

Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy
Przypadek polsko-czeskich relacji
wraz z francusko-niemieckim case study

Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Kasperka



Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach
Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy
Przypadek polsko-czeskich relacji
wraz z francusko-niemieckim case study

REDAKTOR SERII

Wojciech Świątkiewicz

PRACĘ OPINIOWALI

Eugeniusz Kłosek, Janusz Mika, Edyta Korepta

RADA NAUKOWA

Przewodniczący:
Wojciech Świątkiewicz

Członkowie:

Polska:

Józef Ciągwa, Bogdan Kasperek, Zygmunt Kłodnicki, Janusz Pierzyna, Halina Rusek,
Teresa Smolińska, Janusz Spyra

Czechy:

Hynek Böhm, Věra Frolcová, Jakub Grygar, Jan Kajfosz, Jana Pospišilova

Słowacja:

Bernard Garaj, Katarina Novaková, Rastislava Stoličná

Sekretarz:

Andrzej Kasperek

RECENZENCI

Janina Hajduk-Nijakowska, Eugeniusz Kłosek, Edyta Korepta, Zbigniew Libera,
Janusz Mika, Ewa Nowina-Sroczyńska

TRANSCARPATHICA *Prace EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego*, tom I

KOMISJA DS. STOSUNKÓW POLSKO-CZEKICH
I POLSKO-SŁOWACKICH

Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy
Przypadek polsko-czeskich relacji
wraz z francusko-niemieckim case study

Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Kasperka

Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach
Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

REDAKCJA WYDAWNICZA I KOREKTA

Marek Olszewski (język polski)
Agnieszka Olszewska (język francuski)

OPRACOWANIE GRAFICZNE I DRUK

Magenta Studio Łukasz Dziedzic

NAKLAD

300 egz.

© Copyright by
Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach
Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

Wydanie I, Cieszyn-Katowice 2012
All rights reserved

Książka ani żaden jej fragment nie może być w jakikolwiek sposób kopiowana, przetwarzana i rozpowszechniana bez pisemnej zgody właściciela copyright.

ISBN 978-83-89796-66-0

Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach
ul. Z. Krasińskiego 8, 40-019 Katowice
tel.: (+48) 32 256 19 38
www.katowice.pan.pl; e-mail: katowice@pan.pl

Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”
Rynek 18, 43-400 Cieszyn
tel.: (+48) 33 857 87 20; fax (+48) 33 857 87 21
www.olza.pl; e-mail: biuro@olza.pl

SPIS TREŚCI

Słowo od Redaktorów	7
Część I	9
Małgorzata Bortliczek (Uniwersytet Śląski), <i>Językowo utrwalony stereotyp sąsiada</i>	10
Zygmunt Kłodnicki (Uniwersytet Śląski), „Czesi” – <i>stereotypowe obrazy, opinie i obserwacje mieszkańców woj. śląskiego</i>	31
Marcin Dębicki (Uniwersytet Wrocławski), <i>Sympatia i stereotypy Czechów wobec Polaków. Dynamika i uwarunkowania zjawisk</i>	76
Halina Rusek, Andrzej Kasparek (Uniwersytet Śląski), <i>Sympatie i antypatie polsko-czeskie w świetle badań nad antagonizmem i pojednaniem polsko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim</i>	97
Tadeusz Siwek (Uniwersytet Ostrawski), <i>Kto jest Polakiem a kto Czechem w oczach młodego pokolenia na przykładzie opinii o popularnej piosenkarce</i>	130
Część II	139
Andrzej Kondziołka (Wójt, Urząd Gminy w Zebrzydowicach), <i>Polsko-czeska współpraca transgraniczna w regionie Śląska Cieszyńskiego – przykład gminy Zebrzydowice</i>	140
Marek Olszewski (Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”), <i>Wykorzystanie doświadczeń francusko-niemieckich w rozwijaniu współpracy transgranicznej w Euroregionie Śląsk Cieszyński – przykład Euro-Institutu jako narzędzia do przeobrażania relacji międzykulturowych</i>	157
Anne Thevenet (Euro-Institut w Kehl) <i>L’Euro-Institut, facilitateur de coopération (Ou quelques pistes pour dépasser les barrières qui apparaissent lors de projets de coopération entre la France et l’Allemagne dans l’espace du Rhin supérieur)</i>	169

Słowo od Redaktorów

Publikacja, którą oddajemy Czytelnikowi do rąk, jest pierwszym wspólnym przedsięwzięciem realizowanym przez Komisję ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich Polskiej Akademii Nauk przy Oddziale w Katowicach i Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”. Publikacja ta jest pierwszym tomem ukazującym się w ramach serii *TRANSCARPATHICA. Prace EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego*, serii redagowanej przez członków Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich Polskiej Akademii Nauk przy Oddziale w Katowicach i Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”. W skład Rady Naukowej serii weszli naukowcy z Polski, Czech i Słowacji, reprezentujący następujące ośrodki naukowo-badawcze: Polską Akademię Nauk Oddział w Katowicach, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Opolski, Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie, Czeską Akademię Nauk w Brnie (Akademie věd České republiky v Brně), Uniwersytet Karola w Pradze (Univerzita Karlova v Praze), Słowacką Akademię Nauk w Bratysławie (Slovenská akademie věd v Bratislavě), Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie (Univerzita sv. Cyrila a Metoda v Trnave) oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” reprezentujący jednocześnie Radę i Sekretariat Euroregionu Śląsk Cieszyński. Skład Rady wskazuje na międzynarodowy charakter serii *TRANSCARPATHICA*. Na łamach poszczególnych tomów podejmowana będzie problematyka transgraniczna.

Pierwszy tom serii został pomyślany z jednej strony jako akademickie rozważania nad problematyką polsko-czeskich pograniczy w perspektywie trwałości, ale i transformacji stereotypów, z drugiej strony jako opis konkretnych przedsięwzięć podejmowanych w ostatnich latach przez przedstawicieli instytucji animujących życie lokalnych społeczności w rejonie polsko-czeskiego pogranicza, „praktyków”, dzielących się własnymi doświadczeniami zawodowymi, także tymi związanymi ze stereotypizacją relacji polsko-czeskich.

O zabranie głosu w dyskusji nad polsko-czeskimi stereotypami

poprosiliśmy naukowców będących członkami Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich PAN, pracujących w Uniwersytecie Śląskim (Małgorzata Bortliczek, Zygmunt Kłodnicki, Halina Rusek, Andrzej Kasperek), Uniwersytecie Ostrawskim (Tadeusz Siwek) oraz spoza Komisji (Uniwersytet Wrocławski – Marcin Dębicki). Struktura pracy zawiera dwie części: akademicką (część I) i praktyczną (część II), w której znalazły się artykuły Andrzeja Kondziółki (Wójt, Urząd Gminy w Zebrzydowicach), Marka Olszewskiego (Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”), Anne Thevenet (Euro-Institut w Kehl). Taką formułę chcemy zachować w każdym kolejnym tomie serii *TRANSCARPATHICA*. Przyjęliśmy jednocześnie zasadę, że artykuły publikowane w części akademickiej będą każdorazowo podlegać zewnętrznej recenzji (dwóch recenzentów), artykuły publikowane w drugiej części, podlegać będą wewnętrznej recenzji Rady Naukowej serii. Chcemy w ten sposób oddać głos praktykom spoza środowiska akademickiego, tym samym sama seria *TRANSCARPATHICA* w zamierzeniu ma stać się miejscem spotkania przedstawicieli środowiska akademickiego, lokalnego establishmentu, środowiska biznesowego, ludzi kultury, specjalistów z różnych dziedzin działalności, osób duchownych i świeckich. Słowem: miejscem spotkania osób reprezentujących różne środowiska, współtworzące pograniczną (polsko-czesko-słowacką) rzeczywistość.

Redaktor serii: Wojciech Świątkiewicz
Redaktor tomu: Andrzej Kasperek

CZĘŚĆ I

Małgorzata Bortliczek
Uniwersytet Śląski

Językowo utrwalony stereotyp sąsiada

*Wszyscy mamy swoje tabu, uprzedzenia i wyrobione poglądy,
choć niechętnie się do tego przyznajemy.*

*Mogą one być natury emocjonalnej, kulturowej, religijnej, edukacyjnej,
narodowej, psychologicznej, seksualnej, a nawet kulinarnej¹.*

Stereotyp a ziarno prawdy

Termin *stereotyp* zadomowił się w naukach społecznych i psychologicznych, w filozofii i etnologii oraz w literaturoznawstwie i językoznawstwie. Słowo to pochodzi z greckiego *stereo*, czyli „stężyły, twardy”, i *typos* – czyli „odcisk, wzorzec”. A zatem w etymologii leksemu *stereotyp*² znajduje się potoczna informacja o odporności stereotypów na zmiany. Stereotyp to mentalny wytwór społeczny, utrwalony przez tradycję, będący uproszczonym obrazem świata (grupy społecznej, narodu lub zjawiska). Jest to „konstrukcja myślowa, zazwyczaj powszechna wśród członków danej grupy społecznej, oparta na schematycznym i uproszczonym postrzeganiu rzeczywistości (zjawisk społecznych, kulturowych lub pewnej kategorii osób), zabarwionym wartościująco, często bazującym na uprzedzeniach i niepełnej wiedzy”³.

Historia wyrazu *stereotyp* jako terminu naukowego rozpoczęła się w latach dwudziestych XX wieku. Amerykański dziennikarz – Walter Lippmann – w opublikowanej w 1922 roku książce *Public Opinion (Opinia publiczna)* określił stereotyp jako „obraz rzeczywistości raczej uproszczony niż złożony czy zróżnicowany, bardziej błędny niż dokładny, uzyskany raczej

¹ G. Dryden, J. Vos, *Rewolucja w uczeniu*, tłum. B. Józwiak, Wydawnictwo Moderski i S-ka Sp. z o.o., Poznań 2000, s. 209.

² *Stereotyp – forma metalowa, gumowa lub z masy plastycznej stanowiąca odbicie składu typograficznego służącego do druku wielkich nakładów na maszynach drukarskich*; http://teatrnn.pl/leksykon/node/3074/drukarstwo_s%C5%82owniczek (odczyt: 24.04.2012).

³ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1997, s. 204.

z >>drugiej ręki<< niż przez własne doświadczenie, odporny na zmiany, nawet jeśli doświadczenie powinno ten obraz zweryfikować⁷⁴. Jak zauważył Jerzy Bartmiński, „Lippmann wskazał na podwójną funkcję stereotypu: psychiczną (ekonomizacja wysiłku poznawania świata) i społeczną (obrona szeroko rozumianej pozycji społecznej)”⁷⁵.

Zdaniem Uty Quasthoff stereotypy spełniają trzy funkcje: poznawczą (kognitywną), emocjonalną (afektywną) i integrującą (społeczną). Poniżej podaję charakterystyki wyróżnionych funkcji, sformułowane przez U. Quasthoff w artykule *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambivalentna funkcja stereotypów w komunikacji międzykulturowej*: 1) funkcja kognitywna – „wszelkie radykalne uogólnienia dokonywane w procesie przyswajania informacji – np. przy obserwacji osobliwości obcej kultury – stanowią ze względu na zasadę wartości domniemanych całkiem rozsądny międzykulturowy mechanizm uczenia się”; 2) funkcja afektywna – „pewien określony stopień etnocentryzmu w kontaktach międzyetnicznych jest z punktu widzenia kształtowania się tożsamości i stabilności psychiki danej wspólnoty całkowicie funkcjonalny”; 3) funkcja społeczna – „rozgraniczenie bycia w grupie – bycia poza grupą (*ingroup* – *outgroup*) i odpowiednie społeczne kategoryzacje są sposobem, w jaki sami członkowie danej społeczności, bez pomocy socjologów, wypracowują sobie strukturę społeczną. Bez tej struktury nie byłaby w ogóle możliwa orientacja w sferze współżycia codziennego ani wzajemne postrzeganie się. Kategoryzacja według narodowości lub na podstawie przynależności etnicznej zdaje się mieć najwyższy priorytet wśród innych kategoryzacji, jej niezbędność jest szczególnie wyrazista właśnie w kontaktach międzyetnicznych”⁷⁶.

⁷⁴ Podaję za A. Dąbrowską, *Czy istnieje w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców wyraźny obraz Polski i Polaków? (Próba znalezienia stereotypów)*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 278.

⁷⁵ J. Bartmiński, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław 1985, s. 2; http://lublin.academia.edu/JerzyBartmiński/Papers/651709/Stereotyp_jako_przedmiot_lingwistyki_I (odczyt: 2.03.2012).

⁷⁶ U.M. Quasthoff, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambivalentna funkcja stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 14.

Poszukując definicji stereotypu, Adam Schaff zaakceptował ujęcie, że stereotyp jest „swoistą strukturą poznawczą, ale właśnie dzięki tej swoistości, polegającej m.in. na jedności w jej ramach czynnika poznawczego i emocjonalnego, jest ona również swoistą strukturą pragmatyczną, tzn. elementem leżącym u podstaw ludzkiego działania, a w konsekwencji – wchodzącym w skład teorii działania ludzkiego”⁷. W obrębie pragmatycznych funkcji stereotypu badacz wydzielił między innymi funkcję społecznie integracyjną i ściśle z nią związaną – funkcję obronną⁸. Pierwszą uznał za funkcję spójnika grupy, realizującą się spontanicznie w toku uczenia się przez dziecko mowy ojczystej, później umacniającą się w świadomej najczęściej dążności do zintegrowania się ze społeczeństwem lub jakąś grupą społeczną. Konieczność wyróżnienia tej funkcji potwierdza następujący cytat: „Podział na swoich i obcych, sięgający korzeniami do prehistorii, opiera się na zwartości grupy swoich. [...] Jako czynnik takiego rozgraniczenia może wystąpić – i w pewnych warunkach rzeczywiście pełni tę rolę – religia; swój – to zależnie od sytuacji: chrześcijanin, muzułmanin, żyd itd., a kto nie jest wyznawcą tej właśnie religii jest obcy, gdyż jest innowiercą. Może być takim czynnikiem rozgraniczającym język; kto nie mówi moim językiem, jest obcy, gdyż w pewnym sensie jest niemy (takie ujęcie leży historycznie w języku polskim u podstaw nazwy >>Niemiec<<, przyjętej na oznaczenie Germanów)”⁹.

Z kolei druga funkcja – funkcja obronna stereotypów, zdaniem A. Schaffa, polega na utrzymywaniu umysłu w stanie „zamkniętym” na nowe, obiektywne informacje. Konstatację tę wyjaśnia następujący fragment: „Chodzi o eksperymentalnie sprawdzony fakt, że w sytuacjach konfliktowych,

⁷ A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, KiW, Warszawa 1981, s. 119.

⁸ Autor wyróżnił cztery funkcje pragmatyczne: społecznie integracyjną, obronną, ideologiotwórczą i polityczną, uzasadniając: „Łączą się one ze sobą, choć zachowują cechy odmienności, swoistości. Wspólnym mianownikiem, do którego można te funkcje sprowadzić, to *przesłanie rzeczywistości społecznej*”; A. Schaff, dz. cyt., s. 136.

⁹ A. Schaff, dz. cyt., s. 124. Pisząc o nabywaniu stereotypów tak, jak o nabywaniu języka, autor zauważa: „[...] ten proces edukacji społecznej odbywa się ciągle, przez całe życie człowieka; oddziałuje nań jego otoczenie, wpływają bodźce jego interesów grupowych i indywidualnych itd. itp. Ale jest rzeczą oczywistą, iż okres najbardziej plastyczny pod tym względem to dzieciństwo człowieka: dziecko przejmuje spuściznę kulturową społeczeństwa, ucząc się jego mowy, bez możliwości rozpoznania, co w tym przekazie jest obiektywnie poznawcze, a co subiektywnie emocjonalne” (Tamże, s. 125).

gdy poglądy i postawy ludzi (w sensie gotowości do działania) dotyczące pewnych zagadnień, przede wszystkim społecznych, popadają w konflikt z realną rzeczywistością, która im przeczy, i gdy nie można zmienić tej rzeczywistości, aby odpowiadała inkryminowanym poglądom, ani też nie można zmienić tych poglądów bez rujnowania znaczącej dla człowieka ideologii, to wówczas uruchamia się psychologiczny mechanizm obronny polegający na tym, że umysł człowieka >>impregnuje się<< na niewygodną dlań informację¹⁰. Faktycznie obie funkcje (integracyjna i obronna) są ze sobą powiązane, a ich wyodrębnienie uwydatnia dwa różne aspekty społecznego funkcjonowania stereotypów.

Stereotypowe postrzeganie relacji międzyludzkich, przypisywanie członkom poszczególnych nacji wspólnych cech (w tym także obraźliwych) wypacza rzeczywisty obraz, ważny w komunikacji międzykulturowej. Na takie rozumienie stereotypu powołał się Władysław Bartoszewski: „Każdy stereotyp jest perwersją prawdy. Stereotyp jest myślowym uogólnieniem, uproszczeniem. Tak jak na przykład sądzić, że wszyscy Włosi pięknie śpiewają, wszyscy Niemcy są brutalni, wszyscy Francuzi są znakomitymi kochankami (nie wiem, czy mężami). Również Polakom przypisuje się różne wspólne cechy, także obraźliwe. Na przykład w części krajów germańskiego rodowodu mówiło się pogardliwie o polskiej niezdolności do gospodarowania. A tymczasem przeczy temu choćby Wielkopolska albo i fakt, że wielu wybitnych Polaków było ministrami u Franciszka Józefa I, w tym trzej ministrami finansów. Wszystko to wskazuje, że rzekoma polska niegospodarność to legenda. [...] W Polsce także – niestety – znane są przypadki, i to bardzo liczne, że ma się pogardliwy stosunek do ludzi zza rzeki. Ci zza rzeki są tacy czy owacy, przeważnie gorsi od nas”¹¹.

¹⁰ Tamże, s. 128-129.

¹¹ W. Bartoszewski, „Budować mosty...” – z Władysławem Bartoszewskim rozmawia Michał Ratajczak, „Polonistyka”, nr 3, 1999, s. 136.

Istotną cechą stereotypu semantycznego, jak zauważają Jerzy Bartmiński i Jolanta Panasiuk, jest nieprecyzyjna subiektywna generalizacja, czyli logicznie nieuprawnione przypisywanie jakiejś właściwości wszystkim obiektom gatunku objętym daną nazwą¹². Równocześnie nie wydaje się słuszne ograniczanie opisu stereotypu wyłącznie do składników wartościujących, bez brania pod uwagę jego składników poznawczych, czyli przysługującego stereotypowi tzw. ziarna prawdy¹³.

Stereotyp w oglądzie lingwistycznym

Hilary Putnam *stereotyp* określił jako każde potoczne wyobrażenie na temat dowolnego obiektu czy zjawiska utrwalone w języku. To socjologiczne ujęcie stereotypu, zdaniem Renaty Grzegorzczukowej, zostało przetransponowane na grunt lingwistyki dla badania tzw. konotacji semantycznych leksemów, „a więc cech, sądów (i przesądów) kojarzonych z obiektami (zjawiskami) nazywanymi przez leksemy”¹⁴.

Podobnie sądzą Halina i Tadeusz Zgólkowie. Ich zdaniem stereotyp ma podwójny rodowód. Pierwsze jego źródło stanowi język, a drugie – zbiorowa (potoczna) wyobraźnia. W pierwszym wypadku: „Stereotyp tak pojmowany może być charakteryzowany jako określony rodzaj znaczenia przypisywanego pewnym kategoriom leksykalnym. Kategorie te będą dotyczyły przede wszystkim nazw osób oraz ich zbiorowości”¹⁵. W drugim wypadku stereotyp jest traktowany jako typowy mieszkaniec potocznej wyobraźni: „Wyobraźnia ta jest na ogół dość nisko oceniana w aksjologicznej hierarchii sposobów myślenia, obrazów świata, kategoryzowania rzeczywistości itp.”¹⁶.

¹² J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, s. 377.

¹³ Tamże, s. 379. Zdaniem Zbigniewa Benedyktowicza prace poświęcone zjawisku stereotypu dzielą się na dwie zasadnicze grupy: 1) prace podejmujące krytykę stereotypu, „dążące do wykazania jego niedorzeczności i negatywnej roli w doświadczeniu poznawczym” (s. 108); 2) prace podejmujące wysiłek zrozumienia i ukazania stereotypów „jako swoistego rodzaju instrumentów poznania, przekazujących tradycję, dziedzictwo i doświadczenie kulturowe w danej kulturze” (s. 108); Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000.

¹⁴ R. Grzegorzczukowa, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 112

¹⁵ H. i T. Zgólkowie, *Biznesmen, uczoney i robotnik. Aksjologiczne podstawy stereotypu językowego. Rekonansans*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 245.

¹⁶ Tamże, s. 246.

Zdaniem J. Bartmińskiego stereotypizacja jest cechą języka naturalnego obecną w procesie komunikacji językowej¹⁷, ponieważ stereotypy mają charakter werbalny¹⁸, a zatem są przez język utrwalane i przenoszone. Przejawiają się w strukturze i semantyce języka – tkwią w znaczeniu słów, w niektórych frazeologizmach i przysłowiacz, będąc werbalizacją pewnych wyobrażeń i przekonań. Stereotypy o tyle są przydatne, o ile pomagają porządkować wiedzę o świecie, dostarczając gotowych szablonów myślowych.

Etnokognitywistyczną charakterystykę stereotypów przybliży Romualda Piętkowa, pisząc: „Rozumienie stereotypów językowych pozwala na poznawanie językowego obrazu świata zawartego w leksyce, frazeologii i strukturach gramatycznych danego języka, a zarazem na wprowadzanie w świat kultury, zwyczajów i wyobrażeń ludzi mówiących tym językiem”¹⁹. Takie dualne spojrzenie na poznawczą funkcję stereotypów, zdaniem badaczki, z jednej strony kieruje uwagę na powierzchnię i czysto językową stronę stereotypu, a z drugiej – skłania do doszukiwania się głębszej warstwy, strony mentalnej. „W etnokognitywistycznym podejściu do stereotypu to pojęcie łączy się z językowym obrazem świata. Doszukuje się podobieństw między stereotypem i pojęciem, warstwę lingwistyczną traktując jako podłoże rekonstrukcji sfery mentalnej stereotypu”²⁰.

Jerzy Bartmiński, wypowiadając się na temat stereotypu jako przedmiotu lingwistyki, sformułował pięć zestawów pytań otwierających przed badaczem przestrzeń, w jakich można plasować opisy językowo utrwalonych stereotypów²¹.

¹⁷ J. Bartmiński, J. Panasiuk, dz. cyt., s. 371-395.

¹⁸ Benedyktowicz, polemizując z opinią, że stereotypy zawsze mają charakter werbalny, zauważa: „Etnograf, antropolog kultury, etnolog, badacz folkloru – każdy z nich wskaże z łatwością kultury o dość niskim stopniu werbalizacji, charakteryzujące się specyficzną oszczędnością słowa. [...] Każdy z nich z pewnością wskazać mógłby liczne przykłady awerbalnych stereotypów wyrażających się w geście, zachowaniach, praktykach, i to zarówno, jawnie czy bardziej skrycie, magiczno-sakralnych, jak i należących do repertuaru powszednich zachowań czy będących rutynowymi realizacjami określonych sposobów zachowań związanych z towarzyską czy szerzej pojmnowaną społeczną etykietą”; Z. Bendyktowicz, dz. cyt., s. 93.

¹⁹ R. Piętkowa, *Językowy obraz świata i stereotypy a nauczanie języka obcego*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtełik, J. Tambor, Wyd. Gnome, Katowice 2007, s. 97.

²⁰ R. Piętkowa, *Językowy obraz świata i stereotypy...*, s. 98.

²¹ J. Bartmiński, dz. cyt.

Pierwsza grupa pytań dotyczy relacji stereotyp – kompetencja językowa: „Czym jest zjawisko stereotypu z punktu widzenia językowego; w jakiej mierze należy do sfery kompetencji (strukturalnej i pragmatycznej), w jakiej zaś do sfery wykonania? Jak się ma do sfery normy uzualnej, pośredniczącej między możliwościami systemu językowego a jednostkowym ich wykorzystaniem w akcie mowy określonym socjologicznie i kulturowo? W jakim stosunku pozostaje do płaszczyzny treści i płaszczyzny wyrazu językowego? Jak koresponduje z takimi aspektami znaczenia leksemów jak >>sens<< i >>denotacja<<?”²².

Drugi zestaw pytań koncentruje się na funkcjach stereotypu ujawniających się w procesie komunikacji interpersonalnej: „Jakie funkcje pełni w procesie porozumiewania się ludzi i ogólniej: jak łączy się z funkcjami mówienia i języka w ogóle?”²³.

W trzecim zestawie pytań autor zwraca uwagę na korelację stereotyp – odmiana językowa: „W jakich odmianach i stylach języka stereotypy pojawiają się szczególnie często (jęz. potoczny?, dziennikarski?, oficjalny?), jakie style ich nie dopuszczają (styl naukowy?) i dlaczego?”²⁴.

Pytanie czwarte dotyczy związków między stereotypem a repertuarem wyrazowym: „Z jaką grupą leksyki wiążą się? Czy są to tylko szeroko rozumiane nazwy ludzi, czy może jeszcze i inne nazwy?”²⁵.

Piąta grupa pytań oscyluje wokół tekstowego osadzenia stereotypów: „Jakie wykładniki językowe przybiera stereotyp w tekstach, tzn. na jakiej podstawie może być identyfikowany i opisywany? Jeśli zaś (jak się przyjmuje w semantycznej koncepcji stereotypu) nie wszystkie jego komponenty są ujawniane, to jakimi metodami można je zbadać i opisać, i co sprawia, że nie można ich pominąć w lingwistycznej analizie języka?”²⁶.

Ten otwarty zbiór pytań skłania do poszukiwania odpowiedzi i do stawiania pytań szczegółowych, dlatego pisząc o językowo utrwalonym

²² Tamże, s. 2.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

stereotypie sąsiada – Czecha, odwołuję się do publikacji poświęconych odległej i bliskiej historii Czech oraz czesko-polskim związkom historycznym i lingwistycznym²⁷, a także – do badań poświęconych stereotypom i etnostereotypom²⁸. Zrekonstruowany w ten sposób przeszły i współczesny językowo utrwalony stereotyp sąsiada zestawiam z odpowiedziami ankietowymi udzielonymi w 2012 roku przez osiemdziesięciu respondentów, mieszkających na stałe w Cieszynie i w jego okolicy lub od trzech lat związanych z Cieszynem z racji podjętych i kontynuowanych studiów. Respondentkami były studentki trzeciego roku pedagogicznych studiów licencjackich. Ankieta zawierała trzy pytania (o stereotyp Czecha, Słowaka i o autostereotyp). Przedmiotem analizy czynię odpowiedzi na pytanie o stereotyp Czecha: *Wskaż cechy (np.: wygląd, zachowanie, osobowość, intelekt) współczesnego Czecha*. Uzyskany w ten sposób stereotypowy obraz Czecha (Czeszki) jest niepełną rekonstrukcją repertuaru cech przypisywanych najbliższym sąsiadom. Jak dowodzą poniżej przytoczone opinie, każda grupa społeczna dysponuje własnym modelem widzenia świata, w który najczęściej wpisana jest opozycja SWÓJ – OBCY²⁹.

²⁷ Historyczne i lingwistyczne kontakty Czechów i Polaków ilustrują m.in. takie publikacje: T.Z. Orłoś, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Universitas, Kraków 1993; E. Siatkowska, *Czeszczyzna widziana z boku*, IFS Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2003; M. Szczygieł, *Gottland*, Wydawnictwo „Czarne”, Wołowiec 2006; M. Dębicki, *Stereotypy Czechów wobec Polaków na pograniczu – regionalne zróżnicowanie oraz determinanty stanu rzeczy*, Wydawnictwo UW, Wrocław 2010; M. Surosz, *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.

²⁸ Bazuję m.in. na następujących publikacjach: T. Szczerbowski, *Polak i Irlandczyk (Podobieństwo stereotypów)*, „Język Polski”, z. 4-5, 1995, s. 291-300; E. Lotko, *Wyrazy zdradliwe w języku polskim i czeskim*, [w:] „Język a Kultura”, t. 8, *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, red. I. Nowakowska-Kempna, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992, s. 251-260; M. Walczyńska, *Jan Stanisław Bystron jako prekursor teorii stereotypu na gruncie polskim*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 304-307; S.M. Prochorowa, *Stereotyp językowy Europejczyka w kontekście opozycji „swój – obcy”*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 238-244; J. Panasiuk, *O zmienności stereotypów*, [w:] „Język a Kultura”, t. 12..., s. 84-97; *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001; A. Mirga, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*, „Zeszyty Naukowe UJ”, 1984, nr DCCXXII, „Prace Etnograficzne”, z. 19.

²⁹ „Stereotypy narodowości – ogólnie biorąc – są silnie nacechowane emocjonalnie z przewagą niechęci do najbliższych sąsiadów (Niemiec, Rosjanin, Ukrainiec, Czech – wyjątkami są Litwin, przynajmniej w języku ogólnopolskim, i Słowak), a sympatii do dalszych (Węgier, Włoch, Francuz, Amerykanin)”; J. Bartmiński, J. Panasiuk, dz. cyt., s. 389.

Zdaniem J. Bartmińskiego i J. Panasiuk: „Wykładnikami stereotypizacji są: powtarzalność charakterystyki przedmiotu w różnych wypowiedziach, co można zbadać statystycznie, oraz utrwalenie tej charakterystyki w języku, a więc w znaczeniach słów, dające się uchwycić poprzez analizę wyrazów pochodnych (derywatów), metafor, frazeologii, przysłów, a także – reguł konstruowania spójnego semantycznie tekstu”³⁰.

Każda grupa społeczna dysponuje jakimś modelem widzenia świata, w który najczęściej wpisana jest opozycja SWÓJ – OBCY³¹, ułatwiająca zdefiniowanie własnej grupy (społecznej, narodowej, zawodowej) w przeciwstawieniu do innych grup (w uproszczeniu zwanych OBCYMI). „Dlatego, jak pisze Anna Dąbrowska, do najczęściej badanych stereotypów należą etnostereotypy, stereotypy mieszkańców pewnych regionów oraz grup zawodowych”³². Stereotypowy model świata jest projekcją rzeczywistości, a nie jej odbiciem.

W językach narodów europejskich wytworzone zostały stereotypy przedstawicieli narodu własnego i narodów sąsiednich, które generują oceny całych grup narodowościowych. Są to oceny uproszczone, często zabarwione emocjonalnie (pozytywne i negatywne, poważne i żartobliwe, dobrotliwe i złośliwe); ich osadzenie w świadomości językowej i społecznej kolejnych pokoleń spowodowało, że stały się elementami kultury i składnikami semantycznymi języka. Niektóre z ocen stereotypowych funkcjonują od kilku wieków, inne podlegają zmianom.

Opinie Polaków o innych nacjach w przeszłości zależały przynajmniej od dwóch czynników: kim byli opiniujący (budujący stereotyp) Polacy i kiedy przyszło im ten stereotyp formułować.

Aleksandra Niewiara, wypowiadając się na temat świadomości narodowej w wieku siedemnastym, zauważyła, że okres baroku „oceniany

³⁰ J. Bartmiński, J. Panasiuk, dz. cyt., s. 381.

³¹ W skład każdego modelu świata wchodzi stereotypy, które upraszczają proces poznawania, stanowiąc jednocześnie barierę dalszego poznania (nie poddają się empirycznej weryfikacji); A. Dąbrowska, dz. cyt., s. 279.

³² Tamże. W kontekście utrwalonej językowo opozycji SWÓJ – OBCY należy zauważyć, że oprócz stereotypów w językowym obrazie świata funkcjonują uprzedzenia, czyli uogólnione i nacechowane antypatią opinie, pozbawione obiektywnego wejrzenia w istotę problemu.

jest często przez historyków literatury i kultury jako okres charakteryzujący się wzmocnieniem samoświadomości narodowej, podkreśleniem opozycji SWÓJ – OBCY w opisywaniu i ocenianiu stosunków z innymi kulturami [...]”³³. Autorka ustaliła osiem ról branych pod uwagę przez polskiego szlachcica w postrzeganiu innych nacji: 1) żołnierz, 2) chrześcijanin – katolik, 3) szlachcic, 4) demokrat, 5) uczestnik kultury, 6) gospodarz, 7) istota psychospołeczna, 8) mężczyzna³⁴. Nie można mówić o jednej perspektywie oglądu innych nacji przez Polaka. Wielość ról społecznych pełnionych przez człowieka powoduje, że obrazy przefiltrowane zostają przez normy zachowań i oczekiwań wyznaczanych przez te role. „Polacy wychowani w innym świecie, poddani innym zasadom życia politycznego, społecznego i prywatnego, stykając się z nowymi dla siebie kulturami, patrzyli na nie przez pryzmat swojego świata i widzieli je odmiennie niż uczestnicy innych kultur”³⁵.

Jako uzasadnienie tezy o wielości perspektyw w kreowaniu stereotypów niech posłuży następujący przykład: „Wielość punktów widzenia i związanych z nimi oczekiwań powoduje, że często w danym stereotypie >>innego<< mamy do czynienia z sygnałami zarówno pozytywnej, jak i negatywnej oceny. Obraz Turka np. w XVII-wiecznych tekstach szlacheckich jest zdominowany przez dwa punkty widzenia – żołnierza i chrześcijanina. Żołnierz widzi w Turku skutecznego, dobrze uzbrojonego wojownika, z którym trudno o zwycięstwo, a więc przypisuje mu cechy, do jakich sam chętnie się przyznaje. Chrześcijanin widzi w nim poganina, zaprzysięgłego wroga jego wiary. Tak więc Polak jako żołnierz ma dla Turka podziw i szacunek, jako chrześcijanin – nienawiść”³⁶.

³³ A. Niewiara, *Inni w oczach „wojowników sarmackich” – o stereotypie narodowości w XVII wieku*, [w:] „Języka a Kultura”, t. 12..., s. 171. Powołując się na Janusza Tazbira, A. Niewiara przypomina trzy dogmaty dotyczące roli Polski w ówczesnej Europie: 1) dogmat spichrza – przeświadczenie polskiego szlachcica o niezbędności rodzimego zboża na rynkach zagranicznych (zapoczątkowane w XVI wieku); 2) dogmat przedmurza chrześcijaństwa (rozwinęty w pełni w XVII wieku); 3) dogmat doskonałości ustroju Rzeczypospolitej (s. 171).

³⁴ A. Niewiara, dz. cyt., s. 174.

³⁵ Tamże, s. 178.

³⁶ Tamże, s. 179.

Na dobre i na złe

Stereotypy ulegają pewnym zmianom w zależności od stosunków politycznych czy kulturalnych. O takich zmianach stereotypów narodowościowych i językowych we wzajemnych stosunkach polsko-czeskich pisze Teresa Zofia Orłoś w artykule *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy narodowościowe i językowe. Przeszłość – współczesność*³⁷, do którego m.in. odwołuję się, pisząc o językowo utrwalonych stereotypach Czechów i Polaków. Ilustrując wybrane kwestie interferencji językowych, korzystam z książki Orłoś zatytułowanej *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*³⁸.

1. Sąsiedztwo językowe. Współcześnie, jak zauważa Orłoś, panuje przekonanie, że „[...] chociaż oba nasze języki wydają się zabawne jedynie osobom, które nimi nie władają, to jednak >>stereotyp śmieszności języka czeskiego u Polaków i polskiego u Czechów jest niezmiernie głęboko zakorzeniony, nawet wśród intelektualistów<< i że trudno będzie to wrażenie śmieszności w przyszłości wyeliminować”³⁹.

Pisząc m.in. o wspólnym rozwoju fonetycznym i morfologicznym języka polskiego i języka czeskiego w okresie krystalizowania się języków słowiańskich, Orłoś zauważa: „Chociaż podstawowy zrąb słownictwa polskiego i czeskiego, stanowiący chronologicznie najstarszą warstwę, jest wspólny, a ponadto oba języki posiadają pewną ilość wzajemnych zapożyczeń (greckich, łacińskich, niemieckich, włoskich, francuskich, angielskich) – współczesny zasób wyrazowy wykazuje dość istotne różnice. Przyczyn tej odrębności należy doszukiwać się w niezależnym od siebie procesie tworzenia nowych wyrazów (zwłaszcza terminów naukowych), a także w późniejszych zapożyczeniach z języków obcych. Język czeski w okresie długiej niewoli przejął z języka niemieckiego wiele wyrazów, które nie przedostały się do

³⁷ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy narodowościowe i językowe. Przeszłość – współczesność*, „Język Polski”, z. 1, 1996, s. 1-10.

³⁸ T.Z. Orłoś, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych...*, dz. cyt.

³⁹ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 10.

polszczyzny (np. czes. *nudle* ‘kluski, makaron’; czes. *hřbitov* ‘cmentarz’ itp.). Język polski z kolei w większym stopniu niż czeski ulegał wpływom francuskim⁴⁰.

W kontaktach polsko-czeskich (a właściwiej – czesko-polskich) okres dominacji czeskiego języka i piśmiennictwa trwał około sześciu stuleci⁴¹. Ekspansywność czechizacji zaznaczyła się w X wieku (oddziaływanie czeskie objęło terminologię religijną⁴²). W wieku XIV i XV wpływy czeskie przejawiały się w najstarszych polskich zabytkach piśmiennictwa religijnego⁴³, a w wieku XVI nastąpiło utrwalenie licznych zapożyczeń z języka czeskiego⁴⁴.

Pozytywny stereotyp języka czeskiego na gruncie polskim uaoacznił się w renesansie: „W tym czasie wpływ czeski przejawiał się nie tylko w polszczyźnie pisanej, ale ogarnął także język mówiony. [...] Język czeski pełnił wówczas podobną funkcję, jak w czasach późniejszych francuski, a współcześnie angielski”⁴⁵. Wpływy czeskie zaczęły słabnąć u schyłku XVI wieku, a ustały niemal całkowicie w wieku XVII. Sytuacja uległa odwróceniu w związku z rozkwitem polskiej literatury renesansowej. W Czechach zaczął klarować się pozytywny stereotyp kultury i literatury polskiej⁴⁶.

⁴⁰ T.Z. Orłoś, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych...*, dz. cyt., s. 12.

⁴¹ Język czeski powstał i rozwinął się znacznie wcześniej niż język polski. Było to możliwe głównie dzięki położeniu geograficznemu, które pozwalało Czechom stykać się z zachodnioeuropejskim ruchem kulturalnym i intelektualnym.

⁴² Czechy wcześniej niż Polska dostały się w krąg oddziaływania kultury europejskiej, o sto lat wcześniej powstały tam język literacki i literatura. W tym czasie tworzył się w Polsce pozytywny stereotyp kultury czeskiej i czeskiego języka; T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 1.

⁴³ Na przełomie XIV i XV wieku czeszczyzna uważana była za „lepszy” język, np.: na dworze Jadwigi i Jagiełły język czeski odgrywał rolę dworskiego, biblioteka królowej Jadwigi zawierała liczne księgi czeskie, Czesi byli spowiednikami królewskimi, a czeskie przekłady z języka łacińskiego i greckiego ułatwiały pracę polskim tłumaczom, z kolei czeska nauka i jej organizacja stanowiły wzór dla Polaków. Wszystkie najstarsze zabytki naszego piśmiennictwa (kazania, psalterze i biblie) oparte są na wzorach czeskich. Zawierają pojedyncze wyrazy, zwroty i całe zdania przejęte z pierwowzorów czeskich; T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 2.

⁴⁴ Pozytywny stereotyp języka czeskiego utrwałił się i pogłębił w połowie wieku XVI. W tym czasie wpływ czeski objął także język mówiony (nie tylko literaturę). Do dobrego tonu należało wtrącanie do rozmowy wyrazów czeskich.

⁴⁵ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 2.

⁴⁶ Tamże, s. 4.

Po wielu latach rozłąki i zapomnienia dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku oraz w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy Czesi odradzali swoją literaturę, naukę, a także język literacki w oparciu o źródła innoślwiańskie (zwłaszcza polskie i rosyjskie), wśród czeskiej patriotycznej inteligencji wytworzył się pozytywny stereotyp Polaka oraz polskiej literatury i nauki. „W praktyce odbiło się to na wzorowaniu się na polskiej literaturze pięknej (np. przeróbki i tłumaczenia polskiej poezji z czasów stanisławowskich), naukowej (tworzenie czeskiej terminologii naukowej z różnych dziedzin m.in. w oparciu o polskie nazewnictwo [...]), na wzbogaceniu czeskiego zasobu słownikowego przez wprowadzenie licznych zapożyczeń polskich (1600 ze słownictwa ogólnego, w tym wiele poetyzmów, i 550 z terminologii naukowej) oraz na odnowieniu licznych starych, zapomnianych wyrazów czeskich pod wpływem polskim”⁴⁷.

Głęboko zakorzeniony stereotypowy obraz języka czeskiego potwierdzają uwagi odnotowane przez studentów odpowiadających w 2012 roku na pytanie o cechy współczesnego Czecha. Około dwudziestu respondentów zwróciło uwagę: 1) na gadatliwość i głośne zachowanie Czechów (które to cechy należy wiązać z donośnym i nieskrępowanym werbalizowaniem uwag i komentarzy, por. opinie respondentów: *gadatliwi, dużo mówią, dużo głośno mówią, rozmowni, szybka artykulacja zdań, Czesi są bardzo bezpośredni i krzykliwi, w mojej ocenie są oni głośni i krzykliwi*); a także 2) na brzmienie języka sąsiada (*śmiesznie mówią oraz śmieszny język / mają śmieszny język* :); *Dla nas Polaków chyba odwieczny rywal, który posługuje się śmiesznym językiem; specyficznie brzmiący język, miękki; miękka i śmieszna wymowa*), które jest określane przede wszystkim przymiotnikami *śmieszny* oraz *miękki*.

Obserwacje studentów dotyczą także oceny przebiegu komunikacji w wypadku nieznamości przez polskojęzycznych interlokutorów języka czeskiego. W tej kwestii studenci sformułowali dwa skrajne spostrzeżenia: 1) możliwość porozumienia mimo posługiwania się odmiennymi językami (*podobny język – można się porozumieć; Ich mowa jest dość charakterystyczna, jednak bez większego problemu potrafią się komunikować z ludźmi innych*

⁴⁷ Tamże, s. 5.

narodowości; komunikatywni); 2) brak możliwości porozumienia – jednostkowo poświadczona opinia (*Zdarzyło mi się jednak, że Czech mimo że znał język polski, udawał, że mnie nie rozumie, później uparcie mówił do mnie w swoim języku – którego z kolei ja naprawdę nie znam*).

Odbiciem współczesnego spojrzenia na sąsiedni naród i jego język są potoczne nazwy określające naród sąsiedni, a także dowcipy językowe oparte na operowaniu zdradliwymi słowami i powszechnymi skojarzeniami dotyczącymi przyzwyczajęń i preferencji.

Co śmieszy Czechów? Czechów śmieszą polskojęzyczne zjawiska fonetyczne oraz akcentuacyjne. Istniejący w języku polskim szereg spółgłosek tzw. ciszących (*ś, ź, ć, dź*) przypomina Czechom język dziecka⁴⁸. Śmieszy ich także polski akcent przypadający na przedostatnią sylabę. Czesi mówią o Polakach *Poláci*, a na pograniczu zaś używają nacechowanego emocjonalnie etnonimu – *Poláček*⁴⁹. „Można przyjąć – jak podkreśla Maria Peisert, że potoczne nazwy etniczne są stare jak sama ludzkość, wiążą się bowiem z nazywaniem świata i próbą jego uporządkowania. Język takiemu porządkowaniu i wartościowaniu służy, wyjaśniając przy okazji człowiekowi jego rolę i miejsce w hierarchii elementów świata”⁵⁰.

Co śmieszy Polaków? Polaków śmieszą podobnie brzmiące wyrazy o innym znaczeniu, tzw. złudne odpowiedniki, np. połączenia: *rozpustná káva* (czes. *rozpustná* ‘rozpuszczalna’, a nie ‘rozpustna’), *svíčková omáčka* (czes. *svíčková omáčka* ‘sos do polędwicy’, a nie ‘sos ze świeczek’). W języku polskim utrwaliły się także potoczne nazwy etniczne: *Pepiczki* oraz

⁴⁸ Paradoksalnie pomysł oznaczenia znakiem diakrytycznym szeregu *ś, ź, ć, dź* Polacy przyjęli od Jana Husa: „Jan Hus dostrzegł braki w dotychczasowej pisowni czeskiej i dlatego chciał ją zreformować. Wprowadził on tzw. pisownię diakrytyczną, stosowaną w zasadzie z pewnymi ulepszeniami do dziś w języku czeskim, słowackim, słoweńskim, chorwackim, łużyckim, litewskim oraz w międzynarodowej transkrypcji fonetycznej. [...] Diakrytyczna pisownia [...] wywarła też wpływ na pisownię polską”; T.Z. Orłoś, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych...*, dz. cyt., s. 24.

⁴⁹ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 10. Potocznie określają także Polaków słowem *pšonkové*. Odzwierciedla ono wrażenie słuchowe doświadczane przez Czechów podczas słuchania języka polskiego, który jest dla nich miękki, dziecinny, z charakterystycznymi „szeleszczącymi” dźwiękami; M. Słomka, *Stereotypy narodowe w czeskim komiksie*, <http://www.mlodszaeuropa.pl/news/53/58/Stereotypy-narodowe-w-czeskim-komiksie.html> (odczyt: 20.04.2012).

⁵⁰ M. Peisert, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a Kultura”, t. 5, *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992, s. 210.

Pepiki ‘Cześci’, a także w tym samym znaczeniu: *Czeskie Knedle*, *Knedle* lub *Honziki*⁵¹. O motywacji semantycznej nazw etnicznych i rasowych M. Peisert pisze m.in.: „Popularne i typowe dla danej grupy imię staje się często jej synonimem obciążonym dodatkową ekspresją, najczęściej negatywną; np. *Wanie*, *Iwany*, *Pepiki*, *Moski*, *Srule*, *Adolfki*, *Zulusy*, *Abdullachy*, itp.”⁵². Zdaniem Peisert: „[...] potoczne nazwy etniczne niewątpliwie tworzą stereotyp narodowości, do których się odnoszą. W literaturze zalicza się je do kakofemizmów (gr. *kakophemismos* ‘ze słowa’), które są przeciwieństwem eufemizmu. Ich użycie polega na wprowadzeniu innej nazwy w miejsce właściwej: eufemizm oznacza rzecz złą, złagodzona nazwą, a kakofemizm jest nazwą pejoratywną, służącą do zelżenia kogoś lub czegoś”⁵³.

2. Apolityczność i asekurantwo. Do ustalenia się wzajemnych negatywnych stereotypów narodowych (obok istniejących pozytywnych) przyczyniło się zaognienie sytuacji politycznej na Zaolziu w okresie międzywojennym. Do dzisiaj odmienna jest sytuacja na pograniczu czesko-polskim i w centrum Czech (np. w Pradze funkcjonował w latach osiemdziesiątych XX wieku pozytywny stereotyp Polaka⁵⁴).

⁵¹ Nazw tych używali polscy robotnicy zatrudnieni w Pradze w latach osiemdziesiątych XX wieku; T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 9-10. W *Słowniku polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych* Ludwika Stomma znalazły się (wyekscerpowane przez autora m.in. z kilkuset książek polskich autorów) takie określenia Czechów, jak: *Pepik*, *Pepiczek* – od czeskiego zdrobnienia imienia *Józef* ‘pogardliwe określenie Czecha’. Stomma odnotował również wyzwiska pochodzące z języka (staro)czeskiego, obecne w języku polskim, np.: *chachar* (*harhar*) – z czeskiego, gwarowego *chachar* ‘włóczęga, człowiek niewiadomego pochodzenia, chłop-prostak’, *diasek* ze staro-czeskiego *das*, *des* ‘eufemistyczna forma wyrazu diabeł, którego nie należało używać dosłownie, by nie przywołać złych sił’, *frant* od *Frant* – czeskiego zdrobnienia imienia *Franciszek* – w znaczeniu ‘oszust, spryciarz, filut; czasem hulaka, pijak’; L. Stomma, *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Warszawa 2000.

⁵² M. Peisert, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej...*, s. 219.

⁵³ Tamże, s. 219.

⁵⁴ Cześci zazdrościli Polakom odwagi w walce z ustrojem komunistycznym, mając kompleksy z powodu własnej uległości. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy w Czechach zatrudniano polskich robotników, sytuacja zaczęła się zmieniać. Nawet dodatkowy pociąg piątkowy z Pragi do Polski sami Polacy ochrzczili „Przemysłnikiem”. Do utrwalenia negatywnego stereotypu Polaka przyczyniliśmy się także w latach dziewięćdziesiątych, kiedy wykupywaliśmy w Czechach trudno dostępne u nas towary, których tam nie było w nadmiarze; T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 7-8. Obecnie raczej obie strony są zainteresowane ożywieniem i intensyfikacją wzajemnych stosunków handlowych (zwyctwiają reguły ekonomiczne), ale negatywne stereotypy nadal funkcjonują.

„W oczach Czecha stereotyp Polaka może być pozytywny, nawiązujący do tradycji romantycznej, wolnościowej – Polak odważny, bohater zmagający się ze złem, a w nowszych czasach – odważny dysydent, walczący z niesprawiedliwym ustrojem komunistycznym, lub negatywny – Polak to nieuczciwy handlarz, oszust, cinkciarz, pijak”⁵⁵.

Negatywny stereotyp Czecha utrwalony językowo opisywano już w badaniach z lat osiemdziesiątych XX wieku, co ilustruje cytat zaczerpnięty z artykułu Peisert *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej* (artykuł ukazał się w 1992 roku). Cytowany fragment dotyczy mieszkańców Č-SFR (Czechosłowacji), których najczęściej nazywa się *Czechami* (Czechem, Czeską): „Zdarza się określenie *Czechosłowak*. Funkcjonują także dwa popularne synonimy: *Pepiki* i nieco rzadsza, *Knedle*, *Knedliczki*. Rozróżnienie Czechów i Słowaków dokonało się dopiero przy podawaniu cech. Czesi to: niegościnni, nieruchawi, obzartuchy, piwosze, bez gustu, asekuranci, bez inicjatywy, nieżyczliwi Polakom. Słowacy: ludzie weseli, gościnni, życzliwi Polakom”⁵⁶.

Marcin Perlikowski i Konstanty Gajda w artykule *Autostereotypy Polaków oraz ich heterostereotypy wobec sąsiednich nacji* (artykuł ukazał się w 2002 roku), relacjonując wyniki badań ankietowych, którymi objęli dziewięćdziesięciu respondentów, dążyli do odtworzenia auto- i heterostereotypów ośmiu sąsiadujących nacji (typowego Polaka, Rosjanina, Czecha, Ukraińca, Niemca, Słowaka, Białorusina i Litwina), utrwalonych językowo przez grupy społeczne zróżnicowane wiekowo, płciowo, światopoglądowo i pod względem wykształcenia⁵⁷. W repertuarze cech Czecha (wyróżnionych ze względu na dwa sposoby konfiguracji danych respondentów: wiek i wykształcenie oraz wiek i płeć) ankietowani w wieku poniżej 35 lat skoncentrowali się na podawaniu cech negatywnych lub neutralnych (*piwosz*, *głośny*, *niewykształcony*, *nieuczciwy*, *nielejalny*,

⁵⁵ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁶ M. Peisert, dz. cyt., s. 217.

⁵⁷ M. Perlikowski, K. Gajda, *Autostereotypy Polaków oraz ich heterostereotypy wobec sąsiednich nacji*, [w:] *Polskie stereotypy i uprzedzenia*, red. J. Jarco, G. Dolińska, WSZ „Edukacja”, Wrocław 2002, s. 109-127.

interesowny, zaborczy, prywatna, a także *absorbujący uwagę*); nieliczne były cechy pozytywne (*inteligentny, przyjazny, towarzyski, dobry*)⁵⁸.

Polacy zatem, jak zauważa Orłoś, posługują się niejednorodnym stereotypem Czecha. Z jednej strony szanowana jest rozwaga Czechów, ich pracowitość, zaradność oraz oszczędność. Z drugiej – panuje przekonanie, że Czesi nie powinni się byli Niemcom poddać bez walki, że są konformistami, a w czasach komunizmu sympatyzowali z Rosjanami⁵⁹. Ta konstatacja Orłoś znalazła jednokrotne potwierdzenie w uzyskanych przeze mnie wypowiedziach ankietowych: *Czech w oczach Polaków jest [...] często uważany za tchórza i konformistę (II wojna światowa)*⁶⁰. Około dwudziestu respondentów poruszyło kwestię relacji interpersonalnych, a precyzyjniej – funkcjonowania Czechów w relacjach społecznych (w tym – międzynarodowych), instytucjonalnych i politycznych. W odpowiedziach wskazywane były takie cechy, jak: *spolegliwość oraz przepisowość (w różnych płaszczyznach aktywności), np.: bezkonfliktowy, przepisowy (przepisowy – zwłaszcza w ruchu drogowym), przestrzega przepisów, uległy, ustępliwy, liberalny, potrafi się podporządkować*, a także *apolityczność (nieprzejmujący się sprawami politycznymi, nieprzejmujący się polityką)*.

Leksemy budujące pole semantyczne APOLITYCZNOŚCI i ASEKURANCTWA wpisywane m.in. przez ankietowanych w stereotyp Czecha, znajdują potwierdzenie w słowach reżysera Jiřego Menzla odnotowanych w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”: „Oddaliśmy kraj Hitlerowi bez mrugnienia okiem. Mało tego byliśmy jednym z największych producentów broni dla nazistów. Potem przyszedł komunizm i też go zaakceptowaliśmy. Wiem, że pan, wychowany w polskiej tradycji, patrzy teraz na mnie z niezrozumieniem i niesmakiem. Wyście się zawsze bili, nie patrząc na cenę. My chcieliśmy

⁵⁸ Tamże, s. 111.

⁵⁹ T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 8-9. „Po II wojnie światowej, jak pisze Peisert, stosunek Polaków do Rosjan był zdecydowanie bardziej negatywny niż np. Czechów, którzy wprawdzie także znaleźli się w strefie wpływów ZSRR, ale nie mieli wspólnych z nimi, wcześniejszych negatywnych doświadczeń”; M. Peisert, dz. cyt., s. 213.

⁶⁰ Być może w drugim dziesięcioleciu XXI wieku pokolenie dwudziestolatków nie przejęło podzielanego przez poprzednie generacje Polaków poglądu, „że Czesi nie powinni się byli poddać Niemcom bez walki, że są konformistami, a za komunizmu podlizywali się Rosjanom i byli >>bardziej papiescy niż sam papież<<”; T.Z. Orłoś, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy...*, dz. cyt., s. 8.

żyć. Dlatego zamiast manifestować sprzeciw i ginać, nauczyliśmy się patrzeć na świat z dystansem i śmiać się historycznie z własnego losu⁶¹. Porównanie zastosowane przez reżysera jest egzemplifikacją konstatacji Idy Kurcz: „Tak więc stereotyp to struktura poznawcza zakodowana w umyśle jako reprezentacja umysłowa kategorii społecznych. Cechą szczególną tej reprezentacji jest upraszczający, >>skrótowy<< charakter, możemy bowiem tworzyć także niestereotypowe reprezentacje poznawcze świata zewnętrznego. Zgadzam się przy tym z tezą, że stereotyp nie musi być fałszywym obrazem rzeczywistości⁶²”.

3. Aparycja i sposób bycia. O postawach Czechów ujawnianych w kontaktach międzyludzkich (w tym – podczas kontaktów z obcokrajowcami) ankietowani w 2012 roku studenci poczynili następujące obserwacje: *otwarcia na innych, otwarcia na inne kultury, otwarcia na kontakty międzyludzkie, otwarcia na wszelkie kontakty, tolerancyjni*. Respondenci zauważyli dwie skrajne postawy Czechów wobec Polaków (i innych nacji): 1) postawę przyjazną względem obcokrajowców (*bracia, braterska, solidaryzowanie się; starają się być mili dla obcokrajowców*); a także 2) postawę nietolerancyjną, obejmującą uprzedzenia Czechów względem Polaków (*niełubiący Polaków oraz myśli, że jest „lepszy” od Polaków i pokazuje to np. jadąc samochodem*).

Respondenci podkreślali także życiowy optymizm Czechów oraz ich dbałość o pozytywne relacje ze światem (np.: *pozytywnie nastawiony do świata, pozytywnie nastawiony do życia*). W wypowiedziach określających podejście do drugiego człowieka dominowały dodatnio waloryzowane przymiotniki: *otwarcia, bardzo otwarcia, pogodni, radośni, weseli, uśmiechnięci, sympatyczni, uprzejmi, towarzyscy, życzliwi*, a także *wyluzowani i beztroscy*.

⁶¹ Cytuję na podstawie M. Surosz, dz. cyt., s. 14-15. Tekst zaczerpnięto z wywiadu: *Publiczna chłosta. Jiří Menzel, rozmawiał Krzysztof Kozłowski*, „Wysokie Obcasy” nr 19, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 110, 12.05.2007, s. 58.

⁶² I. Kurcz, *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 5-6.

Składnikiem stereotypu Czecha i Czeszki są cechy zewnętrzne, łatwo dostrzegalne (wzrost, karnacja, kolor włosów oraz fryzura, a także strój). Na te wymienione parametry zwróciły uwagę studentki, rekonstruując językowo utrwalony stereotypowy wygląd Czecha i Czeszki. W zestawie ponad 40 opisów znajduje się kilka spostrzeżeń o nieodróżnianiu Polaków i Czechów ze względu na cechy zewnętrzne (np.: *wyglądem raczej nie wyróżniają się od Polaków; wyglądem raczej nie różnią się od Polaków czy Słowaków; podobni do Polaków pod względem wyglądu*). W pozostałych opisach występują oceny negatywne (zwłaszcza w kwestii stroju i fryzury): *uważa się, że Czeszki źle się ubierają, mają zamiłowanie do kiczu (Czeszkę ponoć widać z daleka); Kobiety zaś noszą ubrania dość „odblaskowe”, „pstrokate”; obciachowe ubrania; niegustowne ubranie, stara metalowa fryzura; kolorowe ubrania, niedopasowane stylem, plastikowe ozdoby, ćwieki*.

W polu semantycznym WYGLĄD plasują się opinie eksponujące dwie negatywne cechy: niechłujność i niedbałość (*ubrani niechłujnie i bez wyczucia; wygląd – dość niechłujny, Czech nie przywiązuje wagi do stroju; nie dba o wygląd zewnętrzny; nie przywiązują wagi do ubioru / wyglądu*).

Do częstych należą wypowiedzi, które w sposób eufemistyczny opisują wygląd czy wyrażają względem niego dezaprobatę: *Kobiety odważnie, awangardowo ubrane, mocno umalowane, ładne, zbyt okazują swoją kobiecość (mini, kolory); są charakterystyczni, nie boją się eksperymentować z modą, coraz rzadziej mężczyźni noszą małe kucyki z tyłu głowy; dziwny ubiór – lata 90., śmieszna fryzura; śmieszna fryzura, ubranie z lat 90.; wygląd – własny styl; swobodny styl ubierania się, często „szalone” fryzury; charakterystyczna fryzura (z przodu krótkie, ścięte na jeża, z tyłu długie, pasemka)*. Styl ubierania, rzadziej – wystrój mieszkania wprost nazywany jest przez respondentów kiczem (*lubią kicz; Często [Czech] wydaje się bardziej tandetny niż Polak; Czesi postrzegani są jako ludzie niedbający o swoje najbliższe otoczenie, ponieważ można zauważyć, że wygląd ich domów i podwórka znacznie się różni od „naszych” domów po polskiej stronie*).

Stereotyp wyglądu odwołuje się do łatwo dostrzegalnych i weryfikowalnych wyróżników kultury osobistej. Unikanie kategoriicznych

ocen negatywnych, posługiwanie się eufemizmami (np. *są charakterystyczni, nie boją się eksperymentować z modą*) lub wręcz nobilitowanie wyglądu Czechów (np. *wyglądem raczej nie wyróżniają się od Polaków*⁶³) może świadczyć o stopniowej zmianie pochodzącego z XX wieku stereotypu dotyczącego wyglądu sąsiadów, co zauważają sami respondenci, np.: *są charakterystyczni, nie boją się eksperymentować z modą, coraz rzadziej mężczyźni noszą małe kucyki z tyłu głowy, są bardzo pogodni, uprzejmi.*

* * *

Król Stanisław Leszczyński, przestrzegając przed oceną narodu będącą wynikiem ocen pojedynczych przedstawicieli grup, swoją opinię zamknął w stwierdzeniu, że można oceniać człowieka wedle jego przynależności narodowej, ale nie powinno się osądzać narodu wedle jego jednego przedstawiciela⁶⁴. Wyrażając tę opinię, nie przypuszczał zapewne, że zjawisko stereotypizacji opanuje semantykę języków naturalnych, a stereotypowy mechanizm przetwarzania informacji społecznych pozwoli na efektywność poznawczą „w sensie szybkości i automatyczności podejmowanych ocen, decyzji i działań w sferze stosunków międzyludzkich”⁶⁵.

Badacze stereotypów zauważają, że wyzbycie się stereotypów spowodowałoby zubożenie ludzkiego poznania. „Są one [stereotypy] uporządkowanym, mniej czy bardziej spójnym obrazem świata, do którego dostrajają się nasze obyczaje. [...] W tym świecie ludzie i rzeczy mają swoje dobrze znane miejsca i dostosowują się do oczekiwań. Tam czujemy się jak w domu. Zgadzamy się ze wszystkim. Mamy poczucie przynależności do tego świata. Umiemy się w nim poruszać”⁶⁶. Trudno „dziewiczo” oceniać i poznawać świat wciąż na nowo, ponieważ jest on pod wieloma względami jednolity.

⁶³ Presupozycja ta każe myśleć tak dobrze o wyglądzie Czechów, jak dobrze o swoim wyglądzie myślą Polacy.

⁶⁴ D. Świerczyńska, *Stereotypowe oceny narodów w przysłowiach polskich i krajów sąsiednich*, [w:] *Symboliza kultur słowiańskich i niesłowiańskich w Europie Środkowej*, red. M. Bobrownicka, Kraków 1996, s. 245-253.

⁶⁵ I. Kurcz, dz. cyt., s. 9.

⁶⁶ J. Bartmiński, dz. cyt., s. 3.

W cieszyńskim środowisku studenckim w 2012 roku stereotyp Czecha tworzyły takie pozytywne cechy, jak: wesoły i beztroski, pogodny i uśmiechnięty, rozgadany i komunikatywny, pracowity i wykształcony, a także następujące cechy negatywne: uległy i tchórzliwy, niestroniący od picia (por. *lubią pić piwo i lubują się w polskim piwie*)⁶⁷. Głęboko zakorzeniony stereotyp języka czeskiego jako śmiesznego i żartobliwego (por. *śmiesznie mówią; czeski humor; Bardzo lubią żartować, często opowiadają kawały*) u Polaków-studentów przerodził się w stereotyp niekulturalnie głośnego zachowywania się Czechów w miejscach publicznych (por. *Chciałabym zaznaczyć, że kontakt z Czechami mam głównie robiąc zakupy na targowisku cieszyńskim lub w jego okolicach. Stąd w mojej ocenie są oni głośni, krzykliwi [...]*). Zmiany widoczne są także w stereotypie dotyczącym powierzchowności Czechów (wygląd Czechów zmienia się w stosunku do tego, jaki uchwycono w badaniach z drugiej połowy XX wieku, a nawet – zdaniem respondentów – Polacy i Czesi wyglądają jednakowo). „Stereotyp czy autostereotyp nie jest czymś sztywnym i niezmiennym, skoro opisywany jest inaczej w zależności od przyjmowanej perspektywy [...]”⁶⁸. Wydaje się, że językowo utrwalony stereotyp sąsiada z upływem lat i ze zmianą punktów widzenia oraz związanych z nimi oczekiwań nabiera gładszego wymiaru.

⁶⁷ Jak zauważa I. Kurcz, „na ogół określenia słowne cech mają w sobie zarówno ładunek deskryptywny, jak i ewaluatywny”; I. Kurcz, dz. cyt., s. 6.

⁶⁸ Tamże, s. 13-14.

Zygmunt Kłodnicki
Uniwersytet Śląski

„Czesi” – stereotypowe obrazy, opinie i obserwacje mieszkańców województwa śląskiego

Marmeladziarz [jedna z cieszyńskich nazw Czechów]
*chodzi, oszczędza, piwo jedno wypije, bo na dwa go nie stać.
Patrzone na nich jednak z pewną zazdrością, że zawsze mieli
w sklepach ciut więcej [...] jak my, aczkolwiek swobody mieli mniej*
(L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy w Cieszynie* (na przykładzie folkloru).

Praca magisterska pod kier. Daniela Kadłubca w Instytucie Etnologii
i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn 2005, aneks.)

Wstęp

W dawniejszej literaturze polskiej na określenie Czechów pojawiają się nazwy *Wencliczki*⁶⁹, *Böhmacy*⁷⁰ i *Pepiki*⁷¹. Występowały one, jak się zdaje, w południowej Polsce. Pogranicze polsko-czeskie, w granicach II Rzeczypospolitej w pewnym zakresie rozpoznał Jan Stanisław Bystroń, który na mapie obejmującej m.in. obie części Śląska Cieszyńskiego⁷²,

⁶⁹ Nazwa napływowej ludności czeskiej w Galicji podczas zaborów. „Jest to zdrobniała forma często przez Czechów do dziś dnia używanego imienia Waclaw (św. Waclaw jest patronem narodowym Czech)” (J.S. Bystroń, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, „Prace i Materjały Komisji Antropologicznej”, t. IV, cz. III, Kraków 1925, s. 110 za Wasilewskim, *Historie lwowskie*, 1921; J.S. Bystroń, *Megalomanja narodowa*, Warszawa 1935, s. 115). Brak w *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Wronicz, Ustroń 2010. Nie notuje jej również Václav Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*. Reprint wyd. 3 z r. 1971, Praha 1997. Nie zna jej słowacka etnograf i etnolog Rastislava Stoličná ur. w czeskich Litomierzycach (Litoměřice) – od 10-tego roku życia mieszkająca w słowackim Trenčynie (Trenčín), a od 17. – w Bratysławie (31.01.2012).

⁷⁰ Nazwa nadawana zniemczonym Czechom czy też czeskim Niemcom w Galicji na początku XIX w. (J.S. Bystroń, *Nazwy i przezwiska...*, Kraków 1925, s. 106-107 za Jabłonowskim; tenże, *Megalomanja narodowa*, s. 108). Brak w *Słowniku gwarowym...* Nazwy tej nie znajdujemy w *Etymologiczým slovníku...* V. Machka. Nie zna jej Rastislava Stoličná (31.01.2012).

⁷¹ „*Pepik* czy *Pepiczek*, zdrobnienie Józefa, jest dziś najczęściej używanym przezwiskiem Czechów” (J.S. Bystroń, *Nazwy i przezwiska...*, s. 110; tenże *Megalomanja narodowa*, s. 116). Nazwy tej nie znajdujemy w *Etymologiczým slovníku jazyka českého* V. Machka (Praha 1997). Nie zna jej także Rastislava Stoličná (1.07.2011). Nazwy *Pepiki* nie znalazłem w dziesięciotomowym *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego. Natomiast w *Słowniku gwarowym...* hasło *Pepik* jest objaśnione „Czech. Mówiôm, że każdy *Pepik* to muzykant. „*Precz*, *Pepicy*, z marmeladôm, *Polocy* ze szpekym jadôm (z czasów plebiscytu po I wojnie światowej)” (*Słownik gwarowy...* 2010, s. 230).

⁷² J.S. Bystroń, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, Wyd. drugie, Warszawa-Poznań 1939, s. 120-121.

zaznaczył *Górali śląskich*⁷³, poniżej zlokalizował *Wałachów*⁷⁴, a jeszcze dalej ku północy – *Lachów*⁷⁵. Grupy te miały występować po obu stronach polsko-czeskiej granicy. Niejasna jest natomiast geografia i bardzo rzadkie jest występowanie etnonimów *Dolanie/Dolaki*⁷⁶ oraz *Wasserpolacy*⁷⁷. Być może wtedy obraz pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku był niepełny⁷⁸.

Od strony polskiej z „Czechami” graniczą *Ślązacy*⁷⁹. Etonim ten spotykamy również po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego, gdzie również mieszkają *Ślązacy*. *Ślązakami* określają się ci mieszkańcy Stonawy (Stonava), którzy „z powodu doświadczeń historycznych przekazywanych z generacji na generację, jak też i z powodu historii rodzinnej rezygnują z możliwości bezproblemowego określenia się jako Czesi albo Polacy”⁸⁰. Idąc ku południowi polskiej części Śląska spotykamy niewyraźne ślady *Lachów*

⁷³ Odnotowano w *Słowniku gwarowym...* 2010, s. 117 sv. gorol, gorolka, goralija. Górali zna również R. Jeřábek w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego (zob. też sv *goralský kraj – Lidová kultura Národopisná encyklopedie Čech, Moravy a Slezska*, red. S. Brouček, R. Jeřábek, cz. 2, Praha 2007, s. 227-228 i mapa na trzeciej stronie okładki).

⁷⁴ Odnotowano w *Słowniku gwarowym...* 2010, s. 242-343 sv. wałaski (o stroju ludowym) i wałaszczoki (wełniane spodnie góralskie). Etonim *Valaši* jest znany również po stronie czeskiej (*Lidová kultura...*, s. 1101-1103 – hasło i mapa na trzeciej stronie okładki oprac. R. Jeřábek).

⁷⁵ Brak w *Słowniku gwarowym...* 2010. Etonim *Laši* jest znany również po stronie czeskiej (*Lidová kultura...*, s. 453-454 – hasło i mapa na trzeciej stronie okładki oprac. R. Jeřábek).

⁷⁶ Odnotowano w *Słowniku gwarowym...* 2010, s. 86 i 117 sv. goralija.

⁷⁷ Brak w *Słowniku gwarowym...* 2010, ale wspomina o nim Andrzej Cinciała w swoim *Słowniku dyalektycznym Księstwa Cieszyńskiego* opracowanym przed stu laty, cytowany w *Słowniku gwarowym...* przez Jana Kropa: „Niemcy, którzy się tu od dawna zagospodarowali, nazywają nas *Wasserpolakami* [...]” (*Słownik gwarowy...* 2010, s. 24). Etonim *Vaspoláci* jest znany również po stronie czeskiej (*Lidová kultura...*, s. 453-454 – hasło i mapa na trzeciej stronie okładki oprac. R. Jeřábek).

⁷⁸ Walka o ustalenie korzystnego przebiegu granicy, która miała miejsce po pierwszej wojnie światowej odbiła się w lokalnej prasie polskiej, gdzie Czechów nazywano m.in. *Planeciorzami* i *Komediantami* (inf. Krzysztofa Szelonga z Książnicy Cieszyńskiej, 13.01.2012). Nazwy te nie pojawiły się w odpowiedziach na ankiety pozyskane przeze mnie w ostatnich latach.

⁷⁹ Nazwa ta odnosi się do autochtonicznej ludności Śląska Górnego, nazywanej często przez przybyszów *Harysami*. Ostatnia nazwa jest zwykle akceptowna i używana przez Ślązaków, choć ludność napływowa często nadaje jej pogardliwy charakter. Na Śląsku Cieszyńskim autochtoniczni mieszkańcy tylko niekiedy przyznają się do tego, że są *Ślązakami* lub *Cysarokami*. Ta druga nazwa w ustach sąsiadów często ma charakter stygmatyzujący, więc w okolicach Cieszyna ustępuje przed określeniem *stela*. Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

⁸⁰ Na zapytanie o tożsamość autochtoniczni mieszkańcy polskiej części Cieszyńskiego często odpowiadają – *jestem stela*. Tak samo odpowiadali Jakubowi Grygarowi mieszkańcy Stonawy (Stonava) – „ludzie »stąd« – »stela«” (J. Grygar, *Wymiary pamięci i tożsamości mieszkańców czeskiego Śląska Cieszyńskiego*, [w:] *Śląsk Cieszyński Granice – przynależność – tożsamość*, Cieszyn 2008, s. 81). Potwierdził to cieszyński mieszkaniec w tym mieście do 1988 r.: „Czechów, jak i Polaków mieszkających w Cieszynie i okolicy [określa się jako] *ludzie stela*” (m, l. 61).

i/lub *Dolan*, a nieco dalej, w Beskidach – *Górali*. Być może od tej ostatniej urobiono nazwę *Gorole*, którą *Ślązacy/Hanysi* powszechnie określają osoby przybyłe z innych obszarów Polski, które za pamięci ludzkiej osiedliły się na Śląsku⁸¹.

Poza sporadycznymi przypadkami mieszkańcy Śląska nie zdają sobie sprawy, że graniczą ze Ślązakami, Czechami i Morawiakami. O tych pierwszych niekiedy mówiono, że są *Zaolziakami*, pozostałych uważano za Czechów⁸². Są oni sąsiadami Polaków granicząc z nimi od południa i zachodu⁸³. Nadto spotkać ich można było w niektórych okolicach Polski (poza Śląskiem), co tu pominę⁸⁴. W zachodniej części Śląska Cieszyńskiego obok Czechów mieszkają również Polacy⁸⁵; ci nazywani są często *Zaolzianami*, *Zaolziakami*⁸⁶ być może dzieląc nazwę z Czechami. Tu zreferuję głównie wyniki ankiety przeprowadzonej wiosną 2011 roku⁸⁷ wśród studentek studium podyplomowego pedagogiki oraz jesienią tegoż roku wśród studentek i studentów pierwszego roku etnologii w Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Pochodzą oni z różnych miejscowości województwa śląskiego⁸⁸. Respondentami były głównie osoby młode – studentki i studenci oraz ich rodzice, rzadziej starsi znajomi. Wyeksponuję zwłaszcza opinie odnotowane w Cieszynie

⁸¹ Poza tym znane są na Śląsku liczne nazwy typu przezwiskowego (etnonimicznego) odnoszące się do mieszkańców pojedynczych miejscowości, których tu nie przytaczam.

⁸² Morawiaków zauważano, jak się zdaje, dopiero na południu Raciborskiego.

⁸³ W Stonawie (Stonava) Czechami „są najczęściej nowi przybysze, obcy, najemni robotnicy, którzy pracują w niedalekich kopalniach, i »przybłędzi«” (J. Grygar, *Wymiary pamięci...*, Cieszyn 2008, s. 81).

⁸⁴ Trafili także do polskich przysłów; w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (t. I, 1969, s. 364) s.v. Czech oraz s.v. Polska (t. II, 1970).

⁸⁵ Oddzielne studium poświęciła im Halina Rusek *Kulturowe wzory życia polskich rodzin na Zaolziu a asymilacja. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997. O Polakach w Stonawie (Stonava) pisał Jakub Grygar: „Akcentują swój związek i stosunek do tego, co uważają za tradycyjną kulturę regionalną, interpretowaną, konstruowaną i w jednakowym stopniu również budowaną jako integralną część szerszej polskiej kultury” (J. Grygar, *Wymiary pamięci...*, s. 81).

⁸⁶ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010. W prezentowanym artykule pominę nazwy Polaków mieszkających w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, gdyż wymaga to dodatkowych badań.

⁸⁷ Parę wypowiedzi pochodzi z 2005 roku. W gładkich nawiasach literą k oznaczyłem kobiety, m – mężczyzn; skrót l. oznacza wiek w latach w czasie wypełniania ankiet.

⁸⁸ Odnotowano nazwy miejscowości, w których wychowali się i mieszkają respondenci. Niektórzy zmieniali miejsce zamieszkania i wówczas podawano dwie, sporadycznie trzy nazwy używając przy tym ukośnika.

i okolicy, a to z tego powodu, że w dwóch ostatnich dziesięcioleciach miasto odwiedzane jest bardzo często przez przybyszów zza granicy polsko-czeskiej, którzy dokonują tu zakupów na targowiskach i w sklepach. Są to kontakty powierzchowne, towarzyszą im przypadkowe obserwacje. Pamiętać jednak warto, że niektórzy spośród mieszkańców polskiej części Śląska Cieszyńskiego mają rodziny po drugiej stronie Olzy. Są to zwykle rodziny polskie, rzadziej czeskie. Przy dokładniejszych badaniach należałoby uwzględnić owe relacje pokrewieństwa.

Analiza wielu dziesiątek ankiet pozwala sądzić, że wyobrażenie „Czechów” formuje się pod wpływem kontaktów przygranicznych w myśl zasady *pars pro toto*. Ale najczęściej tak jest – obrazy sąsiedniej grupy kształtujemy w oparciu o powierzchowne obserwacje tej części obcych, z którymi się stykamy. Poniżej spróbuję prześledzić, jak obecnie kształtuje się stereotypowy obraz sąsiadów, w szczególności mieszkańców Zaolzia. Mimo różnorodnej struktury etnicznej (Ślązacy, Morawiacy, Czesi) w ślad za wypowiedziami respondentów będziemy ich nazywać „Czechami”, zachowując przy tym cudzość⁸⁹.

„Czesi” i Polacy na pograniczu cieszyńskim

Zacząć wypada od żartobliwego mitu wyjaśniającego genezę Polaków i Czechów. W Cieszynie znane jest opowiadanie jak to

„Pan Bóg lepił ludzików na Wzgórzu Zamkowym i te, które ładnie wyszły, rzucił na stronę polską, a te które mu się mniej udały rzucił na stronę czeską. Czyli Czech był czymś gorszym od Polaka” – konkluduje informator autochton z Cieszyna, lat 64⁹⁰.

Taki sam zapis znajdujemy w ankiecie emerytowanego nauczyciela mieszkającego w Cieszynie od 1971 roku (m, l. 62); zapisał je kilkakrotnie także Jarosław Bojdo, przy czym w jednym opowiadaniu Pan Bóg siedział

⁸⁹ Podczas przypadkowej rozmowy (9.03.2012) z trzema osobami – mieszkańcami Cieszyna w średnim wieku na pytanie, kto mieszka za Olzą, uzyskałem trzy odpowiedzi: *Czesi, Zaolziacy* (później rozmówczyni potwierdziła, że Czesi), natomiast mężczyzna podał nazwy *Pepki i Marmelodziarze*.

⁹⁰ L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks. Tę samą anegdotę zapisało także dwóch respondentów z Cieszyna (l. 57; l. 54).

na Studni Trzech Braci⁹¹. Opowiadanie „o stworzeniu człowieka przez Boga, który lepszych [ludzi] lepił i zostawiał po stronie polskiej, a Czechów lepił i wyrzucał za Olzę” powtarzane jest także przez młode i średnie pokolenie cieszyńiaków (k, l. 29; k, l. 25; m, ok. 30; k, ok. 40 lat).

Stosunek do „Czechów” odbija się również w ponurym żarcie – pięciu przykazaniach Cieszyńiaka: „1. Wybudować dom, 2. Spłodzić syna, 3. Zasadzić drzewo, 4. Zabić Czecha, 5. Kopnąć wiewiórkę”. Ludność napływowa podobno pyta najczęściej o to, dlaczego należy kopnąć wiewiórkę⁹². Czesi rewanżują się opowiadaniem: „Czech przeleciał małpę i wyrzucił za Olzę; tak powstał *Cysarok*” (m, l. 26 z Kończyc Wielkich powiat cieszyński). Znanie są też anegdoty typu „Polak, Czech i Rus” (k, l. 33 z Żor/Łazisk Górnych)⁹³.

* * *

Przystępując do zreferowania opinii i spostrzeżeń, przytoczę *in extenso* kilka pełniejszych opisów, by następnie zająć się analizą pozostałych, na ogół bardziej skąpych tekstów.

W Cieszynie słyszymy od starszego Cesarzoka⁹⁴, iż „Pepole [to nazwa] wszystkich w całych Czechach; dla nas jest śmieszny ich język: »szmaticzka na paticzku« [parasol – Z. K.], »elektronicki murdelec« [? – Z. K.], »parek w rohliku«; oszczędni do przesady, skąpi. Skąpiradła – nie ugościli, oszczędzali na jedzeniu, jedli marmoladę i dżem. »Skąd taka siła u braci Czechów – knedliki pojedli«” (m, l. 61).

Respondentka, mieszkająca w Ogrodzonej (powiat cieszyński od 1977 roku), uważa, że:

„Niekórych Czechów da się odróżnić; starczy popatrzeć na twarz i już

⁹¹ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp „Polak” – „Czech”. Na przykładzie miasta Cieszyn – Czeski Cieszyn*. Praca magisterska napisana pod kier. Anny Szyfer w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2002, s. 34.

⁹² L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks.

⁹³ Jednakże nie udało mi się takiej anegdoty usłyszeć.

⁹⁴ Dostyc często informatorzy deklarowali swoją przynależność etniczną, co odnotowywłem cytując ich wypowiedzi czy odwołując się do nich.

wiem, że to Czech. Mówią głośno. Mężczyźni mają inne fryzury. Kupują wszystko, co jest zrobione z wikliny” (k, l. 54).

Mieszkający od 1982 roku w Cieszynie nauczyciel⁹⁵ pisze o Czechach:

„*Pepiki, Knedliki*⁹⁶, *Marmeladziarze* – aktywnie spędzają wolny czas, uprawiają sporty; potrafią się bawić, [są] muzykalni. Zdyscyplinowani (respekt wobec władzy!). Fatalni kierowcy. Łatwo zmieniają poglądy. Bywają złośliwi wobec Polaków”.

Opinia zapisana w Markłowic Górnych (powiat cieszyński) jest szczególnie surowa:

„Czesi są gorsi, bo są »nienormalni, nie potrafią jeździć autem, mają śmieszny język, [są] zaczepni, konfliktowi, dyskryminujący Polaków – jak Polak jedzie za granicę, to ich obarczają od razu mandatami; mają paskudne cechy, [...] brudną wodę w basenie«” (m, l. 20).

W oparciu o badania przeprowadzone w Cieszynie w 2001 roku wśród dziesięciu informatorów Jarosław Bojdo napisał⁹⁷:

„Według badanych *Czech* charakteryzuje się spokojnym charakterem, większą kulturą osobistą, oszczędnością, rozważą w podejmowaniu decyzji, jest też bardziej zamknięty w sobie”.

Podsumowaniem badań przeprowadzonych kilka lat temu w Cieszynie jest konstatacja Leszka Lipsy, że cieszyńscy autochtoni „kategoryzują ich [Czechów] o wiele chłodniej niż ludność napływowa, która stwierdza, że Czesi posługują się śmiesznym językiem i należy ich traktować z przymrużeniem oka. Wśród autochtonów dominują cechy [tj. opinie – Z. K.] negatywne stwierdzające, że Czesi są: skąpi, wystraszeni, ulegli; charakteryzuje ich tchórzostwo, dekownictwo, niechęć do Polaków. Szczególnie wytykane są im nieporadność w sferze militarnej oraz umiejętność „ustawienia się”

⁹⁵ Informator ur. w 1962 roku w Szczawnicy.

⁹⁶ Etonim *Knedliki* pochodzi zapewne od potrawy tej samej nazwy. Václav Machek, *Etymologický slovník...*, Praha 1997, s. 262 zna ją ze źródła staroczeskiego i zestawia z morowską i słowacką formą ludową *knédla* oraz słowacko-spiską *knedla*. Zarówno Machek, jak i Franciszek Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1958–1965, s. 285 wywodzą tę nazwę z jęz. niemieckiego (*Knödel*). W *Słowniku gwarowym...*, Ustroń 2010, s. 152 słowo knedle objaśniono jako „kluski gotowane na parze”

⁹⁷ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s. 26.

w każdym systemie politycznym, w jakim przyszło Czechom żyć”⁹⁸.

Do przysłów porównawczych dawnego pochodzenia należy zaliczyć to, zapamiętane przez *Ślązaczkę* z Rudzicy (k, l. 76): „Czechy mają muzykę, Niemcy mają technikę, a Polska ma chowno”. Tak samo pamięta je *Cieszyniaczka* (k, l. 63): „Niemcy mieli technikę, Czesi muzykę, a Polacy chowno”.

Przystępując do zreferowania stereotypowych obrazów przytoczmy jeszcze ogólną uwagę *Ślązaczki* z Tych: „Czesi są krytykowani przez Polaków i wyśmiewani” (k, l. 28).

Nazwy i przezwiska „Czechów” na pograniczu

Ślązacy mieszkający na Śląsku Cieszyńskim i pobliskich częściach pogranicza, najczęściej stykają się z mieszkańcami Republiki Czeskiej mieszkającymi w bliższym sąsiedztwie. Niekiedy dowiadujemy się, że wszystkich „Czechów” nazywa się *Pepolami* (m, l. 66 z Cieszyna) lub *Czechami* i *Pepiczkami* (k, l. 32 z Cieszyna). Obok tego słyszymy szereg nazw i przezwisk, które zapewne odnoszą się głównie do najbliższych sąsiadów.

„W Cieszynie mówimy na nich: *sąsiedzi*, *Zaolziacy*⁹⁹, *Marmoladziorze*¹⁰⁰, *Pepiki*, *Pepole*, *Knedliki*, *Morawiaki*¹⁰¹. Ja rozgraniczam *Zaolziaków* i *Czechów*. Z dzieciństwa pamiętam, że zawsze wszyscy ich wyśmiewali (*Knedliki*), teraz nie spotykam się z tym (k, l. 30).

Podobne informacje zebrał w 2001 roku Jarosław Bojdo. Do najpopularniejszych zaliczył on nazwy: *Pepiki*, *Marmoladziarze*, *Knedliczkarze* i *Czeski Metal*¹⁰². Z tą ostatnią wiążą się nazwy *Jezuski*¹⁰³ lub *Sandały*¹⁰⁴.

⁹⁸ Drwiono z ich wznosząc ręce w górę w geście poddania się: „Jak była wojna, to [Czesi] ino – bydzie walka, a ręce do wyrchu” – L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, s. 86.

⁹⁹ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰⁰ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰¹ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰² Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰³ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰⁴ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s. 33-34. Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

Agata Kaczmarek¹⁰⁵ odnotowała w przebadanych miejscowościach ziemi cieszyńskiej formy *Pepiki*, *Pepiczki*, *Pepole*, a obok nich różne formy nazw typu *Honzy*¹⁰⁶, *Knedliki*, *Kombinatorzy*¹⁰⁷, *Marmoladziorze*, *Papuciorze*¹⁰⁸, *Rochliki*¹⁰⁹, *Wazeliniarze*¹¹⁰. Z kolei emerytowany nauczyciel wymienił nazwy *Pepiki*, *Marmelodziorze* i *Knedliczkorze* (m, l. 62 z Cieszyna). Podobnie pisze respondentka z Cieszyna, dodając, że nazwy te mają charakter negatywny (k, l. 48). Trzy ostatnie nazwy zna również starsza respondentka z Zabłocia/Chybia (k, l. 60).

Najpospolitszą nazwą, którą obdarza się Czechów, są *Pepiki*. Dominuje ona w Cieszynie (m, l. 65; m, ok. 65 l.¹¹¹; k, l. 29; m, l. 23; k, l. 40; k, l. 40; k, l. 52)¹¹². Informatorka I. Magiera-Ossolińska (k, l. 28) zna z Cieszyna nazwy *Pepiki* i *Pepole*. Jej zdaniem mają one charakter obraźliwy i są używane po dziś dzień. Nazwę *Pepiki* poznała tu informatorka przybyła przed trzynastu laty z Kamesznicy. *Pepiki*, *Pepiczki* to nazwa zanotowana w pobliskim Dębowcu¹¹³, Markłowicach Górnych – w znaczeniu obraźliwym (m, l. 20), Kiczycach/Górkach Wielkich (k, l. 59) i Simoradzu/Bąkowie (powiat cieszyński), gdzie również jest nazwą obraźliwą (k, l. 31) oraz w powiecie wodzisławskim, w miejscowościach Markłowice (k, l. 67) i Gorzyce (k, l. 26 z Wodzisławia Śląskiego/Gorzyc).

Respondenci z Cieszyna (m, l. 37; k, l. 35; m, l. 26; k, l. 27; k, l. 26) i z Pogwizdowa/Kończyc Wielkich (k, l. 30) określają Czechów dwiema

¹⁰⁵ A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaka w Memoracie*. Praca licencjacka napisana pod kier. Jana Kajfosa w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn 2010, s. 97).

¹⁰⁶ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰⁷ *Kombinatorzy* – nazwa Czechów zanotowana w ziemi cieszyńskiej (wieś Kaczyce) obok innych nazw typu *Honzy*, *Knedliki*, *Marmoladziorze*, *Papuciorze*, *Pepiki*, *Rochliki*, *Wazeliniarze* (A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaka...*, s. 97, 100). Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰⁸ *Papuciorze* – nazwa Czechów zanotowana w Dębowcu k. Cieszyna (A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaka...*, s. 99). Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁰⁹ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹¹⁰ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹¹¹ Starszy cieszynianin podczas przypadkowej rozmowy poinformował mnie, że na Czechów mówi się tu *Pepiki*, *Pepy* (2011 r.).

¹¹² To samo pisze A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaka...*, s. 100.

¹¹³ Tamże, s. 99.

nazwami – *Pepiki* i *Knedliki*¹¹⁴. Obie nazwy podali także informatorzy z Kaczyc¹¹⁵, Kiczyc/Pierścica (m, l. 58)¹¹⁶ i Zbytkowa (k, l. 27)¹¹⁷ w powiecie cieszyńskim, Godowa (k, l. 38) i Mszany (*Ślązak*, m, l. 57) w powiecie wodzisławskim, Rybnika (m, l. 50), Zabrze/Bytomia (k, l. 30), Rudy Śląskiej (m, l. 59), Czechowic-Dziedzic (*Gorol*, m, l. 53) i Żywca (k, l. 36)¹¹⁸. Starszy respondent z Cieszyna wymienił cztery nazwy na określenie Czechów: *Knedliki*, *Marmeladziarze*, *Woły zza Wody* i *Pepiki*; te same nazwy służą także na określenie najbliższych Czechów, o czym niżej (m, l. 60). Informatorka z Cieszyna (k, l. 63) zna nazwy *Marmeladziarze*, *Pepiki*, *Knedliki* i *Teplaki*¹¹⁹. Młody cieszyńnianin (ok. 30) zna nazwy *Pepiki*, *Knedle* i *Marmeladziarze*.

Z kolei *Ślązaczka* z Cieszyna/Dębowca zauważyła, że mieszkańców Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) nazywają *Pepikami*, *Knedlikami*, ale i *Marmoladziarzami* (k, l. 32). To samo czytamy w ankietach wypełnionych przez mieszkankę Pogwizdowa – powiat cieszyński (k, l. 28) i *Ślązaczkę* z Zabłocia/Chybia (k, l. 60). Nazwę *Pepiki*, obok *Knedliczki* i *Marmeladziarze*, zna informatorka z Kaczyc (k, l. 43). Dosyć częste w Cieszynie są nazwy *Knedliki* i *Marmelodziarze* (m, l. 65), *Marmoladziarze*, *Marmolady* (k, l. 51, inf. z 2008 roku i k, l. 40, inf. z 2010 roku)¹²⁰. Nazwę *Marmeladziarze*, obok *Pepików*, wymienia górnik z Kończyc Wielkich – powiat cieszyński (m, l. 26). Respondentka z Cisownicy (powiat cieszyński) zauważyła, że dawniej Czechów nazywano *Pepikami* lub *Marmoladziarzami*, a współcześnie *Knedlami* (k, l. 59)¹²¹. *Pepikami* nazywa Czechów respondentka mieszkająca od 1977 roku w podcieszyńskiej wsi Ogrodzona; zapytana później

¹¹⁴ *Knedlikarze* – podał górnik pochodzący z Cieszyna (m, l. 37). Absolwent cieszyńskiej etnologii Konrad Nykiel (m, l. 31) podał nazwy *Pepiki*, *Pepy* i *Knedliki* jako często używane w tym mieście.

¹¹⁵ A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaaka...*, s. 97, 100.

¹¹⁶ Drugie przezwisko mniej popularne.

¹¹⁷ Respondentka zauważa, iż nazwa *Knedliki* na określenie Czechów pochodzi „od czeskich knedlików”.

¹¹⁸ Nazwę *Knedliki* na określenie Czechów zaznaczono dopiero po odczytaniu pytania o nich.

¹¹⁹ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹²⁰ A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolziaaka...*, s. 99, 100; L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, Cieszyn 2005, s. 86. Brak w NKPP.

¹²¹ Krzysztof Szelong z Książnicy Cieszyńskiej sądzi, że *Knedliki* to nazwa względnie nowa w odróżnieniu od starszych *Marmeladziarzy*, która to nazwa mogła upowszechnić się w czasach przygotowywania się do plebiscytu.

o znajomość określeń *Knedliki* i *Marmeladziorze*, stwierdziła, że odnoszą się one do Czechów (k, l. 54). Nazwy *Knedliki*, *Pepiki* i *Marmeladziorze* wymienił respondent z niedalekiego Ustronia (m, l. 37). *Hanyśka* z Jastrzębia-Zdroju zna nazwy *Pepiki* i *Marmelodziorze* (k, l. 29). Nazwę *Knedliki* na określenie Czechów respondentka z Wodzisławia Śląskiego/Gorzyc usłyszała w Mysłowicach (k, l. 26). Obok nazwy *Pepiki* respondentka z Kończyc Wielkich wymieniła *Rochliki* (k, l. 71). *Ślązaczka* z Godowa zna nazwy *Knedliczki* i *Chramskie Kluki*; tę ostatnią nazwę słyszała od swojej babci (k, l. 48)¹²². W odpowiedzi respondentki z Zabrze, która ostatnio mieszkała pięć lat w Cieszynie, obok nazwy *Pepiki* (zna ją z Zabrze) pojawiają się *Peterki*¹²³, *Bramborki*¹²⁴ i, wywołani pytaniem, *Knedliki*; tę ostatnią poznała dopiero w Cieszynie (k, l. 26). Nazwę *Hawranki*¹²⁵ zna respondentka z Godowa powiat wodzisławski (k, l. 38). Także w Rudzie Śląskiej pojawiło się określenie *Hawranki*, obok nazw *Pepiki* i *Knedliki* (k, l. 29).

* * *

W kilkunastu przypadkach udało się pozyskać informacje jawnie dotyczące najbliższych sąsiadów po czeskiej stronie¹²⁶. W tym miejscu ankieta okazała się ułomna, nie zamieszczono w niej bowiem pytania o rozróżnienie Czechów i Polaków mieszkających na lewym brzegu Olzy. Bliskie sąsiedztwo sprawia, że obok nazw ogólnych, pojawiają się szczegółowe, dotyczące najbliższych sąsiadów¹²⁷. Starszy respondent z Cieszyna wymienił cztery nazwy na określenie Czechów: *Knedliki*, *Marmeladziarze*, *Woły zza Wody*¹²⁸ i *Pepiki*; te

¹²² Brak w *Słowniku gwarowym...* 2010, ale hasło *chramp* zdefiniowano tam jako: 1. „stary but”, 2. „człowiek zarozumiały, sobek” (s. 68). Z kolei *kluk* to pogardliwie „mały chłopiec”, *kluki* to: 1. „nogi”, 2. „nosiła do noszenia wody” (*Słownik gwarowy...*, s. 150).

¹²³ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹²⁴ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹²⁵ Najpewniej od *gawrona*. Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹²⁶ Odosobnione wydaje się być zdanie respondentki z Pogwizdowa powiat cieszyński, która nie słyszała, aby rozróżniano Czechów z sąsiedztwa od tych, co mieszkają dalej (k, l. 28).

¹²⁷ Informacje te nie są do końca pewne.

¹²⁸ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

same nazwy plus *Zaolziacy* służą także na określenie najbliższych Czechów (m, l. 60).

Respondentka z nadgranicznego Godowa (powiat wodzisławski) nazywa sąsiadów *Kabociorze* (k, l. 48), inna – *Pepiki* w miejscowościach Zawada (*Závada*), Piotrowice k. Karwiny (*Petrovice u Karviné*), Karwina (*Karviná*) (k, l. 61). Mieszkający w Kaczycach (powiat cieszyński) mówią, że w okręgu Karwina (*Karviná*) (za rzeką Olzą) mieszkają *Marmeladziarze*, zwani też *Pepiczkami* i *Knedliczkami*, „mają [oni] większy porządek we wszystkim, kulturę, drogi lepsze” (k, l. 63). W Kończycach Wielkich – powiat cieszyński słyszymy, że *Pepiki/Rochliki* w Karwina (*Karviná*), Czeskim Cieszynie (*Český Těšín*) – „mają śmieszny język, ateści, niewierzący” (k, l. 71). Respondent z Cieszyna mieszkających w bliższym sąsiedztwie określa mianem *Pepiki* i *Knedliki*; jednocześnie sądzi, że *Czeši* i *Pepiki* to nazwy o charakterze ogólniejszym (m, l. 56). O *Pepikach* i *Knedlikach* mieszkających w Czeskim Cieszynie i w gminie Piotrowice k. Karwiny (*Petrovice u Karviné*) pisze *Ślązaczka/Hanyska* z Godowa (powiat wodzisławski) (k, l. 38). *Ślązaczka* z Jastrzębia-Zdroju zna nazwy *Czechy* i *Pepiczki (Pepiki)*; tę drugą nazwę, o charakterze pogardliwym, przypisuje Czechom mieszkającym w sąsiedztwie – „traktowanie tej nazwy z wywyższeniem” [? – Z. K.] (k, l. 26). *Ślązaczka* z Żor sądzi, że nazwa *Pepiki* odnosi się do Czechów mieszkających najbliżej Polski (k, l. 26). Podobnie w Tychach nazwa *Pepiki* odnosi się do Czechów mieszkających blisko granicy ze Śląskiem (k, l. 53). Nazwa *Pepiki* dotyczy wszystkich Czechów, zarówno mieszkających w pobliżu, jak i dalszych, piszą *Cesaroczki*¹²⁹ ze Zbytkowa – powiat cieszyński (k, l. 76; k, l. 27) i *Ślązaczka* z Łąki – powiat pszczyński (k, l. 50). Z kolei *Ślązak* z Bojszowa/Mysłowic zna nazwy *Knedliczki* i *Hranolki*¹³⁰ na określenie Czechów mieszkających bliżej granicy ze Śląskiem (m, l. 57)¹³¹.

¹²⁹ W *Słowniku gwarowym...* Cysarok to ‘ktoś pochodzący z terenu Cieszyńskiego, które należało do dawnej monarchii austriackiej’ (*Słownik gwarowy...*, s. 77).

¹³⁰ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹³¹ Respondent zna również nazwę *Pepiki*, którą definiuje przez etnonim ‘Czeši’.

Tabela 1. Śląskie nazwy sąsiadów mieszkających w Czechach blisko granicy ze Śląskiem Cieszyńskim i Śląskiem Górnym

Każdy znak + oznacza jedną informację	Pepiki, Pepy, Pepole	Knedliki, Knedle, Knedliczki	Marmeladziorze	Zaolziacy	Inne
Kończyce Wielkie (powiat cieszyński)	+				<i>Rochliki</i>
Kończyce Małe/Cieszyn	+				
Syrynia	+				
Jastrzębie-Zdrój	+				
Żory	+				
Tychy	+				
Godów (powiat wodzisławski)	++	+			<i>Kabaciorze</i>
Kaczyce (powiat cieszyński)	+	+	+		
Cieszyn	+++	++	++	++++	<i>Woły z za Wody</i>
Bojszowy/Mysłowice		+			<i>Hranolki</i>
Kaczyce				+	
Górki Wielkie/Skoczów				+	
Ustroń				+	
Strumień				+	
Rudzica				+	
Rybnik				+	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ankiety z 2011 roku

Cieszyniaczka pisze, że „mieszkających w najbliższym sąsiedztwie za Olzą nazywamy *Zaolziakami*” (k, l. 48); to samo pisze *Ślązaczka* z Górek Wielkich/Skoczowa – powiat cieszyński (k, l. 72), respondent z Ustronia (m, l. 37), mieszkanki Kaczyce (k, l. 63) i Strumienia – powiat cieszyński (k, l. 43), *Ślązaczki* z Rudzicy – powiat bielski (k, l. 76) i Rybnika (k, l. 28). Czechów mieszkających za Olzą nazywa się w Cieszynie *Zaolziakami*, ale

i *Pepikami* i *Marmoladami*; respondentka uważa, że „oni różnią się od nas na pewno stosunkiem do religii, są niepraktykujący i słabo wierzący; często jednak współpracujemy z Czechami i Polakami mieszkającymi za Olzą” (k, l. 25). *Pepikami* nazywa mieszkających w pobliżu (Zawada/Závada, Karwina/Karviná) *Ślązaczka* z Syryni – powiat wodzisławski (k, l. 25). Respondent z Kończyc Małych/Cieszyna uważa, że *Pepy* mieszkają w Karwinie (Karviná), Stonawie (Stonava) i w Czeskim Cieszyńcu (Český Těšín) (m, l. 69). Informator z Cieszyna podał, że *Pepikami* nazywano pewną rodzinę polską, która przybyła z czeskiej strony ziemi cieszyńskiej i osiadła na stałe w Cieszyńcu (m, ok. 50 l.).

Dalej od granicy polsko-czeskiej nie rozróżnia się Czechów mieszkających przy granicy, a przez to lepiej znanych śląskim sąsiadom, od mieszkających w głębi Republiki Czeskiej (tak np. w Czechowicach-Dziedzicach – powiat bielski – k, l. 27; Strumieniu – powiat cieszyński – k, l. 27). Dominuje nazwa *Pepiki*, a obok niej, zwykle jako rzadsza, występuje nazwa *Knedliki*.

Tabela 2. Nazwy mieszkańców Republiki Czeskiej używane na Śląsku Cieszyńskim i Śląsku Górnym

W nawiasie nazwa wyłączna (zdaniem respondenta)	Pepiki, Pepy, Pepole	Knedliki, Knedle, Knedliczki	Marmeladziarze	Inne – wymienione tylko raz
Cieszyn	+++++++ +++++++ +++++	+++++++ ++++	+++++++	<i>Woły zza Wody; Teplaki</i>
Cieszyn/Dębowiec	++	+	+	
Pogwizdów	+	+	+	
Zabłocie/Chybie	+	+	+	
Chybie	++++	++	+	<i>Hradczanie</i>
Kaczyce	+	+	+	
Cisownica (powiat cieszyński)	+	+	+	

W nawiasie nazwa wyłączna (zdaniem respondenta)	Pepiki, Pepy, Pepole	Knedliki, Knedle, Knedliczki	Marmela- dziorze	Inne – wymienione tylko raz
Ustroń	+	+	+	
Chorzów	+	+	+	
Kończyce Wielkie	++		+	<i>Rochliki</i>
Jastrzębie-Zdrój	+(+)		+	
Istebna	+	+		
Kiczyce/Pierściec	++	++		
Pogwizdów/Kończyce	+	+		
Zbytków (powiat cieszyński)	+	+		
Mnich (powiat cieszyński)	+	+		
Godów (powiat wodzisławski)	+	+		
Mszana (powiat wodzisławski)	+	+		
Rybnik	++(+)	++		
Rydułtowy	+	+		
Wilcza (powiat gliwicki)	++	++		
Zabrze	+	+		
Zabrze/Bytom	+	+		
Ruda Śląska	+++(+)	++		<i>Hawranki</i>
Miasteczko Śląskie	+	+		
Katowice	+	+		
Tychy	+++++(+)	++++++		
Dąbrowa Górnicza	+	+		
Lędziny (powiat bieruńsko-lędziński)	+	+		
Chrzanów	+	+		

W nawiasie nazwa wyjątkowa (zdaniem respondenta)	Pepiki, Pepy, Pepole	Knedliki, Knedle, Knedliczki	Marmeladziorki	Inne – wymienione tylko raz
Żory	+	+		
Międzyrzecze Dolne	+	+		
Bestwina (powiat bielski)	+	+		
Czechowice-Dziedzice	+++	+++		
Bielsko-Biała	+++(+)	++		
Żywiec	+	+		
Twardorzeczka (powiat żywiecki)	++			
Godów (powiat wodzisławski)		+		<i>Chramskie Kluki; Hawranki</i>
Marklowice Górne	+			
Kiczycze/Górki Wielkie	+			
Simoradz/Bąków (powiat cieszyński)	+			
Połomia (powiat wodzisławski)	(+)			
Turza Śląska (powiat wodzisławski)	(+)			
Pszczyna/Żory	(+)			
Pszczyna	(++)			
Łąka (powiat pszczyński)	(+)			
Dankowice	(+)			
Gliwice	(+)			
Knurów (powiat gliwicki)	(+)			
Marklowice (powiat wodzisławski)	+			

W nawiasie nazwa wyłączna (zdaniem respondenta)	Pepiki, Pepy, Pepole	Knedliki, Knedle, Knedliczki	Marmeladziorce	Inne – wymienione tylko raz
Gorzyce	+			
Rudzica (powiat bielski)	+			
Mysłowice	(+)			
Mysłowice/Lędziny	+			
Wodzisław	(+)			
Pawłowice	(+)			
Strumień (powiat cieszyński)	(+)			
Bładnice (powiat cieszyński)	(+)			
Rycerka Dolna	(+)			
Stryżowa (powiat suski)	+			
Zabrze	(+)			
Zawiercie	++			
Busko-Zdrój	(+)			
Zagorzyn k. Łącka	+			

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ankiety z 2011 roku

Każdy znak + oznacza jedną informację

Tak w Kiczycach/Pierścúcu (m, l. 58) i w Rydułtowych (k, l. 27), Wilczy – powiat gliwicki (k, l. 28). *Pepikami* i *Knedlikami*¹³² nazywają ich również w Tychach (k, l. 62; k, l. 29; k, l. 27¹³³; k, l. 26), Rybniku (m, l. 69), Zabrzu (k, l. 57), Katowicach i Tychach (k, l. 54)¹³⁴, Lędzinach – powiat bieruńsko-lędziński (k, l. 35), Chrzanowie (k, l. 40), Żorach (k, l. 57), Miasteczku

¹³² Dopisane później.

¹³³ Nazwę *Pepiki* respondentka poznała w grupie rówieśniczej.

¹³⁴ Przy czym nazwa *Knedliki* „jest znana z mediów”.

Śląskim (k, l. 64), Dąbrowie Górniczej (k, l. 50), Chybiu (obocznie do nazw *Czesi* i *Hradczanie*¹³⁵ – k, l. 26), Czechowicach-Dziedzicach (m, l. 59; k, l. 28), Międzyrzeczu Dolnym (k, l. 48), Bestwinie – powiat bielski (k, l. 35), w Bielsku-Białej (m, l. 41; k, l. 29) oraz w Istebnej – powiat cieszyński (k, l. 25). Obie nazwy podał *Hanys* z Łędzin-Holdunowa, mieszkający od 30 lat w Tychach, zaznaczając, że określenie *Knedliki* jest tam rzadziej używane (m, l. 49). Starsza respondentka z Rudy Śląskiej zna nazwę *Pepiki* i dopiero zapytana o Knedlików przypisuje im konotację „Czesi” (k, l. 59; to samo k, l. 47). W Zawierciu respondentka nie potrafiła nic o Czechach napisać i dopiero czytając pytania o znajomość i konotacje nazw *Pepiki* i *Knedliki* wyjaśniła je, wpisując etnonim *Czesi* (k, l. 56). Inna respondentka z tego miasta nazwę *Pepiki* słyszała od rodziców w dzieciństwie, „ale dawno z nim się nie spotkałam” (k, l. 29). Również respondentka z Mysłowic/Łędzin zna nazwę *Pepiki* (k, l. 44). Nazwę *Pepiki* zna *Ślązaczka* z Rudzicy – powiat bielski (k, l. 76) i respondentka ze Stryszowej – powiat Sucha Beskidzka (k, l. 29). We wsi Mnich (powiat cieszyński) używa się żartobliwej nazwy *Pepiki* obok *Czechów* i *Knedlików*¹³⁶, a respondentka dodaje – „nie znam żadnych opinii, opowiadań, anegdot i żartów dotyczących mieszkańców Czech, brak wiedzy na ten temat, brak zainteresowania” (k, l. 21). Podobnie informatorka z Wilczy (powiat gliwicki) nazywa ich *Czechami*, a obok tego *Pepikami* i *Knedlikami*¹³⁷. Określenia *Czesi* i *Pepiki* jako oboczne podała mieszkanka Chybia – powiat cieszyński (k, l. 27). Inna mieszkanka Chybia nazywa ich *Pepikami*, *Marmuladziorzami*¹³⁸ i *Knedlikami*¹³⁹ (k, l. 37). Tę ostatnią nazwę słyszymy też w Bielsku-Białej (k, l. 26). Respondent z tego samego miasta zauważa, że mieszkańcy Cieszyna „odbierają Czechów o wiele bardziej negatywnie, niż ludzie z Bielska” (m, l. 28).

¹³⁵ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹³⁶ Nazwa wywołana pytaniem w ankiecie.

¹³⁷ „Od knedli – takie danie tradycyjne [...] Babcia też [te nazwy] pamięta [i] dziś się mówi tak na Czechów”. Nazwa *Knedliki* jest dziś rzadziej używana (k, l. 39).

¹³⁸ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹³⁹ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

Dalej od granicy konotacje nazw „Pepiki” i „Knedliki” bywają odmienne. I tak w Czechowicach-Dziedzicach (powiat bielski) nazwa *Pepiki* oznacza zarówno Czechów, jak i Słowaków (m, l. 59). *Góralka* zamieszkała w Stryszawie (powiat suski) pisze, iż *Knedliki* to Słowacy¹⁴⁰, podczas gdy *Pepiki* to Czesi (k, l. 34). Tak samo uważa respondent z Pietrzykowic – powiat żywiecki (m, l. 30) i respondentka z Mysłowic/Lędzin (k, l. 44)¹⁴¹.

W wielu miejscowościach *Pepiki* są nazwą wyłączną¹⁴². Nazywa się ich tak we wsiach Połomia (k, l. 46) i Turza Śląska (k, l. 74) – powiat wodzisławski, w Wodzisławiu Śląskim (k, l. 49), w Jastrzębiu-Zdroju (k, l. 37)¹⁴³, Rybniku (m, l. 50 – *Ślązak* z Rybnika.), Knurowie (k, l. 23), Gliwicach (m, l. 54), Mysłowicach (k, l. 25), Tychach (k, l. 55), w Pawłowicach (k, l. 25), Łące – powiat pszczyński (k, l. 50) i w Pszczynie (m, l. 23; m, l. 22), w Pszczynie/Żorach (k, l. 68), w Strumieniu (k, l. 25) i Bładnicach – powiat cieszyński (k, l. 28), w Zabrze (k, l. 44), w Busku-Zdroju (l. 48), w Dankowicach koło Czechowic-Dziedzic (k, l. 26), w Bielsku-Białej (m, l. 54), w Rycerce Dolnej – powiat żywiecki (k, l. 25). „Nazywa się ich normalnie *Czesi* albo *Pepiki*” zanotowano w Rudzie Śląskiej (k, l. 32).

Respondentka z Cieszyna/Bielska-Białej pisze, że „Czechów nazywa się *Pepikami*, poprawnie *Czechami* (k, l. 40). Apelatyw *Pepiki* jest w użyciu w Twardorzecze – powiat żywiecki (m) i w samym Żywcu (m, l. 23). W Zagorzynie k. Łącka apelatyw *Pepiki* zanotowała L. Wiśniewska¹⁴⁴. Pochodząca z Podlasia respondentka nazwę *Pepiki* poznała dopiero w Żorach, dokąd przeprowadziła się w 1984 roku (k, l. 49). Miano to (*Pepik*, *Pepiczek*) słyszałem nieraz, gdy mieszkałem we Wrocławiu (od 1958 roku – Z. K.).

¹⁴⁰ Inna stryszowianka nie zna tej nazwy (k, l. 29).

¹⁴¹ Z nazwą *Knedliki* respondentka z Zawiercia spotkała się „na obozie w Słowacji od Polaków, w związku z faktem ich dania narodowego” (k, l. 29).

¹⁴² Nie ma oczywiście pewności, że jest ona wszędzie znana. Respondentka z Turzy Śląskiej k. Wodzisławia Śląskiego jest zdania, że w głębi Polski nazwa *Pepiki* nie jest znana (k, l. 32).

¹⁴³ Nazwa wielokrotnie odnotowana w ankietach z Jastrzębia-Zdroju (2008 r.).

¹⁴⁴ L. Wiśniewska, *Tożsamość kulturowa mieszkańców gminy Łącko, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki „swój-obcy”*. Praca licencjacka napisana pod kier. Stanisława Węglarza w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn 2007, s. 37.

Młoda respondentka z Chybia użyła określenia *Czechowanie*, dodając, że „w najbliższym otoczeniu mówi się na Czechów *Pepiki*” (k, l. 25)¹⁴⁵. Jedna z respondentek z Tych zna tylko nazwę *Knedliki* za pośrednictwem mediów (k, l. 25).

Respondentki z Sosnowca nie znają żadnego przezwiska na Czechów (k, l. 29; k, l. 29). To samo pisze respondent z Bierunia Starego (m, l. 27). Nazw *Pepiki*, *Knedliki* i *Marmeladziurze* nie słyszała w Kameszniczy informatorka przybyła stamtąd do Cieszyna przed trzynastu laty. Także respondentki z Muszyny-Zdroju (k, l. 33) i jeszcze bardziej odległego Sanoka (k, l. 27) piszą, że nie znają jakiegokolwiek nazwy na określenie Czechów, w tym też nazwy *Pepiki*.

Charakter nazw i przezwisk

Niekiedy respondenci zwracają uwagę na charakter tych nazw. W zbiorach autora znajduje się kilkadziesiąt ankiet ze Śląska Cieszyńskiego i pozostałych terenów Śląska Górnego, w których respondenci wypowiadają się, że nazwa *Pepiki* jest żartobliwa, rzadziej – obraźliwa.

Używane w Cieszynie nazwy *Pepiki* i *Pepole* mają charakter obraźliwy i są używane po dziś dzień (k, l. 28). Młoda cieszyńianka nazywa ich *Czechami* i *Pepikami* (to ostatnie ma charakter obraźliwy – k, l. 25). Dla Polki z Olbrachcic (Albrechtice) w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego jest to „nazwa niemiła” (k, l. 56). Inna cieszyńianka nazywa ich *Pepikami*, *Knedlami* i *Marmoladami* („te nazwy, jak dla mnie, [są] obraźliwe, ale i żartobliwe” – k, l. 25). W Ruptawie (obecnie dzielnica Jastrzębia-Zdroju) respondent zapisał, że nazwa *Pepiki* jest nacechowana negatywnie, wręcz pogardliwie”. Obok tego słyszymy, że *Knedle* to nazwa żartobliwa (m, l. 26 z Cieszyna). *Pepiki* to obraźliwe określenie Czechów (m, l. 20). Z kolei w Jastrzębiu-Zdroju nazwa *Knedliki* jest uważana za obraźliwą, a *Pepiki* za śmieszłą (k, l. 26). Zdaniem respondentki z Czechowic-Dziedzic określenie

¹⁴⁵ Respondentka nie zna określenia ‘Marmeladziurze’, a nazwa *knedliki* kojarzy się jej z nazwą klusek – knedli.

Pepiki jest „niewiele obraźliwe” (k, l. 54). W Wadowicach nazwa *Pepiki* jest „raczej obraźliwa” (k, l. 25). W Kojszówce k. Suchej Beskidzkiej znana jest nazwa *Pepiki*, a respondentka nie potrafi określić, czy ma ona charakter żartobliwy, czy złośliwy (k, l. 27). W Rudzie Śląskiej obok etnonimu *Czesi* funkcjonują nazwy *Pepiki* („ciut bardziej obraźliwa”) i *Knedliki* (żartobliwa) (k, l. 33). W Tychach nazwy *Pepiki* są częściej używane niż *Knedliki* (k, l. 26). W Bojszowie *Pepiczki* to nazwa żartobliwa (k, l. 21)¹⁴⁶. W Kleczy Dolnej k. Wadowic używa się wyłącznie „niewiele żartobliwej” nazwy *Pepiki* (k, l. 29).

„Czesi” są śmieszni i mają śmieszny język

Mieszkańcy Cieszyna zwykle rozumieją język czeski, ogląda się tu bowiem programy czeskiej telewizji, spotyka Czechów dążących zwykle na cieszyński targ lub samemu przechodzi się przez Olzę na zakupy; nierzadko ma się za granicą rodzinę lub krewnych. Język czeski jako śmieszny określają zwykle informatorzy mieszkający dalej od granicy. Respondenci często zwracali uwagę na różnice językowe, głównie w zakresie wymowy i odmienność słownictwa. Zapewne w ślad za poglądem o „śmieszności” języka idzie opinia o „śmieszności” Czechów. Respondentka z Cieszyna/Bielska-Białej pisze, że *Czesi-Pepiki* są „śmieszni, ich mowa wprowadza Polaków w śmiech” (k, l. 40). „Mówi się, że [*Pepiki*] są śmieszni, mówią jak małe dzieci” pisze respondentka z Godowa – powiat wodzisławski (k, l. 38). „Śmieszni, śmiesznie mówią” zauważa respondentka z Tych (k, l. 29). Również respondentka z Mysłowic/Lędzin uważa, iż *Pepiki* to „śmieszny naród, śmieszny język” (k, l. 44). *Pepiki, Knedle, Marmuladziorze* „są śmieszni ze względu na ich język” pisze respondentka z Goleszowa – powiat cieszyński (k, l. 26). „Mowa *Pepików* jest śmieszna, oni również” stwierdza informatorka z Bestwiny – powiat bielski (k, l. 77).

Pepiki/Knedliki są śmieszni – pisze respondentka z Pogwizdowa – powiat cieszyński (k, l. 30) i respondent z Rybnika (m, l. 50). *Pepiki* są „zabawni, śmieszni”, uważa respondentka z Rydułtowych (k, l. 47). Respondentka

¹⁴⁶ Respondentka zna również żartobliwą nazwę *Knedliki* na określenie Czechów; przypominała ją sobie zapytana przez badacza o tę nazwę.

z Rybnika zna nazwy *Pepiki* i *Holki*¹⁴⁷ i uważa ich za śmiesznych (k, l. 25). „*Pepiki* są śmieszni” powtarza obiegową opinię ankietowany nauczyciel z Bielska-Białej (m, l. 41). „*Pepiki, Knedliki* są śmieszni” dowiadujemy się od *katowiczanki* (k, l. 31). „Są zabawni – mówi się tak o nich w Katowicach, Tychach” (k, l. 54).

Pepiki, Pepiczki [...] mówę mają dziecinną, że słowa zmiękczone trocha, np. *mamiczka* (k, l. 72 z Wilczy – powiat gliwicki). „*Pepiki, Pepicki* są zabawni, mają śmieszny język, brzmiący trochę jak mowa małych dzieci” (k, l. 20 z Katowic)¹⁴⁸. O *Pepikach* i *Knedlikach* mieszkających w Czeskim Cieszyńcu (Český Těšín) i w gminie Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) pisze *Ślązaczka/Hanyśka* z Godowa (powiat wodzisławski): „Mówią jak dzieci” (k, l. 38). W Tychach nazwy *Pepiki* i *Knedliki* mają charakter żartobliwy, co zapewne bierze się stąd, że sami Czesi są tak traktowani za sprawą języka, „który bardzo śmieszy Polaków” (k, l. 26). „*Pepiki* [...] mówiący śmiesznym językiem” pisze respondentka z Czechowic-Dziedzic (k, l. 54), podobnie słyszymy w Bielsku-Białej (m, l. 66; k, l. 32), Żywcu (k, l. 36) i w Katowicach (k, l. 59), Mysłowicach/Zabrzu (k, l. 31). Informatorka ze wsi Szare (powiat żywiecki) nazwę *Pepiki* poznała dopiero podczas studiów w Bielsku-Białej; język czeski uważa za śmieszny (k, l. 33). „Śmiesznie mówią” pisze respondentka z Zabrze, która ostatnio mieszkała pięć lat w Cieszyńcu (k, l. 26)¹⁴⁹. To samo piszą respondentki z Tych (k, l. 62) i z Bielska-Białej (k, l. 26). „Mówi się o nich [*Pepikach*], że ich język jest śmieszny i zabawny” donosi respondentka z Jastrzębia-Zdroju (k, l. 37). „Najbardziej śmiejemy się z języka czeskiego” pisze robotnik z Kiczyc/Pierścica (m, l. 58). Pochodząca z Mazowieckiego, a mieszkająca od 2002 roku w Tychach *Gorolka* pisze o *Pepikach*: „Śmiejemy się z ich sposobu mówienia” (k, l. 34). „*Czesi, Pepiki* śmiesznie mówią” (m, l. 57 z Sosnowca/Zabrze). Respondentka z Rudzicy (powiat bielski) pisze, iż „*Pepiki, Pepy* [...] mają komiczny język” (k, l. 28). Także respondentka ze wsi Połomia

¹⁴⁷ Brak w *Słowniku gwarowym...*, 2010.

¹⁴⁸ Informatorka wie o tym od ojca Ślązaka.

¹⁴⁹ To samo słyszymy od młodej respondentki z Bielska-Białej, która przy okazji przypomina jak „po czesku” mówi się na gołębia i na parasolkę (k, l. 26).

(powiat wodzisławski) Czechów nazywa *Pepikami*, zwracając uwagę na ich śmieszny język (k, l. 25). O „śmiesznym” języku *Pepików/Czechów* wspomina respondentka z Jastrzębia-Zdroju (k, l. 60), nauczycielka z Rudy Śląskiej, która nazywa ich *Pepikami* (k, l. 25) i kierowca mieszkający w tym mieście (m, l. 59). Także respondentka z Istebnej (powiat cieszyński) pisze o wyśmiewaniu się z języka czeskiego¹⁵⁰. O wyśmiewaniu się z tego języka „oraz sposobu wypowiadania się” wspomina studentka z Rycerki Dolnej – powiat żywiecki (k, l. 25).

O Czechach opowiada się anegdota zwykle oparte na osobliwościach ich słownictwa. „Żarty [o Czechach] dotyczą głównie języka brzmiącego dla Polaka... odrobinę śmiesznie” pisze respondentka z Rudy Śląskiej (k, l. 33). „Zazwyczaj śmieszny wydaje się ich język i to on jest tematem rozmów, żartów” pisze o *Pepikach* respondentka z Wodzisławia Śląskiego (k, l. 29). Mieszkanca Cisownicy (powiat cieszyński) wie, że *Pepiki* „szuszkają” i cytuje anegdotę językową: „*Pepik*, idź na zachód! (w domyśle ‘záchod’ – toaleta)” (k, l. 47). Polaków śmieją różnice językowe w rodzaju nazwy „czerstwy chleb” na określenie świeżego chleba (k, l. 25 z Dąbrowy Górniczej). *Hanyska* z Jastrzębia-Zdroju pisze: „Niestety, nie pamiętam żartów, ale jest ich dużo. Są to żarty typu: Lech, Czech i Rus” (k, l. 27). *Ślązaczka* z Cieszyna informuje, że o *Knedlach* i *Pepikach* opowiada się „żarty i kawały” (k, l. 35). *Hanyska* z Kryr (powiat pszczyński) zna nazwę *Pepiki* i słyszała o nich „śmieszne i żartobliwe” opowiadania czy anegdota (k, l. 25). W Kojszówce k. Suchej Beskidzkiej żartuje się, że tytuł opery Mozarta *Zaccarowany flet* po czesku brzmi *Zafajdana fifulka* (k, l. 27). Informatorka pochodząca z Bielska-Białej i zamieszkała w Cieszynie (k, l. 54), przypomniała mi w 2011 roku, że *szmaticzka na paticzku* znaczy ‘parasol’, a bliźniaki to ‘dwa chachary z jednej szpary’. Bliźniaczki po czesku to ‘dwie pepiczki z jednej piczki’, a suka to ‘pesowa žena’ (k, l. 61, Szczepanów – powiat średzki). Biustonosz to ‘cyckowo ozdoba’ żartuje informator z Wilczy – powiat gliwicki (m, l. 80).

¹⁵⁰ „Mam sąsiadkę Czeszkę, sąsiedzi przezywają ją *faworitka*. Kiedy przeprowadziła się do Istebnej – udała się do sklepu i zapytała: »Po kiela mocie wajca«, na co ekspedientka-żartowniś odpowiedziała: »Po kolana«. Do dziś powtarza się tę anegdotę w mojej miejscowości” (k, l. 30).

Wyjątkowo słyszymy: „Nie spotkałam się z żartami i anegdotami o nich” pisze respondentka z Zawiercia (k, l. 29).

Kilku respondentów zna zwrot „czeski film”, którego używa się w sytuacji, kiedy nie wiadomo, o co chodzi, tj. sytuacja jest zagmatwana, niezrozumiała, np. w Chorzowie (m, l. 26), Markłowicach (k, l. 31), Rybniku (m, l. 50), Katowicach/Tychach (k, l. 54; k, l. 25)¹⁵¹, Czechowicach-Dziedzicach (k, l. 28), w Bielsku-Białej (k, l. 26), Bestwinie – powiat bielski (k, l. 35), Żywcu (k, l. 36; k, l. 26), Dąbrowie Górniczej (k, l. 50). „Czeski film – nikt nic nie wie, niczego nie rozumie” (m, l. 9 – *Hanys z Łędzin-Hołodunowa*, mieszkający od 30 lat w Tychach)¹⁵². Informator z Wilczy – powiat gliwicki (m, l. 44) dołącza do tych opinii: „Pepiki – zazwyczaj mówi się, że Czesi są śmieszni, np. czeska komedia, czeski film, gdzie nikt nic nie wie”. W Tychach „mówi się, że coś jest niezrozumiałe jak czeski film” (k, l. 27). Zwrot „»Czeski film« – czyli nikt nic nie wie” respondentka ze wsi Szare (powiat żywiecki) poznała podczas studiów w Bielsku-Białej (k, l. 33). Niektórzy kojarzą sobie Czechów z teledyskiem Jožin z Bažin (k, l. 23 z Knuruwa; k, l. 29 z Tych) oraz wojakiem Szwejkiem (k, l. 29 z Tych; k, l. 48 z Międzyrzecza Dolnego).

Usposobienie i skłonność do rozrywki jako cechy „Czechów”

Być może „śmieszny język” i przypisywana Czechom skłonność do picia piwa sprawia, że niektórzy respondenci określają ich jako wesołych i skorych do zabawy (k, l. 26 i m, l. 54 z Bielska-Białej). Starsza informatorka (k, l. 63) z Cieszyna, która bywała gościem u znajomych Czechów po drugiej stronie granicy, uważa, że „fajnie się bawili, potrafili się cieszyć”. *Pepiki/Knedliki* „lubią śpiewać” pisze mieszkanka nadgranicznego Godowa (k, l. 61). „Lubią się bawić przy orkiestrach, tzw. dechówkach” pisze respondent z Kończyc Małych/Cieszyna (m, l. 69)¹⁵³. „Lubią tańczyć i się bawić” uważa *Ślązaczka* z Rudzicy (k, l. 76). „Weseli, rozśpiewani; mili i łagodni w usposobieniu” –

¹⁵¹ „Często, gdy mamy do czynienia z niejasnymi sytuacjami, [to] mówimy »Nikt nic nie wie, czeski film«” (k, l. 25).

¹⁵² Filmowa komedia czeska „Nikdo nic nevi” była wyświetlana w Polsce.

¹⁵³ Charakteryzując najbliższych Czechów za Olzą określa ich jako „wesoły naród”.

charakteryzuje ich respondentka z Orzesza (k, l. 53). „Są skorzy do zabawy, umiejący się cieszyć życiem” pisze w 2005 roku informatorka z Cieszyna (k, l. 45). „Lubią piwo, są weseli” pisze *Ślązaczka/Hanyska* z Rudy Śląskiej (k, l. 59). W Istebnej (powiat cieszyński) mówią o *Pepikach*, że są „weseli, lubią śpiewać, radośni, przyjaźni, żartobliwi” (k, l. 25), „*Pepiki* są weseli, [...] często przesiadują w knajpkach, barach itp.” pisze nauczycielka z Kleczy Dolnej k. Wadowic (k, l. 29). *Pepiki, Marmeladziarze* „są narodem wyzwolonym, rozrywkowym (używki, night cluby itd.)” pisze cieszynianka (k, l. 25).

„Bardzo weseli ludzie” charakteryzuje *Czechów* respondentka z Tychów (k, l. 53). Za „zabawnych” uważa ich respondentka z Bielska-Białej (k, l. 29). *Pepiki* są weseli – piszą respondentki z Mysłowic/Zabrza (k, l. 31), Bielska-Białej (k, l. 26) i z Żywca (k, l. 36), „są zawsze radośni, przyjaźnie nastawieni” słyszymy w Syryni – powiat wodzisławski (k, l. 25), „są rozrywkowi – z tego słyną” (k, l. 74 z Turzy Śląskiej); „weseli, przyjaźni ludzie” pisze o *Pepikach* respondentka z Żor (k, l. 57); *Pepiki* są „weseli, pogodni, rozśpiewani” pisze o nich inna respondentka z Żor (k, l. 49)¹⁵⁴. *Pepiki* są „żartobliwi, weseli, śmieszni” pisze respondentka z Mysłowic (k, l. 25). „*Pepiki* są bardzo pogodni, sympatyczni, o miłym usposobieniu” uważa respondentka z Żor (k, l. 27), są narodem muzycznym pisze respondent z Żor (m, l. 69) i respondentka z Mysłowic/Zabrza (k, l. 31).

„*Pepiki* są weseli, ciekawi, dużo kawałów o nich” pisze respondent z Chybia (do 1985 r. mieszkający w Tarnowskich Górach – m, l. 52). „Naród wesoły, [...] mają specyficzne poczucie humoru” (*Hanys* z Lędzin-Hołodunowa, mieszkający od 30 lat w Tychach, m, l. 49). „Weseli, mają duże poczucie humoru” pisze respondentka z Międzyrzecza Dolnego (k, l. 48). Mają duże poczucie humoru sądzi respondentka z Dankowic (k, l. 26). „Czeski humor” pisze zagadkowo *Ślązak* z Chorzowa (m, l. 25). *Pepiki* „mają absurdalne poczucie humoru” zauważa respondentka z Czechowic-Dziedzic (k, l. 54). „*Pepiki* mają dziwne poczucie humoru” uważa *Ślązaczka* z Katowic

¹⁵⁴ Respondentka pochodzi z Podlasia; do Żor przeprowadziła się w 1984 roku i dopiero tu usłyszała o *Pepikach*.

(k, l. 59). Inaczej pisze *Ślązaczka* z Cieszyna/Dębowca: *Pepiki* „nie mają poczucia humoru [...]” (k, l. 32).

Charakterystyczny wygląd (uczesanie, ubiór i in.) jako cecha „Czechów”

Respondenci z Górnego Śląska zauważają odmienności dotyczące wyglądu Czechów, zwłaszcza ubioru i fryzur noszonych przez mężczyzn. Cieszyńscy rozmówcy Jarosława Bojdo w 2001 roku podkreślili te cechy: „Definicja typowego Czecha – krótkie włosy z boku, długie z tyłu, grzywka przycięta na wysokość brwi, dziwny chód, ale ogólnie są w porządku” (m, l. 26). Inny informator mówił, że „zdarzają się Czesi, którzy wyglądają jak z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Włosy krótkie z przodu, długie z tyłu. Sandały były kiedyś niedłęczne w ich image. W latach osiemdziesiątych normalnym ubiorem Czecha w tygodniu były dresy. Dżinsy ubierali tylko na święta i w niedziele. Czesi nie przywiązują uwagi do wyglądu zewnętrznego” (m, l. 27). „Chodzą jaskrawo ubrani; wydaje mi się, że nie przywiązują wagi do ubioru. Często chodzą w dresach, jak przychodzą na targ” – potwierdza młoda informatorka (k, l. 23).

Informatorka I. Magiera-Ossolińska pisze, iż były kiedyś modne męskie fryzury *na Pepika* – „z przodu grzywka, z tyłu włosy do ramion”. Inna cieszyńnianka pisze, że „Zaolziacy (w Cieszynie tak się nazywa Czechów) [...] fatalnie się ubierają, noszą staroświeckie i oryginalne fryzury” (k, l. 25). Starsza cieszyńniaczka (k, l. 63) przypomina sobie, że dawniej Czeszki nosiły duże koki, a mężczyźni fryzury z włosami krótszymi z przodu, a dłuższymi z tyłu. Fryzjerka z Cieszyna wie, że tego rodzaju fryzury, dziś już bardzo rzadkie, są nazywane „na Czecha”. Inna fryzjerka, przybyła do Cieszyna przed trzynastu laty z Kamesznicy, twierdzi, że i teraz (koniec 2011 roku) można poznać czeskie kobiety, gdyż mają włosy bardziej pokolorowane od Polek, a czescy mężczyźni mają dłuższe włosy od Polaków. O *Pepikach* i *Knedlikach* mieszkających w Czeskim Cieszynie (Český Těšín) i w gminie Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) pisze *Ślązaczka/Hanyska* z Godowa (powiat wodzisławski): „Panie mają zazwyczaj blond włosy (utlenione) i potapirowane, panowie mają włosy krótkie, z tyłu długie” (k, l.

38). Respondentka z Kończyc Wielkich pisze o *Pepikach/Rochlikach*, że „mężczyźni noszą śmieszne fryzury, kobiety ubierają się w jaskrawe kolory (k, l. 71). *Ślązaczka* z Cieszyna informuje, że o *Knedlach/Pepikach* opowiada się „żarty i kawały, wyśmiewany jest sposób ubierania się” (k, l. 35). Nazwę *Pepiki* słyszymy od *Ślązaczki* z Katowic, która uważa, iż Czesi to „wielbiciele piwa. »Czeski metal« – Czech o charakterystycznej fryzurze (*krótko z przodu, długo z tyłu*)” (k, l. 31). Tak samo opisuje „czeski metal” respondentka z Czechowic-Dziedzic (k, l. 28) dodając, że do tego dochodzą wąsy. O „czeskim metalu” jako rodzaju „fryzury czeskiej” wspomina respondentka z Godowa (k, l. 25). „Kobiety są najczęściej kojarzone z blondynkami bardzo wymalowanymi” pisze mieszkanka Żor/Łazisk Górnych nazywająca ich *Pepikami*, zna też nazwę *Knedliki* (k, l. 33). Również respondentka z Zabrze, która ostatnio mieszkała pięć lat w Cieszynie, pisze: „Żle się ubierają i czeszą”; nazywa ich *Pepiki*, *Peterki*, *Bramborki* (k, l. 26). „*Pepiki* mają śmieszne fryzury” potwierdza mieszkanka Pogwizdowa – powiat cieszyński (k, l. 28). „Czeskie kobiety mają fatalny gust” sądzi informatorka od trzech lat mieszkająca w Cieszynie (k, l. 26). „*Pepiki* [to] śmieszny naród, nie mają gustu” pisze *Ślązaczka* z Rybnika (k, l. 28). Także w Katowicach słyszymy, że *Pepiki* „nie są przystojni” (m, l. 56). Mieszkająca w Rydułtowach nauczycielka, uważająca się jednocześnie za *Krojcoka*, *Ślązaczkę* i *Hanyskę*, określa Czechów mianem *Pepiki* i *Knedliki*, dodając, że „panowie są mało przystojni, noszą tzw. *dywan* – długie włosy i mają duże brzuchy” (k, l. 27). *Hanyska/Ślązaczka* ze wsi Mszana pisze, że „*Pepiki* [...] noszą dziwne fryzury”, a w innym miejscu dopisuje – „źle ubrani, w dziwnych fryzurach”, zna też nazwę *Knedliki* na określenie Czechów (k, l. 25). Respondentka z Cieszyna/Bielska-Białej pisze, że „Czechów nazywa się *Pepikami*, poprawnie *Czechami*. Panowie noszą długie włosy, tzw. *fryzura na czecha*” (k, l. 40). Respondentka z Istebnej (powiat cieszyński) pisze: „W mojej okolicy na Czechów mówimy *Pepiki* lub *Czany*. Mężczyźni noszą specyficzne fryzury, długie włosy z tyłu głowy – to jest głównym powodem, z którego się wyśmiewamy”. *Ślązaczka* z Cieszyna/Dębowca pisze: „*Pepiki* kojarzą mi się z fryzurą *czeski piłkarz*”. [...] Panie ubierają się dwuznacznie – mocny makijaż, bardzo wyrazisty ubiór” (k, l. 32). O śmiesznej fryzurze

Pepików/Knedlików wspomina *Hanys* z Rudy Śląskiej (m, l. 59)¹⁵⁵. Czescy mężczyźni są szczególnie zaniedbani uważa respondentka z Rydułtowych (k, l. 47). Po pracy Czesi chodzą w charakterystycznych dresowych spodniach – *teplakach*¹⁵⁶. Starsza informatorka z Cieszyna (k, l. 63) nazywa ich wprost *Teplakami*, „bo po godzinie 17. ubierają teplaki i siedzą w domu”. Zakładają skarpetki do sandałów (m, l. 50 z Knurowa).

Knedliki i picie piwa jako cechy stereotypu „Czechów”

Często zwraca się uwagę na to, że Czesi jadają knedliki i piją piwo. *Knedle, Knedliczkorze* – Czesi, „od powszechnie jedzonej tam potrawy”; zapisano w Cieszynie¹⁵⁷ i w Katowicach (m, l. 68). W Godowie nazywają ich *Knedlikami*, „bo lubią jeść knedle” (k, l. 25). Respondentka z Czechowic-Dziedzic określająca Czechów mianem *Knedle* wie, iż nazwa ta pochodzi od tradycyjnego dania kuchni czeskiej (k, l. 28). Inna czechowiczanka pisze, iż *Pepiki* „mają pyszne knedle”, ale nie zna przydomka ‘Knedliki’ (k, l. 27). „*Pepiczki* jedzą knedliczki i lubią hranolki [frytki]” donosi *Ślązaczka* z Rybnika (k, l. 50). Respondentka z Wodzisławia Śląskiego zna też nazwę *Knedliki*, jako oboczną do *Pepiki*, i wie, że pochodzi ona od tradycyjnej czeskiej potrawy knedle (k, l. 29). To samo pisze respondentka z podcieszynskiej wsi Ogrodzona (k, l. 54). *Hanyska* z Rudziczki (powiat pszczyński) uważa, że „*Pepiki* robią niesmaczne knedliczki” (k, l. 28). Mieszkańców Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) nazywają *Pepikami*, ale i *Knedlikami* oraz *Marmoladziarzami* (k, l. 32): „Oni bardzo lubili marmolade. A jak ktoś przyszedł tam w odwiedziny, to oni mówili, że mają marmelade, rochliki albo czaju, no i po tym nasi mówią, że to tacy *Marmoladziarze*” (Kaczyce – powiat cieszyński)¹⁵⁸. Mieszkanka Cisownicy (powiat cieszyński) wie, że *Pepiki* „lubią tłuste jedzenie, ziemniaki »pływają« w tłuszczu” (k, l. 47).

¹⁵⁵ Respondent jest kierowcą, zapewne miał okazję spotykać się z wielu ludźmi, w tym z „Czechami”.

¹⁵⁶ L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks.

¹⁵⁷ Tamże, s. 86, aneks.

¹⁵⁸ A. Kaczmarek, *Konceptualizacja Zaolzia...*, s. 100.

Ślązaczka z Cieszyna/Dębowca uważa, że „Pepiki piją dużo piwa [...] Kojarzą mi się [...] z knedlikami”. „Jedzą knedliki i mają dobre piwo” zanotowano w Rudzie Śląskiej (k, l. 32). „Pepiczki piją dużo piwa i lubią knedliki” słyszymy w Mysłowicach/Zabrzu (k, l. 31). Lubią piwo i knedle donoszą respondentki z Jastrzębia-Zdroju (k, l. 60) oraz z Kleczy Dolnej k. Wadowic (k, l. 29). „Lubią piwo i mają dobry browar, ale niezbyt smaczną kuchnię” uważa respondentka z Czechowic-Dziedzic (k, l. 28).

O Pepikach i Knedlikach mieszkających w Czeskim Cieszynie (Český Těšín) i w gminie Petrovice pisze Ślązaczka/Hanyska z Godowa (powiat wodzisławski): „Często się śmieją, lubią piwo” (k, l. 38). „Pepiki, Knedliki [...] piją dużo piwa” dowiadujemy się od katowiczanki (k, l. 31) i od Ślązaczki z Katowic (k, l. 59), oraz od respondentki z Czechowic-Dziedzic (k, l. 54). O „zamiłowaniu do piwa” wspomina młoda informatorka z Wilczy – powiat gliwicki (k, l. 28). „Mają dobre piwo” słyszymy od mieszkanki Tych (k, l. 62). Hanyska z Jastrzębia-Zdroju zauważyła, że wśród znajomych rzadko określa się Czechów mianem Pepików¹⁵⁹, i dodaje: „Słyszałam, że piją słabe piwo i szybko się upijają” (k, l. 27). O słabym piwie u Pepików/Marmelodziarzy wspomina w swej ankiecie Hanyska z Jastrzębia-Zdroju (k, l. 29)¹⁶⁰. Mieszkająca w Rydułtowach nauczycielka, uważająca się jednocześnie za Krojcoka, Ślązaczkę i Hanyskę, określa Czechów mianem Pepiki i Knedliki, dodając, że „piją dużo piwa” (k, l. 27), „lubią piwo” zauważają respondentka z Tych (k, l. 29), respondent z Bielska-Białej (m, l. 54), i respondentka z Żywca (k, l. 36), respondentka z Dankowic (k, l. 26) i respondentka z Czechowic-Dziedzic (k, l. 54). Młoda nauczycielka z Sosnowca (od 2002 roku w Bielsku-Białej) zna tylko etnonim Czesi, a z czasów gimnazjalnych przypomina sobie, iż mówiło się, że Czesi są „lubiący wypić piwo” (k, l. 29). Pochodząca z Mazowieckiego, a mieszkająca od 2002 roku w Tychach Gorolka pisze o Pepikach: „Uważamy ich za wielbicieli piwa” (k, l. 34). Respondentka ze wsi Połomia (powiat wodzisławski) Czechów nazywa

¹⁵⁹ Respondentka zna jeszcze nazwę *Marmelodziarze* na określenie Czechów mieszkających w sąsiedztwie.

¹⁶⁰ „Pamiętam jako małe dziecko jeździłam z rodzicami na zakupy i dostawałam *lentilki* [rodzaj cukierków dla dzieci] i buty *jarmilki*” (k, l. 29).

Pepikami i pisze o nich: „Są to ludzie pogodni, lubią piwo (trzepane [zapewne czopowane – Z. K.] – nalewane bardzo powoli, nie po szkle)” (k, l. 25). Hanyska/Ślązaczka z sąsiedniej wsi Mszana pisze, że „Pepiki prowadzą spokojne życie, piją dużo piwa [...]”, a w innym miejscu dopisuje – „lubią zabawę, piwo”, zna też nazwę Knedliki na określenie Czechów (k, l. 25). Ślązaczka z Żor zwraca uwagę na to, że Pepiki/Knedliki lubią jedzenie i piwo (k, l. 28). „Piją więcej piwa niż Polacy; lubią piwo z rumem” pisze respondent z Kończyc Małych/Cieszyna (m, l. 69)¹⁶¹. „Lubią piwo”, (m, l. 49 – Hanys z Lędzin-Hołdunowa, mieszkający od 30 lat w Tychach). Za piwoszy uważa ich młoda respondentka z Knurowa (k, l. 23), która dodaje „piwo – duma narodu”. Rozmówca z Sosnowca kojarzy Czechów z dobrym piwem i dodaje w nowomowie – „spoko ziomale” (m, l. 29).

Polityczny konformizm i pacyfizm jako cecha „Czechów”

Często odmawia się Czechom odwagi i wypomina się im polityczny konformizm. Informator mieszkający w Cieszynie od 1968 roku przytoczył opinię o zmienności politycznej Czechów, porównując ich do chorągiewek na wietrze; ulegali Niemcom, później Związkowi Radzieckiemu; mówi się, że są tchórzliwi (m, l. 65). „Pepole, Pepiki zawsze wiedzą kiedy obrócić kabot, żeby im było dobrze (za Niemca, za komuny)” pisze Ślązak z Cieszyna (m, l. 55). Są tchórzami piszą respondentki z Rudy Śląskiej (k, l. 29), Lędzin – powiat bieruńsko-lędziński (k, l. 35) i Chybia (k, l. 25), „są bojaźliwi” (Chybie, k, l. 55). „Pepiki są miętcy [...], słabi patrioci” (k, l. 29 z Tych). Studentka z Rycerki Dolnej (powiat żywiecki) pisze o Pepikach, iż „czasem mówi się, że są tchórzami, bo w czasie II wojny światowej od razu się poddali bez żadnej walki; mówi się, że zawsze mają ręce w górze” (k, l. 25). „Zmienni w poglądach (z historii)”, (m, l. 49 – Hanys z Lędzin-Hołdunowa, mieszkający od 30 lat w Tychach). Respondentka z Cieszyna/Bielska-Białej pisze o nich, że „są chwiejni, czyli jak chorągiewka, gdzie wiatr zawieje, tam

¹⁶¹ Inaczej sądzi informatorka z Cieszyna (k, l. 63), bywająca niekiedy u znajomych Czechów, która uważa, że Czesi piją mniej niż Polacy.

się zwracają. W Cieszyńskim mówi się, że są gorsi od nas Polaków, bez poczucia honoru, bo nie skłonni do walki o swój kraj” (k, l. 40). Uległość zarzuca im młoda respondentka z Istebnej – powiat cieszyński (k, l. 25). „Czech to jak lis, potrafi się wszędzie wkręcić. Dostał od Niemca co chciał; w czasie wojny miał się dobrze, po wojnie nie miał się wcale źle. Dzięki takiej lizusowskiej polityce on zawsze na wodę wypływał; jest trochę fałszywy” (Cieszyn, informator autochton, lat 64)¹⁶². „Knedliczki to fałszywy naród” stwierdza respondentka ze Strumienia – powiat cieszyński (k, l. 43). „Umieją dostosować się do danych warunków politycznych” pisze respondentka z Żor (k, l. 35). Informatorka pochodząca z Poznańskiego (w Cieszynie od 1967 r.) postrzega Czechów „jako niegroźny, ugodowy naród, który często nie traktuje się serio”¹⁶³. Mówi się o nich, że są „strachliwi, bez własnej historii” (m, l. 23 z Żywca)¹⁶⁴. W Cieszynie Czechów mieszkających za Olzą określano niekiedy mianem Szkopyrtoki¹⁶⁵, „bo raz był Polakiem, raz Czechem, a potem Niemcem. Zachowywali się jak chorągiewki na wietrze. Kto przyszedł, temu sprzyjali. Niechęć do Czechów to ja czuję. Czech to zgermanizowany Słowianin” (inf. autochton z Cieszyna, wiek 72 lata)¹⁶⁶. Pepiki „są tchórzliwi, wystraszeni, ustępliwi, ulegli silniejszemu, w trakcie wojny Niemcom, za czasów komuny – Rosjanom i dobrze na tym wychodzili. [...] Denerwowała uległość względem ZSRR (oprócz niektórych w 1968 r.). Ich uległość spowodowała, że nie ponieśli prawie żadnych strat w inwazji

¹⁶² L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks.

¹⁶³ Tamże, aneks.

¹⁶⁴ „Mówi radio Praha, my se ne boimy, ino mamy stracha” (inf. ze Szczepanowa – powiat średzki, 2009 r.).

¹⁶⁵ Nazwa na określenie tych mieszkańców Zaolzia, którzy byli Polakami, a potem przedzierzgnęli się w Czechów (inf. prof. prof. Halina Rusek i Józef Budniak). Nazwy *Szkopyrtoki* na określenie mieszkańców Zaolzia nie znają respondenci z Cieszyna i z najbliższej okolicy; dopiero w ankiecie z Dankowic znajdujemy wyjaśnienie: „Tak na Śląsku nazywane są osoby, o których nie można powiedzieć, że są Czechami ani Polakami” (k, l. 54; ts, k, l. 54 z Czechowic-Dziedzic). W jednej z ankiet wypełnionej w Cieszynie czytamy, że szkopyrtokami nazywano Polaków, „którzy wyemigrowali do Niemiec [i] zrzekli się obywatelstwa polskiego” (m, l. 37). W *Słowniku gwarowym...*, 2010, s. 306 słowo *szkopyrtok* objaśniono ‘człowiek zmieniający przekonania, renegat: Z takim szkopyrtokiem, co to roz je Niemcem, a potem zaś Polokym, nie chcym mieć nic spólnego’. W *Słowniku* J. Karłowicza (1907, s. 150) sv *skopernąc* – ‘umrzeć’ (zwłaszcza o Żydach). Słowo odnotowane w *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego* w znaczeniu ‘człowiek zmieniający przekonania, renegat’ (s. 306).

¹⁶⁶ L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks.

w 1968 r.” pisze emerytowany robotnik z Istebnej (m, l. 58). „Pepiki są raczej tchórzliwi i niezdecydowani” sądzi respondentka z Mysłowic/Lędzin (k, l. 44). Początkująca studentka etnologii z Cieszyna pisała w 2005 roku, że „Cześci” są „dwulicowi, bez kręgosłupa moralnego, zmieniający łatwo poglądy” (k, l. 45). O dwulicowości Pepików wspomina Ślązak z Rybnika (m, l. 50). Oględną opinię na temat Czechów/Pepików wyraziła młoda respondentka z Rybnika: „Mają wyważoną politykę zagraniczną, nie angażują się bez potrzeby w konflikty międzynarodowe” (k, l. 26). W ankiecie z Cisownicy czytamy, iż Czechów cechują „rządy twardej ręki” (k, l. 59). Nauczyciel z Cieszyna (m, l. 47) pisze o zdyscyplinowaniu Czechów i ich „respekcie wobec władzy”. Uległość polityczna Czechów, w odróżnieniu od ówczesnych Polaków, odbija się w anegdocie odnoszącej się do czasów komunistycznych: „Pies po polskiej stronie szczeka, po czeskiej nie może, ale się naje”¹⁶⁷ (m, l. 62). Tu może miejsce na opinię respondenta z Czechowic-Dziedzic, iż „Pepiki często zmieniają zdanie” (m, l. 59).

Indyferentyzm religijny jako cecha „Czechów”

Polscy informatorzy zauważyli także indyferentyzm religijny sąsiadów za Olzą. *Ślązaczka/Hanyska* z Godowa pisze, że *Pepiki* „pracują w niedziele i święta – chodzi o prace budowlane, w ogródku, koszenie trawy” (k, l. 38; podobnie wypowiada się k, l. 25). Także respondentka ze wsi Połomia (powiat wodzisławski) charakteryzuje *Pepików* jako ateistów najwięcej pracujących w niedziele (k, l. 46). Są ateistami, piszą respondentki z Cieszyna (k, l. 25), Jastrzębia-Zdroju (k, l. 60), z Rybnika (k, l. 26), Rudy Śląskiej (k, l. 29), Chybia (k, l. 25). i z Żywca (m, l. 23). „Słabo wierzący” charakteryzuje ich krótko *Hanys* z Pszczyny (m, l. 23). To samo słyszymy od informatorki z Wilczy – powiat gliwicki (k, l. 28).

Tu chyba należy odnotować informację starszej cieszyńniczki: „Za każdym

¹⁶⁷ Anegdotę tę, w rozbudowanej wersji, słyszałem, chyba we Wrocławiu, przed półwieczem: »W miejscu gdzie stykają się granice Polski, Czechosłowacji i ZSRR spotkały się trzy psy. Czechosłowacki pyta polskiego: - „Dlaczego idziesz do nas?” - „Poszukałem, teraz idę się najeść; a ty dlaczego idziesz do Polski?” - „Ja pojadłem, i idę do was poszukać”. Przysłuchiwał się temu pies z ZSRR i na koniec zapytał: „Powiedźcie mi, co znaczą pojeść i poszukać?”«

Czechem stoi czort z miechem” (k, l. 51)¹⁶⁸. To samo zapisała *Ślązaczka* z Wodzisławia Śląskiego: „Starsi mieszkańcy używają powiedzenia – »Nad każdym Czechem stoi diobol z miechem«” (k, l. 49)¹⁶⁹. Obcy etnicznie bywają utożsamiani z diabłem czy podobnym do niego demonem. Na polsko-czeskim pograniczu jest to czechmon. Kilka przysłów o nim zanotowano w Suchej Górnej: „Do stu czechmónów!”, „Ej, ty czechmónie!”, „Niech to czechmón weźnie!”, „Toć czechmón!”¹⁷⁰. W *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego* pod hasłem czechmón czytamy: ‘diabeł: A niechby go czechmón porwoł! Jakisi czechmón wloz do niego i nie posłuchnie. Czechmón wiy – wyraz zniecierpliwienia – nie wiadomo: Czechmón wiy, kaj jo bedym za tydzień’. W okolicach Karwiny (Karviná) zanotowano: „Czechmański hojnodora” i „Niech cie czechmón weźnie!”¹⁷¹. Ale i po polskiej stronie, w powiecie bytomskim, zachowało się przysłowie „To dopiero cechmon z niego!”¹⁷².

„Czesi” na cieszyńskim targowisku

Często widuje się ich na cieszyńskim targu. „Czesi” są postrzegani przez mieszkańców Cieszyna jako *szporobliwi*¹⁷³ wręcz skapi (k, l. 59 z Cisownicy; k, l. 29 ze Stryszowej – powiat suski). Informator z Cieszyna zauważył, że *Czesi* (*Pepiki*) są bardzo wyrachowani, oszczędni; zanim cokolwiek kupią w cieszyńskich sklepach czy na targu, to wcześniej przeliczają ceny na kalkulatorkach (m, l. 65). „Lubią zakupy w Cieszynie, ale za jak najmniejszą cenę” pisze o przygranicznych *Pepach* respondent z Kończyc Małych/Cieszyna (m, l. 69). W latach 90-tych XX w. można było tu usłyszeć: „Patrz kielą tych Pepików (Knedliczkorzy, Marmeladziorzy) gno na targ; oni cało

¹⁶⁸ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s. 33.

¹⁶⁹ S. Wallis, *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku*. „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. XV, cz. 1, Wrocław, s. 114. Już w drugiej połowie XIX w. znano je w postaci „Za każdym Czechem stoi czart z miechem” (Za Cinciałą NKPP I, 1969, s. 364).

¹⁷⁰ J. Ondrusz, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*. „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. XV, cz. 2, Wrocław 1960, s. 54, 60, 142, 201.

¹⁷¹ J. Ondrusz, *Przysłowia i przymówiska...*, s. 43, 141.

¹⁷² Więcej o czechmanie w znaczeniach ‘diabeł, zły duch’, wg wierzeń górników, duch strzegący w kopalni skarbów ziemi; skarbnik, ‘o człowieku krnąbrnym i przebiegłym’, a także w przekleństwach, głównie w Cieszyńskim – *Słownik gwar polskich V zesz. 1* (13), red. J. Reichan, 1994, s. 48-49.

¹⁷³ L. Lipsa, *Opozycja swój-obcy...*, aneks.

Polska wykupiom” (m, l. 62). „Namiętnie odwiedzają cieszyńskie targi” pisze młoda cieszyńczyczka (k, l. 25). *Ślązaczka* z Cieszyna/Dębowca zauważyła, że na targu w Cieszynie najczęściej kupują „drzwi harmonijkowe, panie – peruki, uwielbiają sztuczne choinki, [kupują] chrupki kukurydziane i wyroby z wikliny” (k, l. 32). Inna respondentka pisze o „Czechach” przyjeżdżających na zakupy do Cieszyna: „Uważa się, że kupują ogórki, choinki, niegdyś drzwi i wiklinę [wyroby wiklinowe – Z. K.]. Często kojarzeni z zakupami na targu w Cieszynie” (k, l. 29). Informatorka z Cieszyna (k, l. 63) sądzi, że „Czesi” kupują na cieszyńskim targowisku głównie wyroby wiklinowe, drzwi harmonijkowe oraz karnisze; przy tym wciąż przeliczają na ręcznych kalkulatorkach, czy się to opłaca, i po tym można ich poznać. „Handlują dużo butami i torebkami” zauważa pracująca w sklepie mieszkanka Chybia (k, l. 26).

Inne cechy składające się na stereotypowy obraz „Czechów”

Niekiedy pojawiają się jeszcze opisy jeszcze innych cech charakterystycznych „Czechów”. Zwraca się uwagę na ich stosunek do pracy i porządku. „Oni zawsze mieli lepiej zorganizowane państwo, czysto, schludnie. Porządek to był zawsze” (inf. autochton z Cieszyna, wiek 72 lata). „Są gospodarni. Opowiada się o nich, że są oszczędni (sknerusy), niezyczliwi, kiczowaci, zadufani w sobie, bojaźliwi” – zauważyła respondentka z Cieszyna (k, l. 27). Pepole są „oszczędni do przesady, skąpi” (m, l. 61 z Cieszyna). W ankiecie wypełnionej w 2005 roku przez cieszyńską studentkę pierwszego roku etnologii czytamy, że Czesi są „wyrachowani [i] uparci” (k, l. 30). Inna cieszyńszyczka (k, l. 25) uważa, że Pepiki, Marmeladziarze „nie przejmują się tym, co inni o nich sądzą”. W Zawierciu mówi się o Czechach, że mają lepszą gospodarkę (k, l. 29).

Dość częste są opinie przeciwstawne: „*Pepiki, Knedliki* są [...] niezbyt pracowici” dowiadujemy się od *katowiczanki* (k, l. 31). Także *Ślązak* z Katowic sądzi, że *Pepiki* nie są pracowici (m, l. 56). Niektórzy uważają ich za leniwych; młoda nauczycielka z Sosnowca (od 2002 r. w Bielsku-Białej) przypomina sobie z czasów gimnazjalnych, iż mówiło się, że Czesi są

„niezorganizowani, leniwi” (k, l. 29), a nawet „próżniaki” (m, l. 53 – *Gorol* z Czechowic-Dziedzic). *Ślązaczka* ze wsi Gorzyce k. Wodzisławia Śląskiego nazywa Czechów *Pepikami* (nazwa pospolita) i sądzi, że są oni „powolni, nie dbający o czystość” (k, l. 26)¹⁷⁴. Respondentka z Zabrze, która ostatnio mieszkała pięć lat w Cieszynie, pisze o nich, że „są wolni, zaspani, [...]” (k, l. 26). Są „flegmatyczni”, uważa respondentka z Dankowic (k, l. 26). Są „spokojni; można dać mu w gębę, a on się jeszcze ukloni” (m, l. 50 z Knurowa). *Pepiki* są „mało zaradni życiowo” pisze *Ślązaczka* z Łędzin – powiat bieruńsko-łędziański (k, l. 35), „roztrzępani” pisze *Ślązaczka* z Łąki – powiat pszczyński (k, l. 50), „mało konkretni” dodaje *Hanys* z Pszczyny (m, l. 23). Respondentka z Rudzicy (powiat bielski) pisze, iż *Hanyska* z Rudziczki (powiat pszczyński) uważa, że „*Pepiki* [...] czepiają się, są nieprzyjemni” (k, l. 28). Informatorka z Wodzisławia Śląskiego pisze, iż są oni „przebiegli, sprytni, złośliwi” (k, l. 49). W Mszanie – powiat wodzisławski (*Ślązak*, m, l. 57) i w Strumieniu (k, l. 55) słyszymy, że *Pepiki* są fałszywi. W pobliskim Godowie uważa się ich za „przewrotników” (*Ślązaczka*, k, l. 48). W ankietach zebranych przez studentów I roku etnologii w Cieszynie w 2005 roku, znajdujemy podobne opinie: informator z Będzina uważa, iż są to górale i chytrusy (m, l. 55); są skąpi i fałszywi twierdzi *Ślązaczka* z Zabłocia/Chybia (k, l. 60), są nieszczerzy, pisze *Hanys* z Rybnika (m, l. 69). „*Pepiki*, *Pepy* mają opinię głupich, śmiesznych, niechlujnych” (k, l. 28).

Respondentka mieszkająca w Cieszynie od 1985 roku, pisze o *Czechach/Pepikach*, iż „mówi się że są niereformowalni, nie chcą iść z postępowaniem czasu” (k, l. 54). W Bielsku-Białej słyszymy, iż *Pepiki* są zacofani (m, l. 41).

Cieszyński nauczyciel (m, l. 49) uważa ich za fatalnych kierowców. Podobnie sądzi młoda cieszynianka: „*Pepiki*, *Marmeladziarze* są złymi kierowcami” (k, l. 25) i inna mieszkanka Cieszyna pochodząca z Kamesznic¹⁷⁵. „Znani są z łamania przepisów drogowych” słyszymy od młodej mieszkanki Chybia (k, l. 26). *Hanyska* z Jastrzębia-Zdroju uważa,

¹⁷⁴ Respondentka cytuje anegdotę: Dwie Czeszki rozmawiają nad zwłokami przejechanego psa: – „Pani Havrankova, je to wasz pes? Ni, to neni mój, mój ne je taki plaskaty” (zachowałem oryginalną pisownię).

¹⁷⁵ Przypadkowa rozmowa (9.03.2012).

że „Czesi nieostrożnie jeżdżą, [...] nie ustąpią miejsca, jak widzą rejestrację PL” (k, l. 29).

W wyniku badań przeprowadzonych w latach 1993-1994, Halina Rusek pozyskała kilka interesujących, spontanicznych wypowiedzi. Czytając je, należy pamiętać, że od czasu badań minęło już kilkanaście lat: „Czech jest inteligentny, zaradny”, „zamknięty w sobie, nie troszczy się o innych”, „pracowity, zaradny, pilny”, „raczej bardzo wygodny, chociaż też umie chwycić się za pracę”, „nietowarzyski, niegościnnie, nietolerancyjny, domator, oszczędny”, „pragmatyk, tchórz, samolubny, lizus”.

Po przeprowadzeniu szeroko zakrojonych badań socjologicznych Autorka konkluduje:

„Przeciętny Czech jawi się zatem jako człowiek ostrożny, dosyć samolubny, nietrwały w poglądach, nieco wyrachowany, ale pracowity i oszczędny”¹⁷⁶.

W stereotypie etnicznym jest miejsce na cechy oceniane pozytywnie

Do rzadkich należą wypowiedzi pozytywne o „Czechach”. Zaskakuje zdanie, iż *Pepiki* są mądrzejsi niż Polacy” (m, l. 66 z Bielska-Białej). Respondentka z Bielska-Białej/Kóz wie skądś, że *Pepiki* „czytają najwięcej książek w Europie” (k, l. 25). Przywołany już nauczyciel z Cieszyna (m, l. 49) zauważa iż *Pepiki*, *Knedliki*, *Marmeladziarze* „aktywnie spędzają wolny czas, uprawiają sporty; potrafią się bawić – muzykalni”. „*Czesi*, *Czeszki* są bardziej liberalni niż Polacy” pisze o nich mieszkanka Czechowic-Dziedzic (k, l. 28). „Są raczej dość towarzyscy” uważa informator z Wilczy – powiat gliwicki („Czasem jeździło się do Czechów” – m, l. 37). „Są to ludzie bardzo dobrzy, gościnni, honorowi” pisze respondent z Pietrzykowic (powiat żywiecki), który ma rodzinę w Czechach (m, l. 30). Handlowiec z Ustronia z racji wykonywanego zawodu często kontaktuje się z Czechami i uważa ich za „bardzo otwartych” (m, l. 37). „[Są] otwarci, życzliwi” (k, l. 24)¹⁷⁷.

¹⁷⁶ H. Rusek, *Kulturowe wzory życia polskich rodzin na Zaolziu a asymilacja. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 103-104.

¹⁷⁷ Respondentka nazwę *Pepiki* poznała od swoich rodziców we wsi Wilkowyje k. Tych.

Respondentka z Chybia sądzi o *Pepikach*, że są „otwarcni, sympatyczni, spokojne życie, lubią się bawić, piją duże ilości piwa” (k, l. 25). Zapewne o najbliższych sąsiadach pisze *Ślązaczka* w Syryni (powiat wodzisławski): „Czesi są zawsze radośni, przyjaźnie nastawieni, patrioci”; w innym miejscu określa ich jako skrupulatnych i przyjacielskich; *Pepikami* nazywa mieszkających w pobliżu (Zawada/Závada, Karwina/Karviná) (k, l. 25). *Pepiki/Knedliki* „są narodem spokojnym, lubiącym żartować (także z siebie)” (k, l. 28 z Żor).

Są pogodni sądzi respondentka z Bielska-Białej (k, l. 35). Są „fajni” uważa *Ślązak* z Katowic (m, l. 56). Za „sympatycznych i tolerancyjnych” uważa ich respondentka z Bielska-Białej (k, l. 29). „*Pepiki, Pepole* – sympatyczni i ekscentryczni, samozachowawczy [? – Z. K.]” pisze studentka ze Strumienia – powiat cieszyński (k, l. 27). „*Pepiki* są w porządku, są grzeczni, uprzejmi” pisze *Ślązaczka* z Katowic (k, l. 64). „Są mili” pisze o *Pepikach Hanys* z Pszczyny (m, l. 23). „Są O. K.” ocenia ich młody informator z Tarnowskich Gór (m, l. 25). „Lubimy ich, bo są pozytywnie nastawieni” pisze katowiczanka (k, l. 20). „Są pozytywni, tolerancyjni, »kochają« sport, otwarci” sądzi *Ślązaczka* z Żor/Cieszyna (k, l. 26, ank. z 2011 roku). „Czesi na ogół są lubiani przez Polaków” pisze emerytowany robotnik z Istebnej i dodaje krytyczne uwagi na temat konformizmu politycznego *Pepików* (m, l. 58). „Mówi się dobrze o Czechach” stwierdza respondentka z Zabrze (k, l. 57)¹⁷⁸. Młoda nauczycielka z Zabrze/Bytomia uważa się wręcz za czechofila: „W moim środowisku nazywa się ich *Czechami* i dobrze się o nich mówi. Nie spotkałam się z negatywnymi opowieściami na ich temat, raczej w żartach cytuje się niektóre czeskie wyrazy” (k, l. 30, ank. z 2011 roku). „*Pepiki* są gościnni” uważa mieszkanka Czechowic-Dziedzic – powiat bielski (k, l. 27). „*Pepiki* [są] mili, uprzejmi, posiadają komiczny język, z natury żartobliwi, rubaszni, lubiący dobrze zjeść, optymiści” chwali ich starsza respondentka z Żywca (k, l. 90). Opinia *Ślązaczki* z Rybnika wydaje się być oparta na obserwacji: „Według mnie [*Pepiczki*] to porządni ludzie, dbają o psy i koty, bo tam nie widać na ulicy bezdomnych psów” (k, l. 50). Mają „dobre

¹⁷⁸ „Od Czechów sama doznałam dobroci” pisze respondentka.

ślodycze (czekolady)” informuje respondentka z Żor (k, l. 35). Cieszyniak mieszkający w tym mieście do 1988 roku, ma o *Pepach* opinię „raczej pozytywną, ale umiarkownie – [są] czyściejsi, więcej zadbani” (m, l. 61). Jedna z informaterek J. Bojdy dodała, że „Czech lubi, gdy jest smredliczko a tepliczko” (k, l. 51), co może pochodzić z Czech¹⁷⁹. Starsza informatorka z Cieszyna (k, l. 63), odwiedzająca czasem Czechów, zwraca uwagę na to, że soboty i niedziele spędzają w domkach weekendowych („chatach”), ale nie podoba się jej to, że u nich zdejmują się obuwie wchodząc do mieszkania.

Co w Czeskim Cieszynie mówią o Polakach?

Opiniami Czechów o Polakach zainteresował się także Jarosław Bojdo; w 2001 roku zapytał o to dziesięciu mieszkańców Czeskiego Cieszyna (Český Těšín)¹⁸⁰. Wprawdzie nie sposób uogólnić wypowiedzi tak małej grupy informatorów, ale niektóre z wypowiedzi są interesujące. Niektórzy spośród badanych zwracali uwagę na bliskość mieszkańców za Olzą: „Jest dużo powiązań rodzinnych. Tylko ci napływowi [...] to są ludzie obcy” (k, l. 56 pochodząca z Czeskiego Cieszyna/Český Těšín). Inni podkreślają odrębność: „Czesi to są Czesi. Jest to inna grupa etniczna. Mają inną mentalność, nawet tutaj przy granicy z Cieszynem” (k, l. 51).

Z wypowiedzi mieszkańców Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) wynika, że uważają Polaków (z Cieszyna) za patriotów. Dawniej, „w czasach zamkniętej granicy, przed 1989 rokiem, w dobie bardziej sporadycznych kontaktów, łatwiej było rozpoznać *Polaka*. Z konkretnych cech wymienionych przez kilku informatorów na temat wyglądu Polaka, pojawia się posiadanie przez mężczyzn brody lub wąsa, czy też beretu lub czapki”¹⁸¹. „Jeden czas kobiety nosiły berety na głowie. Człowiek się domyślał, że to może być z Polski. Teraz się nie pozna” (m, l. 64). Podobnego zdania jest inna rozmówczyni: „Z beretu, a jeszcze kozuchy noszą. Tak jak to kiedyś my ich poznali,

¹⁷⁹ „Je tady smrádeček, ale teploučko” zapisała R. Stoličná w Litomierzycach (Litoměřice) od informatorki pochodzącej z Kolina, Czechy.

¹⁸⁰ Nie wiadomo jednak, czy czują się oni Czechami, czy Polakami.

¹⁸¹ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s. 32.

jeszcze dwadzieścia lat temu, już chłopci te berety nosili. Ale teraz już tak nie idzie poznać [...]. Kobiety są ubrane elegancko. Dzieci chodziły u was w mundurkach do szkoły” (k, l. 58). Ubiór jako wyróżnik etniczny pojawia się w wypowiedzi młodszego informatora: „Ładnie Polacy się ubierają. Polki są pięknie ubrane. [...] Poznam Polaka, choć nie wiem jak. Nie jest to duży rozdział” (m, l. 31). „Z dziesięciu metrów wiem, czy jest to Czech czy Polak [...] Na osiemdziesiąt procent poznam” twierdzi właściciel sklepu rowerowego w Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) (m, l. 48). Szczególnie ciekawa jest wypowiedź młodej informatorki, iż przed 1989 rokiem mówiło się w Czechach, iż „Polacy są mniejszego wzrostu, mają wąsy, włosy na bok; nosili też wtedy torby, a w nich buteleczki, które hałasowały [...]. Ale teraz nie poznam” (k, l. 28)¹⁸². Polaka „poznam; ma wąsa, takiego małego, włosy kudłate” (m, l. 25). Młody mężczyzna pokusił się o porównanie kolorystyki ubiorów: „Uzywacie [Polacy] barw, których się tu [w Czechach] nie używa; czarne, beżowe, piaskowe, zieloną, oliwkową, brązową [...] U nas bardziej czerwone, niebieskie, żółte. U was takie bardziej ciche kolory” (m, l. 30).

„Jesteśmy też, według informatorów z Czeskiego Cieszyna (Český Těšín), narodem swobodniejszym, bardziej otwartym i skłonny do zabawy. [...] trzech informatorów stwierdziło, że jesteśmy bardzo gościnni. Czesi uważają nas też za dobrych handlowców”¹⁸³. Badacz ten cytuje interesujące nas tu wypowiedzi, w których informatorzy porównują się z Polakami.

„[Wy Polacy] Umiecie dobrze się bawić [...] Nie wstydzicie się w zabawie [...] Czesi są tacy nieśmiali, spokojniejsi [...] Czesi są tacy zasiedzeni [...], wstydzą się, raczej milczą. Polacy są lepsi w tym, że nie są wstydlivi, jak nasi ludzie” (k, l. 28).

Starszy informator wypowiedział się podobnie – Polacy „są weselsi niż my, bardziej tak do grupy, na zabawę. Gościnni są Polacy, nie mogą powiedzieć, że nie. Taki weselszy jest to naród, niż my” (m, l. 64).

¹⁸² Po wąsach i brodzie rozpoznawał Polaków (trzydziestoletnich i starszych) celnik z Czeskiego Cieszyna (m, l. 31).

¹⁸³ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s.30. Czyżby echo cieszyńskiego targu?

Co Polacy zaolziańscy mówią o mieszkańcach Polski

Liczbę osób deklarujących polską narodowość, a mieszkających na Zaolziu, Halina Rusek określa na prawie 50 tysięcy. Pytani o opinie o Polakach mieszkających w Polsce odpowiadają: „normalnie Polacy są grzeczni, gościnni, elegancy, ale ci, co stale chodzą do Republiki, to sami ordynarni handlarze”, „Polak to patriota, lecz stawiający wartości materialne wyżej niż kulturę”, „gościnnie, towarzyski, głośny i bardzo rozmowny, właśnie dla niego są wygody życia i ciała, żyje z dnia na dzień”, „kultuazyjny, przedsiębiorczy, towarzyski, trochę lekkomyślny, zaradny”, „żyje głównie z handlu, dużo pije, jest bardzo religijny, umie się wszędzie wepchać”, „towarzyski, gościnnie, zaradny, religijny, bałaganiarz, niezdyscyplinowany”, „impulsywny, serdeczny, szczerzy, gościnnie”, „gdyby u nas nie było tylu handlarzy z Polski, można powiedzieć, że to grzeczni ludzie”¹⁸⁴.

„Wśród respondentów narodowości polskiej funkcjonuje zatem dosyć pozytywny stereotyp Polaka z Polski, chociaż zabarwiony negatywnymi ocenami tych, którzy najczęściej pojawiają się na Zaolziu. Zaolzianie postrzegają swoich sąsiadów zza rzeki jako ludzi pogodnych, uprzejmych, zwłaszcza w stosunku do kobiet, gościnnie, przedsiębiorczych, dających sobie radę w różnych sytuacjach, religijnych, patriotów, często zbyt hojnie korzystających z uciech życia”¹⁸⁵.

Stosunek obu nacji – porównania

Na stosunkach między Polakami i Czechami na Śląsku Cieszyńskim zaciążyły wydarzenia historyczne, zwłaszcza przyłączenie Zaolzia do Polski w 1938 roku¹⁸⁶. Z badań Jarosława Bojdo¹⁸⁷ wynika, że pamiętają o tym

¹⁸⁴ H. Rusek, *Kulturowe wzory życia...*, s. 101-102.

¹⁸⁵ Tamże, s. 103.

¹⁸⁶ W sytuacji szczególnej znaleźli się Polacy mieszkający za Olzą. Ilustruje to anegdota: „Szoł ten chłop z wierchu do Trzyńca. Spotkali go Czesi i pytają: Kim jesteś? Odpowiedział: Polak. Zbili go. Spotkali go [później] Polacy: Kim jeteś? Odpowiedział: Czech. Znowu go zbili. Spotkali go trzeci: Kim jesteś? [Odpowiedział:] Ani się nie pytajcie, od razu bijcie. Tak tu było” (m, l. 48 z Czeskiego Cieszyna/Český Těšín).

¹⁸⁷ J. Bojdo, *Współczesny stereotyp...*, s. 37-42.

wszyscy indagowani po obu stronach granicy¹⁸⁸. Mieszkanka Cieszyna nazywa Czechów *Pepikami* i dodaje: „raczej nie darzymy ich zbytnią sympatią” (k, l. 52). Respondentka mieszkająca w Cieszynie od 1985 roku nazywa ich *Czechami, Pepikami, Pepolami*¹⁸⁹ i pisze: „Mówi się, że są niesympatyczni, są sknerami, są wrogo nastawieni do Polaków, którzy przychodzą do nich; są nieżyczliwi i podejrzliwi, wywyższają się” (k, l. 54). Młoda cieszynianka nazywa ich *Czechami i Pepikami* (to ostatnie ma charakter obraźliwy); „mówi się, że są zachłanni i patrzą z góry na Polaków, którzy znajdują się na ich terenie” (k, l. 25). Także inna respondentka z Cieszyna zauważa, że *Pepiki* (określenie Czechów) nie lubią Polaków (k, l. 30). „Bywają złośliwi wobec Polaków” zauważa nauczyciel z Cieszyna (m, l. 47). „Nie lubią Polaków za 1968 r.” pisze mieszkanka Tych (k, l. 62). „Nacja niezbyt życzliwa Polakom” pisze o *Pepikach* respondentka z Jastrzębia-Zdroju (k, l. 62). „Polacy są do nich negatywnie nastawieni – pisze młoda *gliviczanka* – ponieważ Czesi nie lubią Polaków, uważają ich za gorszych. W bliższym kontakcie okazują niechęć, są zarozumiali” (k, l. 25)¹⁹⁰.

Niektórzy informatorzy Jarosława Bojdo indagowani w 2001 roku, zwracali uwagę na bliskość mieszkańców za Olzą: „Jest dużo powiązań rodzinnych. Tylko ci napływowci [...] to są ludzie obcy” (k, l. 56 pochodząca z Czeskiego Cieszyna/Český Těšín). Inni podkreślają odrębność: „Czesi to są Czesi. Jest to inna grupa etniczna. Mają inną mentalność, nawet tutaj przy granicy z Cieszynem” (k, l. 51).

Innego zdania jest *Ślązaczka* z nadgranicznych Markłowic: „Często słyszę opinie o tym, że Czesi nas nie lubią; jednak sama tego nie odczułam”; dodaje nazwy – *Pepiki, Czesi, Sąsiedzi* (dwie pierwsze wyraźnie odnosi do mieszkańców Karwiny/Karviná i Czeskiego Cieszyna/Český Těšín) (k, l. 31). Także *Ślązaczka* z Wodzisławia Śląskiego pisze pozytywnie o stosunku *Pepików* do Polaków: „Mieszkańcy Bogumina są wobec nas życzliwi, może dlatego, że dużo kupujemy u nich towarów. Porozumiewamy

¹⁸⁸ Jeśli mimo to moje respondentki stosunkowo rzadko piszą o stosunku obu nacji do siebie, to z powodu braku stosownego pytania w ankiecie.

¹⁸⁹ Tę ostatnią nazwę respondentka określiła jako obraźliwą.

¹⁹⁰ Respondentka nie zna innej nazwy poza *Czechami*.

się z nimi bez problemu – my po śląsku, oni po czesku” (k, l. 49). *Pepiki* to „pozytywni ludzie, przyjaźni dla nas” zauważa młody respondent z Bielska-Białej (m, l. 28). *Cieszyniaczka* (k, l. 63) sądzi, że Polacy są od Czechów lepsi „w handlu, pomysłach, kombinowaniu”. Studentka z miejscowości Bojszowy zetknęła się z Czechami, rozmawiała też na ich temat w swoim środowisku, i uważa, że są oni „bardzo przyjaźni i milej [aniżeli Polacy] nastawieni do ludzi – bardziej towarzysko” (k, l. 21).

Polacy mieszkający na Zaolziu współzamieszkują z Czechami i najpewniej ich stereotypy są bogatsze. Już dzieci szkolne przedrzeźniają swoich kolegów mówiąc: „Czech mo na dupie plech, a na plechu napisane, że na Śląsku nie zostanie” (NKPP, I, 1969, s. 364). Inny wariant tej przezywanki brzmi: „Czech mo na dupie plech, a na plechu napisane, że ma gacie roztargane!” Poza tymi rymowanekami spotykane są też: „Czeski, majóm we własech bleszki!” oraz „Czesi, se na żeny wiesz!” Czeskie dzieci nie pozostają dłużne i mają swoje zawołania na polskich kolegów: „Polok ma na dupie bolok!” albo „Polocy, sóm borocy!”¹⁹¹.

Z daleka niewiele widać

Na ogół Polacy mieszkający dalej od granicy mniej potrafią powiedzieć o Czechach. Jeszcze respondentka z Jastrzębia-Zdroju zna nazwy *Pepiki*, *Knedliczki* i *Czesi* oraz zwrot „czeski film” i pisze, że „śmiesz nas ich język” (k, l. 34), inna jastrzębianka zna tylko nazwę *Pepiki* i wie, że ich język jest „śmieszny, zabawny” (k, l. 37). Nazwa *Pepiczki* (*Pepiki*) w Jastrzębiu-Zdroju na określenie Czechów ma niekiedy znaczenie „pogardliwe” i tylko tyle ma o nich do powiedzenia Ślązaczka z tego miasta (k, l. 26). Respondent z tego miasta zna ich pod nazwą *Czesi* (określenia *Knedliki* i *Pepiki* trzeba było mu przypominać), mimo, że niektórzy mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju pracują w Karwinie (*Karviná*) (m, l. 35). Także inni jastrzębianie znają nazwę *Pepiki* i *Knedliki*, ale nic więcej nie potrafią o nich napisać (m, l. 30; k, l. 26). To samo czytamy w ankiecie studentki pochodzącej z Ilży, która

¹⁹¹ Trzy ostatnie zdania, jak i przejrzenie całego tekstu, zawdzięczam Katarzynie Marcol (zob. też K. Marcol, *Słowo i zabawa. Ustna twórczość dzieci na pograniczu polsko-czeskim*, Wrocław 2008, s. 171-172).

jednak mogła je usłyszeć dopiero w Cieszynie, dokąd przyjechała na studia (k, l. 21). Respondentka urodzona w dalekich Siemiatyczach, a mieszkająca od 1957 roku w Mysłowicach, potem w Łędzinach, wie, że Pepiki i Knedliki „to o Czechach, często w kawałach słyszałam” (k, l. 76). Student etnologii, Ślązak, z Piekar Śląskich zna tylko nazwę Pepiki („mówi się, że mają śmieszny język”) (m, l. 20). Górnik z Tych użył nazwy Czesi i tym etnonimem wyjaśnił później określenia Pepiki i Knedliki (m, l. 56). Także Ślązak z Katowic odnotował nazwę Czechów, dopiero zapytany o konotacje nazw Pepiki i Knedliki napisał, że są to określenia Czechów (m, l. 68).

Nic poza nazwą nie wiedzą o Pepikach respondentki z Wadowic (k, l. 25), Poręby k. Pszczyny (k, l. 54; k, l. 25), Ślązaczka ze wsi Kryry, od 40-tu lat mieszkająca w Piasku k. Pszczyny (k, l. 67)¹⁹², mieszkańcy z Rudy Śląskiej ani młody adept etnologii z Rudy Śląskiej (k, l. 64; k, l. 33; k, l. 58) z Radomia/Rudy Śląskiej (k, l. 62) ze Stoczka/Rudy Śląskiej, Miasteczka Śląskiego (k, l. 64; k, l. 24)¹⁹³, z Tych (k, l. 55), Gliwic (m, l. 54) i Piekar Śląskich (m, l. 23). Nazw ‘Pepiki’ i ‘Knedliki’ nie znała młoda Ślązaczka z Katowic (k, l. 20)¹⁹⁴. Respondent z dalekiej Kruszwicy w województwie kujawsko-pomorskim zna tylko nazwę Pepiki i dodaje – „brak wiedzy na temat opinii, opowiadań, anegdót” (m, l. 29).

Zakończenie

Najczęstszą obok *Czechów* nazwą są *Pepiki*¹⁹⁵. Rzadziej i bliżej granicy politycznej używane są także nazwy *Knedliki*¹⁹⁶, *Marmeladziarze*, sporadycznie inne.

Nazwy *Pepiki* i *Knedliki*¹⁹⁷ często oznaczają wszystkich Czechów

¹⁹² Respondentka wyjaśniła nazwę ‘Knedliki’ wpisując obok ‘Czesi’.

¹⁹³ Respondentka zna jeszcze nazwę *Knedliki* na określenie Czechów.

¹⁹⁴ Respondentka poznała je od ojca dopiero wypełniając ankietę w 2011 roku.

¹⁹⁵ Nazwa *Pepiki* jest używana na większym, choć bliżej nieokreślonym obszarze Polski.

¹⁹⁶ Także nazwy *Knedliki* na określenie Czechów nie znalazłem w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

¹⁹⁷ W niektórych okolicach Żywieckiego oznacza ona Słowaków.

niezależnie od miejsca ich zamieszkania. Pozostałe nazwy typu *Marmeladziorze*, *Rochliki* i in. zdają się oznaczać mieszkańców czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Poza tym wszystkie te nazwy nie mają odrębnych konotacji. *Zaolziak* to Polak mieszkający na Zaolziu.

Z zebranych ankiet wyłania się nie jeden, a wiele stereotypowych obrazów. Niektóre elementy powtarzają się w tych wizerunkach częściowej, inne rzadziej, niektóre tylko sporadycznie. Po części jest to wynikiem zbyt dużej otwartości pytań w ankiecie. Respondenci proszeni o odpowiedzi na pytania otwarte szkicuują odpowiedzi niekiedy inaczej, aniżeli w momencie konfrontacji z rzeczywistością lub w trakcie swobodnej rozmowy. Obrazy „innych” wyglądałyby częściowo odmiennie, choć niekoniecznie dokładniej, gdyby pytania miały charakter zamknięty i kwantyfikujący¹⁹⁸. Należy pogodzić się z tym, że stereotypowe obrazy etniczne mają charakter zamglony czy zamazany.

Stereotypowe obrazy „Czechów” są znacznie pełniejsze na obszarach przygranicznych. W ich tworzeniu się i funkcjonowaniu ważką rolę odgrywa doświadczenie wynikające z oglądu obcych; w obiegowych wyobrażeniach pojawiają się stwierdzenia oparte lub przynajmniej nawiązujące do powtarzalnych obserwacji; to one stanowią tzw. jądro prawdy. Mieszają się tu opinie i spostrzeżenia – jedno i drugie najczęściej są uproszczone i nacechowane uprzedzeniami. Przekazywane w obrębie rodziny, grupy rówieśniczej, w miejscu pracy i wypoczynku, podczas przypadkowych spotkań i rozmów z innymi, pozwalają na ustawiczne przetwarzanie i uzupełnianie obrazów sąsiadów mieszkających po drugiej stronie granicy.

Do przeszłości należy demonizowanie obcych¹⁹⁹, natomiast po dawnemu na stereotypowy obraz składają się wygląd i zachowanie obcych, ich język,

¹⁹⁸ Tym niemniej przedstawiony materiał mógłby być przydatny do stworzenia kwestionariusza z pytaniami zamkniętymi.

¹⁹⁹ W dawnych wyobrażeniach obcy bywał synonimem diabła. W gwarach cieszyńskich *Czechmón* ma właśnie takie znaczenie: „A niech by go czechmón porwał. Jakisi czechmón wlož do niego i nie posłóchnie” (*Słownik gwarowy...*, s. 78). Raz pojawiła się informacja, iż „Czeši jedzą koty” (zapisano w Obidzy k. Łącka – L. Wiśniewska, s. 36). Wydaje się, że mamy tu do czynienia z echem przygotowań do plebiscytu na pograniczu polsko-słowackim; Piotr Machajda z Kiczor k. Lipnicy Wielkiej, autor pracy magisterskiej na ten temat, cytuje Emila Kowalczyka, który pisał, iż przeciwników optujących za przynależnością do Czechosłowacji nazywano m. in. zjadaczami kotów i psów.

odmienność kuchni i trunków, rzadziej niektóre inne cechy. Język czeski, podobny do polskiego, respondentom wydaje się śmieszny, a i sami Czesi są często postrzegani jako śmieszni. Uważa się, iż Czesi mają skłonność do rozrywki i zabawy. Respondenci zwracają uwagę na odmienne fryzury i ubiory Czechów. Za charakterystyczne dla nich uważa się potrawę knedliki i częste picie piwa. Część respondentów negatywnie ocenia polityczny konformizm i pacyfizm Czechów, a także ich indyferentyzm religijny. Natomiast wypowiedzi na temat ich stosunku do pracy i porządku są już rozbieżne. Ważną rolę w obrazie Czechów odgrywa opinia dotycząca zachowań zbiorowych podczas obu wojen światowych i później w okresie dominacji rosyjskiej. Spotyka się także pozytywne oceny Czechów, zwłaszcza wśród tych respondentów, którzy znają ich bliżej. Wyobrażenia te są częściowo weryfikowane, zwłaszcza po otwarciu granic, co pociągnęło za sobą większą mobilność ludzi w regionie pogranicza. Pojawiają się więc elementy nowe, jak choćby opinie o gorszym jeżdżeniu samochodem czy o rodzaju kupowanych towarów na cieszyńskim targowisku.

Mieszkający dalej, i na ogół rzadko lub wcale nie stykający się z Czechami, zwykle znają tylko nazwy *Czech*, rzadziej *Pepik* i niewiele poza tym. Także stereotypowy obraz Czecha, w miarę oddalania się od granicy, staje się coraz uboższy, coraz bardziej przypadkowy, odmienny.

Na kształtowanie się obrazu Czechów w niewielkim stopniu wpływają media; w tym telewizja udostępniająca filmy, zwłaszcza często wspomnianą komedię „Nikdo nic neví” (Nikt nic nie wie), ostatnio teledysk „Jožín z Bažín”. Sporadycznie pojawia się postać wojaka Szwejka ze znanej powieści Jaroslava Haška.

W mniejszym zapewne stopniu opinię publiczną kształtuje literatura i prasa. Obok tłumaczeń K. Čapka, B. Hrabala, czy V. Havla²⁰⁰ pojawiają się książki o Czechach pisane przez Polaków²⁰¹. W prasie znaleźć można artykuły i wywiady; Monika Redzisz w „Dużym Formacie” (dodatku do

²⁰⁰ Najlepsze powieści i filmy czeskie z inicjatywy Mariusza Szczygła są publikowane w serii „Literatura Czeska”.

²⁰¹ Ostatnio Mariusza Szczygła *Gottland, Zrób sobie raj i Láska nebeská* oraz Mariusza Surosza *Pepiki – dramatyczne stulecie Czechów*.

„Gazety Wyborczej” 16 VI 2011) opublikowała zbiór kilku wywiadów pod tytułem *My, przeciętni Czesi*. Niektóre z wypowiedzi pokrywają się z tymi, które znamy z polskiej strony granicy, co pozwala szukać klinebergowskiego „jądra prawdy”.

Marcin Dębicki
Uniwersytet Wrocławski

Sympatia i stereotypy Czechów wobec Polaków. Dynamika i uwarunkowania zjawisk

Wprowadzenie

Sąsiedztwo polsko-czeskie (podobnie jak polsko-słowackie) na tle pozostałych sąsiedztw RP wydaje się być dość osobliwe. Przede wszystkim chodzi o fakt, że z kierunkiem południowym nie łączą się współcześnie poważne rozbieżności na tle politycznym, historycznym czy ekonomicznym. W związku z tym, że to właśnie niekorzystnie odbierane odmienności sprzyjają trwaniu negatywnych stereotypów, a także wstrzemięźliwych emocjonalnie postaw wobec drugiej strony, nasuwa się pytanie, czy sposób, w jaki Polska i Polacy są postrzegani przez swych sąsiadów zza sudeckiej granicy, może być źródłem interesujących refleksji.

Okoliczności te nie oznaczają jednak, że pomiędzy rzeczywistością Polski i Czech brak jest istotnych różnic. Po pierwsze, już pod wpływem pobieżnej obserwacji – nawet na płaszczyźnie czysto potocznej – można dojść do wniosku, że w porównaniu z rzeczywistością nadwiślańską Republika Czeska charakteryzuje się szeregiem rozwiązań mniej lub bardziej odmiennych, z reguły jednakże niewyzwalających negatywnych odczuć. Po drugie, pewną asymetrią – choć obecnie nie jest ona bardzo wyraźna – charakteryzuje się także poziom sympatii, jakim obdarzają się oba społeczeństwa. Oba punkty sygnalizują więc tak istotną tu różnicę, odnoszącą się do sfery społeczno-kulturowej. Po trzecie wreszcie, warto uwzględnić kontekst ekonomiczny oraz – wynikający z historii – cywilizacyjny, pamiętając jednocześnie, że mowa tu o sąsiedzie RP, który przynajmniej w ostatnich kilkudziesięciu latach kroczył drogą zbliżoną do polskiej.

Nakreśliwszy skrótowo kontekst sąsiedztwa polsko-czeskiego, wypada stwierdzić, że celem niniejszego artykułu jest sporządzenie opisu sposobu, w jaki Czesi postrzegają Polaków. Mówiąc precyzyjniej, w oparciu o wyniki

badań, a także refleksje innych autorów, podjęto próbę odpowiedzi na dwie wiązki pytań. Po pierwsze: jak można określić poziom sympatii wyrażany przez Czechów wobec swych północnych sąsiadów, a także dynamikę tych odczuć w ostatnich dwóch dekadach? I po drugie: przy użyciu jakich cech dokonuje się nad Wełtawą i Morawą charakterystyki Polaków oraz czym można ją tłumaczyć? Należy przy tym zaznaczyć, że odpowiedzi na pytania zawarte w drugiej z owych wiązek, mają w tym miejscu charakter wtórny wobec wyjaśnienia zaobserwowanego poziomu sympatii – głównego problemu artykułu. Można również dodać, że tak zaaranżowana analiza stanowi próbę określenia stanu rzeczy zarówno w oparciu o dane ilościowe, jak i jakościowe.

Pytając o atrybuty, jakie Czesi przypisują swym północnym sąsiadom, należy przedstawić przyjętą tu definicję stereotypu. Pozostając w kręgu ujęcia społeczno-kulturowego, można stwierdzić, że stereotyp to względnie trwałe i uproszczone, choć niekoniecznie całkowicie fałszywe, schemat myślowy, wykorzystywany przez jednostkę do orientacji w otaczającej ją rzeczywistości społecznej. Jak zauważa Zbigniew Bokszański, tego typu „»wiązki« różnorodnych genetycznie charakterystyk »innych etnicznie«” formułowane są w trakcie rozmaitych badań socjologicznych przez zwykłych członków grupy, którzy „znajdują się pod wpływem zarówno paradygmatów, jak i schematów ideologicznych obecnych w życiu społecznym ich grupy”²⁰². Warto zaznaczyć, że obecność owych „schematów ideologicznych” wskazuje zarazem na refleksyjność jako cechę stereotypów, gdyż kryjące się za nimi treści w pewnej mierze stanowią odzwierciedlenie struktury społecznej i ekonomicznej grupy, której członkowie posługują się danymi kliszami, a także jej społeczno-kulturowych osobliwości.

Poziom sympatii Czechów wobec Polaków. Ujęcie ilościowe

Podjmując analizę poziomu sympatii przedstawicieli jednej grupy względem innych, należy pamiętać, że respondenci, wystawiając taką czy

²⁰² Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wyd. FUNNA, Wrocław 2001, s. 107.

inną ocenę, czynią to na pewnym szerszym tle. W omawianym przypadku owa kontekstualność oznacza konieczność odniesienia wyniku zadeklarowanego względem Polaków do rezultatów uzyskanych przez inne narody bądź porównania go z analogicznymi danymi dotyczącymi poziomu sympatii Polaków wobec Czechów. W niniejszym artykule postanowiono odwoływać się – aczkolwiek nie w równej mierze – do obu typów szerszego kontekstu.

W badaniach dotyczących poziomu sympatii Polaków wobec innych narodów, zrealizowanych w styczniu 2012 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), ankietowani na pierwszym miejscu umieścili Słowaków (średnia ocena +1,06), na drugim zaś – Czechów (+1,02). Wynik ten nie wydaje się być dziełem przypadku bądź jakichś szczególnych bieżących okoliczności, gdyż miejsce w najściślejszej czołówce wśród ocenianych narodów obaj południowi sąsiedzi RP zajmują od kilku lat²⁰³.

Jeśli chodzi o poziom sympatii Czechów wobec Polaków, posłużono się tu wynikami badań zrealizowanych w grudniu 2008 roku i zawartych w publikacji Instytut Socjologii Czeskiej Akademii Nauk (Sociologický ústav Akademie věd České republiky). Mając na względzie możliwość porównania tych rezultatów z ich polskimi odpowiednikami, dane czeskie należy nieznacznie przekształcić. Rzecz dotyczy odmiennych wartości, jakimi respondenci mieli się posłużyć przy wyrażaniu poziomu sympatii: o ile bowiem w komunikacie Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) poszczególnym narodom przypisano wartości od +3 (maksymalna sympatia) do -3 (maksymalna niechęć), o tyle czescy respondenci operowali tu liczbami od +1 (maksymalna sympatia) do +7 (maksymalna niechęć). Chcąc zatem uczynić dane czeskie kompatybilnymi z polskimi, należy przyjąć, że np. „czeska” neutralność nie będzie wyrażana poprzez wartość „+4”, lecz

²⁰³ *Stosunek Polaków do innych narodów*, opr. M. Omyła-Rudzka. Komunikat CBOS, nr 22/2012, s. 2-5. Warto dodać, że pozycję danego narodu CBOS wyznacza na dwa sposoby, zazwyczaj otrzymując przy tym nieco odmienne wyniki, i oba prezentuje w komunikacie. Po pierwsze, określając odsetki respondentów, którzy zadeklarowali: sympatię, obojętność oraz niechęć, nie wnikając przy tym w siłę tych odczuć. Po drugie, wyciągając średnią wartość, mieszczącą się w przedziale od „-3” (maksymalna niechęć) do „+3” (maksymalna sympatia) uzyskaną z deklaracji ankietowanych. Niniejszy artykuł opiera się na wynikach drugiego typu, jednak warto zauważyć, że przy zastosowaniu pierwszej z możliwości, to właśnie Czesi dzierżą pozycję lidera (Tamże, s. 2).

– tak, jak w raporcie CBOS – poprzez wartość „0”²⁰⁴. W poniższej analizie w pierwszym rzędzie podawany będzie rezultat przekształcony na modłę polską, wariant czeski zostanie zaś umieszczony w nawiasach kwadratowych (np. 0,00 [4,00]).

Jak wynika z rzezonych badań, pierwszą pozycję ankietowani Czesi przyznali przedstawicielom własnego narodu (+2,19 [1,81]), drugą – Słowakom (+1,94 [2,06]), trzecią zaś – Francuzom (+1,65 [2,35]). Kolejne miejsca zajęli: Anglicy, Szwedzi, Austriacy oraz Grecy. Polacy lokują się na miejscu ósmym ze średnią notą +0,94 [3,06]²⁰⁵.

Porównując wyniki obu sondaży, można zauważyć, że w sensie czysto liczbowym Polacy i Czesi deklarowali wobec siebie dosyć zbliżony poziom sympatii (odpowiednio: 1,02 i 0,94), co oznacza także podobną odległość (ponad dwa punkty) od noty maksymalnej, jaką przewidziano w badaniu. Tym jednak, co różni tu obie nacje, jest miejsce, jakie zajmują one biorąc pod uwagę dany rezultat: Polakom pozwala on lokować się na pozycji ósmej, Czechom zaś w raporcie CBOS – na miejscu drugim.

Fakt, że to właśnie Czesi i Słowacy zajęli w rankingu nad Wełtawą dwa pierwsze miejsca, kazał autorowi raportu stwierdzić, iż inna autokwalifikacja byłaby tu niespodzianką, zarazem zaś określić Czechów mianem etnocentrycznych²⁰⁶. Jak wspomniano, kolejne miejsca zajęli tu natomiast przedstawiciele społeczeństw zachodnioeuropejskich, które po obu stronach Sudetów od lat należą do znaczących, a przy tym pozytywnie waloryzowanych punktów odniesienia. Różnica pomiędzy deklaracjami respondentów polskich i czeskich polega tu więc na tym, że Czesi – zdaniem swych północnych sąsiadów – dysponują walorami pozwalającymi im wzbic się ponad „nimb Zachodu”, Polacy zaś w oczach Czechów takich cech nie posiadają wystarczająco dużo (lub wcale). Do kwestii tej można również

²⁰⁴ Co ciekawe, również polscy respondenci oceniali narody na skali od 1 do 7, jednak wyniki tych deklaracji zostały przekształcone w skalę od +3 do -3 „w celu ułatwienia czytelnikom interpretacji wartości średnich” (Tamże, s. 1).

²⁰⁵ M. Vávra, *Postoje k národnostem a etnikům*, [w:] *Postoje k imigrantům*, red. Y. Leontiyeva, M. Vávra, Sociologický ústav Akademie věd ČR, v.v.i., Praha 2009, s. 57.

²⁰⁶ Tamże, s. 57, 73.

podejść, przyjmując perspektywę środkowoeuropejską. W raportach CBOS oprócz Czechów od lat bardzo wysoko plasują się bowiem także Słowacy, z którymi Polaków nie łączą przecież związki takie, jak Czechów, i Węgrzy, którzy z kolei nad Wełtawą zajmują dopiero miejsce 10. Można zatem pytać o zdarzenia, które na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat osłabiły nad Wisłą skłonność wobec społeczeństw zachodnioeuropejskich właśnie na rzecz mieszkańców państw Grupy Wyszehradzkiej, a co nie ujawniło swego działania w Republice Czeskiej.

Jak wspomniano, Czesi najbardziej lubią samych siebie (dystans wobec Polaków – 1,25 pkt.), na drugim miejscu lokując Słowaków (dystans wobec Polaków – 1,00 pkt.), którzy od rozpadu wspólnego państwa w 1993 roku traktowani są nad Wełtawą w pewien uprzywilejowany sposób, a wzajemne relacje wciąż są ponadstandardowe²⁰⁷. Pozostawiając chwilowo na boku te dwa narody, należy zauważyć, że dystans pomiędzy Francuzami – którzy w takiej sytuacji byłiby nacją najbardziej lubianą spośród „prawdziwie i w pełni innych” – a Polakami można by określić jako 0,71 pkt., „pozycję w hierarchii” wyrazić natomiast różnicą pięciu miejsc w tabeli (Polacy jako nacja nr 5). Celem zaproponowanej tu projekcji była próba dostarczenia szerszego oglądu problemu, jednak – należy pamiętać – takie postawienie sprawy, czyli ujmowanie Słowacji „na prawach szczególnych”, nawet jeśli praktykowane przez samych Czechów, może budzić pewne wątpliwości nie tylko natury politycznej, ale także formalno-metodologicznej; skoro bowiem istnieje odrębne państwo, dlaczego ujawniany wobec jego przedstawicieli poziom sympatii traktować w sposób szczególny?

Na deklaracje respondentów czeskich wobec Polaków warto spojrzeć także w ujęciu diachronicznym. W 1989 roku ocena Polaków oscylowała wokół środka, jeśli chodzi o to, czy obywatele danego państwa należą do sympatycznych, czy niesympatycznych²⁰⁸. Dekadę później stosunek Czechów wobec swych północnych sąsiadów przedstawiał się zaś następująco:

²⁰⁷ Por. np. R. Outrata, *Nadstandardní česko-slovenské vztahy*, [w:] *Česko-slovenské vztahy a krajané*, red. S. Brouček, T. Grulich, Etnologický ústav AV ČR, v.v.i., ve spolupráci se Senátem PČR, Praha 2010, s. 55-57.

²⁰⁸ M. Vávra, dz. cyt., s. 64.

największa część badanych (40%) wyrażała tu sympatię, obojętność i niechęć uzyskały natomiast zbliżony odsetek wskazań (odpowiednio: 28% i 30%). Na siedmiostopniowej skali od niechęci (+1) przez obojętność (+4) do sympatii (+7) Polacy uzyskali wówczas średnią ocenę 4,13 (przekształcając ją na wartość kompatybilną z powyższymi danymi, otrzymujemy notę +0,13)²⁰⁹. W tym kontekście można lokować opinię czeskiego socjologa Ivana Gabala, który zauważył w tamtych czasach, że Czesi tak naprawdę nie wiedzą, co mają sądzić o swych północnych sąsiadach²¹⁰.

Tymczasem, jak wskazuje raport Czeskiej Akademii Nauk (Akademie věd České republiky), pod koniec pierwszej dekady XXI w. poziom sympatii Czechów wobec Polaków jest równy +0,94. Oznacza to przyplwy pozytywnych emocji, potwierdzony również w innym miejscu raportu. Wprawdzie w latach 2000–2008 zdecydowana większość nacji poddanych ocenie zanotowała wzrost deklarowanego poziomu sympatii, to jednak Polacy znaleźli się wśród tych, względem których tendencja ta była najsilniejsza – w kolejności byli to: Rosjanie (+0,99 pkt.), Polacy (+0,81) i Niemcy (+0,79)²¹¹. Być może więc to właśnie te narody były wcześniej w największym stopniu niedoszacowane, w latach dwutysięcznych nadszedł zaś po prostu czas na korektę. Taka interpretacja – nawet jeśli słuszna – nie unieważnia, rzecz jasna, zaobserwowanej prawidłowości, jednakowoż każe ujmować ją w szerszej perspektywie.

Co więcej, z przytaczanych badań wynika również, że Polacy są nacją, w stosunku do której tylko 2,5% ankietowanych wybrało opcję „nie wiem”, powstrzymując się tym samym od wystawienia oceny, przy czym niższy odsetek takich odpowiedzi (2,1%) zanotowano tylko w przypadku Czechów, a więc narodowej autodeklaracji, i Słowaków (2,0%). Zarazem w odniesieniu do niektórych społeczeństw – bynajmniej nie egzotycznych – pojawiły się tu nawet wartości dwucyfrowe: Serbowie (10,2%), Litwini (16,8%)²¹².

²⁰⁹ *Stosunek Polaków, Czechów, Węgrów i Litwinów do innych narodów*, opr. M. Strzeszewski. Komunikat z badań CBOS, nr 165/2000, s. 2-3.

²¹⁰ Za: T. Maćkowiak, *Obraz Lecha w oczach Czecha*, „Gazeta Wyborcza”, 25.04.1997.

²¹¹ M. Vávra, dz. cyt., s. 62.

²¹² Tamże, s. 57.

Wprawdzie wybór oceny spośród kilku podanych liczb jest czymś zupełnie innym niż wskazanie konkretnych, stereotypowych cech odnoszących się do przedstawicieli danego narodu – a z tym Czesi miewają w odniesieniu do Polaków niemałe problemy²¹³ – to jednak przytoczony wyżej rezultat z pewnością jest wart uwagi, jako że być może mamy tu do czynienia z pewną zmianą.

Jednocześnie należy zauważyć, że dokonanie oceny poziomu sympatii Czechów wobec Polaków, a także jej uwarunkowań, utrudnia nieco – jak to bywa w przypadku tego typu badań – dobór do sondażu takich a nie innych narodów. Przede wszystkim chodzi tu o brak nacji, które – jak można wnioskować z silnie ujawniających się zachodnioeuropejskich sympatii Czechów – dodatkowo wyprzedziłyby Polaków (np. społeczeństwa skandynawskie, Holendrzy, zapewne również Hiszpanie i Włosi, niewykluczone, że Słoweńcy). Oczywiście ocenie można by poddać także kilka nacji bądź grup etnicznych, które przypuszczalnie uplasowałyby się poniżej Polaków, np. Bułgarów, Rumunów, Wietnamczyków czy Cyganów. Jednak – na mocy ogólniejszych prawidłowości geograficzno-cywilizacyjnych (lubimy tych, którzy są nam bliscy, podobni itd.) – w tym miejscu zasadne wydaje się pytanie raczej o to, jak wysoko, nie zaś – jak nisko, lokują Czesi na skali sympatii swych północnych sąsiadów. Kwestia ta sprowadza się więc do pytania, kto jeszcze miałby szansę zyskać wśród czeskich respondentów ocenę wyższą niż Polacy, co z kolei mogłoby przełożyć się na ich nieco niższą pozycję w czeskim rankingu. (Problem ten nie dotyczy komunikatu CBOS, gdyż raczej nie pomija on narodów szczególnie przez Polaków lubianych).

* * *

Podsumowując tę część, można stwierdzić, że w ostatnim dwudziestoleciu stosunek Czechów wobec Polaków charakteryzował się pewnym wzrostem sympatii. Należą oni do narodów, które w latach dwutysięcznych najbardziej poprawiły swą ocenę, skracając w ten sposób dystans dzielący ich od nacji

²¹³ M. Dębicki, *Stereotypy Czechów wobec Polaków na pograniczu. Regionalne zróżnicowanie i determinanty stanu rzeczy*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 171.

najbardziej przez Czechów lubianych. Poprawa ta, jakkolwiek znacząca, nie winduje Polaków na szczyty rankingów, ponieważ u progu transformacji zajmowali oni stosunkowo niską pozycję, poza tym tendencja ta – choć w mniejszym natężeniu – była obserwowalna także w przypadku innych narodów. Według cytowanej publikacji z 2009 roku, Polacy lokują się więc na pozycji ósmej spośród 24 narodowości podlegających ocenie, co wydaje się wynikać również z faktu, że w badaniu nie uwzględniono kilku nacji, które prawdopodobnie zostałyby przez Czechów ocenione wyżej niż ich północni sąsiedzi. Rezultat osiągnięty przez Polaków w raporcie Czeskiej Akademii Nauk (Akademie věd České republiky) (+0,94) wskazuje, że poziom sympatii wobec nich jest obecnie zauważalnie wyższy niż obojętność (podczas gdy u progu transformacji miejsce na owej „pozytywnej” stronie skali było bardziej dyskusyjne), choć jednocześnie podobna wielkość wciąż dzieli Polaków od liderów rankingu. Problem można ująć także w następujący sposób: jeśli realnie pozytywny stosunek Czechów do innych narodów lokuje się pomiędzy wartościami +0,01 (poziom sympatii najmniejszy z możliwych) a +1,94 (najwyższa wartość, jaką badani przypisali przedstawicielom innego narodu, tu – Słowakom), wówczas Polacy plasują się mniej więcej w połowie tego niemal dwupunktowego dystansu.

Trudno jest zwerbalizować stosunek Czechów do Polaków zwięźle i precyzyjnie, a przy tym bez odwoływania się do liczb. Gdyby jednak podjąć się takiego zadania, być może najtrafniejszy okazałby się tu przymiotnik: „ciepławy”.

Polacy w oczach Czechów – stereotypy i odczucia ogólnospołeczne

Jak wspomniano, pogłębiona analiza poziomu sympatii wymaga osadzenia danej obserwacji w szerszym kontekście, za który w poprzednim punkcie posłużyły niektóre spośród ocenianych narodów, a także przeszłość. Teraz zaś, wiedząc, że Czesi plasują się wyżej na skali sympatii narodowościowych Polaków niż *vice versa*, można zapytać, co odpowiada za ten stan rzeczy. Inaczej mówiąc, jakie czynniki powodują, że chociaż oba narody zajmują podobną pozycję geopolityczną, cywilizacyjną, ekonomiczną, a relacje

między nimi cechują się relatywnie niskim poziomem napięć historycznych czy politycznych – to jednak nie oceniają się symetrycznie.

Dla rozbieżności tych można czasami znaleźć uzasadnienie w teorii. Jak piszą Jan Pieter van Oudenhoven i inni, tego typu asymetria ma miejsce pomiędzy małymi i dużymi narodami, w szczególności gdy posługują się one takimi samymi lub blisko spokrewnionymi językami²¹⁴. Do kwestii tej powrócono w dalszej części niniejszego opracowania, jednak już w tym miejscu można stwierdzić, że przypadek polsko-czeski wykracza poza ramy powyższej konstatacji, choć oczywiście jej nie unieważnia. Dlatego w niniejszej części opracowania zostanie podjęta próba wskazania czynników, które mogą osłabiać poziom sympatii, jaki Czesi żywią wobec swych północnych sąsiadów.

Wypada również zaznaczyć, że w tej części – oprócz odwołań do literatury przedmiotu – pewną rolę mają do odegrania wyrosłe na bazie obserwacji hipotezy własne autora, czekające dopiero na uporządkowaną metodologicznie weryfikację empiryczną. Należy także wspomnieć, że w poniższych punktach najczęściej w skali całego artykułu stosowany będzie wielki kwantyfikatory. Mając jednak na względzie płynność wyводу i ekonomizację wypowiedzi, postanowiono nie spowalniać jej toku poprzez czynione każdorazowo zastrzeżenie, że mowa tu o obrazie ogólnym, że posłużono się generalizacją, że dana obserwacja nie odnosi się do wszystkich Polaków itd. Warto również dodać, że tym, co decyduje o włączeniu danej cechy do poniższego opisu, nie jest siła bądź częstość występowania danego atrybutu mierzone według norm polskich, lecz – czeskich.

1) Jeśli szukać cechy, która stereotypowo najsilniej jest kojarzona przez Czechów z Polską, z pewnością jest nią religijność, a ściślej – katolicyzm. Taki obraz wyłania się np. z badań przeprowadzonych na dwóch odcinkach pogranicza czesko-polskiego²¹⁵, choć – jak będzie to pokazane poniżej

²¹⁴ J.P. van Oudenhoven i in., *Asymmetrical international attitudes*, „European Journal of Social Psychology”, 2002, vol. 32, s. 276. Trudność stanowi tu określenie pożądanego stopnia owej bliskości (w innych miejscach autorzy posługują się także słowem „podobieństwo”), dlatego nie wiadomo, czy przypadek polsko-czeski mieści się w tych kategoriach.

²¹⁵ M. Dębicki, dz. cyt., s. 124-126.

– z pewnością nie ogranicza się do tego obszaru. Wyrazistości tej kliszy z pewnością sprzyjają przynajmniej dwie okoliczności. Po pierwsze, fakt, że sami Czesi w skali europejskiej plasują się w tym względzie na przeciwległym biegunie, co cechę tę musi uwypuklać. Po drugie, zapewne nie bez znaczenia jest tutaj także masowy, czasem głęboki, niekiedy również dewocyjny i przepełniony obrzędowością charakter religijności oraz wpływ, jaki ma ona na życie publiczne w Polsce.

2) W przeciwieństwie do mieszczańskich i egalitarnych zorientowanych Czechów, Polacy – ujmując problem historycznie – są narodem szlacheckim. To tutaj ma swe źródła stereotyp Polaka-pana, który w przeszłości przez długi czas realnie stał ponad chłopem, dziś natomiast symbolicznie stawia siebie ponad innymi ludźmi, w jego mniemaniu – gorszymi. We współczesnej polszczyźnie – w przeciwieństwie do języka czeskiego, słowackiego czy rosyjskiego – wyraźne echa tej postawy ujawniają się poprzez częste stosowanie słowa „pan(i)”.

Czesi, co ważne, dostrzegają tę polską osobliwość, a nawet posłużyła im ona za podstawę do dowcipu, przypominanego przez Zofię Tarajło-Lipowską, mającego rzekomo portretować nadwiślańską specyfikę zwracania się do innych. „Jak więc brzmi po polsku rozkaz: „w dwuszeregu zbiórka!”? Odpowiedź: „proszę pana (wejść) za pana, aby pan nie widział pana”. Jak dodaje autorka, „w podtekście tego dowcipu tkwi przekonanie, że Polacy to taki naród, w którym każdy udaje pana”. Korzenie tego znajdziemy w XIX w., kiedy to polski patriota „miał na ogół rodowód szlachecki, a czescy patrioci wyszli z niższych warstw społecznych, bo rody szlacheckie zbliżyły się z kulturą niemiecką, którą czescy »budziciele [narodowi]« [...] programowo odrzucali, więc razila ich szlachecka »wielkopańskość« Polaków²¹⁶.”

3) Współcześni Polacy – jako spadkobiercy tradycji „złotej wolności szlacheckiej” – miewają tendencję do okazywania braku podległości ogólnie przyjętym normom. Manifestuje się to m.in. poprzez głośne zachowanie, agresję werbalną, bałaganiarstwo czy roszczeniowość (ujawnianiu się tej

²¹⁶ Z. Tarajło-Lipowska, *Kapoan. O czeskim dla Polaków, być może mało zaawansowanych, ale mocno zainteresowanych*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 65-66.

ostatniej cechy szczególnie sprzyjają wyjazdy turystyczne, przyjmowanie roli klienta, gościa lokalu itp., słowem – „pana” właśnie). Nawet jeśli zasadne jest twierdzenie, że nośnikami niektórych z powyższych przymiotów są także Niemcy, i nawet jeśli pominać pytanie, która nacja ma większe „prawa” do takiego postępowania – ogólne wrażenie Czechów pozostanie takie, iż w tej kwestii oba narody upodabniają się do siebie.

4) Jak wynika z badań, w sensie cywilizacyjnym Czesi uznają swoje państwo za w ścisłym słowa znaczeniu środkowoeuropejskie, podczas gdy Polskę lokują w swej wyobraźni nieco bardziej na wschodzie²¹⁷. W dobie wspólnego członkostwa w Unii Europejskiej, NATO czy Układzie z Schengen, trudno jest precyzyjnie określić odcienie tego zagadnienia, jednak zasadny wydaje się domysł, że rzecz dotyczy szeroko pojętej kultury organizacyjnej, infrastrukturalnej, estetyki przestrzeni publicznej czy etosu pracy (szczególnie urzędniczej). Do takiej hipotezy może zresztą skłaniać już dosyć pobieżna obserwacja czeskiej rzeczywistości, prowokująca do refleksji, iż w tym względzie oba kraje różnią się od siebie dość istotnie.

Co więcej, sięgając do kontekstu historiozoficznego, można odnaleźć realne uwarunkowania takiego stanu rzeczy. To przecież Polska, za sprawą swych bezkresnych stepów, przez kilkadziesiąt lat była wychyloną ku wschodowi, granicznym bastionem „cywilizowanego” Zachodu, ogniwem łączącym Europę z Azją, podczas gdy Czesi chłonęli wzory germańskie.

5) Mając na względzie trwałość jako cechę stereotypów, warto wspomnieć również o skłonności do handlowania. Źródła tej kliszy tkwią jeszcze w rzeczywistości poprzedniego systemu, kiedy to Polacy, przemierzający różne kraje, nie tylko przez Czechów byli kojarzeni z tego typu aktywnością. Obecnie jednak nasuwa się pytanie, czy popularność tego stereotypu wynika ze stałości *status quo*, czy właśnie ze względnie małej podatności na zmiany jako cechy definicyjnej wszelkich stereotypów. Niezależnie od tego, przyjmując szersze rozumienie handlu, należy również zauważyć, że czescy respondenci – jak to przedstawił Karel Hlavatý – wspominali w badaniach o specyficznej „polskiej przedsiębiorczości”, której w praktyce blisko jest do

²¹⁷ M. Dębicki, dz. cyt., s. 143.

działalności „na czarno” czy „szarej strefy”²¹⁸.

6) Niniejszy punkt może być traktowany zarówno jako konsekwencja, jak i przyczyna poprzednich wątków. Jego istotą jest przeświadczenie o braku zainteresowania, a także wiedzy Czechów na temat Polaków. Nie bez znaczenia jest tu także stosunkowo mała atrakcyjność RP na tle pozostałych sąsiadów Republiki Czeskiej, a także szerzej – innych państw europejskich, wzmacniająca rezerwę w odniesieniu do podróży w tym kierunku, a czynnik ten dodatkowo przybiera na znaczeniu w kontekście czeskiego domatorstwa, o którym wspomina Jiří Brodský²¹⁹. Ważne jest tu również to, że spośród czterech sąsiadów Republiki Czeskiej, pogranicza tego państwa najrzadziej jako turyści odwiedzają Polacy²²⁰. Być może jednak – jak sugeruje czeski publicysta Luboš Palata na podstawie obserwacji swych znajomych – współcześnie mamy do czynienia ze wzrostem zainteresowania Czechów kierunkiem północnym²²¹.

* * *

Niezależnie od trafności obserwacji L. Palaty, stan dotychczasowy wydaje się współgrać z opinią J.P. van Oudenhovena i innych, że brak kontaktów sprzyja dostrzeganiu odmienności²²². Uwaga ta jest istotna w kontekście pytania, co oba narody łączy. Zdaniem respondentów z pogranicza czesko-polskiego, jest to głównie słowiańskość – kategoria tradycyjnie dla Czechów istotna, choć jednocześnie dość abstrakcyjna²²³, zakładająca także wspólnotę na poziomie grup narodowościowych, co sugeruje jej geopolityczny charakter.

²¹⁸ K. Hlavatý, *Ekonomika v pohraničí*, [w:] *Přeshraniční vlivy v českém pohraničí (Přeshraniční spolupráce v pohraničí jako evropeizace zdola?)*, red. F. Zich, Univerzita Jana Evangelisty Purkyně v Ústí nad Labem, Ústí nad Labem 2007, s. 36.

²¹⁹ J. Brodský, *The Czech Experience of Identity*, [w:] *National and European Identities in EU Enlargement. Views from Central and Eastern Europe*, red. P. Drulák, Institute of International Relations, Prague 2001, s. 29.

²²⁰ R. Michelová, *Institucionální přeshraniční spolupráce očima obyvatel přihraničních regionů ČR*, [w:] *Člověk v pohraničí. Výzkum přeshraničních vlivů působících na obyvatele pohraničí ČR*, red. F. Zich, Univerzita Jana Evangelisty Purkyně v Ústí nad Labem, Ústí nad Labem 2006, s. 100.

²²¹ L. Palata, *Warszawa, Praga, dwa bieguny*, „Gazeta Wyborcza”, 15.07.2011.

²²² J.P. van Oudenhoven i in., dz. cyt., s. 276.

²²³ M. Dębicki, dz. cyt., s. 106-107.

Ważna jest tu także wewnętrzna niejednorodność tej grupy, jako że niektóre narody słowiańskie na skali sympatii oceniane są przez Czechów wysoko (np. Słowacy) czy, jak Polacy – raczej pozytywnie, inne zaś (m.in. Serbowie, Rosjanie, Ukraińcy) – dosyć nisko²²⁴. Punkt ten trafnie zdaje się pointować opinia T.B. Englunda, że relacje czesko-polskie nie są bezspornie złe, jedynie wydają się, przynajmniej z czeskiego punktu widzenia, być zdominowane przez różnice raczej niż przez sprawy, które wiążą dwa narody. Zdarzające się – pomimo podobieństwa – językowe nieporozumienia, pokazują zaś, że stosunki te są bliskie, jednak i nieco wykrzywione²²⁵.

Punkt, w którym łączą się cechy dwóch narodów, może zarazem posłużyć za swego rodzaju pomost do wątku kolejnego – walorów Polaków. Jak wspomniano, u progu transformacji, a także w kolejnych latach, stosunek Czechów do Polaków charakteryzował się przede wszystkim obojętnością. W przypadku części oceniających był to zapewne wynik braku wiedzy, ale w przypadku innych osób w grę musiała wchodzić suma skojarzeń pozytywnych i negatywnych, które ostatecznie wzajemnie się równoważyły. Chociaż obraz Polski nad Wełtawą wydaje się stopniowo poprawiać, to jednak próba wyjaśnienia obecnego stanu rzeczy powinna uwzględniać również pewne klisze negatywne, niezależnie od poziomu ich obecnej trafności.

1) Na szczególnie podkreślenie zasługuje podobieństwo cywilizacyjne, geopolityczne, ekonomiczne, a także brak bieżących konfliktów politycznych i zaszłości historycznych (czynniki te mają znaczenie np. w relacjach czesko-niemieckich). Wszystkie te elementy zostały ujęte w ramy ledwie jednego punktu, co wydaje się deprecjonować ich znaczenie, jednak w istocie jego siła wydaje się naprawdę duża. Dość powiedzieć, że obecnie Polska jest jednym z członków organizacji, do których należą także Czesi. Zdaniem Haliny Rusek, przystąpienie Polski do NATO wytworzyło „nie tylko nową płaszczyznę współdziałania, ale i specyficzną świadomość przynależności do nowego typu wspólnoty, do której należą tylko wybrani, spełniający

²²⁴ M. Vavra, dz. cyt., s. 57. Pozytywną ocenę prawdopodobnie uzyskaliby także Słoweńcy, być może także Chorwaci, jednak nacje te nie zostały ujęte w cytowanym raporcie.

²²⁵ T.B. Englund, *The Czechs in a Nutshell. A User's Manual for Foreigners*, Nakl. Baset, Praha 2004, s. 217, 220.

określone kryteria²²⁶. Podobny efekt mogło za sobą pociągnąć również przystąpienie RP do Unii Europejskiej oraz Układu z Schengen.

W latach 90. XX w. część elit politycznych nad Wełtawą (np. Václav Klaus) nie była zainteresowana orientowaniem się Republiki Czeskiej na Polskę – która uchodziła wówczas za mniej zaawansowaną w przemianach niż Czechy – jako na potencjalnego partnera na wspólnej „drodze do Europy”. Jeszcze w połowie pierwszej dekady obecnego stulecia filozof i polityk Jan Sokol w innym kontekście zauważał zresztą, że Czesi chronicznie Polski nie doceniają (*nota bene*, myśl tę poprzedził on stwierdzeniem, iż Polacy oczywiście siebie samych przeceniają)²²⁷. Jednak obecnie, na progu drugiego dziesięciolecia XXI w., pozycja Rzeczypospolitej wydaje się silniejsza nie tylko względem tego, co było, ale także względem swego południowego sąsiada. W ostatnim czasie w czeskich kręgach politycznych i dyplomatycznych miały się nawet pojawić opinie o „specjalnych stosunkach polsko-czeskich, ba, o wyjątkowym polsko-czeskim partnerstwie”²²⁸. Można przypuszczać, że taki stan rzeczy nie jest bez znaczenia dla dość pragmatycznie usposobionego społeczeństwa czeskiego.

Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że Polsce i Polakom – przy wszystkich ich atutach – trudno jest przebić się z nimi do ogólnoczeskiej świadomości ze względu na bardzo silną konkurencję: bogatych i „zachodnich” Niemców oraz Austriaków, jak również bliskich Słowaków. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że Republika Czeska nie sąsiaduje z żadnym państwem spoza Unii Europejskiej, na tle którego obraz RP jawiłby się korzystniej.

2) Historycznie rzecz ujmując, Czesi doceniają polską odwagę, męstwo oraz gotowość do obrony własnego państwa przed zaborcą, choć jednocześnie potrafią być krytyczni wobec nierealistycznej oceny danej sytuacji dokonywanej przez swych północnych sąsiadów. Warto przy tym zauważyć, że znaczenie owych polskich przymiotów wydaje się być zależne od bieżącej sytuacji wewnętrznej lub zewnętrznej: im jest ona pewniejsza,

²²⁶ H. Rusek, *Wyszehradzkie sąsiedztwa: przypadek polsko-czeski*, [w:] *Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?*, red. R. Zenderowski, Wyd. Ossolineum, Wrocław 2004, s. 112-113.

²²⁷ *Anketa: Solidarita a my* (wypowiedź Jana Sokola), „Listy”, 2005, č. 4, s. 35.

²²⁸ L. Palata, dz. cyt.

tym mniejszą wagę ma gotowość do oporu w obronie własnych interesów.

3) Ważnymi stereotypami Polaka są także: orientacja na zabawę, mniejsza doza „sztywności”, szarmanctwo i gościnność. Przypuszczalnie cechy te składają się na „polską atmosferę”, o której Václav Havel napisał: „zawsze [mnie] tak bardzo fascynowała” oraz że „jest tak bardzo różna od naszej”²²⁹. Jak się wydaje, znaczenia owej „polskiej atmosfery” na postawy Czechów nie należy przeceniać, gdyż w dużej mierze jest ona zależna od chęci zanurzenia się w ów klimat.

4) Jednym z trwalszych stereotypów Czechów wobec swych północnych sąsiadów była rzekoma skłonność tych drugich do kradzieży. Można wyrazić ostrożne przypuszczenie, że współcześnie z takim zachowaniem ze strony Polaków Czesi mają do czynienia dużo rzadziej. Twierdzenie to – o ile jest zasadne – miałyby swe podstawy w szeroko akceptowanym przekonaniu obywateli RP, że tak robić „nie wypada”, ale także w świadomości, że ryzyko niepowodzenia, a co za tym idzie – konsekwencje (materialne i emocjonalne), byłyby zbyt duże.

5) W poprzednim systemie obywatele PRL niejednokrotnie byli uważani za silną konkurencję w nabywaniu dóbr oferowanych na czechosłowackim rynku artykułów konsumpcyjnych, co czyniło z Polaków naród, wobec którego można było odczuwać rezerwę. Wraz z postępami transformacji ustrojowej następuje jednak zmiana charakteru, w jaki odwiedzają oni Republikę Czeską. Nawet jeśli wciąż pewien odsetek Polaków przyjeżdża „na handel”, to jednak niemała ich część to turyści mający swój odczuwalny udział we wpływach do budżetu prywatnego i państwowego.

6) Pomimo – ale po części także: z powodu – zadekretowania zideologizowanej przyjaźni i braterstwa pomiędzy PRL a Czechosłowacją, przed 1989 rokiem Polacy niejednokrotnie odbierani byli po południowej stronie Sudetów jako „inni”. Dwie dekady później – w wyniku przetasowań geopolitycznych i cywilizacyjnych itp., o których była mowa wyżej, a które odmieniły również Polskę – jej obywatele jawią się zaś jako kulturowo bliżsi

²²⁹ V. Havel, *„Tylko krótko, proszę”*. Rozmowa z Karelem Hvižďalą, zapiski, dokumenty, Wyd. Znak, Kraków 2007, s. 275-276.

niż niegdyś. Okoliczności te pozwalają zdjąć z Polaków stygmat odrębności, który zresztą coraz częściej kojarzony jest z innymi grupami. Nad Wełtawą na szerszą skalę pojawiają się bowiem imigranci z Wietnamu, społecznością coraz bardziej odczuwalną zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym stają się Romowie, muzułmanie zaś stali się trwałym elementem krajobrazu etnicznego Europy Zachodniej, co oznacza, że w przyszłości również Republika Czeska może stać się ich domem.

Polacy w różnych odcieniach kultury

Uzupełnieniem powyższych obserwacji i intuicji może być sposób, w jaki Polska oraz jej mieszkańcy są przedstawiani w publikacjach mających ambicję bycia odzwierciedleniem czeskiej kultury popularnej. Zostaną tu wykorzystane trzy swego rodzaju przewodniki po kulturach narodowych, a także publikacje specjalistyczne.

Swoją charakterystykę relacji polsko-czeskich wspomniany już T.B. Englund, norweski dziennikarz, rozpoczyna od przywołania sceny z 1981 roku, w której polski generał deklaruje rosyjskiemu szpiegowi gotowość do stawienia oporu Sowiетom, dodając: „Pamiętaj, nie jesteśmy Czechami, ale Polakami”. Jak pisze T.B. Englund, Czesi doceniają bohaterstwo Polaków, zarazem jednak nie pojmują, jak można szarżować kawalerią wobec czołgów, sam zaś opór Polaków wobec komunistycznego reżimu zestawiają z dobrym zaopatrzeniem własnych sklepów. Do tego dochodzą – rzecz można – „klasyczne” kwestie związane z religijnością, jak również odmienności dotyczące struktur społecznych, w tym słabszej w Polsce roli przemysłu na rzecz rolnictwa²³⁰.

Innym przykładem informacji prezentowanych w owych słownikach kultury popularnej jest publikacja Andrew Robertsa, amerykańskiego politologa. Jego zdaniem Czesi postrzegają swego północnego sąsiada jako zacofaną, uboższą i dużo bardziej religijną wersję siebie samych. Wielu Czechów przekracza granicę z Polską, aby kupić tanie jedzenie lub inne dobra

²³⁰ T.B. Englund, dz. cyt., s. 216-219.

konsumpcyjne, które niosą do domu w dużych torbach znanych jako *polské kabely*. Poza tym Polacy mają wizerunek handlarzy²³¹. Zaprezentowaną przez siebie charakterystyką, A. Wilson świadomie lub nieświadomie powtarza jeszcze inną opinię: że Czesi nie mają wiele do powiedzenia na temat swych północnych sąsiadów. Najlepiej widać to na tle pozostałych krajów ościennych Republiki Czeskiej – treść hasła poświęconego w rzeczonym słowniku Polakom została pomieszczona w siedmiu wersach, a więc zdecydowanie mniej niż w odniesieniu do Austriaków (27), Niemców (28) i Słowaków (52)²³².

Nieco bogatszą i bardziej różnorodną, a miejscami również oryginalną charakterystykę proponuje Jarmila Kocourková, znawczyni etykiet. Według jej opisu Polacy są wierzący, szarmanccy i waleczni, nie mają wielkiego upodobania w sporach i braku możliwości kooperacji, w pracowaniu w święta, a także wspomnieniach okupacji (rosyjskiej i niemieckiej). Naród ten lubi natomiast Jana Pawła II, bigos oraz handlowanie. I jeszcze: typowy dla nich jest katolicyzm, masa świąt oraz podejmowanie pracy za granicą²³³.

Warto się zastanowić nad specyfiką tego typu publikacji. Z jednej strony, można zauważyć, że starają się epatować humorem (lub czymś, co w odczuciu autora ma uchodzić za humor), upraszczają, jak również przerysowują zjawisko, które samo ze swej natury bywa uproszczeniem. Z naukowego punktu widzenia cechy te powinny być dla danej pracy dyskredytujące. Z drugiej strony, przypadek książki A. Robertsa, która ukazała się nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie (Central European University in Budapest), a także pochlebna recenzja tej pracy na łamach „Czech Sociological Review”²³⁴, nakazują ostrożność, jeśli chodzi o ocenę przynajmniej niektórych tego typu publikacji. Jednocześnie

²³¹ A. Roberts, *From Good King Wenceslas to the Good Soldier Švejk. A Dictionary of Czech Popular Culture*, Central European University Press, Budapest-New York 2005, s. 130.

²³² Tamże, s. 112, 130, 140, 155-156.

²³³ J. Kocourková, *Etiketa na cesty aneb jiný kraj, jiný mrav*, Nakl. TeMi, Velké Bílovice 2009, s. 192. Jeśli opierać się na „tradycyjnym stereotypie” Polaków, wówczas może zaskakiwać twierdzenie, iż „nie mają wielkiego upodobania w sporach i braku możliwości kooperacji” (Co nemají přilís v oblíbě: spory a nejednotnost). Z reguły bowiem mówi się o Polakach, że są skorzy do kłótni oraz indywidualistyczni.

²³⁴ Zob. „Czech Sociological Review”, 2006, no. 6, s. 1272-1274 (autorka: M. Škodová).

jednak należy pamiętać, że popyt na nie – o ile w tym przypadku mamy z takowym do czynienia – jest sygnałem na temat zapotrzebowania na tak zaprezentowaną kulturę sąsiada. To zaś oznacza, że tego typu wiedza ma spore szanse na rozpowszechnienie wśród szerszego odbiorcy, niekoniecznie zresztą tylko i wyłącznie – obcokrajowca.

Inny charakter mają publikacje z prasy opiniotwórczej czy niskonakładowych, niekiedy wręcz niszowych, choć intelektualnie czy estetycznie wysmakowanych czasopism poświęconych tzw. kulturze wysokiej. Warto zwrócić uwagę na wybrane przykłady z tej właśnie sfery.

W drugiej połowie 2011 roku na tematykę polską łamy swe otworzyło poświęcone kulturze i społeczeństwu czasopismo „Kontexty”, drukując blok artykułów dotyczących dziedzictwa dawnych Kresów RP (za dobór materiałów odpowiedzialny był pracownik Instytutu Polskiego w Pradze/ Polský institut v Praze). Zbiór ten cechuje się różnorodnością, jeśli chodzi o treść i formę, gdyż złożyły się nań wiersze Zbigniewa Herberta, szkic Czesława Miłosza, rozmowa z Wojciechem Kilarem, sylwetka Jerzego Nowosielskiego, a także esej historyczny czy analizy publicystyczne. Mając na względzie fakt, że w podręcznikach do nauki historii obowiązujących w Czechach w latach 90. ubiegłego wieku, dzieje Polski przedstawiane były najczęściej wraz z dziejami ziem ruskich²³⁵, można się zastanowić, jaką rolę w poszerzeniu tego obrazu mają szansę odegrać rzeczony artykuły.

Jeśli chodzi o współczesność, warto wspomnieć o słowie wstępnym autorstwa Macieja Ruczaja, zamieszczonym w owym czasopiśmie. Pisząc o Partnerstwie Wschodnim wspomina on, że Polska odegrała kluczową rolę w powstaniu tego nowego narzędzia prowadzenia polityki Unii Europejskiej, co miało miejsce w 2009 roku, podczas czeskiego przewodnictwa pracom Rady Europy²³⁶. Tymczasem na innych łamach Vít Dostál, analityk Stowarzyszenia Spraw Zagranicznych w Pradze (Asociace pro mezinárodní otázky v Praze), przedstawia szerszy kontekst tego zdarzenia: „Decyzja

²³⁵ M. Řezník, *Polsko a česko-polské vztahy v nových učebnicích. Dějiny středověku a raného novověku, Dějiny novověku a Dějiny moderní doby*, [w:] *Školní výuka dějepisu a překonávání stereotypních obrazů sousedních národů*, I, B. Gracová (red.), Ostravska univerzita, Ostrava 1999, s. 82-83.

²³⁶ M. Ruczaj, *Úvodní slovo*, „Kontexty”, 2011, č. 5, s. 21.

Polski, by zaprezentować projekt tylko ze Szwecją, została przez niektórych czeskich dyplomatów odebrana jako przejaw niepotrzebnej arogancji, co poważnie podważyło wzajemne zaufanie. Gdyby czeskim politykom tak dalece nie zależało, by sukces Partnerstwa był kojarzony z ich prezydencją, trudno byłoby ten problem przewartościować. Grupa Wyszehradzka nie tylko miała wpływ na rozwój tej idei, lecz także odegrała istotną rolę w promocji Partnerstwa i opracowywaniu projektów nowych propozycji²³⁷. Jeśli słowa te są trafne, wypada w przyszłości pamiętać o zasługach, jakie dla tego projektu położyli sami Czesi. Warto bowiem zwrócić uwagę, że autor powyższej wypowiedzi użył słowa „arogancja”, które w kontekście obrazu Polski nad Wełtawą pojawia się nierzadko.

W tym samym nurcie mieszczą się również inne stwierdzenia. „Intelektualiści czescy uważają [...], że ich polscy koledzy są zbyt pewni siebie i zuchwali”, a w ich zachowaniach można dostrzec postawy arystokratyczne – zauważył sławista Antonin Mestan w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego stulecia²³⁸. Półtorej dekady później historyk sztuki Pavel Švanda wypowiedział się w podobnym duchu: „Nasza demokratyczna inteligencja, kiedy miała określić swój stosunek do północnych sąsiadów, często ułatwiała sobie zadanie, z wyższością oceniając ich jako feudalnych pozerów”²³⁹. Cytaty te nie tylko sugerują prawdę skądinąd oczywistą, że także „warstwy oświecone” nie są wolne od posługiwania się schematami (obecnymi, jak wcześniej pokazano, również w dyplomacji), ale także skłaniają do refleksji, że klisze te nie różnią się nazbyt od tych formułowanych na niższych szczeblach drabiny społecznej. Czy odpowiadają za to Czesi, prezentujący – niezależnie od odebranej edukacji – zbliżony sposób postrzegania rzeczywistości, czy raczej Polacy, którzy – również bez związku z wykształceniem – zachowują się w sposób typowy dla swej nacji? A może – używając kolokwializmu – należy stwierdzić, że „prawda leży gdzieś pośrodku”? W tym przypadku oznaczałoby to skłonność ku stanowisku, że poziom wykształcenia może modyfikować

²³⁷ V. Dostál, *Lekcje czeskiej prezydencji*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2011, nr 3-4, s. 174.

²³⁸ A. Mestan, *Czeski stereotyp Czechów a czeski stereotyp Polaków*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Wałas, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1995, s. 38.

²³⁹ P. Švanda, *Ryszard Legutko i Czesi*, „Pressje”, t. XX, 2010, s. 151.

konkretne postawy, jednak najistotniejszy jest tu typ osobowości oraz kultura narodowa, w której przebiega socjalizacja – przy czym okoliczności te miewają zastosowanie zarówno w odniesieniu do jednostki oceniającej, jak i ocenianej.

Zakończenie

Jak sygnalizowano, rozważając kwestię asymetrii sympatii między narodami, warto wziąć pod uwagę niektóre hipotezy płynące z teorii, przedstawione przez J.P. van Oudenhoven i innych. Dla przykładu, interesująca wydaje się opinia, że wrażenie mniejszego znaczenia politycznego prowadzi mieszkańców mniejszego państwa do lepszej samooceny oraz oczerniania większych narodów. Ponadto, nie mogąc równać się pod względem władzy ze stroną silniejszą – co byłoby ciosem dla własnej tożsamości społecznej – władzę tę będzie się postrzegać jako arogancję, opisywaną jako „wyniosła duma” (insolent pride). Na empiryczną weryfikację zasługuje także hipoteza, że członkowie mniejszych narodów postrzegają nacje większe i językowo podobne jako mniej do siebie podobne, niż oni sami są postrzegani przez te większe narody²⁴⁰. Trudno jest jednak stwierdzić, w jakiej mierze twierdzenia te można odnieść do kontekstu polsko-czeskiego; w rzeczy samej, niektóre z hipotez przywołanych autorów, jako nie pasujące do analizowanego tu przypadku, nie zostały wykorzystane w niniejszym artykule.

Chociaż, jak wspomiano, sztywność jest ważną cechą stereotypów, to jednak trudno jest jednoznacznie ocenić, czy teza ta odnosi się do przypadku czesko-polskiego. Z jednej strony, gdy mowa o treści tych skojarzeń, wydaje się, że tak właśnie jest, co zresztą współgra z socjologicznym ujęciem stereotypów²⁴¹. Z drugiej strony, jeśli chodzi o poziom sympatii, zmiany zaobserwowane w ciągu ostatniej dekady sugerują tu albo większą ostrożność co do wniosków, albo namysł nad tym, jaki jest minimalny czas niezbędny,

²⁴⁰ J.P. van Oudenhoven i in., dz. cyt., s. 276–278.

²⁴¹ Por. np. J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków. Studium socjologiczno-politologiczne*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2003, s. 73.

aby mówić o sztywności czy trwałości tych klisz.

Nowe lub stare elementy w relacjach społecznych między Czechami a Polakami mogą pojawić się pod wpływem pobytu gości z południa w Polsce podczas piłkarskich mistrzostw „Euro 2012”. Trudno w tym momencie wyrokować, jakie to będą doświadczenia²⁴², jednak komentarze prasowe, odzwierciedlające obawy czeskich kibiców piłkarskich, prowokowały już głębszą refleksję nad odbiorem polskiej rzeczywistości przez Czechów. Tytułem ilustracji warto wskazać na opinię Arkadiusza Jana Ignasiaka, konsula honorowego Republiki Czeskiej we Wrocławiu, że „wielu Czechów kojarzy Polskę jako kraj siermiężny. I niebezpieczny dla kibiców, z powodu agresywnych pseudokibiców”²⁴³.

Na koniec warto przypomnieć, że sympatie i stereotypy pozostają pod wpływem sytuacji politycznej – zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Wypada więc choćby zasygnalizować, że kształt, jaki w najbliższej przyszłości przyjmie Unia Europejska, w tym także wspólna waluta oraz stanowiska, jakie zajmą w tych kwestiach elity Polski i Czech, mogą – szczególnie, gdyby okazało się, że różnicują one polityczną i ekonomiczną pozycję obu państw – przełożyć się także na relacje czysto społeczne.

²⁴² Tekst został przekazany do druku pod koniec kwietnia 2012 r.

²⁴³ A. Szałkowski, *Czesi boją się zadym i nie przyjadą na Euro?*, „Gazeta Wrocławska”, 16.01.2012.

Halina Rusek
Andrzej Kasperek
Uniwersytet Śląski

Sympatie i antypatie polsko-czeskie w świetle badań nad antagonizmem i pojednaniem polsko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim

Wstęp

W artykule nasze zainteresowanie kierujemy w stronę dwóch problemów: kwestii antagonizmów i pojednania polsko-czeskiego oraz stosunków polsko-czeskich traktowanych w perspektywie pewnych nastawień i stereotypów. Opieramy się głównie na materiale badawczym zebrany przez nas w ramach grantu badawczego finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego *Antagonizm i pojednanie w środowisku wielokulturowym* (NN 116 230436), kierowanego przez prof. dra hab. Jacka Kurczewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Próbowaliśmy w trakcie badań postawić diagnozę antagonizmów i procesu pojednania w mieście podzielonym na początku dwudziestego wieku granicą państwową. Oprócz badań prowadzonych w Cieszynie i Czeskim Cieszynie (Český Těšín), w których brali udział Halina Rusek (Uniwersytet Śląski), Andrzej Kasperek (Uniwersytet Śląski) i Józef Szymeczek (Uniwersytetu w Ostrawie/Ostravská univerzita v Ostravě), nad problematyką antagonizmu i pojednania pracowało kilka innych zespołów badawczych²⁴⁴.

Celem projektu badawczego *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*, jak zauważa w opisie projektu Jacek Kurczewski, jest wzbogacenie wiedzy dotyczącej wybranych antagonizmów występujących w badanych rejonach. O ile jednak problematyka antagonizmów w Europie Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza w perspektywie etnicznej, stanowi częsty

²⁴⁴ Badania prowadzono równolegle na terenie pogranicza polsko-czeskiego, województwa opolskiego, na pograniczu polsko-ukraińskim, wśród mniejszości polskiej na Łotwie i Litwie. Wyniki badań zostaną opublikowane w pracy zbiorowej pod redakcją Jacka Kurczewskiego.

wątek badań nauk społecznych, o tyle brakuje tutaj badań nad problematyką pojednania. Oczywiście, problematyka ta istnieje, tyle, że dyskurs pojednania mający głównie pragmatyczny charakter, prowadzą politycy, duchowni czy publicyści, ale rzadko stanowi on przedmiot teoretycznej refleksji socjologów. I wypełnieniu tej luki służyć ma referowany projekt. Finalny efekt badań, czyli porównanie przebiegu procesu pojednania w wybranych obszarach antagonizmów, przyjąć powinien formę przyczynku do socjologicznej teorii pojednania, która jak do tej pory nie została stworzona. Jeśli chodzi o badanie problematyki antagonizmów, to zespoły badawcze zaangażowane w realizację projektu podjęły próbę odtworzenia tych elementów przeszłości, które do dzisiaj stanowią ważny element pamięci zbiorowej badanych grup społecznych. Badanie problematyki pojednania zakładało analizę wszelkich form współpracy, rytuałów i gestów pojednawczych, analizę przenikania się kultur zantagonizowanych grup. Projekt zakładał uwzględnienie problematyki pamięci zbiorowej definiowanej jako proces nieustannej reinterpretacji własnej przeszłości, łącznie z akceptacją niewygodnych faktów z historii własnej grupy. Innym z wątków, który podjęliśmy w trakcie badań prowadzonych na Śląsku Cieszyńskim (po obu stronach granicy) była kwestia wzajemnego postrzegania siebie przez badanych Polaków i Czechów, diagnoza uprzedzeń i stereotypów. Wychodziliśmy z dość oczywistego założenia, że wzajemne sympatie czy animozje w istotny sposób określają przebieg procesu pojednania między zwaśnionymi grupami społecznymi. To nastawienia i stereotypy będące przedmiotem międzypokoleniowej transmisji rzutują na jakość współpracy, budują codzienność życia mieszkańców miasta przedzielonego niegdyś arbitralnie wprowadzoną granicą. W problemach tych, jak w soczewce, skupiają się przeszłość, terażniejszość, ale i przyszłość relacji polsko-czeskich.

Badania zostały zrealizowane w drugiej połowie 2010 roku wśród trzech grup. Pierwszą stanowili dorośli mieszkańcy Cieszyna drugą, młodzież ucząca się w trzecich klasach gimnazjów (odpowiednik polskich liceów) w Czeskim Cieszynie (Český Těšín), trzecią przedstawiciele lokalnego (głównie cieszyńskiego) establishmentu oraz instytucji życia

lokalnego niezwiązani bezpośrednio ze sferą władzy lokalnej. W pierwszym przypadku przeprowadzono wywiad kwestionariuszowy, w drugim – ankietę audytoryjną, w trzecim – wywiad swobodny. W przypadku dorosłych mieszkańców Cieszyna badaniami objęto 204 respondentów, a sam wywiad liczył 67 pytań w części zasadniczej oraz 12 pytań metryczkowych²⁴⁵. Dobór próby miał charakter celowo-losowy. W pierwszej fazie projektowania przebiegu badania, Cieszyn został podzielony na rejony o specyficznej zabudowie, czego efektem stało się wydzielenie 11 rejonów. Zasadą podziału był przede wszystkim rodzaj zabudowy, jej jednolitość, a zatem i czas powstania. Wyróżniono przykładowo rejon Śródmieścia, w którym dominuje stara, secesyjna zabudowa (kamienice, głównie dziewiętnasto i dwudziestowieczne), osiedla z lat pięćdziesiątych (budowane dla potrzeb fabryk), ale i późniejsze osiedla z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wyróżniono także rejon domów jednorodzinnych, oraz obszary o „wiejskim” charakterze choć administracyjnie należące do Cieszyna. Następnie została określona liczba wywiadów przypadających na poszczególne rejony na podstawie ilości mieszkańców zameldowanych przy wybranych ulicach stanowiących część wydzielonych rejonów (stąd w liczniej zamieszkiwanych rejonach przeprowadzono proporcjonalnie więcej wywiadów niż w mniej licznych). Studenci-ankieterzy (z drugiego roku studiów pedagogicznych z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego) posiadali wiedzę, ile w danym rejonie mieli przeprowadzić wywiadów. Samych respondentów mieszkających w poszczególnych rejonach dobierali w sposób losowy (co n-ty dom czy mieszkanie w bloku). Jeśli chodzi o badania młodzieży, to wykorzystana ankietą zawierała 51 pytań w części zasadniczej oraz 11 pytań metryczkowych, przy czym została ona opracowana w języku polskim i czeskim²⁴⁶. Badaniami objęto 147 uczniów, w tym 85 ankiet zostało przeprowadzonych w języku polskim, 62 w języku czeskim. Badaniami objęto uczniów uczących się

²⁴⁵ W badaniach wykorzystano kwestionariusz autorstwa Jacka Kurczewskiego, Haliny Rusek i Andrzeja Kasperka. Koordynatorem badań sondażowych był Andrzej Kasperek.

²⁴⁶ W badaniach młodzieży wykorzystano kwestionariusz autorstwa Andrzeja Kasperka.

w gimnazjum z polskim językiem nauczania, polską klasę Akademii Handlowej (Obchodní akademie) (język polski) oraz uczniów uczących się w Gimnazjum w Czeskim Cieszynie (Gymnázium, Český Těšín) przy ulicy Frydeckiej i w Akademii Handlowej (Obchodní akademie) (język czeski). Badania te koordynował Bogdan Jakubek z Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Wywiad swobodny został przeprowadzony z byłym burmistrzem Cieszyna, byłym starostą powiatu cieszyńskiego, byłą Przewodniczącą oraz obecnym Przewodniczącym Rady Miejskiej w Cieszynie, dyrektorem Książnicy Cieszyńskiej oraz sekretarzami (z polskiej i czeskiej strony) Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko.

Pojednanie i pamięć

Wspomniany przez Jacka Kurczewskiego deficyt socjologicznej refleksji nad pojednaniem, a co za tym idzie socjologicznej teorii pojednania, uzupełnia w jakiejś mierze opublikowana w 2011 roku książka Karoliny Wigury *Wina narodów*. Choć praca ta, jak zresztą sugeruje autorka w podtytule, traktuje kategorię przebaczenia jako polityczną strategię, a zatem mieści się w polu politologicznej refleksji, w mniejszym stopniu w ramach socjologii polityki, to zarazem zaproponowana zostaje w niej perspektywa badania procesu pojednania, którą należy uznać za wielce przydatną w konstruowaniu socjologicznej teorii pojednania. Karolina Wigura zwraca uwagę na istotne elementy analizy fenomenu przebaczenia i skrucy w polityce i choć interesują ją przede wszystkim gesty polityków, to przecież to te gesty, często spektakularne, są w stanie wywoływać rzeczywiste zmiany postaw wśród przedstawicieli wspólnoty politycznej, którą reprezentują politycy. Autorka *Winy narodów* precyzuje znaczenia pojęć, które są stosowane w dyskursie pojednania, co stanowi nie mniej istotny wkład badaczki w refleksję nad problematyką przebaczenia w polityce niż propozycja koncepcji przebaczenia jako strategii prowadzenia polityki. Alternatywnymi wobec przebaczenia sposobami rozwiązywania problemu winy, polegającymi na jej unieważnieniu, są: 1) zmazanie winy, 2) zapomnienie, 3) tolerowanie oraz

4) pojednanie²⁴⁷. Przebaczenie może oczywiście towarzyszyć pojednaniu, może inaugurować proces pojednania. „Choć w języku potocznym pojęcia ‘przebaczenie’ i ‘pojednanie’ są często używane zamiennie, w wymiarze filozoficznym można je traktować jako dwa zupełnie różne akty, wynikające z innych pobudek, na czym innym polegające i mające odmienne konsekwencje”²⁴⁸. Wigura, odwołując się do koncepcji Crystal L’Hôte, zauważa, że samo przebaczenie jest możliwe tylko wtedy, gdy żyją krzywdziciel i pokrzywdzony, a zatem istnieje określony czas, gdy może się ono dokonać. Z pojednaniem jest inaczej. Skoro przebaczenie dotyczy tego, który skrzywdził i pokrzywdzonego, to w przypadku ich dzieci w grę wchodzi już tylko pojednanie²⁴⁹. Hannah Arendt natomiast zwraca uwagę na to, że, inaczej niż w przypadku przebaczenia, pojednanie „jest domeną równości”²⁵⁰. Asymetria wynika z faktu wzięcia na siebie ciężaru odpowiedzialności za wyrządzoną krzywdę i wyrażenia skruchy wobec pokrzywdzonego, i oczekiwania, że skrzywdzony wybaczy, choć nie można go do tego zmusić. Pojednanie polega na swoistym abstrahowaniu od przeszłości, co oczywiście nie jest tutaj tożsame z zapomnieniem, bo to domena innej strategii, i na próbie wypracowania *modus vivendi* w przyszłości.

Przebaczenie i przeprosiny w powojennej historii Europy przyjmujące formę rytuału stały się instytucją społeczną opartą na czterech założeniach²⁵¹. Po pierwsze, obecne jest tutaj założenie, że osoba dokonująca rytuału reprezentuje całą zbiorowość, przy czym chodzi tutaj o reprezentację w znaczeniu moralnym. Po drugie, przyjmuje się założenie o istnieniu odpowiedzialności zbiorowej narodu (lub innej zbiorowości społecznej). Po trzecie, tym zbiorowościom, w imieniu których reprezentanci dokonują rytuału przebaczenia bądź przeprosin, przypisuje się cechę ciągłości. I po czwarte, rytuały przebaczenia bądź przeprosin powinny się „charakteryzować

²⁴⁷ K. Wigura, *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR – Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk-Warszawa 2011, s. 138.

²⁴⁸ Tamże, s. 139

²⁴⁹ Tamże, s. 139-140.

²⁵⁰ Tamże, s. 140.

²⁵¹ Tamże, s. 52.

wyjątkowością: czasu, miejsca, przyjętej symboliki i użytego języka”²⁵².

Taki gest, który potraktować można jako deklarację skruchy wobec Czechów został wykonany przez polskiego prezydenta w 2009 roku. Warto poddać krótkiej analizie fragment przemówienia, które prezydent Lech Kaczyński wygłosił na Westerplatte we wrześniu 2009 roku podczas uroczystości 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Prezydent RP przyznał wtedy, że zajęcie przez wojsko polskie Zaolzia w 1938 roku było grzechem. Wypowiedzenie tych słów potraktować można jako wyrażenie skruchy (gest skruchy), które prezydent polskiego państwa skierował do narodu czeskiego. Lech Kaczyński powiedział wtedy: „Przyłączenie się Polski do rozbioru, w każdym razie terytorialnego ograniczenia ówczesnej Czechosłowacji, było nie tylko błędem, było grzechem [podkr. A.K.]. I my potrafimy w Polsce się do tego grzechu przyznać i nie szukać usprawiedliwień. Nie szukać usprawiedliwień, nawet gdyby się ich szukać dało”²⁵³.

Jeśli chodzi o kwestię reprezentacji moralnej, to trudno nie zadać pytania, w czym imieniu Prezydent tego gestu dokonał i w jakim celu to zrobił. Żaden z badanych przez nas ekspertów, z wyjątkiem sekretarza czeskiej strony Euroregionu, nie uznał tego gestu za uzasadniony, a ich wypowiedzi wydają się sugerować, że gest Prezydenta został wykonany bez legitymacji głównych zainteresowanych (Polaków mieszkających na Śląsku Cieszyńskim), a zatem nie w ich imieniu. Dlaczego głównych zainteresowanych? Tezę tę stawiali niektórzy z badanych, zwracając uwagę na lokalność konfliktu polsko-czechosłowackiego o Zaolzie. Niektórzy z ekspertów zwracali uwagę na pewną sztuczność, czy wręcz teatralizację procesu pojednania polsko-czeskiego, w którym gesty pojednania wydają się być zarazem czymś narzuconym mieszkańcom polskiej części Śląska Cieszyńskiego z obcej im, nie-lokalnej perspektywy. Prezydent Kaczyński występował w imieniu wszystkich Polaków, przeprasząc za wkroczenie wojsk polskich w 1938 roku na Zaolzie. Jego wypowiedź nie zawierała

²⁵² Tamże, s. 57.

²⁵³ <http://wpolityce.pl/wydarzenia/14431-przemowienie-sp-prezydenta-kaczynskiego-na-westerplatte-z-okazji-70-rocznicy-wybuchu-ii-wojny-swiatowej-w-obecnosci-wladimira-putina> (odczyt: 30.04.2012).

jednak całego historycznego kontekstu polskiej interwencji w 1938 roku. We współczesnej historii, nazwijmy ją podręcznikową, wkroczenie wojsk czechosłowackich w 1919 roku na teren polskiej części Śląska Cieszyńskiego wydaje się być problemem marginalnym, podczas gdy zajęcie Zaolzia w 1938 jest traktowane jako element polityki międzynarodowej²⁵⁴. Jeszcze inaczej można powiedzieć, perspektywa przyjmowana przez pewne środowiska ze Śląska Cieszyńskiego (np. o charakterze kombatanckim) nie pokrywa się z podręcznikową perspektywą, którą wsparł swoim wystąpieniem Prezydent Kaczyński. Nawet dyrektor biura czeskiej strony Euroregionu zwrócił uwagę na bardzo krytyczne reakcje Polaków z Zaolzia czy Kongresu Polaków w Republice Czeskiej na gest Kaczyńskiego. W podobnym tonie wypowiedział się dyrektor biura polskiej strony części Euroregionu, który stwierdził wręcz, że „[w]ielu cieszyńsiaków tą wypowiedzią prezydenta Kaczyńskiego poczuła się absolutnie zdradzona [...]”. Pierwsze założenie leżące u podłoża gestu przebaczenia czy przeprosin nie wydaje się być tutaj spełnione. Oczywiście, założenie to zapewne nigdy nie jest możliwe do spełnienia: w każdym przypadku słynnych gestów, np. klękającego Willy’ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta czy Benedykta XVI w Auschwitz, znaleźć można członków zbiorowości, w imieniu których gest taki został wykonany, niezadowolonych czy wręcz oburzonych zachowaniem ich reprezentanta. Jeśli zgodzimy się z tezą, że spór o Zaolzie ma zasadniczo charakter lokalny, to tak krytyczne reakcje wobec tego gestu pokazują, że Prezydent nie tylko rozminął się z oczekiwaniami Polaków mieszkających na Śląsku Cieszyńskim, ale w dodatku sam gest wyznania winy (wszak

²⁵⁴ Warta przytoczenia jest w tym miejscu wypowiedź dyrektora Książnicy Cieszyńskiej: „Pojednanie to polski problem, też zresztą myślę, trochę sztucznie ożywiany i w odniesieniu do Czech, a w tej chwili mówię już o relacjach polsko-czeskich, abstrahując od tego bardzo specyficznego odcinka granicy, prawda, bo to, co do tej pory mówiłem, to wszystko się właściwie odnosi się do relacji polsko-czeskich, ale tylko na Śląsku Cieszyńskim i w kontekście Śląska Cieszyńskiego, a czym innym w ogóle są relacje polsko-czeskie. I tutaj oczywiście jest tak, że Polacy mają ochotę na jakieś gesty i na podejmowanie prób jakiegos pojednania. To wynika z bardzo, moim zdaniem, prozaicznego, banalnego powodu: takiej właśnie pedagogiki wstydu, jakiej Polacy byli poddawani i nadal są przez cały okres powojenny z powodu 1938 roku. To, kiedy pada nazwa Zaolzie i 1938 rok, to myślę, że dziewięciu, dziesięciu Polaków sypie sobie popiół na głowę”. W nauczaniu historii istnieje zatem pewna asymetria: Polacy, wychowywani w duchu wspomnianej pedagogiki wstydu i Czesi (sposa Śląska Cieszyńskiego) bagatelizujący znaczenie tego sporu.

Prezydent rzecz ujął w kategoriach religijnego dyskursu) mógł rozbudzić pewne oczekiwania mieszkańców czeskiej strony Śląska Cieszyńskiego, którzy, jak zauważył sekretarz czeskiej strony Euroregionu, nie oczekiwali takiego gestu i był on dla nich „przyjemnym zaskoczeniem”. O zaskoczeniu mówił także ambasador Republiki Czeskiej w Polsce, Jan Sechter, który oświadczył, że „Prezydent Kaczyński wypowiedział niezwykle mocne słowa, które bardzo cenimy. Nikt jeszcze takiego gestu wobec Czech w obecności tyłu zagranicznych gości nie wykonał”²⁵⁵.

Gest Kaczyńskiego można uznać za element budowania nowych relacji z naszym południowym sąsiadem (znana jest historia dobrych relacji prezydentów Kaczyńskiego i Klause), zarazem jednak wypowiedź Kaczyńskiego wpisana była w kontekst europejskiego pojednania opartego na prawdzie. Logika wyводу zmusiła Prezydenta do przyznania się do winy, skoro całe przemówienie zawierało wątki pochwały demokracji, prawdy w relacjach międzynarodowych i krytyki zakłamywania historii. Można zauważyć, że wypowiedź prezydenta Kaczyńskiego musiała odnieść się do sprawy Zaolzia, tak jak i Prezydent odniósł się do internowania żołnierzy radzieckich po wojnie polsko-radzieckiej (1919-1920). Skoro obok Kaczyńskiego stał Putin, a prezydent Polski wiele mówił o Katyniu, to słowa o polskim grzechu należy uznać za w znacznej mierze wymuszone okolicznościami. Trudno też nie zauważyć, że sprawa wyrażenia skruchy wobec Czechów za rok 1938 zesłała tak naprawdę na drugi plan, wobec tego, co było najważniejsze w przemówieniu prezydenta Polski na Westerplatte: wobec tak dobitnie wyrażonego żądania ostatecznego wyjaśnienia katyńskiego mord²⁵⁶. Tak naprawdę więc słowa prezydenta Kaczyńskiego

²⁵⁵ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ambasador-Czech-Lech-Kaczyński-wykonął-niezwykły-gest,wid,11454266,wiadomosc.html?ticaid=1e6b7> (odczyt: 30.04.2012). Warto także wspomnieć o tym, że na stronach internetowych Ambasady Republiki Czeskiej w Polsce do dzisiaj znajduje się przemówienie prezydenta Kaczyńskiego http://www.mzv.cz/warsaw/pl/aktualnosci/wywiady_wystapienia/przemowienie_prezydenta_rp_na_obchodach.html (odczyt: 30.04.2012).

²⁵⁶ Swoje przemówienie Lech Kaczyński zakończył następującymi słowami: „*My Polacy mamy prawo do dostępu do prawdy, dostępu do prawdy o sprawach dla naszego narodu tragicznych i z tego nigdy zrezygnować nie możemy. Głęboko wierzę, że Europa, cała Europa idzie właśnie w tym kierunku, w kierunku pluralizmu, wolności i demokracji, i prawdy nawet wtedy, gdy jest bardzo twarda. Bo my do swoich grzechów, o czym mówiłem przed chwilą, przyznać się potrafimy. Trzeba też potrafić przyznać się do grzechów i nie stawiać w jednej płaszczyźnie decyzji o zamordowaniu 30 tys. ludzi i epidemii tyfusu lub innych chorób.*

przeszły bez większego echa, choć wzburzyły, o czym wspomnieliśmy, część mieszkańców Śląska Cieszyńskiego.

Warto też pamiętać o pewnej jałowości samego gestu, który nie pociągnął za sobą żadnych dalszych konsekwencji (innych gestów pojednawczych, zbliżenia Polaków i Czechów), a jednocześnie można go potraktować jako przykład wywoływania nieistniejącego w szerszej czeskiej perspektywie, problemu we wzajemnych relacjach²⁵⁷.

Następny problem, który wiąże się z wyrażeniem skruchy przez prezydenta Kaczyńskiego dotyczy ciągłości narodu, w imieniu którego jego reprezentant przeprasza, bądź przebacza. Jeśli bowiem w 1938 roku wojska polskie wkraczały na terytorium Czechosłowacji, to do kogo były skierowane słowa wypowiedziane w 2009 roku na Westerplatte? Także do Słowaków? Trudno tutaj mówić o ciągłości państwa czechosłowackiego. Kto miałby odpowiadać na polską deklarację? Czescy czy także słowaccy politycy? Jeśli na gest Kaczyńskiego odpowiedziałby np. prezydent Klaus, to zrobiłby to tylko częściowo, nie reprezentując obywateli Republiki Słowackiej, będącej w 1938 roku w strukturach Czechosłowacji. Problem zostałby rozwiązany, gdyby przypisać mu lokalne znaczenie (pokrzywdzonymi byli nie Czechosłowacy, ale mieszkańcy czeskiej strony Śląska Cieszyńskiego, będący rzeczywistymi ofiarami polskiej interwencji). Tyle, że prezydent Kaczyński swoim wystąpieniem nadał wydarzeniom z 1938 roku międzynarodowy charakter.

I wreszcie ostatni element, na którym opiera się rytuał przebaczenia bądź przeprosin: symbolika czasu, miejsca, języka. Data i miejsce – 1 września na Westerplatte – bez wątplenia stanowią wyjątkowe miejsca pamięci, by użyć wyrażenia zaproponowanego przez Pierre’a Norę (o tym wyrażeniu napiszemy w dalszej części rozważań). Wyrażenie skruchy w tym dniu samo w sobie jest bowiem nacechowane symboliką, bowiem to 1 września

To nie jest droga do pojednania. Droga do pojednania, która jest potrzebna nie tylko mojemu krajowi, ale i całej Europie” <http://wpolityce.pl/wydarzenia/14431-przemowienie-sp-prezydenta-kaczynskiego-na-westerplatte-z-okazji-70-rocznicy-wybuchu-ii-wojny-swiatowej-w-obecnosci-wladimira-putina> (odczyt: 30.04.2012).

²⁵⁷ Na ten wątek zwrócił uwagę dyrektor Książnicy Cieszyńskiej: „[Z] moich rozmów, relacji właśnie z tymi Czechami z Ostrawicy wynika, że po pierwsze oni nie mają błędnego pojęcia o 1938 roku a już żeby oczekiwali od Polaków jakichś przeprosin w tej sprawie, jakiegoś pokajania się”.

1939 roku Polacy stali się obiektem hitlerowskiej agresji, agresji, która tak drastycznie ukształtowała losy Polski i Europy w XX wieku. Na uwagę zasługuje także język, którym prezydent Kaczyński mówił o polskiej aneksji Zaolzia w 1938 roku. Prezydent Polski użył bowiem terminu „grzech” (trzykrotnie w odniesieniu do wydarzeń z 1938 roku). Wprowadzając pojęcie grzechu do dyskursu politycznego Lech Kaczyński w zamierzony sposób wprowadził do tego dyskursu religijne pojęcie.

Na religijny wymiar rytuału przebaczenia bądź przeprosin zwraca uwagę Karolina Wigura, gdy za Hermannem Lübbe dostrzega w rytuale przebaczenia bądź przeprosin, rzeczywistość, którą można określić mianem cywilnej religii, oraz za Johnem Austinem performatywny wymiar tego rytuału²⁵⁸. Autorka *Winy narodów* zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie na chrześcijańskie korzenie samej czynności przebaczenia. Te religijne konotacje politycznego rytuału przebaczenia bądź przeprosin zderzają się z ideą świeckości współczesnego państwa: „[...] trudno pogodzić reprezentację moralną, podejmowaną w imieniu całej zbiorowości, a także odwołania do etyki o genezie religijnej deklaracji przebaczenia i skruchy z pluralistycznym, zsekularyzowanym państwem współczesnej demokracji liberalnej. Bardzo trudne staje się tu zdefiniowanie wspólnoty, w imieniu której dokonuje się deklaracji”²⁵⁹. Problem z gestem prezydenta Kaczyńskiego leżał nie tyle po stronie, która wyrażała skruchę i przyznawała się do grzechu – takie publiczne deklaracje w sferze politycznej w Polsce raczej nie są czymś wyjątkowym – ile po stronie czeskiej, czyli po stronie społeczeństwa należącego do najbardziej zsekularyzowanych w Europie. Innymi słowy: na ile trafne było tutaj odwołanie się do religijnego dyskursu. W jakich kategoriach (religijnych, etycznych, politycznych) słowa skruchy miały zostać zinterpretowane przez ich adresatów?

Pytanie o ocenę gestu Kaczyńskiego skierowaliśmy także do badanej młodzieży uczącej się w gimnazjach w Czeskim Cieszynie (Český Těšín). Uczniowie z klas z polskim językiem nauczania (85 respondentów) nieco

²⁵⁸ K. Wigura, dz. cyt., s. 58.

²⁵⁹ Tamże, s. 59.

częściej uznawali ten gest za potrzebny (43 wskazania) niż zbędny (36 wskazań), najczęściej wybierali odpowiedź, że gest Prezydenta ułatwi przebieg procesu polsko-czeskiego pojednania. W przypadku respondentów uczących się w klasach z czeskim językiem (62 respondentów) proporcje układały się inaczej, zgodnie z narodowościowymi afiliacjami: zdecydowana większość badanych uznała gest Kaczyńskiego za potrzebny (42 wskazania wobec 12 wskazań, w których gest uznano za zbędny). Natomiast 62,3% uczniów z „polskiej grupy” i 38,8% z czeskiej uznało, że władze Republiki Czeskiej powinny w reakcji na gest Kaczyńskiego przeprosić Polaków za zbrojną agresję w 1919 roku. Nie dziwi fakt, że największymi zwolennikami takiej „transakcji związanej” okazali się respondenci z „polskiej grupy”, na pierwszym miejscu definiujący się jako Polacy (potem cieszyńscy i Ślązacy), a w przypadku „czeskiej grupy” cieszyńscy.

Miejsca pamięci a święta lokalne i państwowe

Wspomnieliśmy wcześniej, że słowa, w których prezydent Kaczyński przyznał, że zajęcie Zaolzia w 1938 roku było grzechem, zostały wypowiedziane w rocznicę szczególnego wydarzenia, które jest jednym z najważniejszych miejsc pamięci w polskiej historii i pamięci zbiorowej. Autor koncepcji miejsc pamięci, francuski historyk Pierre Nora, pisał o miejscach pamięci w trzech znaczeniach: materialnym, symbolicznym i funkcjonalnym²⁶⁰. Wszystkie te znaczenia spotykamy w przypadku rocznicy wybuchu II wojny światowej. Prezydent Kaczyński w swoim przemówieniu wspominał o innym miejscu pamięci, którym było wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie w 1938 roku. Podobnie jak wybuch II wojny, tak i zajęcie Zaolzia występuje w trzech znaczeniach miejsca pamięci. W materialnym jako np. lokale, w których spotykają się kombatanci, archiwa, w których gromadzone są dokumenty poświęcone temu wydarzeniu, czy w końcu jako fizycznie namacalne bryły pomników, w symbolicznym jako znaczenia, przypisywane materialnym przedmiotom: pomnikom czy cmentarzom, ale

²⁶⁰ P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, „Representations” 1989, nr 26, s. 18-19.

i jako upamiętnianie dat ważnych w dziejach pewnej zbiorowości wydarzeń. Jeśli chodzi natomiast o funkcjonalny wymiar miejsc pamięci, to chodziłoby tutaj między innymi o podręczniki szkolne, testamenty czy kombatanckie stowarzyszenia²⁶¹.

Chcemy teraz zaproponować analizę obchodów świąt o charakterze lokalnym i państwowym, poprzez które regularnie upamiętnia się w Cieszynie pewne wydarzenia (także te mające charakter legendarny a nie historyczny) w perspektywie miejsc pamięci. Świątowanie wiąże się w sposób szczególnie z pamięcią pewnej zbiorowości społecznej o własnej przeszłości i z miejscami pamięci, ponieważ skupia w sobie dwa podstawowe wymiary ludzkiej egzystencji: czas i przestrzeń. Te dwa wymiary były zresztą obecne w koncepcji pamięci zbiorowej opracowanej przez Maurice'a Halbwachsa. Związki między kategorią pamięci zbiorowej i czasem wydają się oczywiste. Mniej oczywiste, a jednak bardzo istotne, są związki między pamięcią zbiorową a przestrzenią. Jeśli chodzi o kategorię czasu, Maurice Halbwachs zwracał uwagę na to, że nie istnieje jeden uniwersalny czas, lecz zróżnicowane grupy charakteryzują się specyficznym dla nich trwaniem²⁶². Autor *Społecznych ram pamięci* podkreślał zarazem fakt istnienia związku między pamięcią a specyficznymi czasami grup²⁶³. Halbwachs zwracał jednocześnie uwagę na istnienie ścisłego związku między pamięcią zbiorową a przestrzenią. Jak pisał, nie istnieje taki rodzaj pamięci zbiorowej, która nie rozwijałaby się w ramach przestrzennych²⁶⁴. Nabudowana na kategorii pamięci zbiorowej koncepcja miejsc pamięci Halbwachsa ze względu na swoje przestrzenne konotacje przed blisko 30 laty wywoływała raczej negatywne skojarzenia²⁶⁵. Jak zauważa Andrzej Szpociński, interesowano się wtedy problematyką pamięci zbiorowej (społecznej), świadomości historycznej czy pamięci przeszłości, pomijając zarazem problematykę miejsc pamięci. W naszych

²⁶¹ Tamże, s. 19.

²⁶² M. Halbwachs, *La Mémoire Collective*. Presses Universitaires de France, Paris 1950, s. 126.

²⁶³ G. Gurvitch, *La multiplicité des temps sociaux*, [w:] Tegoż, *La Vocation Actuelle de la Sociologie. Antécédents et Perspectives*, tome II, Presses Universitaires de France, Paris 1969, s. 372.

²⁶⁴ M. Halbwachs, dz. cyt., s. 146.

²⁶⁵ A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 20.

analizach obchodów świąt w Cieszynie chcemy wyeksponować także ten przestrzenny wymiar pamięci zbiorowej, który daje się badać pod postacią miejsc pamięci. Analizą chcemy objąć święto Trzech Braci oraz coroczne upamiętnianie rocznicy 3 Maja, 15 Sierpnia oraz 11 Listopada²⁶⁶.

Święto Trzech Braci („Svátek Tří Bratří”) nawiązuje do legendy o założeniu Cieszyna w 810 roku przez trzech braci, którzy mieli się spotkać po latach w miejscu, mającym być rzekomo upamiętnianym przez znajdującą się przy ulic Trzech Braci Bracką Studnię zwaną Studnią Trzech Braci. Studnia ta do dziś dnia uznawana jest za jedno z najważniejszych lokalnych miejsc pamięci, choć nawiązuje do legendarnego wydarzenia. Święto to jest obchodzone od 1991 roku w trzeci weekend czerwca każdego roku. Można postawić tezę, że sama idea zorganizowania święta Trzech Braci wiąże się ze wzrostem zainteresowania problematyką pamięci, które daje się zauważyć od ponad 30 lat w europejskich społeczeństwach. Najpierw w latach 80. w społeczeństwach zachodniej Europy problematyka pamięci o Holocauście stała się swoistą ramą interpretacji dwudziestowiecznej historii. Następnie jednym ze skutków 1989 roku, który rozpoczął proces upadku komunistycznych reżimów, było także ożywienie problematyki pamięci, konfliktów pamięci w czasach komunistycznej dyktatury czasowo wygaszonych²⁶⁷. W polsko-czeskich (wcześniej czechosłowackich) relacjach te antagonizmy z przeszłości częściowo tłumione w czasach istnienia komunistycznej dyktatury, musiały się pojawić z większym natężeniem w latach 90 ubiegłego wieku. Święto Trzech Braci stanowi przykład wspólnego, polsko-czeskiego świętowania ponad istniejącą granicą. Już samą organizację święta, za którą odpowiedzialne są polskie i czeskie instytucje a udział biorą Polacy i Czesi, uznać można za swoiste laboratorium

²⁶⁶ Opiramy się na przeprowadzonej przez nas analizie tych świąt zamieszczonej w artykule: H. Rusek, A. Kasperek, J. Szymczek, *Z dziejów antagonizmu i pojednania polsko-czeskiego oraz katolicko-ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Studium socjologiczne na przykładzie Cieszyna i Czeskiego Cieszyna*, [w:] J. Kurczewski, A. Herman (red.), *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012, s. 89-144.

²⁶⁷ C. Hähnel-Mesnard, M. Liénard-Yeterian, C. Marinas, *Avant-propos*, [w:] C. Hähnel-Mesnard, M. Liénard-Yeterian, C. Marinas (red.), *Culture et mémoire. Représentations contemporaines de la mémoire dans les espaces mémoriels, les arts du visuel, la littérature et le théâtre*, Éditions de l'École Polytechnique, Palaiseau 2008, s. 7.

współpracy polsko-czeskiej (do 1993 roku polsko-czechosłowackiej) ponad antagonizmami z przeszłości. I taki zamiar, odwołania się do wspólnej pamięci przeszłości, pamięci sprzed dwudziestowiecznego konfliktu, leżał jak się wydaje u podstaw stworzenia święta Trzech Braci²⁶⁸. W trakcie tego święta, którego obchodom można przyznać jak najbardziej koncyliacyjny charakter, następują odwołania do tego typu lokalnej pamięci przeszłości, który za Andrzejem Szpocińskim określić można jako pamięć będącą elementem ponadnarodowej tradycji²⁶⁹. Święto Trzech Braci jako przykład symbolicznego i rytualnego powrotu do przeszłości (w znacznej mierze zmitologizowanej, a także bazującej wyłącznie na legendzie) stanowi egzemplifikację fenomenu „tworzenia tradycji”²⁷⁰.

Powrót do legendarnej przeszłości z czasów trzech braci, Leszka, Mieszka i Cieszka, czy późniejszego habsburskiego dziedzictwa, wiąże się z teatralizacją, z wizualizacją, które charakteryzują współczesną kulturę²⁷¹. Nagromadzenie symboliki, którą przesycona jest rekonstrukcja przeszłości (np. stroje rycerzy), bazuje na wytwarzaniu fikcji zgodności z przeszłością, w której to, co przestrzenne i wizualne, ma za zadanie z jednej strony zabawę, z drugiej jednak, stworzenie iluzji, jak dzieje się to w trakcie świętowania, aktualizacji przeszłości. „Z perspektyw prowadzonych rozważań dotyczących prezentacji tradycji, dziedzictwa kulturowego lub projekcji pewnych ‘obszarów przeszłości’ (zarówno tych, które mają odniesienie do wydarzeń mających miejsce faktycznie lub wymagowanych) w przestrzeni publicznej podczas lokalnych świąt, pochod rozpoczynający Święto Trzech Braci akumuluje w sobie znaczną ilość znaków, symboli lokalności i regionu,

²⁶⁸ Jeśli odwołamy się do alternatywnych wobec przebaczenia sposobów rozwiązywania problemu winy, to w przypadku Święta Trzech Braci najlepiej być może mówić o zapomnieniu.

²⁶⁹ A. Szpociński, *Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej*, [w:] J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 338.

²⁷⁰ Analizę procesu tworzenia tradycji na przykładzie ustońskich świąt pokazuje Grażyna Kubica (G. Kubica, *Śląsk i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 67-98).

²⁷¹ A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*..., s. 15. Szpociński pisze: „[...] źródeł kariery terminu „miejsca pamięci” należy upatrywać w tym, iż współgra on z ogólnym uwrażliwieniem współczesnej kultury (w tymi współczesnej kultury historycznej) na aspekty przestrzenno-wizualne (tamże, s. 11).

które można m.in. odebrać jako manifestację tożsamości jego mieszkańców. Strój regionalny, mundury bractwa strzeleckiego, rekonstrukcja fikcyjnego wydarzenia usytuowanego w wiekach średnich, burmistrzowie, insygnia władzy odsyłają do określonej przestrzeni fizycznej, która na skutek działań aktorów społecznych oraz ich świadomości więzi między pokoleniami, zyskuje wymiar kulturowy oraz odpowiednią, pozytywną waloryzację. Wszystko to ma symbolizować społeczność lokalną, jej przeszłość, tradycję, a więc staje się znakiem tej społeczności²⁷².

Charakterystycznym dla Święta Trzech Braci miejscem pamięci jest Most Przyjaźni, na którym spotykają się władze Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) oraz mieszkańcy z obu stron Olzy. Już samo to spotkanie uznać można za gest pojednania, od którego rozpoczynają się obchody święta Trzech Braci. Symbolika Mostu Przyjaźni jest znacząca, jest to bowiem symbolika granicy (to tutaj do grudnia 2007 roku odbywały się odprawy paszportowe osób udających się na terytorium Czechosłowacji a później Republiki Czeskiej), a zarazem wspólny marsz burmistrzów Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) tę granicę zawiesza. Ważne jest to, co w trakcie obchodów zostaje pominięte, to jakiej pamięci przeszłości się nie aktualizuje w trakcie lokalnego świętowania. Ekspozuje się przeszłość, która Polaków i Czechów łączy, nie pojawiają się natomiast odwołania do dwudziestowiecznej historii wzajemnych stosunków, sporu o Śląsk Cieszyński, antagonizmów²⁷³.

Z odmienną sytuacją, w której wyeksponowana zostaje nie tylko dwudziestowieczna historia wzajemnych relacji, ale i miejsca pamięci silnie naznaczone wzajemnymi antagonizmami polsko-czeskimi, spotykamy się w przypadku obchodów świąt państwowych: 3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada. O ile w przypadku święta Trzech Braci możemy mówić o odwołaniu się do pamięci lokalnej traktowanej jako element ponadnarodowej tradycji, o tyle

²⁷² G. Studnicki, *Obraz przeszłości i tradycji a święta lokalne w Cieszynie i Czeskim Cieszynie*, [w:] H. Rušek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski (red.), *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim*, Bibliotheca Ethnologiae Europae Centralis, Cieszyn-Katowice-Brno 2010, s. 68.

²⁷³ Tamże, s. 75.

w przypadku świąt państwowych pamięć lokalna staje się częścią pamięci grupy społecznej noszącej narodowy charakter. W tym przypadku lokalna pamięć przeszłości staje się pamięcią „o wydarzeniach (osobach, wytworach kulturowych), związanych ze społecznością regionalną lub lokalną, cenionych i upamiętnianych na różne sposoby przede wszystkim dlatego, że reprezentują one wartości (idee, wzory zachowania) ważne z punktu widzenia narodu, którego grupa lokalna (regionalna) jest członkiem”²⁷⁴.

Obchody świąt państwowych mają bardzo zbliżony scenariusz. Rozpoczynają się bądź od nabożeństwa ekumenicznego w kościele Jezusowym (kościół ewangelicki) bądź Mszy Patriotycznej w kościele św. Marii Magdaleny (kościół katolicki). W przypadku nabożeństwa ekumenicznego uczestnicy obchodów, udając się na cieszyński rynek, składają kwiaty przy pomniku z okazji Odzyskania Niepodległości w 1918 roku i dopiero potem ulicą Limanowskiego i Regera udają się pod Dom Narodowy, gdzie następuje przemówienie burmistrza bądź Przewodniczącego Rady Miejskiej. Co istotne, na fasadzie Domu Narodowego znajduje się szczególnie miejsce pamięci, mianowicie tablica upamiętniająca powołanie w październiku 1918 roku Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Następnie poczty sztandarowe, przedstawiciele władz samorządowych, środowisk kombatanckich, delegacje policji, straży pożarnej, służby celnej, harcerze oraz pozostali uczestnicy kierują się w stronę ulicy Głębokiej, gdzie składane są kwiaty przy tablicy upamiętniającej pobyt marszałka Piłsudskiego w Cieszynie, wiszącej na fasadzie niegdysiejszego hotelu „Austria”. Punktem docelowym przemarszu uczestników jest pomnik Legionistów, nazywany też Ślązaczką.

Semantyka miejsc pamięci, przy których zatrzymują się uczestnicy obchodów jest znacząca, bowiem pomniki (z okazji Odzyskania Niepodległości oraz pomnik Legionistów) i płyty upamiętniające, przy których składane są kwiaty, odsyłają do wydarzeń związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Czy chodzi o Ślązaczkę (nazywaną też śląską Nike), upamiętniającą legionistów poległych na froncie wschodnim, którzy wyruszyli z Cieszyna na front w 1914 roku, czy tablicę upamiętniającą

²⁷⁴ A. Szpociński, *Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej...*, s. 338.

postać Józefa Piłsudskiego, semantyka wspomnianych miejsc pamięci nawiązuje do dziejów odrodzenia się polskiej państwowości po czasach zaborów. Te cztery miejsca pamięci wyeksponowane w trakcie obchodów rocznic państwowych, skupiając w sobie lokalny kontekst, odsyłają do polsko-czechosłowackiego konfliktu z lat 1919-1920, przede wszystkim jednak historia lokalnego antagonizmu kulminuje w dwóch przypadkach: tablicy upamiętniającej powołanie w październiku 1918 roku Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (RNKC) oraz Ślązaczki. Powstała 19 października 1918 roku Rada, reprezentująca polskie interesy na Śląsku Cieszyńskim, rywalizowała z powstałą 30 października 1918 Krajową Radą Narodową dla Śląska (Zemský národní výbor pro Slezsko), czyli czeskim odpowiednikiem polskiej RNKC. Najwięcej kontrowersji w polsko-czeskich relacjach wiąże się jednak ze Ślązaczką. Pomnik ten jest wyjątkowym miejscem pamięci, a jego antagonizujące znaczenie z całą mocą zaznaczyło się w pierwszych latach dwudziestego pierwszego wieku.

Pomnik ten został odbudowany w 2008 roku i stanowi rekonstrukcję monumentu, który zaprojektował Jan Raszka z Ropicy. Monument ten odsłonięto pierwotnie 28 października 1934 roku w dwudziestą rocznicę wymarszu Legionu Śląskiego, jednocześnie zmieniono wtedy nazwę ulicy Głębokiej na ulicę Legionów²⁷⁵. Ślązaczka stała się od tego czasu miejscem obchodów świąt państwowych, do czego powrócono po rekonstrukcji w 2008 roku. Rzeźba ta przedstawiała (i dzisiaj także przedstawia) postać kobiety z szablą w dłoni (stąd mówi się czasem o cieszyńskiej Nike), upamiętniającą polskich legionistów poległych na froncie wschodnim, o czym już wspomnieliśmy. Po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1939 roku pomnik został rozebrany, po wojnie wzniesiono na jego miejscu pomnik upamiętniający żołnierzy radzieckich, który następnie rozebrano w 1992 roku. W 2003 roku zawiązał się Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika, którego działalność doprowadziła do ponownego odsłonięcia Ślązaczki 7 czerwca 2008. Dzieje tego monumentu skupiają w sobie ciąg tragicznych dwudziestowiecznych wydarzeń z polskiej historii: monument był dwa

²⁷⁵ <http://gorkiwielkie.w.interia.pl/html/nike.html> (odczyt: 12 maja 2012).

razy niszczone, potem odbudowywane. Na tym miejscu pamięci odbiła się historia dwóch totalitaryzmów, a zarazem od samego początku pomnik ten dzielił Polaków i Czechów (Czechosłowaków).

Pomnik Ślązaczki należy do tych miejsc pamięci, które dzielą i antagonizują wzajemne polsko-czeskie stosunki. Już sama idea rekonstrukcji monumentu nie mogła liczyć na sympatię ze strony władarzy Czeskiego Cieszyzna (Český Těšín), co zresztą spotkało się z szybką reakcją Czechów: we wrześniu 2010 roku odsłonięto pomnik Masaryka w Czeskim Cieszyźnie (Český Těšín).

Protesty czeskiej strony wyrażane w związku z ideą rekonstrukcji Ślązaczki wiązały się z umieszczeniem na postumencie pomnika kartuszy z nazwami miejsc walki polsko-czeskiej w 1919 roku²⁷⁶. Jeden z tych kartuszy wydaje się być szczególnie znaczący. Chodzi o tablicę z nazwą miejscowości Stonawa (Stonava). W miejscowości tej doszło bowiem w styczniu 1919 roku, podczas wkroczenia wojsk czechosłowackich na teren Śląska Cieszyńskiego, do zabicia jeńców oraz rannych żołnierzy polskich z 12 wadowickiego pułku piechoty. Przez część Polaków ze Śląska Cieszyńskiego zbrodnia ta jest uznawana za zbrodnię wojenną: 17 żołnierzy, którzy zostali pochowani w zbiorowej mogile w Stonawie (Stonava) zostało zamordowanych przez czeskich legionistów, trzech zginęło w walce²⁷⁷. Temperaturę tego dyskursu najlepiej obrazuje następujący fragment: „Najpierw było długoletnie milczenie. O tej zbrodni [...] nie wolno było wspominać przez ponad 70 lat, z krótką przerwą na przełomie 1938/39 roku, kiedy Zaolzie na jedenaście miesięcy wróciło do Polski. Wtedy to – w dwudziestą rocznicę czeskiej zbrodni – upamiętniono ofiary bestialskiego mordu. Nad zbiorową mogiłą polskich jeńców w zaolziańskiej Stonawie (Stonava) – żołnierzy 12 wadowickiego pułku piechoty – zakłutych przez czeskich żołdaków bagnietami i dobijanych kolbami karabinów, odbyła się uroczystość złożenia kwiatów [...], podczas której przemawiał wojewoda katowicki Michał Grażyński. Odbiło się to wówczas szerokim echem nie tylko na Zaolziu. Wkrótce jednak wybuchła II wojna światowa, a po niej

²⁷⁶ Pojawiały się też nieco kuriozalne zarzuty, że kobieta przedstawiona na pomniku kieruje miecz w stronę Republiki Czeskiej, co miałyby podtrzymywać polskie aspiracje do Zaolzia.

²⁷⁷ G. Gąsior, *Stawianie granicy*, „Karta. Kwartalnik historyczny” 2008, nr 55, s. 22.

nowe czeskie panowanie. Choć ten fragment historii naszych stosunków z południowymi sąsiadami po wojnie wymazano nawet z polskich podręczników historii, staraniem miejscowych polskich mieszkańców nigdy nie zabrakło na tej mogile kwiatów, zaś w dniu Wszystkich Świętych zawsze paliły się świece [...]. Bestialskie morderstwa dokonane przez czeskich zbirów w mundurach wojskowych w Stonawie (Stonava), stały się swego rodzaju cichym symbolem. Choć podobnych morderstw dopuścili się Czesi i w innych miejscowościach, ta nie uległa zapomnieniu dzięki staraniom miejscowego księdza Franciszka Krzystka i okolicznej ludności. To ksiądz Krzystek zorganizował zbiórkę bielizny, by choćby w ten sposób okryć nagość zamordowanych i ogołoconych żołnierzy. To na Jego zlecenie Leo Beer, zawodowy fotograf z niedalekiego Frysztatu wykonał zdjęcia ofiar zbrodni, to On zadbał o zapisanie nazwisk zidentyfikowanych zwłok w księdze parafialnej, choć nie wszystkie personalia udało się ustalić. Bezwzględni czescy mordercy zdierali bowiem ze swych ofiar i kradli odzież oraz obuwie wraz z dokumentami osobistymi. To ksiądz Krzystek, ścigany przez Czechów [...] postarał się też o godny pochówek ofiar stonawskiej zbrodni, w czym pomagali Mu miejscowi wierni²⁷⁸. Zbiorowa mogiła w Stonawie (Stonava) jest kolejnym miejscem pamięci, które budzi emocje pewnych środowisk po obu stronach Olzy. Jest to także dobry przykład obrazujący rozbieżność lokalnej i podręcznikowej perspektywy pisania o dwudziestowiecznych relacjach polsko-czeskich (czechosłowackich) a zarazem lokalny wymiar pojednania polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim.

Problem rekonstrukcji Ślązaczki jawił się stronie czeskiej na tyle ważny, że 12 października 2005 roku czeski konsul generalny z Katowic spotkał się w cieszyńskim ratuszu z przedstawicielami Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika i próbował wymusić rezygnację z umieszczenia na postumencie pomnika wspomnianych kartuszy²⁷⁹. W perspektywie polsko-czeskiego sporu o pamięć przeszłości symptomatyczne było stanowisko

²⁷⁸ A. Sęk, *Czeskie zbrodnie zagłady polskości Śląska Zaolziańskiego można wybaczyć, lecz nie wolno o nich zapomnieć*, „Zaolzie – Polski Biuletyn Informacyjny” 2006, nr 1(25), s. 1-3.

²⁷⁹ Tamże, s. 4-5. Jak pisze autorka: „Czeski konsul stawiał też żądania, by odsłonięcia pomnika nie dokonywać w kontekście jakichkolwiek rocznic ważnych dla narodu polskiego, gdyż mogłoby to drażnić Czechów”.

lokalnych władz. W zachowaniu przedstawicieli lokalnych władz Cieszyna od początku powstania idei rekonstrukcji Ślązaczki widać było powściągliwość i dążenie do niezaoznaczenia stosunków z czeskimi partnerami. Ówczesny burmistrz Cieszyna nie był zresztą obecny na uroczystości odsłonięcia pomnika Legionistów w czerwcu 2008 roku. Spotkało się to oczywiście z dezaprobatą ze strony osób zaangażowanych w rekonstrukcję pomnika, a zwłaszcza Polaków z Zaolzia (czemu dawano wyraz na łamach „ZAOLZIA Polskiego Biuletynu Informacyjnego”). Jednocześnie jednak były burmistrz razem z burmistrzem Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) Vitem Slovákem złożył kwiaty podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Masaryka w Czeskim Cieszynie (Český Těšín), *nota bene* usuniętego w 1938 roku przez Polaków. Jak mówił „Głowski Ludu” były burmistrz: „Miałem obowiązek tu być, tym bardziej, że przyjechał również pan ambasador. Powtórzę jego słowa o tym, że trzeba zostawić za sobą przeszłość i patrzeć w przyszłość. Dla Czechów Masaryk to ojciec niepodległej Czechosłowacji. Można by go porównać do naszego marszałka Piłsudskiego, który inaczej oceniany jest przez Polaków, inaczej na przykład przez Litwinów czy Rosjan. Zresztą prezydent Masaryk podczas swych odwiedzin w Czeskim Cieszynie apelował, by naród czechosłowacki na równi traktował Polaków czy Niemców. Gdyby w Cieszynie odsłaniano pomnik Piłsudskiego, też byłoby mi niezmiernie miło, gdyby w uroczystości wziął udział burmistrz Czeskiego Cieszyna”²⁸⁰. Słowa burmistrza o potrzebie zostawienia za sobą przeszłości i patrzenia w stronę przyszłości potraktować należy jako gest pojednania (nie jako prośbę o przebaczenie, nie zapomnienie, czy tolerowanie, lecz właśnie jako pojednanie). W podobnych kategoriach należy także traktować już samą obecność polskiego ambasadora, przy czym obecność byłego burmistrza i jego nieobecność podczas odsłonięcia Ślązaczki wydają się być w perspektywie lokalnej polityki istotniejsze. Podobnie jednak, jak w przypadku gestu prezydenta Kaczyńskiego i tutaj należy zadać pytanie o to, w którym imieniu burmistrz jako reprezentant władzy lokalnej te gesty wykonał.

²⁸⁰ D. Chłup, *Powrót Masaryka do Czeskiego Cieszyna*, „Głowski Ludu” 2010, nr 112(LXV) z 30.09.2010, s. 1.

Wokół problematyki polsko-czeskich dystansów

Ważnym zagadnieniem, które zostało przez nas podjęte w trakcie badań nad antagonizmem i pojednaniem polsko-czeskim było istnienie różnych poziomów dystansów między Polakami i Czechami. W problematyce tej mieści się tak zagadnienie wzajemnej sympatii i antypatii, jak i funkcjonowanie uprzedzeń i stereotypów. Dystans w relacjach między grupami społecznymi przyjmuje dwa wymiary: przestrzenny i społeczny (w tym drugim przypadku chodzi o metaforyczne rozumienie przestrzeni). Jeśli chodzi o pierwszy wymiar, to podkreśla go już sam fakt istnienia granicy, jeszcze nie tak dawno strzeżonej przez żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza, granicy znaczonej zasiekami, utożsamianej z koniecznością pokazywania paszportu i dyskomfortu związanego z kontrolą bagażu. Konsekwencją wprowadzenia w 1920 roku granicy na Olzie (granicy w przestrzennym znaczeniu) było powstanie dystansów społecznych między mieszkańcami, którzy dotychczas żyli w jednym mieście (jak w przypadku Cieszyna i Czeskiego Cieszyna/Český Těšín) czy też w graniczących ze sobą miejscowościach, które praktycznie z dnia na dzień zaczęła dzielić granica państwowa. Granica przestrzenna wprowadzała a następnie utrzymywała podziały na swoich i obcych, niejednokrotnie rozrywała rodzinne więzi, kiedy członkowie rodziny stawali się jednocześnie obywatelami tej drugiej, obcej grupy. Warunkiem możliwości dokonania się pojednania między zantagonizowanymi grupami jest bez wątpienia zmniejszenie dystansów społecznych, co ułatwia zniesienie granicy w znaczeniu terytorialnym. Innymi sposobami zmniejszania dystansów jest „instytucjonalizacja” współpracy: pisaliśmy wcześniej o wspólnym organizowaniu święta Trzech Braci. Inną formą takiej instytucjonalizacji jest istnienie oraz liczne przedsięwzięcia realizowane w ramach istniejącego od 1998 roku Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko. Istotą tych wspólnych przedsięwzięć było wspólne działanie, a poprzez nie wzajemne „oswajanie się” i poznawanie. W tych wspólnych przedsięwzięciach Polacy i Czesi odwołują się, chcąc nie chcąc, do pewnych stereotypów i autostereotypów, których siatkę

porównać można do czegoś w rodzaju mapy poznawczej. Niebagatelne więc znaczenie dla tych wspólnie podejmowanych przedsięwzięć ma redefinicja wspomnianych map, zmiana nastawienia, a docelowo wzrost wzajemnej sympatii. W naszych badaniach wiele uwagi poświęciliśmy opisowi sfery wzajemnych dystansów polsko-czeskich oraz prób ich przełamywania.

Jednym ze wskaźników dystansu społecznego jest częstotliwość przekraczania granicy w jej przestrzennym wymiarze (granica państwowa). Nasze badania zostały przeprowadzone w 2010 roku, a zatem trzy lata po przystąpieniu Polski i Republiki Czeskiej do Układu z Schengen. Zniknęły punkty odpraw celnych, roгатki, umundurowani celnicy. Można bez okazywania żadnych dokumentów, bez czekania w kolejce, w każdej chwili z Cieszyna przejść do Czeskiego Cieszyna (Český Těšín) (i odwrotnie). Nie wydaje się jednak, by zniesienie granic zrewolucjonizowało polsko-czeskie interakcje. Spośród naszych dorosłych respondentów mieszkających w Cieszynie ponad połowa (51%) bywa w Czeskim Cieszynie (Český Těšín) lub jego okolicach tylko parę razy w roku (co miesiąc – 13,2%; kilka razy w miesiącu – 19,6%; kilka razy w tygodniu – 14,2%). W subiektywnej opinii respondenci nie bywają po zniesieniu granic częściej po drugiej stronie (62,7%), 28,4% respondentów przyznało, że bywa teraz częściej. Jest też pewna część (7,8%) respondentów, którzy we własnej ocenie rzadziej po Schengen bywają za Olzą. Oczywiście odpowiedzi tej grupy nie należy interpretować wyłącznie w kategoriach „zasady zakazanego owocu”, skoro znikają ograniczenia, znika zainteresowanie. Natomiast jeśli chodzi o badaną młodzież uczącą się w gimnazjach w Czeskim Cieszynie (Český Těšín), to odpowiedzi respondentów wyraźnie różnicuje przynależność do polskiej lub czeskiej grupy. O ile ci pierwsi dość często bywają po drugiej stronie granicy (55,3%, w tym 9,4% bardzo często), o tyle drudzy rzadziej (33,9%). W swoich odpowiedziach młodzież z „czeskiej grupy” bardziej przypomina odpowiedzi badanych dorosłych mieszkańców Cieszyna niż młodzież z „polskiej grupy”. Można by wyciągnąć wniosek, że wspólnota kulturowa okazuje się tutaj istotniejsza niż wspólnota pokoleniowa. Taką hipotezę osłabiają jednak odpowiedzi samych respondentów o przyczyny bywania po drugiej stronie

granicy: uczniowie z obu grup (polskiej i czeskiej) za najczęstszy motyw uznali zakupy (Polacy – 96,5%; Czesi – 74,2%), spacer (Polacy – 45,9%, Czesi – 30,6%), restauracje (Polacy – 40%, Czesi – 14,5%). Z drugiej strony Polacy wskazywali znacznie częściej na odwiedzanie rodziny, uczestniczenie w różnych imprezach, wizytę w teatrze.

Świadomość dystansu mieszkańców Cieszyna wobec mieszkańców czeskiej części Śląska Cieszyńskiego próbowaliśmy zdiagnozować pytając o stosunek tych pierwszych do drugich. 71,1% naszych respondentów deklarowało sympatię wobec mieszkańców czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, ale nie więź (silną więź odczuwa 8,3% badanych). Jeszcze bardziej emocjonalny, ale i poznawczy dystans, który stanowi konsekwencję doświadczenia granicy wyraziła ponad jedna piąta respondentów, stwierdzających, że czeska część Śląska Cieszyńskiego to już całkiem inne społeczeństwo. Nasi badani mają świadomość nieodwracalności pewnych procesów społecznych, mają świadomość nieodwracalności zmian, które wywołało wprowadzenie granicy między Polską a Czechosłowacją arbitralną decyzją Rady Ambasadorów państw Ententy w 1920 roku, granicy, która rozerwała historyczną jedność Śląska Cieszyńskiego (w politycznym, gospodarczym czy kulturowym znaczeniu). Z przekonaniem o trwałości podziału koresponduje przekonanie o przewidywanym wzroście wzajemnej sympatii między Polakami i Czechami. Przez większość dorosłych respondentów współpraca polsko-czeska jest traktowana jako coś więcej niż wykorzystywanie środków unijnych, które nie miałyby wywoływać żadnych zmian we wzajemnym nastawieniu do siebie.

Odpowiedzi zawarte w tabeli nr 1 wskazują na realizm respondentów, zarazem ilustrują obiecujące w perspektywie przyszłości przekonanie o istnieniu związku między współpracą a polsko-czeskim pojednaniem, przy czym optymizm ten jest wyraźnie słabszy w przypadku uczniów uczących się w języku czeskim, których charakteryzuje już nie tyle realizm, ile pragmatyzm. Bliższe przyjrzenie się korelacjom każe jednak nieco zmodyfikować tę interpretację. Uczniowie wypełniający kwestionariusz ankiety w języku polskim, identyfikujący się najmocniej z byciem Polakiem, także najczęściej wskazywali na pragmatyczny (finansowy) wymiar współpracy (62,5%),

dopiero ci, którzy w dalszej kolejności wskazywali na bycie Polakiem, częściej wskazywali na to, że współpraca doprowadzi do zablźnienia ran. W kategoriach charakterystycznych dla dyskursu pojednania należy traktować odpowiedź nr 2 z tabeli nr 1. „Zablźnienie ran” jako efekt współpracy jest po prostu pojednaniem, które dokonuje się w trakcie współpracy. Pojednanie zakłada jednak, o czym pisaliśmy wcześniej, istnienie autonomicznych i równych sobie podmiotów, które nadal pozostają wobec siebie odrębne.

Tabela 1. Opinie dotyczące przyszłej współpracy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim

W jaką stronę, P. zdaniem, zmierza w przyszłości współpraca polsko-czeska na Śląsku Cieszyńskim?	Dorośli mieszkańcy Cieszyna		Młodzież z „polskiej grupy”		Młodzież z „czeskiej grupy”	
	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
	1. Współpraca będzie prowadzić do coraz szerszego korzystania z pieniędzy unijnych, ale nasze wzajemne uczucia nie zmienią się	72	35,3	30	35,3	28
2. Współpraca spowoduje, że będą się mogły zablźnić w nas rany powodowane naszymi konfliktami i waśniami, więc wzrośnie nasza wzajemna sympatia, ale na zawsze pozostaniemy Polakami i Czechami .	89	43,6	31	36,5	13	21,0
3. Współpraca spowoduje, że Polacy i Czesi coraz bardziej się ze sobą będą stapiać w coraz bardziej integrującym się i samodzielnym Euroregionie.	29	14,2	10	11,8	9	14,5
4. Inny kierunek, jaki?	2	1,0	8	9,4	4	6,5
5. Brak odpowiedzi	12	5,9	6	7,1	8	12,9

Źródło: *Badania sondażowe z 2010 roku*

Innym wskaźnikiem dystansów istniejących w polsko-czeskich stosunkach jest akceptacja (bądź jej brak) małżeństw mieszanych narodowościowo. W deklaracjach dorosłych mieszkańców Cieszyna o małżeństwach mieszanych narodowościowo przeważa postawa otwartości i tolerancji. 63,7% zgodziło się ze zdaniem, że nie ma znaczenia, jakiej narodowości są mąż i żona, chociaż jedna czwarta uznała, że lepiej jest, gdy małżonkowie reprezentują tę samą narodowość, przy czym nie jest to konieczne. Niecałe 5% respondentów deklarowało zachowanie zasady ścisłej endogamii. Zarazem osoby deklarujące od strony identyfikacji bycie w pierwszej kolejności Ślązakiem częściej niż osoby deklarujące bycie Polakiem, cieszyńniakiem czy Europejczykiem wskazywały na przywiązanie do zasady endogamii narodowościowej. W nieco innej formie pytanie o endogamię/egzogamię zadaliśmy młodzieży. Największy odsetek respondentów z „polskiej grupy” zaakceptowałby sytuację, gdyby w przyszłości ich dzieci związały się (wyszły za mąż/ożeniły się) ze Ślązakiem (84,7%), Polakiem (82,3%), Słowakiem (78,9%), Czechem (78,8%), Niemcem (50,6%) i Żydem (36,5%). W przypadku uczniów z czeskich klas trochę ważniejsze okazują się afiliacje narodowościowe niż regionalne/etniczne (Ślązak): 79% zaakceptowałoby związek swojego dziecka z Czechem, 74,2% ze Ślązakiem, 72,6% ze Słowakiem, 68% z Polakiem, 58% z Niemcem, 51,6% z Żydem. Młodzież z „polskiej grupy” nieco chętniej widzi w roli przyszłego partnera dziecka osoby niebędące Czechami, podobnie jak młodzież z „czeskiej grupy”, akceptująca związki swoich dzieci z osobami niebędącymi Polakami.

Wskaźnikiem dystansu jest także nieufność okazywana reprezentantom niektórych grup społecznych. W naszych badaniach młodzieży zadaliśmy więc także pytanie o zaufanie do Polaków i Czechów, pytanie które przybrało formę wskaźnika zgeneralizowanego zaufania interpersonalnego (czy ogólnie rzecz biorąc masz zaufanie do...). Młodzież z „polskiej grupy” częściej niż z czeskiej deklaruje zaufanie wobec Czechów (70,6%), do Polaków – 75,3%. 45,2 respondentów z „czeskiej grupy” deklarowało zaufanie do Polaków (do Czechów 77,4%). Jeśli chodzi o bliższą charakterystykę, to nieufność wobec

Czechów w „polskiej grupie” najczęściej wyrażali ci respondenci, którzy w pierwszej kolejności zadeklarowali się jako Polacy (50,1%) oraz ci, którzy czują się mocno związani z narodem polskim (43,5%). Jeśli natomiast chodzi o respondentów z „czeskiej grupy”, to najbardziej nieufne wobec Polaków okazały się te osoby, które w pierwszej kolejności uznały się za Ślązaków oraz Europejczyków (w obu przypadkach po 33,3%).

W kwestionariuszu ankiety, którą wypełniali uczniowie z gimnazjów w Czeskim Cieszynie (Český Těšín), umieściliśmy pytanie, które *expressis verbis* odnosiło się do postrzegania Polaków i Czechów w kategoriach stereotypów i autostereotypów. Pytanie przyjęło formę skali (w budowie przypominało nieco dyferencjał semantyczny), w której respondenci mieli ocenić w skali od 1 do 5 posiadanie pewnej cechy.

Tabela 2. Postrzeganie Czechów w kategoriach stereotypów i autostereotypów

Jakie cechy przypisałbyś/abyś Czechom?													
		Skala ocen wg schematu: np. 1 – Bardzo nieżyczliwy... 5 – Bardzo życzliwy; 1 – Bardzo smutny... 5 – bardzo pogodny, itd.											
	Przypisywana cecha	1		2		3		4		5		Brak danych	
		Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nieżyczliwi (życzliwi)	7	11,3	10	16,1	27	43,5	6	9,7	2	3,2	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		4	4,7	17	20,0	54	63,5	5	5,9	-	-	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Smutni (pogodni)	2	3,2	5	8,1	17	27,4	18	29,0	11	17,7	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		1	1,2	11	12,9	37	43,5	23	27,1	6	7,1	7	8,2
Respondenci z „czeskiej grupy”	Obcy (swoi)	2	3,2	12	19,4	14	22,6	13	21,0	11	17,7	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		4	4,7	10	11,8	34	40,0	22	25,9	10	11,8	5	5,9

Jakie cechy przypisałbyś/abyś Czechom?													
		Skala ocen wg schematu: np. 1 – Bardzo nieżyczliwy... 5 – Bardzo życzliwy; 1 – Bardzo smutny... 5 – bardzo pogodny, itd.											
	Przypisywana cecha	1		2		3		4		5		Brak danych	
		Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nieuczciwi (uczciwi)	3	4,8	12	19,4	26	41,9	9	14,5	3	4,8	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		3	3,5	21	24,7	46	54,1	9	10,6	-	-	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nierzetelni (rzetelni)	1	1,6	4	6,5	29	46,8	11	17,7	6	9,7	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	9	10,6	63	74,1	5	5,9	-	-	8	9,4
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nieregijni (regijni)	16	25,8	21	33,9	9	14,5	4	6,5	3	4,8	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		30	35,3	27	31,8	21	24,7	2	2,4	1	1,2	4	4,7
Respondenci z „czeskiej grupy”	Zamknięci (otwarceni)	3	4,8	9	14,5	19	30,6	19	30,6	1	1,6	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		3	3,5	15	17,6	35	41,2	20	23,5	7	8,2	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Bierni (aktywni)	5	8,1	10	16,1	17	27,4	16	25,8	4	6,5	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		10	11,8	11	12,9	40	47,1	16	18,8	3	3,5	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Lemwi (pracownicy)	4	6,5	6	9,7	23	37,1	14	22,6	4	6,5	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		13	15,3	16	18,8	38	44,7	13	15,3	-	-	5	5,9

Jakie cechy przypisałbyś/abyś Czechom?													
		Skala ocen wg schematu: np. 1 – Bardzo nieżyczliwy.... 5 – Bardzo życzliwy; 1 – Bardzo smutny... 5 – bardzo pogodny, itd.											
	Przypisywana cecha	1		2		3		4		5		Brak danych	
		Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
Respondenci z „czeskiej grupy”	Rozrzużni (oszczędn)	2	3,2	11	17,7	20	32,3	14	22,6	6	9,7	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		8	9,4	18	21,2	41	48,2	11	12,9	2	2,4	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Niewykszałtęni (wyszałtęni)	1	1,6	6	9,7	10	16,1	22	35,5	13	21,0	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		2	2,4	7	8,2	44	51,8	20	23,5	7	8,2	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Wyniosłi (skromni)	5	8,1	13	21,0	20	32,3	13	21,0	2	3,2	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		6	7,1	28	32,9	41	48,2	3	3,5	1	1,2	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Żli (dobrzy)	5	8,1	3	4,8	23	37,1	12	19,4	10	16,1	9	14,5
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	10	11,8	49	57,6	17	20,0	3	3,5	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Samolubni (uczynni)	5	8,1	7	11,3	26	41,9	7	11,3	7	11,3	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		9	10,6	20	23,5	43	50,6	7	8,2	-	-	6	7,1

Źródło: Badania sondażowe z 2010 roku

Tabela 3. Postrzeganie Polaków w kategoriach stereotypów i autostereotypów

		Jakie cechy przypisałbyś/abyś Polakom?											
		Skala ocen wg schematu: np. 1 – Bardzo nieżyczliwy... 5 – Bardzo życzliwy; 1 – Bardzo smutny...5 – bardzo pogodny, itd.											
	Przypisywana cecha	1		2		3		4		5		Brak danych	
		Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nieżyczliwi (życzliwi)	4	6,5	8	12,9	23	37,1	10	16,1	4	6,5	13	21
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	3	3,5	27	31,8	35	41,2	14	16,5	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Smutni (pogodni)	4	6,5	5	8,1	16	25,8	20	32,3	5	8,1	12	19,4
Respondenci z „polskiej grupy”		2	2,4	3	3,5	29	34,1	30	35,3	16	18,8	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Obcy (swoi)	5	8,1	4	6,5	20	32,3	12	19,4	11	17,7	10	16,1
Respondenci z „polskiej grupy”		2	2,4	6	7,1	29	34,1	31	36,5	12	14,1	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nieuczciwi (uczciwi)	3	4,8	3	4,8	25	40,3	18	29,0	1	1,6	12	19,4
Respondenci z „polskiej grupy”		1	1,2	3	3,5	53	62,4	18	21,2	5	5,9	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Nierzetelni (rzetelni)	3	4,8	3	4,8	26	41,9	15	24,2	2	3,2	13	21
Respondenci z „polskiej grupy”		1	1,2	5	5,9	59	69,4	13	15,3	1	1,2	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Niereligijni (religijni)	3	4,8	-	-	10	16,1	7	11,3	31	50,0	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	1	1,2	18	21,2	17	20,0	44	51,8	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Zamknięci (otwarceni)	5	8,1	5	8,1	22	35,5	14	22,6	4	6,5	12	19,4
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	4	4,7	33	38,8	28	32,9	15	17,6	5	5,9

Jakie cechy przypisałbyś/abyś Polakom?													
		Skala ocen wg schematu: np. 1 – Bardzo nieżyczliwy... 5 – Bardzo życzliwy; 1 – Bardzo smutny...5 – bardzo pogodny, itd.											
		1		2		3		4		5		Brak danych	
		Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%	Licz.	%
	Przypisywana cecha												
Respondenci z „czeskiej grupy”	Bierni (aktywni)	5	8,1	3	4,8	13	21,0	23	37,1	5	8,1	13	21,0
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	2	2,4	37	43,5	34	40,0	7	8,2	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Leniwi (pracownicy)	4	6,5	2	3,2	21	33,9	19	30,6	4	6,5	12	19,4
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	4	4,7	51	60	23	27,1	2	2,4	5	5,9
Respondenci z „czeskiej grupy”	Rozzurni (oszczędni)	4	6,5	9	14,5	22	35,5	14	22,6	2	3,2	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		2	2,4	9	10,6	44	51,8	22	25,9	1	1,2	7	8,2
Respondenci z „czeskiej grupy”	Niewykształceni (wyszkolaceni)	3	4,8	3	4,8	20	32,3	19	30,6	6	9,7	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	5	5,9	44	51,8	23	27,1	7	8,2	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Wymiośli (skromni)	13	21	8	12,9	20	32,3	5	8,1	5	8,1	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		3	3,5	14	16,5	47	55,3	12	14,1	3	3,5	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Żli (dobrzy)	6	9,7	4	6,5	29	46,8	9	14,5	3	4,8	11	17,7
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	3	3,5	42	49,4	30	35,3	4	4,7	6	7,1
Respondenci z „czeskiej grupy”	Samolubni (uczynni)	8	12,9	3	4,8	20	32,3	15	24,2	4	6,5	12	19,4
Respondenci z „polskiej grupy”		-	-	3	3,5	58	68,2	17	20,0	1	1,2	6	7,1

Źródło: Badania sondażowe z 2010 roku

Gąszcz danych zamieszczonych w tabeli 2 i 3 daje pewien obraz wyobrażeń, poprzez które postrzegają się wzajemnie Polacy i Czesi. Choć nie dziwi to, że respondenci najczęściej wybierali odpowiedź środkową (cyfra nr 3), co tłumaczyć można zresztą dwojako: bądź jako brak zdania, bądź jako próbę wyważonej odpowiedzi respondentów, to jednak w kilku przypadkach zanotowaliśmy bardziej zdecydowane odpowiedzi, świadczące o istnieniu wzajemnej stereotypizacji i autostereotypizacji. Sytuacja taka miała miejsce na przykład w przypadku takich przymiotników, jak zamknięty/otwarty, bierny/aktywny, leniwy/pracowity, gdzie odpowiedź nr 3 nie była najczęściej wybierana. Badani Czesi postrzegali siebie jako raczej otwartych niż zamkniętych, jako aktywnych niż biernych, a Polaków jako aktywnych i pracowitych (co ciekawe badani z „grupy polskiej” nie eksponowali tak jak z czeskiej tej cechy Polaków). Jeśli chodzi o autostereotypy Polaków, to sytuacja, w której nie przeważała odpowiedź środkowa (nr 3), dotyczyła następujących przypadków: badani z „grupy polskiej” postrzegają Polaków przede wszystkim jako życzliwych, swoich, otwartych i aktywnych. Poza tym dominuje, co zrozumiałe, tendencja do częstszego przypisywania członkom swojej grupy cech uznawanych raczej za pozytywne niż negatywne. Choć tutaj także mamy do czynienia z wyjątkami: respondenci z czeskiej grupy częściej postrzegają Czechów jako nieżyczliwych niż życzliwych, a zarazem częściej postrzegają Polaków jako życzliwych niż nieżyczliwych, częściej Czechom przypisują nieuczciwość niż uczciwość, wyniosłość niż skromność. o ile badani z „czeskiej” grupy częściej postrzegają Czechów jako nieuczciwych (24,2%) niż uczciwych (19,3%), o tyle Polaków postrzegają raczej jako uczciwych (30,6%) niż nieuczciwych (9,6%), natomiast badani z polskiej grupy częściej Czechów postrzegają jako nieuczciwych (28,2%), niż uczciwych (10,6%). Z podobną sytuacją spotykamy się w przypadku rzetelności-nierzetelności oraz samolubności-uczynności: o ile badani z „czeskiej grupy” częściej postrzegają Polaków jako rzetelnych niż nierzetelnych, i jako uczynnych niż nieuczynnych, o tyle respondenci z „polskiej grupy” częściej przypisują Czechom nierzetelność niż rzetelność oraz samolubność niż uczynność. Także w przypadku bierności-aktywności oraz lenistwa-pracowitości respondenci

z „polskiej grupy” częściej przypisują Czechom bierność i lenistwo, podczas gdy badani z czeskiej grupy postrzegają Polaków głównie jako aktywnych i pracowitych. Badani z grupy polskiej wydają się być więc mniej krytyczni wobec Polaków, uznając w jednym przypadku, że są raczej wyniośli niż skromni. Generalnie zatem z wyobrażeń badanych wyłania się bardziej pozytywne wyobrażenie o Polakach (bardziej życzliwi, uczciwi, otwarci, aktywni i pracowici), co trochę zaskakuje, jeśli wziąć z kolei deklarowane zaufanie badanych z „czeskiej grupy” do Polaków, a także potoczne wyobrażenia o tym, co Czesi myślą na temat Polaków²⁸¹.

Zakończenie

Analiza problematyki stereotypów i wzajemnych uprzedzeń między członkami grup społecznych angażuje trzy perspektywy czasowe: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. To w przeszłości należy szukać źródeł stereotypów i uprzedzeń, w teraźniejszości są one wciąż aktualizowane, a wreszcie to wyobrażenia o przyszłości wzajemnych relacji między zwaśnionymi kiedyś grupami stwarzają ramy modyfikacji stereotypów i wzajemnych uprzedzeń. Taką ramą jest bez wątpienia projekt pojednania, które nie neguje przeszłości a zmienia w sposób wyraźny teraźniejszość wzajemnych relacji. Pojednanie, które z projektu przyszłości, z politycznych czy religijnych inicjatyw, potrafi wpływać na trwałą zmianę postaw. Pojednanie, w którym pamięć łączy się z przyszłością.

W naszym artykule chcieliśmy zwrócić uwagę na problemy związane z pojednaniem polsko-czeskim. Staraliśmy się nie unikać także kwestii drażliwych, w tym także i tego, czy pojednanie polsko-czeskie jest w ogóle problemem, czy też raczej pseudoproblemem, stworzonym na fali politycznej mody na spektakularne gesty²⁸². Istotnym wydaje nam się pytanie, na ile

²⁸¹ Na podobną sytuację, w której Czesi myślą o Polakach lepiej niż sami Polacy by się po nich tego spodziewali zwraca uwagę w niniejszym tomie Marcin Dębicki.

²⁸² Na taką pseudoproblematyczność pojednania polsko-czeskiego zwrócił uwagę były burmistrz Cieszyna: „Ale ja myślę, że żadne pojednanie nie jest potrzebne, już normalnie żyjemy – tak ja to oceniam – i takie pojednanie byłoby gestem sztucznym, teatralnym i być może nawet szkodliwym z tego względu, że by obudziło te resentymenty ponownie”.

uzasadnione jest stosowanie tego samego pojęcia do opisu relacji polsko-niemieckich czy polsko-ukraińskich oraz relacji polsko-czeskich. Być może należy mówić nie tyle o pojednaniu polsko-czeskim, ile pojednaniu między mieszkańcami Śląska Cieszyńskiego, a zatem rzecz uznać przede wszystkim za sprawę lokalną? Zwróciliśmy także uwagę na niebezpieczeństwo przerodzenia się gestów pojednania w kicz pojednania²⁸³.

Bez wątpienia antagonizm polsko-czeski (czechosłowacki) na Śląsku Cieszyńskim związany z walką o ten skrawek ziemi pozostaje słabo obecny w pamięci zbiorowej Polaków i Czechów. Być może w pamięci zbiorowej przyszłych pokoleń bardziej znaczącą rangę uzyska mecz Polska – Czechy w trakcie organizowanych w Polsce i na Ukrainie mistrzostwach Europy w piłce nożnej – co stwierdzamy z sarkazmem, jednak raczej bez satysfakcji. W tym sarkazmie jest jednak nuta optymizmu: ten piłkarski bój o wyjście z grupy odbył się w końcu podczas mistrzostw zorganizowanych wspólnie przez Polaków i Ukraińców.

²⁸³ O kiczu pojednania piszą na przykład Karolina Wigura w książce *Wina narodów* czy Sebastian Duda w artykule „*Kicz pojednania*” i *chrześcijańska powinność* („Więź” 2011, nr 1[627]).

Tadeusz Siwek
Ostravska univerzita
(Uniwersytet Ostrawski)

Kto jest Polakiem a kto Czechem w oczach młodego pokolenia na przykładzie opinii o popularnej piosence

Pytanie, kto jest kim z narodowościowego punktu widzenia ma wiele różnych form. Stawiają je naukowcy, politycy i wielu zwykłych obywateli. Dlatego pytanie to może mieć wiele różnych form i może obejmować różną skalę szczegółowości. Opinie specjalistów są niewątpliwie ważne, ale często rezonują tylko w środowisku, w którym powstają i nie wpływają istotnie na postawy społeczne. Opinie obiegowe w społeczeństwie, nieraz w postaci stereotypów, mają o wiele większy odzew i nieraz dłuższą żywotność²⁸⁴. Postrzeganie każdej kwestii przez ogół społeczeństwa jest więc ciekawym polem do obserwacji również dla naukowców.

Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) w Polsce jest jedną z takich instytucji, które prowadzą badania na ten temat. Prowadzi m.in. regularnie powtarzane badania społecznego odbioru treści znaczenia przynależności narodowej. W pewnym uproszczeniu chodzi o znalezienie odpowiedzi na pytanie, „co decyduje o tym, że ktoś jest Polakiem?” W ostatniej wersji tych realizowanych co 10 lat badań z 2008 roku, w których udział wzięła reprezentatywna próbka 1005 mieszkańców Polski powyżej 15. roku życia, uzyskano następujące wyniki:

²⁸⁴ C. N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypes and stereotyping*, The Guilford Press, New York 1996, s. 462.

Tabela 1. Cechy decydujące o przynależności do narodu polskiego

	<i>Cecha</i>	<i>%</i>
1	Znajomość języka polskiego	95
2	Poczucie, że jest się Polakiem	94
3	Znajomość kultury i historii Polski	86
4	Posiadanie polskiego obywatelstwa	81
5	Przestrzeganie polskich obyczajów	79
6	Co najmniej jedno z rodziców jest narodowości polskiej	79
7	Mieszkanie na stałe w Polsce	69
8	Urodzenie się w Polsce	59
9	Szczególne zasługi dla Polski	45
10	Przynależność do kościoła katolickiego	43

Źródło: *Badania OBOP z 2008 roku opublikowane na stronach*
www.polskinetwork.org

Z tabeli wynika jasno, jaka jest hierarchia ważności poszczególnych charakterystyk „polskości” w jej powszechnym rozumieniu. Trudno się z nią nie zgodzić i zapewne w większości wypadków charakterystyka dowolnego człowieka jako Polaka lub nie-Polaka nie budziłaby wg niej większych kontrowersji. Problem może nastąpić na pograniczach, gdzie jednoznaczne charakterystyki ulegają zacieraniu. Jednym z takich miejsc jest czesko-polskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Jest to ciekawe miejsce do badania procesów narodotwórczych, a w tym także rozwoju pojęć takich, jak „bycie Polakiem”²⁸⁵.

I chociaż pojęcie przynależności do narodu było zdaniem autorytetów naukowych ważne w okresie industrializacji²⁸⁶, nie straciło na znaczeniu

²⁸⁵ Patrz m. in. J. Grygar, *Být Polákem na Zaolziu. Reflexe a autoreprodukce minoritní kultury*, [w:] *Antropologické symposium II., Fakulta humanitních studií Západočeské univerzity*, Aleš Čeněk (red.), FHS ZČU, Plzeň 2003, s. 113-131; J. Grygar, *Těšínská vánočka. Splétání lokálních a sociálních identifikací*, „Slezský sborník” 2005, Opava: Slezský ústav SZM, 103, 1, s. 29-57.

²⁸⁶ E. Gellner, *Nations and nationalism*, Cornell University Press, Ithaca, NY 1983, s. 150; A.D. Smith, *National identity*, Penguin, London 1991, s.227.

nawet w obecnym postindustrialnym świecie, choć zmieniły się trochę jego przejawy. Okazuje się, że w dzisiejszej dobie coraz bardziej dostępnej kultury masowej, powszechne poczucie przynależności narodowej rezonuje najczęściej w sferze rozrywki, której pewne elementy Dominik Lewiński określił językiem politycznej poprawności, nazywając je „rozrywką nacjonalistyczną”²⁸⁷. Tym pojęciem określa „te wszystkie rozrywki, w których relewantne są dyferencje narodowe. Więc na przykład festiwal Eurowizji, wybory Miss Świata, także konkurs zwany Nagrodą Nobla, sporty: tam, gdzie używa się narodowościowych kluczy, np. igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata w piłce nożnej itp., itd.”²⁸⁸.

Dlatego nikogo nie powinno zdziwić, że właśnie w sferze rozrywki można dziś znaleźć najwięcej przykładów dyskusji na temat przynależności narodowej, w której ujawniają się obiegowe opinie. Jako przykład może posłużyć krótka informacja w Internecie ze stycznia 2012 roku o występie młodej zaolziańskiej piosenkarki Ewy Farniej w Katowicach i nawiązująca do niej dyskusja internautów. Zawiera bardzo ciekawe aktualne poglądy na temat, czy Ewa Farna jest Polką, czy Czeszką.

Tu należy zaznaczyć, że akurat w jej wypadku, odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Piosenkarka należy bowiem do polskiej mniejszości w Republice Czeskiej. Urodziła się w 1993 roku na Zaolziu w polskiej rodzinie. Tam też cały czas mieszka, tam uczęszczała do jednej z tamtejszych polskich szkół podstawowych, a obecnie przygotowuje się do matury w polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie (Český Těšín). Jak większość Zaolziaków ma czeskie obywatelstwo, ale deklaruje narodowość polską. Karierę rozpoczęła w wieku 11 lat jako dziecięca gwiazdka i od początku wykorzystywała swoją dwujęzyczność, występując równoległe po polskiej i po czeskiej stronie granicy, i wykonując utwory po polsku i po czesku. W Polsce zaistniała w 2005 roku dzięki programowi telewizyjnemu Wojciecha Manna *Szansa na sukces*. Dzisiaj jest

²⁸⁷ D. Lewiński, *Rozrywki nacjonalistyczne*, „Znaczenia. Kultura, komunikacja, społeczeństwo”, 2010, nr 3, [online]: <http://www.e-znaczenia.pl/>

²⁸⁸ Tamże.

jednakowo popularna po obu stronach czesko-polskiej granicy.

W polskim społeczeństwie na Zaolziu jest jeszcze bardziej doceniana niż wśród swoich młodocianych fanów i fanek w głębi Polski czy Czech. Pomimo młodego wieku, znalazła się w roli swego rodzaju ambasadora polskiej mniejszości i własnym sukcesem promuje całą zaolziańską społeczność, jak nikt inny. Działając w muzyce popularnej, nie musi się nawet specjalnie starać, ponieważ dostęp do mediów ma zapewniony.

Akcentując swoje pochodzenie i swoją narodowość, Ewa Farna oddziałuje wychowawczo na tych Czechów i Polaków, którzy o polskiej mniejszości w Republice Czeskiej nic nie wiedzą, lub ich wiedza jest szczątkowa lub wypaczona. Świadczy o tym m.in. artykuł doświadczonego skądinąd czeskiego komentatora politycznego Bohumila Doležala „Fajnie być sobą” z Lidových novin z dnia 3 marca 2011 roku: „...od czasu do czasu wpadnie mi w oko jakieś nazwisko. Na przykład Ewa Farna. W pierwszej chwili wydawało mi się, że to jakiś niezwykle pseudonim. Później zrozumiałem, że to prawdopodobnie zupełnie zwykłe nazwisko. Tyle, że polskie. I przypomniałem sobie (symptomatyczne, że człowiek musi szukać w pamięci), że około 50 tysięcy naszych współobywateli to Polacy. Naszymi współobywatelami byli już ich rodzice a nawet dziadkowie, którzy naszymi współobywatelami zostali. Zdecydowali o tym po pierwszej wojnie światowej zwycięzcy Alianci, ich o zdanie nikt nie pytał. O bliższych okolicznościach nie chciałbym mówić, są dla mnie żenujące. ... Nasi współobywatele mają dziś problem. Zbliża się spis ludności, a aby zgodnie z prawem w danej gminie były polskie napisy i polskie szkoły, co najmniej 10% jej mieszkańców musi zadeklarować polską narodowość. W związku z tym Kongres Polaków w Republice Czeskiej postanowił zachęcić Polaków na Zaolziu do deklarowania swojej narodowości. Mają do tego prawo. Dlatego powstał spot reklamowy, w którym występuje Ewa Farna i wprowadza go tytułowym zdaniem. Tłumaczyć chyba nie muszę. ... Powinniśmy trzymać za Polaków na Zaolziu kciuki, aby im się udało i aby utrzymali swoją tożsamość. Jak mówi tytuł tego spotu: Fajnie być sobą.”²⁸⁹.

Wracając do internetowej dyskusji ze stycznia br. na temat narodowości

²⁸⁹ B. Doležal, *Fajnie być sobą*, „Lidové noviny”, 3.03.2011, <http://www.lidovky.cz> (odczyt: 2.08.2012).

Ewy Farnej, trzeba zaznaczyć, że nie jest to wynik naukowych analiz, trudno też mówić o reprezentatywności próbki. Nic nie wiemy o uczestnikach tej dyskusji, choć ze względu na obiekt ich zainteresowania oraz język można założyć, że chodzi o ludzi młodych, a nawet bardzo młodych. Nie wiadomo też, czy uczestnicy wymiany zdań byli bez wyjątku z Polski, ale z kontekstu wydaje się to bardzo prawdopodobne. Powód, dla którego został do analizy wybrany właśnie ten fragment internetowych dyskusji jest jego aktualność i stosunkowo szeroki kontekst, gdyż co do tego, czy Ewa Farna jest Polką czy Czeszką, mogliby się wypowiedzieć również ludzie, którzy piosenek w jej interpretacji nie słuchają, a może nawet ich nie znają.

Wypowiedzi internautów zostały podane w autentycznej postaci. Zostały z nich usunięte tylko błędy ortograficzne, wypowiedzi kolokwialne lub wręcz niecenzuralne oraz zdania odbiegające od głównego tematu. W wypadku kilku zbyt długich wypowiedzi zostały one nieznacznie skrócone.

Informacja w Internecie:

W sobotę 14 stycznia 2012 w katowickim Spodku odbyła się impreza koszykarska Mecz Gwiazd Tauron Basket Liga Katowice 2012. Na część artystyczną wydarzenia składał się m.in. występ Ewy Farnej. Piękna Czeszka, która w tym roku skończy 19 lat dała niesamowicie energetyczny występ²⁹⁰.

Reakcje w Internecie:

Pierwsze reakcje skrytykowały autora wstępnej informacji, że napisał o Ewie, że jest Czeszką i podkreślały jej pochodzenie z polskiej rodziny.

Głos nr 1: *Niedoinformowany autor artykułu? Ewa Farna nie ma kropli czeskiej krwi, oboje rodzice są Polakami, sama urodziła się w polskim mieście Cieszynie – którego część została oderwana przez Czechów w 1920 roku. To tak jakby ktoś nazywał Polaka z Wilna Litwinem, a Polaka ze Lwowa Ukraińcem.*

²⁹⁰ Ewa Farna na żywo, <http://muzyka.onet.pl/galerie/ewa-farna-na-zywo> (odczyt: 2.08.2012).

Głos nr 2: *Jeśli rodzice Ewy Farnej są Polakami to ona również jest Polką, choćby się w Jakucji urodziła i mówiła po rusku. Odczucia własne nie grają tu większej roli bo gdyby tak było to ja bym mógł powiedzieć, że czuję się Chińczykiem co oczywiście jest bzdurą. Zresztą Ewa sama kiedyś jasno powiedziała (bodajże w Szansie na sukces), że jest Polką mieszkającą na Zaolziu (gdzie obecność Polaków nie jest żadnym novum).*

Wypowiedzi tego typu świadczą o rozeznaniu w sytuacji Polaków, którzy znaleźli się poza granicami kraju nie w wyniku migracji, lecz na skutek przesunięć granic. Takich głosów było więcej, a niektóre podkreślały ponadto własne samookreślenie piosenkarki.

Głos nr 3: *Widać, że autor z Onetu i część komentarzy poniżej nic nie wiedzą o Ewie Farnej. Ona nie jest Czeszką, ale Polką z Zaolzia. Na każdym kroku podkreśla, że jest Polką, nawet w prasie czeskiej. W zeszłym roku, gdy był spis ludności w Czechach to był twarzą kampanii „Postaw na polskość”. Z wielu billboardów na Zaolziu zachęcała Ewa Farna tamtejszych Polaków na deklarowanie narodowości polskiej. Proszę, więc zważać na słowa typu Czeszka, bo Ewę to bardzo głęboko obraża.*

Kolejne opinie internautów były krytyczne wobec akcentowania narodowości przedstawiając kosmopolityczny punkt widzenia. Niektóre z wyraźnymi aluzjami do partii politycznych o programie narodowym.

Głos nr 4.: *Ludzie, a co to za różnica Polka, Czeszka czy Japonka? Ważne, jak śpiewa i czy się komuś podoba czy nie.*

Głos nr 5: *Polka, Czeszka co to za różnica? Jesteśmy w Unii a dziewczyna jest z pogranicza i wcale nie musi się utożsamiać z żadną nacją. Jest Europejką a poza tym nie politykiem tylko wokalistką a te brednie o narodowościach zostawmy oszołomom z partii wszelakich którzy chcą robić kariery na ogłupianiu.*

Na to były odezwy krytyczne wobec Unii Europejskiej (co nie jest tematem tego artykułu). Przeciwny punkt widzenia przedstawiały opinie podkreślające kryteria formalne (obywatelstwo) i kraj, w którym wokalistka mieszka, co pozwala im uznać ją za Czeszkę. Najobszerniej opisał to głos nr 6, dla którego nieważne jest kto się kim czuje być, ale decyduje miejsce urodzenia i obywatelstwo. Zwrócił m.in. uwagę na fakt, że rodzice Ewy Farniej też nie urodzili się w Polsce, natomiast niemieccy piłkarze Klose i Podolski tak. Dla ludzi o takich poglądach, Podolski i Klose są bardziej Polakami niż Ewa Farna. Niektóre argumenty są jednak zabawne (np. ten z czeskim hymnem).

Głos nr 6: *Jeśli ktoś po zmianie granic urodził się poza granicami naszego kraju, a jego rodzice NIE SĄ obywatelami polskimi (na podstawie prawa krwi), ale CZUJĄ SIĘ Polakami to nie są obywatele państwa polskiego. Ewa Farna nie jest Polką. To Czeszka. Może się czuć Polką, ale to nie znaczy, że nią jest. Nazwisko jej też nie jest polskie. Odmiana końcówek wygląda w języku polskim inaczej. Jest kreowana na Polkę, bo dzięki temu lepiej się w kraju „sprzedaje”. Należy zwrócić uwagę na jej słowa. W Polsce twierdzi, że jest Polką, ale w Czechach, że Czeszką. Czy prawdziwy Polak przebywający, np. w Anglii, podaje się za Anglika? Odpowiedź wiadoma.*

Głos nr 7: *Ewa Farna nie urodziła się w polskim mieście Cieszynie tylko w czeskim Trzyńcu. Ma czeski paszport więc formalnie jest Czeszką a nie Polką. Kolejne argumenty przemawiające za tym, że Farna to bardziej Czeszka niż Polka: zespół z którym występuje to sami Czesi, management jest czeski, maturę będzie zdawać czeską, studiować też będzie pewnie w Czechach. W jednym z wywiadów powiedziała iż bardziej woli oglądać filmy czeskie niż polskie i że polski show biznes niewiele ją interesuje. Trochę to dziwne jak na kogoś, kto w tym biznesie jest już od jakiegoś czasu. Poza tym, która polska nastolatka potrafi zaśpiewać czeski hymn? Farna jest Czeszką (lub też Czeszką polskiego pochodzenia), czy się to komuś podoba czy nie. To, że jej rodzice są Polakami (zresztą też urodzonymi w Czechach) jeszcze o niczym nie świadczy. Mógłbym to zrozumieć, gdyby urodziła się w Polsce i później*

wyjechała z rodzicami do Czech tak jak np Kloś czy Podolski do Niemiec. Farna jest co prawda częścią polskiej mniejszości, ale zamieszkującej tereny Republiki Czeskiej.

Tylko jedna z przedstawionych opinii zakwestionowała polszczyznę Ewy Farnej.

Głos nr 8: *Może Czeszką nie jest, ale gdy się wypowiada to słychać czeski akcent.*

Kilku uczestników dyskusji w Internecie podkreśliło niejednoznaczność wypowiedzi tożsamościowych piosenkarki, być może wypaczonych przez media.

Głos nr 9: *Jest na YouTube wywiad z Farną gdzie mówi, że jest Czeszką. Oczywiście jest kilka gdzie mówi, że jest Polką, ona sama nie wie kim jest ha ha ha.*

Jeszcze inni podkreślali natomiast śląskość pochodzenia Ewy Farnej. Głos nr 12 to ktoś dobrze obeznany z Zaolziem, albo nawet z samego Zaolzia. Podał dość dokładne dane osobowe łącznie z wyznaniem.

Głos nr 10: *Prędzej Ślązaczka niż Czeszka, a tak naprawdę to Polka*

Głos nr 11: *I po sporze: Nie jest ani Polką, ani Czeszką. Jest Ślązaczką. Ze Śląska Cieszyńskiego. Nawet nazwisko ma śląskie.*

Głos nr 12: *Ewa Farna pochodzi z polskiej rodziny mieszkającej na Zaolziu. W domu mówi gwarą cieszyńską, a śpiewa w języku czeskim i polskim. Mieszka w Wędryni, w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Uważa się za Polkę. Należy do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.*

Podsumowanie

Podsumowując internetową dyskusję na temat narodowości Ewy Farnej, której próbki zostały przedstawione powyżej, można stwierdzić, że pojawiły się w niej prawie wszystkie cechy określające polskość podane w tabeli 1. Dla znaczącej części uczestników tej dyskusji Ewa Farna jest Czeszką ze względu na swoje obywatelstwo i kraj, w którym przez całe życie mieszka. Niektórzy zgodzili się jednak, że jest Czeszką polskiego pochodzenia.

Wielu innych internautów, przeważnie tych lepiej zaznajomionych z sytuacją polskiej mniejszości na Zaolziu, uznała jednak Ewę Farną za Polkę. Ich argumentem była przeważnie jej polska rodzina i jej własna wielokrotnie zadeklarowana świadomość narodowa. Uczestnicy dyskusji zdecydowanie mniejsze znaczenie przypisywali znajomości języka, co dobrze świadczy o polszczyźnie Ewy Farnej, gdyż tylko jeden odosobniony głos zwrócił uwagę na „czeski akcent” – choć prawdopodobnie był to błędnie odczytany wpływ gwary śląskiej. Nikt z dyskutujących właściwie nie zwracał uwagę na religię, choć w tej kwestii akurat Ewa Farna odbiega od stereotypu Polki-katoliczki. Wydaje się, że wynika to z wieku internautów. Młodzi ludzie z reguły mniej się przejmują sprawami kościoła i religii. Nikt też nie przywoływał jako kryterium polskości Ewy Farnej zasług dla Polski, co związane jest najprawdopodobniej z młodym wiekiem dyskutujących.

Pewna mała część dyskutujących podważała sensowność zajmowania się kwestią narodowości. Dla nich najważniejsze jest to, że piosenki Ewy Farnej podobają się publiczności, a w kontekście Unii Europejskiej jej narodowość jest sprawą drugorzędną. Z niektórych wypowiedzi brzmiała nutka uważająca sprawy narodowościowe za przebrzmiałe, a ludzi, którzy się nimi interesują za staroświeckich. Partie polityczne o charakterze narodowym były przez nich uznane za staromodne.

Co z tego wynika? Materiał przedstawiony w jednej odosobnionej dyskusji okazał się interesujący i w pewnym stopniu wzbogacił naszą wiedzę o aktualnej percepcji spraw poczucia przynależności narodowej wśród młodych Polaków. Aby jego wyniki były naprawdę wiarygodne, powinny być uzupełnione o badania na reprezentatywnych próbach respondentów.

CZĘŚĆ II

Andrzej Kondziołka
Wójt, Urząd Gminy w Zebrzydowicach

Polsko-czeska współpraca transgraniczna w regionie Śląska Cieszyńskiego – przykład gminy Zebrzydowice

Środki finansowe Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego skierowane na rozwój terenów przygranicznych w okresie przedakcesyjnym, jak i po wejściu Republiki Czeskiej i Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej, bezdyskusyjnie przyczyniły się do podniesienia poziomu jakości współpracy transgranicznej gmin polskich i czeskich na Śląsku Cieszyńskim. Bez wątpienia nie byłoby to możliwe w takim zakresie, bez wcześniejszego stworzenia dla niej ram instytucjonalnych w postaci powołania do życia Euroregionu Śląsk Cieszyński-Tešínské Slezsko, co nastąpiło wiosną 1998 roku, i co stanowiło zwieńczenie nieformalnej współpracy oraz różnego rodzaju partnerstw funkcjonujących po polskiej i czeskiej stronie granicy od czasu transformacji ustrojowej z początku lat 90. ubiegłego wieku, a w sferze pozainstytucjonalnej także wcześniej. Współpracy – trzeba zaznaczyć – czasem trudnej, obciążonej przeszłością „jedynie słusznego ustroju”, obciążonej balastem historii oraz często uprzedzeniami wynikającymi z zakorzenionego stereotypu Czecha i Polaka, z wpływem czasu osłabianego w relacjach samorządowych poprzez m.in.:

- wspólne dziedzictwo historyczne (Księstwo Cieszyńskie) i kulturowe – poczucie, że „sóm my stela” i „mówiymy po naszymu”,
- ten sam samorządowy modus operandi,
- wspólną identyfikację, np.: „my – samorząd”, „oni – władza centralna”,
- potrzebę, chęć wymiany doświadczeń: „co tam u Was słyhać, jak to wygląda u Was, jak Wy to robicie”.

Gmina Zebrzydowice, jako członek – założyciel Euroregionu, od początku aktywnie włączyła się w nurt współpracy transgranicznej w różnych jej dziedzinach, zarówno podmiotowo, jak i poprzez swoje jednostki organizacyjne. Od momentu objęcia programem Phare CBC granicy

polsko-czeskiej, tj. od 1999 roku do roku 2004²⁹¹, w gminie Zebrzydowice zrealizowano projekty zarówno infrastrukturalne, jak i „miękkie”, których celem zgodnie z założeniami programu było: *„ukształtowanie wśród mieszkańców regionów przygranicznych takiego obrazu granicy, który pokazuje możliwości wspólnego działania i szeroko rozumianej wymiany (...) wspierania dialogu i współpracy między samorządami, podmiotami gospodarczymi i mieszkańcami po obu stronach granicy”*.

Pierwszym, dużym realizowanych z tego programu zadaniem była *„Modernizacja dróg dojazdowych do przejść granicznych w rejonie Cieszyna”*. Był to projekt z dofinansowaniem 2 mln euro, realizowany przez pięć jednostek samorządowych (Województwo Śląskie, Powiat Cieszyński, Miasto Jastrzębie-Zdrój, Miasto Cieszyn i Gminę Zebrzydowice), komplementarny do projektu drogowego strony czeskiej realizowanego w Trzyńcu (Třinec)²⁹².

Równoległe do tego zadania inwestycyjnego, w ramach Funduszu Małych Projektów²⁹³, gmina Zebrzydowice otrzymała z alokacji 1999 roku dofinansowanie projektów: *„Wspólne działania młodych po obu stronach Olzy sposobem na pokonywanie barier w jednoczącej się Europie”* – dofinansowanie 1 tys. euro (Zespół Szkół Zebrzydowice) oraz *„Organizacja VIII Międzynarodowego Przeglądu Zespołów Regionalnych Złoty Kłos”* – dofinansowanie 2,5 tys. euro, gdzie wnioskodawcą był Gminny Ośrodek Kultury w Zebrzydowicach (GOK). Ten sam beneficjent, z edycji 2001 i 2002 roku, realizował kolejno trzy przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym: *„Zebrzydowickie lato – ceramika i rzeźba bez granic”* – dofinansowanie 6 tys. euro, ponownie *„Międzynarodowy Przegląd Zespołów Regionalnych Złoty Kłos 2003”* – dofinansowanie 12 tys. euro oraz *„Polsko-Czeska*

²⁹¹ *Fundusz Małych Projektów*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2003, 25 s.

²⁹² *Karta projektu: „Modernizacja dróg dojazdowych do przejść granicznych w rejonie Cieszyna”*, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

²⁹³ W 1995 roku w ramach programu Phare CBC stworzono Fundusz Małych Projektów (*ang. Small Project Fund – SPF*), który wspierał przedsięwzięcia inicjowane i realizowane przez władze lokalne, w szczególności w zakresie: demokracji lokalnej, rozwoju gospodarczego i turystycznego, kultury, ekologii, zdrowia, informacji i komunikacji. Realizowane przedsięwzięcia miały charakter działań „miękkich” typu „ludzie dla ludzi”, *Fundusz Małych Projektów*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2003, s. 3-6.

ścieżka dziedzictwa kulturowego” – dofinansowanie 5 tys. euro. Ten ostatni projekt, związany z promocją turystyki przygranicznej, gmina Zebrzydowice przygotowywała wspólnie z gminami Hažlach, Godów i Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné). Był to pierwszy przykład takiej trójstronnej współpracy, rozwiniętej następnie przy okazji realizacji dużego zadania inwestycyjnego pn.: „*Rowerem do sąsiadów*” (2009 r.)²⁹⁴. Warto też w tym miejscu zaznaczyć pewną prawidłowość polegającą na tym, że często małe projekty (konceptcje, dokumentacje techniczne, studia) były następnie kontynuowane i rozwijane w projektach infrastrukturalnych (dużych).

Od samego początku współpracy przy realizacji projektów uczestniczyli aktywnie partnerzy czescy. Wynikało to z faktu, że gros wniosków stanowiły projekty typu B (partnerskie)²⁹⁵. Co ważne, reprezentowali oni różne sektory. I tak dla projektu Zespołu Szkół z Zebrzydowic, była to polska szkoła z Kawiny Nowego Miasta (Karviná Nové Město), dla Gminnego Ośrodka Kultury – Ośrodek Społeczno-Kulturalny „Strzelnica” z Czeskiego Cieszyna (Kulturní a společenské středisko „Střelnice”, Český Těšín). W następnych projektach pojawił się także sektor NGO, reprezentowany przez Stowarzyszenie Maryška z Bogumina (MARYŠKA – občanské sdružení Bohumín), czy Czeski Związek Kobiet z Piotrowic k. Karwiny (Český svaz žen, Petrovice u Karvinie). Nawiązana wtedy współpraca jest kontynuowana do dnia dzisiejszego. Funkcjonują także inne partnerstwa: np. strażaków z Zebrzydowic z SDH Karwina Hranice (Sbor dobrovolných hasičů Karviná Hranice) oraz z Markłowic Górnych z jednostką z Markłowic Dolnych (Dolní Marklovice), które jednak nie zaowocowały wspólnymi projektami zorientowanymi na absorpcję środków transgranicznych.

²⁹⁴ Karta projektu: „*Wspólne działania młodych po obu stronach Olzy sposobem na pokonywanie barier w jednoczącej się Europie*”; karta projektu: „*Organizację VIII Międzynarodowego Przeglądu Zespołów Regionalnych Złoty Klos*”; karta projektu: „*Rowerem do sąsiadów*”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

²⁹⁵ Zgodnie z zapisami programu, tego typu projekty przygotowywane były we współpracy z partnerem czeskim i zakładały realizację komplementarnych działań po obu stronach granicy, *Program Inicjatywy Wspólnotowej Interreg IIIA Czechy-Polska 2004-2006. Podręcznik wnioskodawcy i beneficjenta*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2005, s. 15

Niejako „naturalnym” i stałym partnerem dla naszych wniosków stała się sąsiadująca z Zebrzydowicami gmina Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné). Gmina ta była partnerem w wielu projektach i ta prawidłowość (nie tylko w odniesieniu do Zebrzydowic i Piotrowic k. Karwiny/Petrovice u Karviné) jest – można by powiedzieć – „odporna” na nieuchronne zmiany personalne w samorządach. W uzupełnieniu warto dodać, że obok tego nurtu euroregionalnego, nastawionego w pierwszym rządzie na pozyskiwanie środków finansowych z UE, gmina Zebrzydowice podejmowała także i inne działania, m.in. w obszarze gospodarczym (dotyczące w szczególności sektora MŚP). Takim przedsięwzięciem była konferencja i transgraniczne targi pracy zorganizowane w 2004 roku na zamku w Kończycach Małych przy udziale Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie (Ostrava), Powiatowego Urzędu Pracy w Cieszynie oraz innych podmiotów lokalnego rynku pracy. Podjęto także próbę przygotowania wspólnego zadania inwestycyjnego z miastem Bogumín (Bohumín), która jednak nie zaowocowała złożeniem wspólnego wniosku²⁹⁶. Nie przeszkodziło to w utrzymaniu dobrych kontaktów pomiędzy naszymi samorządami, jak i innymi podmiotami z Zebrzydowic i Bogumína (Bohumín).

Po doświadczeniach przedakcesyjnych, nasza współpraca (tj. gminy Zebrzydowice i jej czeskich partnerów) od 2004 roku przebiegała już w warunkach członkostwa RP i RCz w UE oraz w nowych ramach finansowych Inicjatywy Wspólnotowej Interreg IIIA Czechy-Polska 2004-2006. Jego celem było „*wspieranie przygranicznych władz publicznych, sąsiadujących ze sobą obszarów w celu rozwijania przygranicznych ośrodków gospodarczych i społecznych poprzez wdrażanie zarówno projektów infrastrukturalnych jak i miękkich*”²⁹⁷. Ten cel ogólny miał być osiągnięty przez realizację celów szczegółowych w następujących obszarach wsparcia:

- *stymulowanie przedsiębiorczości i rozwoju MŚP w tym sektor turystyczny,*

²⁹⁶ Na podstawie materiałów Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

²⁹⁷ Co to jest Interreg III?, <http://www.interreg.gov.pl/Co+to+jest+INTERREG+III/> (odczyt: 31.08.2012).

- *rozwój wspólnego transgranicznego systemu ochrony środowiska,*
- *modernizacja i rozbudowa istniejących sieci powiązań transportowych w celu zwiększenia dostępności terenów przygranicznych,*
- *wsparcie inicjatyw społeczności lokalnych (Fundusz Mikroprojektów),*
- *rozwój kapitału ludzkiego i instytucjonalnych form współpracy transgranicznej,*
- *wykorzystanie zasobów ludzkich i materialnych w dziedzinie badań naukowych, rozwoju technologii, edukacji, kultury, w celu zwiększenia produktywności obszaru i jego zdolności do kreowania miejsc pracy.*²⁹⁸

W efekcie realizacji tych założeń, pojawiła się oczekiwana i zakładana wartość dodana, jaką było dalsze wzmocnienie budowanego na Śląsku Cieszyńskim konsekwentnie i wielosektorowo od lat 90. ubiegłego wieku kapitału społecznego.

W ramach Interregu w latach 2004-2006 gmina Zebrzydowice zrealizowała zadanie inwestycyjne „*Budowa kanalizacji sanitarnej w Kaczycach – etap IIIC*” z dofinansowaniem ponad 200 tys. euro, gdzie partnerem ze strony czeskiej była gmina Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné)²⁹⁹. (W tym miejscu trzeba powiedzieć, że choć, jak w tym przypadku, przy wyborze partnera kierowano się względami formalnymi, a z racji bezpośredniego sąsiedztwa powinna nim być Karwina (Karviná), to jednak w niczym nie podważało to istoty współpracy sąsiedzkiej, a projekt, jako potrzebny dla ochrony środowiska należało zrealizować. Przykład ten pokazuje jednak, że wybór „partnera wnioskowego” nie zawsze wynikał z obiektywnych przesłanek). W tzw. drugim naborze wniosków, zebrzydowicki GOK, z Funduszu Mikroprojektów, z dofinansowaniem 12 tys. euro, zorganizował w 2006 roku kolejną – XIV edycję „*Złotego Kłosa*”. W tym samym naborze gmina Godów włączyła się rzeczowo w projekt „*Polsko-Czeskiej ścieżki dziedzictwa kulturowego*” zrealizowanego wcześniej na terenie gminy Zebrzydowice, a w kolejnym naborze Biuro Promocji Gminy otrzymało

²⁹⁸ Tamże, <http://www.interreg.gov.pl/Co+to+jest+INTERREG+III/> (odczyt: 31.08.2012).

²⁹⁹ Karta projektu: „*Budowa kanalizacji sanitarnej w Kaczycach – etap IIIC*”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

środki w kwocie 7,5 tys. euro na projekt „*Aktywnie w stronę turystyki – promocja turystyki sobotnio-niedzielnej w gminie Zebrzydowice*”³⁰⁰. Trzeba podkreślić, że zadanie to nakreśliło ramy kilku późniejszych przedsięwzięć promocyjno-marketingowych, a także inwestycyjno-infrastrukturalnych realizowanych z innych źródeł finansowania zewnętrznego (Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska-Republika Słowacka 2007-2013, Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego, Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, Program Operacyjny „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej) oraz środków własnych gminy. Warty podkreślenia jest także i to, że dzięki współpracy euroregionalnej problematyka rozwoju pogranicza jest postrzegana znacznie szerzej niż tylko z punktu widzenia pojedynczego samorządu, przez co staje się on beneficjentem także projektów realizowanych przez inne podmioty. Są to przede wszystkim wspólne przedsięwzięcia Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” w Cieszynie, które skupia gminy z polskiej części Euroregionu, Związku Komunalnego Ziemi Cieszyńskiej (obecnie Stowarzyszenia Samorządowego Ziemi Cieszyńskiej), Starostwa Powiatowego w Cieszynie oraz innych organizacji, w tym z sektora pozarządowego.

Zrealizowany w 2008 roku „*Border Tourism*”, to kolejny projekt, który znalazł swoją kontynuację w latach następnych, przy innych zadaniach realizowanych z różnych programów. Zakładał on opracowanie planu zagospodarowania stawu „Młyńszczok” oraz kompleksu zamkowego w Zebrzydowicach jako uzupełnienie euroregionalnej oferty turystycznej. Koncepcja ta posłużyła następnie do przygotowania wniosku aplikacyjnego w ramach trójstronnego projektu gmin Zebrzydowice, Godów i Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) pn. „*Rowerem do sąsiadów*”, sfinansowanego ze środków Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej

³⁰⁰ Karta projektu: „XIV Międzynarodowy Przegląd Zespołów Regionalnych Złoty Kłós”, karta projektu: „*Aktywnie w stronę turystyki – promocja turystyki sobotnio-niedzielnej w gminie Zebrzydowice*”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013. Druga część zadania poszerzonego o zagospodarowanie terenów wokół zamku w Kończycach Małych, stanowiła fragment tzw. „Projektu kluczowego” realizowanego od 2009 roku z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego w subregionie południowym. W ramach opracowania („Border Tourism”) powstał pomysł połączenia Zebrzydowic i miasta Jastrzębie-Zdrój ścieżką rowerową, wytyczoną po trasie nieczynnej linii kolejowej Zebrzydowice – Moszczenica, i skomunikowanie jej z istniejącymi trasami rowerowymi po obu stronach granicy. Roboczo nazwano go „*Rowerem po żelaznym szlaku*”. Projekt czeka na realizację³⁰¹.

W programie Interreg uszczegółowione i rozwinięte zostały założenia z Phare CBC, które ujęto w priorytety i podzielono na zadania. I tak³⁰²:

W priorytecie 1. Dalszy rozwój i modernizacja infrastruktury dla zwiększenia konkurencyjności obszaru pogranicza, znalazło się:

Działanie 1.1. Wspieranie rozwoju infrastruktury o znaczeniu transgranicznym.

Działanie 1.2. Infrastruktura ochrony środowiska i ochrony przeciwpowodziowej.

Działanie 1.3. Rozwój infrastruktury okołobiznesowej i turystycznej.

W priorytecie 2. Rozwój społeczności lokalnej na obszarze pogranicznym, wymieniono:

Działanie 2.1. Rozwój turystyki.

Działanie 2.2. Wspieranie inicjatyw lokalnych (mikroprojekty).

Działanie 2.3. Rozwój i wspieranie transgranicznych struktur organizacyjnych i współpracy sieciowej.

Interreg był inicjatywą wspólnotową, która w związku z akcesją naszych państw do UE pojawiła się na granicy polsko-czeskiej od 2004 roku, tj. w drugiej połowie realizacji przyjętego budżetu Unii Europejskiej na lata 2000-2006, ze znacząco większym wolumenem środków w stosunku do funduszy

³⁰¹ Karta projektu: „Border Tourism”, karta projektu: „Rowerem do sąsiadów”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach, materiały Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

³⁰² Program Inicjatywy Wspólnotowej Interreg IIIA Czechy-Polska 2004-2006. Podręcznik wnioskodawcy i beneficjenta, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa sierpień 2005, s. 13-14.

przedakcesyjnych i zarazem dając już możliwość pełnego korzystania ze środków europejskich przeznaczonych na współpracę transgraniczną³⁰³.

Następujący po Interregu Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska (POWT CZ/PL), obejmujący okres programowania 2007-2013, jest już trzecim z kolei instrumentem finansowym wspierania regionów przygranicznych. Wprowadzona w nim została zasada partnera wiodącego, a w czterech osiach priorytetowych określono następujące dziedziny (obszary wsparcia)³⁰⁴:

1. Wzmocnienie dostępności komunikacyjnej, ochrona środowiska, profilaktyka zagrożeń.
2. Poprawa warunków rozwoju przedsiębiorczości i turystyki.
3. Wspieranie współpracy społeczności lokalnych.

Nasuwa się wniosek, że kolejne założenia będące ramami dla współpracy transgranicznej są coraz bardziej konkretne, i co ważne uwzględniają stały, systematyczny rozwój pogranicza, generującego nowe wyzwania i potrzeby. Pojawiły się też nowe wymogi, które wzmacniają efekt wspólny projektów transgranicznych. I tak, żeby projekt mógł być transgraniczny, musi spełniać minimum dwa spośród czterech warunków (wspólne przygotowanie, wspólna realizacja, wspólny personel, wspólne finansowanie³⁰⁵). Musi być także dokonana ocena wpływu transgranicznego jako warunek *sine qua non* dofinansowania³⁰⁶. Podobnie, jak we wcześniejszych programach UE, nie mogą być realizowane projekty komercyjne oraz naruszające zasady konkurencji, co w przypadku zadań realizowanych przez gminy i podmioty od nich zależne można założyć *a priori*. Bez wątplenia wzmocnieniem dla współpracy transgranicznej na Śląsku Cieszyńskim stało się wejście Republiki Czeskiej i Rzeczpospolitej Polskiej do strefy Schengen w 2007

³⁰³ Tamże, s. 9.

³⁰⁴ Podręcznik wnioskodawcy Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013, wersja 5, Warszawa lipiec 2011, s. 18.

³⁰⁵ Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013, wersja 2, Warszawa 15 marca 2010, s. 76.

³⁰⁶ Tamże.

roku. Pierwszym z mikroprojektów, na którego realizację wniosek został złożony przez gminę w 2008 roku, a więc już po „zniesieniu” granicy, był „Projekt turystycznej ścieżki rowerowej łączącej Karwinę z Zebrzydowicami” z dofinansowaniem 22 tys. euro. Jako partner w przedsięwzięciu pojawiło się miasto Karwina (Karviná)³⁰⁷. Ten układ rodził pewne problemy na poziomie organizacji. Z jednej strony duże powiatowe miasto, z drugiej 13 tysięczna gmina wiejska. Było to jednak cenne doświadczenie, które pozwoliło nam poznać funkcjonowanie i zasady zarządzania większym niż gmina organizmem administracyjnym (dotąd to gmina Zebrzydowice składająca się z pięciu jednostek pomocniczych – sołectw – była tym „większym” w stosunku do gmin czeskich, gdzie każda miejscowość jest gminą).

Projekt ten w 2012 roku doczekał się realizacji, choć z braku środków na ten cel w POWT CZ/PL oraz różnic w priorytetach i harmonogramach realizacji zadań inwestycyjnych partnerów, został umiejscowiony przez gminę Zebrzydowice w projekcie „Aktywnie w stronę turystyki pogranicza”, który realizowany jest z POWT PL/SK, gdzie naszym partnerem jest słowacka gmina Veľké Rovné. Przykład ten pokazuje, jak mikroprojekt staje się efektywnym narzędziem w przygotowaniu zadania infrastrukturalnego (inwestycyjnego). Jest także przykładem efektu synergii pomiędzy programami. Taka możliwość wykorzystania różnych funduszy jest bardzo pożądana z punktu widzenia długookresowej strategii planowania i rozwoju gminy oraz (szerzej) współpracy w ramach naszego Euroregionu.

Kolejne dwa zrealizowane mikroprojekty związane były z działaniami o charakterze promocyjnym i dotyczyły zbudowania (w części uzupełnienia) oznakowania turystycznego („Wiem, gdzie jestem – system nawigacji i informacji turystycznej w gminie Zebrzydowice” – dofinansowanie 16,5 tys. euro) oraz promocji multimedialnej („E-oferta: aktywna promocja multimedialna” – z kwotą dofinansowania 12 tys. euro).³⁰⁸

³⁰⁷ Karta projektu: „Projekt turystycznej ścieżki rowerowej łączącej Karwinę z Zebrzydowicami”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

³⁰⁸ Karta projektu: „Wiem gdzie jestem – system nawigacji i informacji turystycznej w gminie Zebrzydowice”, karta projektu: „E-oferta: aktywna promocja multimedialna”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

W odniesieniu do projektów nastawionych na promocję regionu, będących *de facto* formą oferty turystycznej (czy nawet lokalnym produktem turystycznym), należy zwrócić uwagę na „kompatybilność” i wzajemne uzupełnianie się projektów realizowanych przez różnych beneficjentów – wnioskodawców. Przykładowo „*Szlak zamków nad Piotrówką*” zrealizowany jako element uzupełniający dla tras *Greenways: Wiedeń – Morawy – Kraków* przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, stanowi rozwinięcie „*Polsko-czeskiej ścieżki dziedzictwa kulturowego*” w gminach Zebrzydowice, Godów, Hażlach i Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) i jest mocno osadzony w „*Via Ducalis*” Starostwa Powiatowego w Cieszynie. Takich jak ten przykładów, można podać znacznie więcej! Powiązania te będą zresztą w różnych kierunkach i na różnych płaszczyznach podejmowanych przez wnioskodawców inicjatyw oraz aktywności docelowych beneficjentów.

To swoiste „pączkowanie”, to także efekt dostrzegania kolejnych potrzeb i realizacji nowych pomysłów, często wynikowych i mocno zakorzenionych we wcześniej realizowanych zadaniach .

Takim wynikowym projektem był przedstawiony już tu trójstronny projekt gmin Zebrzydowice (partner wiodący), Godów i Piotrowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) (partnerzy projektu) noszący tytuł „*Rowerem do sąsiadów*”, z dofinansowaniem 1 mln euro. Nawiązywał on do wcześniejszych realizacji i koncepcji Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”: „*Regiotour*” (wyznaczenie i oznakowanie tras rowerowych w Euroregionie – Phare Credo 1999 r.), „*Modelowe studium przekraczania granic w 2005 roku. Border Crossing*” oraz projektów własnych beneficjentów. W swojej istocie stanowił on realizację różnych pomysłów zorientowanych na uatrakcyjnienie oferty turystycznej i miał wzmocnić kwalifikowaną turystykę rowerową na obszarze naszych trzech gmin poprzez służące temu nowe inwestycje³⁰⁹. Warto jeszcze raz podkreślić, że partnerzy

³⁰⁹ Karta projektu: „*Rowerem do sąsiadów*”, karta projektu: „*Regiotour*”, karta projektu: „*Modelowe studium przekraczania granic w 2005 roku. Border Crossing*”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach, materiały Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

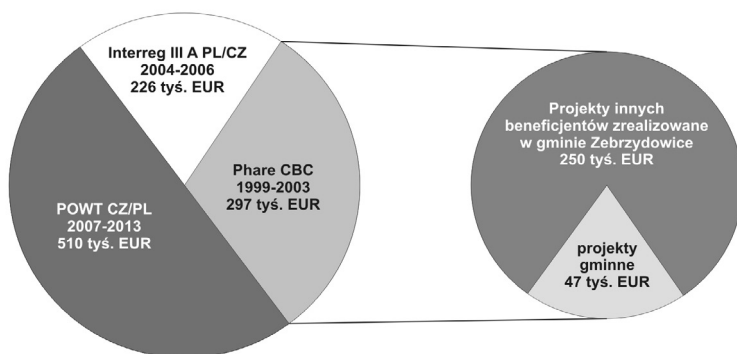
od dawna ze sobą współpracują na poziomie oficjalnym (umowa o współpracy pomiędzy Godowem i Piotrowicami k. Karwiny/Petrovice u Karviné) i nieformalnym (sąsiedzkie współdziałanie przy wielu wspólnych projektach Zebrzydowic z obu partnerami). Bez wątpienia dodatkowym elementem spajającym była (i jest) przynależność naszych gmin do Euroregionu. W efekcie realizacji tego przedsięwzięcia powstały nowe odcinki oznakowanych tras rowerowych, skomunikowano z obu stron granicy dawne szlaki drogowe, powstały inwestycje służące wzrostowi potencjału turystycznego mikroregionu (np.: kąpielisko na stawie „Mlýnszczok” w Zebrzydowicach, skatepark w Godowie, nowe punkty i miejsca odpoczynkowe w Piotrowicach k. Karwiny (Petrovice u Karviné) – „Myslivecká hájenka”). Realizacja projektu jeszcze bardziej zbliżyła partnerów, pomimo tego, że jego realizacja napotykała na pewne problemy z poziomu koordynacji i synchronizacji realizowanych zadań w poszczególnych gminach.

Najlepszym dowodem na kontynuowanie współpracy jest będący w trakcie realizacji, wspólny projekt Zebrzydowic i gminy Piortowice k. Karwiny (Petrovice u Karviné) – *„Współpraca młodych ludzi nie zna granic”* z budżetem 97 tys. euro, który w założeniu ma wspierać różne przejawy aktywności mieszkańców (przede wszystkim uczniów naszych szkół), służące wzajemnemu poznaniu się. Jednym z jego elementów jest m.in. nauka języka czeskiego: (jeszcze kilka lat temu nie do pomyślenia z uwagi na pewien brak zainteresowania – a dzisiaj trzeba utworzyć dodatkową grupę i listę rezerwową wobec dużej ilości chętnych)³¹⁰. Czy to swoiste *signum temporis* oddające zmiany w warstwie tak racjonalnej jak i emocjonalnej, jakie dokonały się w ostatnich latach na naszym pograniczu? Pytanie dziś w wielu aspektach pewnie jeszcze retoryczne, ale czyż nie obrazuje ono tendencji (trendów?), które daje się obserwować? Pogranicze staje się jednym, wspólnym miejscem, gdzie bez względu na to, po której jego stronie się znajdujemy, chcemy tutaj mieszkać, uczyć się, pracować, odpoczywać! Współpracować dla wspólnego dobra! By jednak tak było,

³¹⁰ Karta projektu: *„Współpraca młodych ludzi nie zna granic”*, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

potrzebny jest już nie tylko odpowiedni klimat dla podejmowanej współpracy, ale przede wszystkim dalszy wszechstronny rozwój regionu, czemu między innymi służą środki unijne z POWT CZ/PL. Po fundusze te z dobrym skutkiem sięgają coraz częściej grupy nieformalne, także za pośrednictwem gminnych jednostek organizacyjnych. Ciekawym pomysłem Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach był „*Cieszyński kalendarz kulinarny*”, wyrosły z corocznego konkursu Kół Gospodyń Wiejskich („*Dorty, kolocze i inne placki na zapusty i Wielkanoc*”). Jego celem była integracja środowisk (przede wszystkim kobiecych) z obu stron granicy, a ideą przewodnią zachowanie dla przyszłych pokoleń kulinarnego dziedzictwa regionu. Efekt stanowił cykl spotkań, gdzie prezentowano potrawy regionalne osadzone w tradycjach kulinarnych Śląska Cieszyńskiego. Przy jego realizacji zaangażowane były 4 koła gospodyń wiejskich z gminy Zebrzydowice, Czeski Związek Kobiet z Piotrowic k. Karwiny (Český svaz žen Petrovice u Karviné), Stowarzyszenie Maryška z Bogumina (MARYŠKA – občanské sdružení Bohumín) (dofinansowanie projektu wyniosło 30 tys. euro)³¹¹.

Ryc. 1. Udział środków z programów współpracy transgranicznej w projektach realizowanych w gminie Zebrzydowice w latach 1999-2012

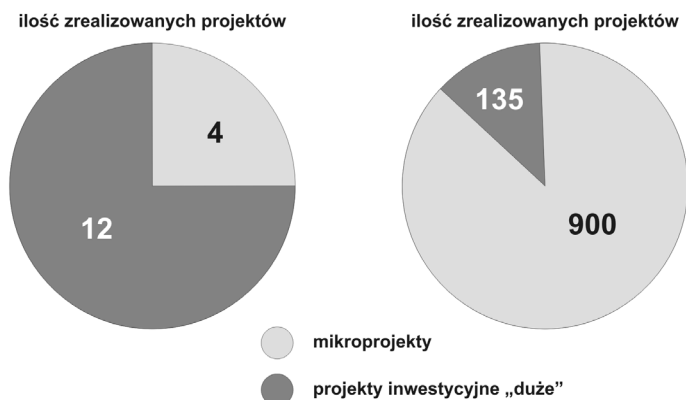


Źródło: Opracowanie własne na podstawie: materiały Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

³¹¹ Karta projektu: „Cieszyński kalendarz kulinarny”, Materiały Urzędu Gminy w Zebrzydowicach.

Podsumowując ostatnie 15 lat rozwoju pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim w kontekście współpracy transgranicznej, choćby tylko na przykładzie gminy Zebrzydowice, należy odnotować znaczący postęp. Dokonał się on nie tylko w infrastrukturze, ale także poprzez rozwój organizacji, stowarzyszeń, instytucji kultury, oświaty, przedsiębiorczości oraz, co może najważniejsze, w relacjach międzyludzkich.

Ryc. 2. Projekty inwestycyjne („duże”) i mikroprojekty realizowane ze środków transgranicznych w gminie Zebrzydowice w latach 1999-2012



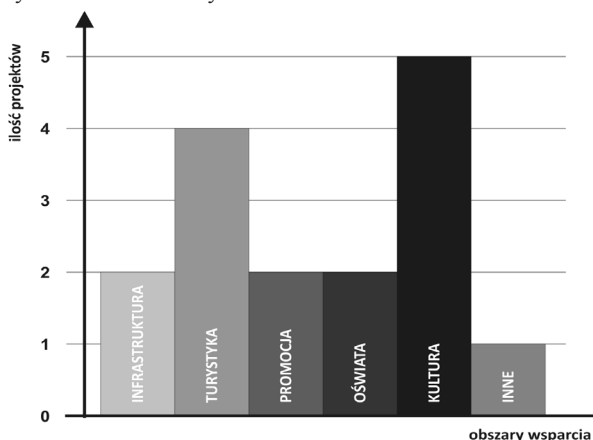
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: materiały Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

Bez dyskusyjnie znacząca w tym rolę odegrały fundusze europejskie, bez których pewnie współpraca transgraniczna też miałaby miejsce (moim zdaniem – uświadomiona konieczność), ale nie byłaby ona tak bogata i wielowątkowa (ryc. 1). Stanowiły i nadal stanowią one istotny determinant rozwoju całego obszaru. Przykład gminy Zebrzydowice pokazuje, że zrealizowane projekty: i te „duże”, infrastrukturalne (inwestycyjne), jak i te małe, „miękkie” (mikroprojekty) (ryc. 2), wpłynęły jednoznacznie pozytywnie na jej rozwój, pozwoliły podnieść współpracę partnerów (z różnych sektorów) na wyższy poziom. Wypada zaznaczyć, że oprócz samej gminy (tu: Urzędu), w procesie „od pomysłu do realizacji” projektów były (i są) zaangażowane jej jednostki organizacyjne (np. Gminny Ośrodek

Kultury, Szkoła) oraz grupy nieformalne (np. koła gospodyń wiejskich). Także nasi partnerzy samorządowi ze strony czeskiej działają w podobny sposób. Szczególnie należy podkreślić zaangażowanie instytucji kultury oraz stowarzyszeń. Co ważne, zrealizowane projekty (szczególnie te „mikro”) obejmowały wiele sfer aktywności ważnych z punktu widzenia lokalnych społeczności, w szczególności: kulturę, turystykę, oświatę, promocję, szeroko rozumiany regionalizm (ryc. 3). Ważne, że często jako koncepcje i studia służyły pozyskiwaniu nowych źródeł finansowania dla powstałych w oparciu o nie nowych pomysłów, nie tylko ze środków transgranicznych, ale także z innych dostępnych programów. Z tego punktu widzenia można je uznać za ważny wektor rozwojowy naszego pogranicza.

Praca przy przygotowaniu i następnie realizacji projektów stanowiła wartość samą w sobie. Była nieocenioną płaszczyzną wymiany doświadczeń osób przy nich zaangażowanych. Podniósł się poziom koncepcyjnego i merytorycznego przygotowania kadry zarządzającej projektami. Bez tego nie byłoby możliwe podjęcie przez gminę Zebrzydowice roli partnera wiodącego w niektórych z nich.

Ryc. 3. Obszary wsparcia ze środków transgranicznych w projekcie gminy Zebrzydowice realizowanych w latach 1999-2012



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: materiały Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

Powyższe rozważania prowadzą tezę, że środki unijne, które spłynęły do Euroregionu (w dużym uproszczeniu) w latach 1999-2012, w sposób zasadniczy, wręcz fundamentalny przyczyniły się do rozwoju współpracy transgranicznej.

Pojawiły się też i nadal występują problemy, czy wręcz bariery w dobrze rozwijającej się współpracy sąsiedzkiej. Do nich bez wątpienia należały (w części nadal występują):

- różne regulacje prawne w naszych krajach,
- istnienie problemu „granicy” do 2007 roku,
- brak preselekcji i prefinansowania projektów, co znacząco angażuje środki własne beneficjentów,
- stosunkowo długi okres czasu oczekiwania na refundację,
- nadmierny formalizm i biurokracja,
- skomplikowane procedury na poziomie bilateralnym (międzypaństwowym) wydłużające proces decyzyjny,
- dualizm kompetencyjny (państwowe z jednej strony jest nierzadko samorządowe z drugiej i odwrotnie, np.: zarządzanie drogami, gospodarka wodna); występują też rozwiązania hybrydowe,
- duże gminy po polskiej stronie, małe w Czechach, aczkolwiek w naszej współpracy euroregionalnej nie stanowi to żadnego problemu.

(Co ciekawe – nigdy w naszej współpracy nie pojawił się problem języka – bariery językowej, a spotkania odbywają się bez potrzeby angażowania tłumacza!).

Ilustracją pewnych komplikacji, bardziej jednak wynikających z otoczenia niż w realnie dziejącej się współpracy transgranicznej, może być przykład Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej³¹². „Czegoś”, co z założenia miało pchnąć współpracę transgraniczną na nowe tory, a co jako osoba prawna napotyka na duże problemy, żeby w ogóle powstać.

Ważnym dla beneficjentów Funduszu Mikroprojektów było (i nadal

³¹² Instrument prawny wprowadzony przez prawo wspólnotowe, pozwalający na tworzenie sformalizowanych grup współpracy przez podmioty publiczne z różnych państw członkowskich, Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej (EUWT), http://ewt.slaskie.pl/?grupa=1&art=1278589882&id_m=144 (odczyt: 30.08.2012).

jest) to, że leży on w gestii Euroregionu, co pozwala nie tylko właściwie, czyli zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami lokalnych społeczności nim zarządzać, ale także stymulować wsparcie tych obszarów i dziedzin, które tego wymagają. Wszystko po to, by zapewnić zrównoważony, zdywersyfikowany rozwój naszego pogranicza. Należy zaznaczyć, że dominującym „graczem” w zakresie absorpcji funduszy europejskich na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim są samorządy, szczególnie te szczebla gminnego. Realizując partnerstwa formalne i nieformalne, skutecznie sięgają po środki, a przez to podnoszą poziom i komfort życia mieszkańców swoich gmin i całego regionu.

Współdziałanie to, tak bardzo zależne od ludzi i ich zaangażowania, widoczne jest także przy projektach, zadaniach oraz obszarach aktywności niezwiązanych bezpośrednio ze współpracą euroregionalną, a dotyczących poprawy jakości życia mieszkańców pogranicza (np. udział przedstawiciela gminy Zebrzydowice w pracach Dwustronnej Międzyrządowej Komisji ds. Eksploatacji Górniczej w rejonie granicy polsko-czeskiej, Komisji Obywatelskiej przy projekcie planowanej budowy spalarni w Karwinie (Karviná), objęcie siecią monitoringu jakości powietrza w ramach projektu „*Air Silesia*”, zainstalowanie stacji pomiarowej na rzece Piotrówce w Zebrzydowicach przez czeskie przedsiębiorstwo państwowe Dorzecze Ordy (Povodí Odry) jako element zabezpieczenia przeciwpowodziowego dorzecza Górnej Odry, częściowe zaopatrzenie gminy w wodę ze strony czeskiej – Wodociąg północnomorawskie/Severomoravské vodovody, itd.).

Te i inne działania nie oznaczają, rzecz jasna, że wszystkie zakładane cele udało się osiągnąć. Wynika to przede wszystkim z ograniczoności środków (aczkolwiek obiektywnie należy stwierdzić, że środków w kolejnych programach jest coraz więcej), czasem różnic w podejściu do rozwiązania problemu przez potencjalnych partnerów, odmiennych (innych) zasad i źródeł finansowania zewnętrznego (nie chodzi tu o programy transgraniczne), czy wreszcie obiektywnych ograniczeń podejmowanej współpracy.

Jestem jednak głęboko przekonany, wychodząc z klasycznej analizy SWOT, że w ostatnich latach, pomimo różnych słabości i zagrożeń, dobrze

wykorzystaliśmy swoje mocne strony i szanse, a integracja w ramach procesów europejskich: wejście naszych krajów do UE, a następnie do strefy Schengen, była i jest dla tego regionu czymś bezsprzecznie najlepszym, co mogło się wydarzyć, a o czym w przeszłości mogliśmy tylko marzyć, biorąc pod uwagę całokształt złożonych i obarczonych przeszłością wzajemnych relacji, także tych transgranicznych.

To czas budowania na Śląsku Cieszyńskim solidnych fundamentów współpracy, lepszego tu i teraz, obalania kolejnych stereotypów, czasem wzajemnych uprzedzeń, ale nade wszystko patrzenia z nadzieją i optymizmem w przyszłość!

Zebrzydowice – gmina położona w powiecie cieszyńskim, w województwie śląskim, przy granicy z Republiką Czeską (sąsiaduje z Karwiną/Karviná i Piotrowicami k. Karwiny/Petrovice u Karviné). Liczy prawie 13 tys. mieszkańców. Zajmuje powierzchnię 42 km kw. W jej skład wchodzi 4 miejscowości: Zebrzydowice, Markłowice Górne, Kończyce Małe i Kaczyce.

Wykorzystanie doświadczeń francusko-niemieckich w rozwijaniu współpracy transgranicznej w Euroregionie Śląsk Cieszyński – przykład Euro-Institutu jako narzędzia do przeobrażania relacji międzykulturowych

Wprowadzenie

Współpraca lokalnych i regionalnych społeczności wykraczająca poza granice państwowe narodziła się w Europie Zachodniej w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jej pionierami były regiony z pogranicza niemiecko-francuskiego, holendersko-niemieckiego i norwesko-szwedzko-fińskiego. W niektórych państwach zachodnioeuropejskich oraz krajach bloku Europy Środkowo-Wschodniej współpracę transgraniczną podjęto znacznie później, bo w latach 80., co miało związek z zaistniałymi przemianami politycznymi i rozwojem demokracji, który dokonał się na ich terenie dopiero w tamtym okresie.

Dzięki współpracy transgranicznej możliwe jest znoszenie barier wynikających z istnienia granic państwowych i tworzenie „pomostów” między sąsiadującymi ze sobą państwami³¹³. Współpraca transgraniczna stwarza warunki do ożywiania życia lokalnej i regionalnej społeczności, zarówno w sferze materialnej – w postaci rozwoju gospodarczego, jak i niematerialnej – wynikające ze zmiany postawy wobec partnera, która była wcześniej nieufna lub nawet wroga. Za pośrednictwem współpracy transgranicznej dokonują się procesy uspołeczniania stosunków zewnętrznych państwa poprzez uczenie się tolerancji wobec odmienności kulturowej, etnicznej i religijnej sąsiada. Współpraca transgraniczna pełni w końcu istotną rolę w przeobrażaniu stosunków międzynarodowych, minimalizując lub eliminując antagonizmy

³¹³ *Euroregiony na granicach Polski 2007*, Główny Urząd Statystyczny we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 14.

i resentymenty oraz przyczynia się do czerpania korzyści ze wzajemnej kooperacji instytucji znajdujących się po obu stronach granicy³¹⁴.

Współpracę transgraniczną można analizować z różnej perspektywy z uwagi na fakt, iż dotyczy ona olbrzymiej ilości zjawisk i procesów będących siłą sprawczą tych zjawisk. Przykładowo J. Róg³¹⁵ w odniesieniu do współpracy transgranicznej rozróżnia trzy różne typy pogranicza: pogranicze terytorialne, osobowe i interakcyjne. Pierwsze jest obszarem, na którym ma miejsce określony typ współżycia dwóch lub więcej grup kulturowych, najczęściej etnograficznych, językowych, wyznaniowych, narodowościowych. Drugie jest pograniczem stanów i aktów świadomości jednostek, natomiast trzecie jest procesem i efektem tego procesu, który przejawia się w komunikacji między ludźmi, w przejściu od monologu do dialogu kultur, od dominacji stereotypów i uprzedzeń do wzajemnego zrozumienia, dbałości o wspólny dorobek kultury pogranicza.

Przykładem regionu, gdzie znaczenie współpracy transgranicznej odgrywa kluczową rolę w procesie integracji, a pogranicze ma charakter interakcyjny jest znajdujący się na pograniczu polsko-czeskim region Śląska Cieszyńskiego. Na okoliczności te zdaniem J. Roga złożyły się przede wszystkim czynniki osadnicze, geograficzne, industrialne, cywilizacyjne i historyczno-polityczne, powodujące, że wspomniany obszar stał się rodzajem laboratorium, w którym przebiegały i nadal przebiegają różnego rodzaju procesy. Skomplikowany kontekst historyczno-polityczny Śląska Cieszyńskiego stał się przyczyną jednego z ognisk konfliktu narodowościowego trwającego do dziś. Jego funkcjonowanie jest rezultatem zderzenia nie zawsze racjonalnych, z jednostkowego punktu widzenia, działań licznych i samodzielnych „aktorów”, wykorzystujących dostępne im możliwości działania³¹⁶.

³¹⁴ M. Gola, *Możliwości współpracy ponad granicami – co zyskujemy dzięki euroregionom* [w:] *Horní Slezsko a Severní Morava jako silný region Střední Evropy – Sborník z druhého Česko-polského pracovního semináře – Komorní Lhotka 17.2.-18.2.2000*, Vysoká škola báňská – Technická univerzita Ostrava/Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Ostrava 2000, s. 47.

³¹⁵ J. Róg, *Relacje społeczno-ekonomiczne na pograniczu polsko-czeskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2001, s. 18.

³¹⁶ Tamże, s. 19, 21.

Stereotypy w polsko-czeskich relacjach a współpraca transgraniczna w Euroregionie Śląsk Cieszyński

Stereotypy są jednym z najważniejszych zjawisk kształtujących relacje międzykulturowe na pograniczach, potęgując lub minimalizując wzajemne antagonizmy i resentymenty. Ta okoliczność dotyczy również pogranicza polsko-czeskiego. A. Mestan pisząc na temat opinii czeskiej elity intelektualnej o Polakach, stwierdza, że uległa ona licznym i istotnym zmianom na przestrzeni XX wieku. Polscy handlarze, członkowie gangów i przemytnicy postrzegani są w tamtym okresie jako ludzie pozbawieni honoru i elementarnej przyzwoitości, podejrzani osobnicy, brudni, odrażający, nieokrzesani i aroganccy, nie lubiący Czechów. Intelektualiści czescy uważają natomiast, że ich polscy koledzy są zbyt pewni siebie i zuchwali, widzą w nich arystokratycznych, skrajnie katolickich bojowników, nie doceniających Czechów. Z kolei przeciętny Czech nie dostrzega różnicy pomiędzy polskimi intelektualistami a Polakami, jakich spotyka się najczęściej na ulicach czeskich miast. Dla niego wszyscy Polacy to handlarze towarem złej jakości i wątpliwego pochodzenia, nieuczciwi, bezczelni i wrogo nastawieni do Czechów. Polacy są leniwi, nie potrafią pracować, towary ich produkcji to buble. Oczywiście opinia przeciętnego Polaka o Czechach jest podobna – zarzuty stawiane przez Polaków Czechom przypominają do złudzenia czeskie stereotypy Polaków³¹⁷.

Od średniowiecza do połowy XVI wieku w Polsce uznawano wyższy poziom cywilizacyjny Czech, a polscy pisarze często używali bohemizmów, stawiając za wzór swoim rodakom język czeski. W tym samym okresie wśród Czechów, w tym także wśród intelektualistów doceniających szybki rozwój literatury polskiej, panowało przekonanie, że język polski jest śmieszny i brzydki. W XVI wieku filolog i teolog czeski Jan Blahoslav, pisał, że (... Polaków wyróżnia to, iż mówią „przez nos” i że ich język jest brzydki...). Zatem już w XVI wieku Czesi krytykowali polskie nosówki nie istniejące

³¹⁷ A. Mestan, *Czeski stereotyp Czechów a czeski stereotyp Polaków* [w:] red. T. Walas, *Narody i stereotypy*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1995, s. 38.

w języku czeskim. W późniejszym okresie, ale również i dzisiaj, nie podobał im się nadmiar spółgłosek miękkich. Język polski przypomina bowiem Czechom język małych dzieci, które nie potrafią jeszcze dobrze mówić. Poza tym, w polskiej leksyce są wyrażenia, które w języku czeskim uznano by za przestarzałe, należące do języka, jakim mówi się na wsi. Dlatego wielu Czechów śmieje się z języka polskiego, sądząc, że jest on archaiczną, prymitywną i infantylną deformacją języka czeskiego. Podobnie wygląda to z językiem czeskim. Stereotyp śmieszności języka czeskiego u Polaków i polskiego u Czechów jest niezmiernie głęboko zakorzeniony, nawet w gronie intelektualistów³¹⁸.

Podobnie wygląda stereotyp Czecha w Polsce, który utrwalił się w XIX wieku. Animozjom początek dała fala cesarskich urzędników napływających do południowej Polski od czasu pierwszego rozbioru w 1772 roku. Wśród nich było wielu Czechów, mniej lub bardziej zniemczonych. Tworzyli oni na tych ziemiach pierwszą nowoczesną administrację. Polski szlachcic, który nie przywykł do systematycznego płacenia podatków, był oburzony na obciążanie swych dochodów i na jakąkolwiek kontrolę ze strony państwa. Oczywiście urzędnicy ci, naruszający odwieczne polskie porządki, częstowani byli obraźliwymi epitetami, które mechanicznie rozciągano na wszystkich Czechów. Najpierw mówiono na nich „böhmaki”, nieco później „wencliczki” i „precliczki” od nazwiska głównego bohatera, Wenzla Pretschlitschcka, który stał się dla Polaków ucieleśnieniem najważniejszych cech czeskiego urzędnika w Galicji. Innym pogardliwym określeniem Czecha, do dziś zresztą popularnym jest „pepiczek”³¹⁹.

Jedną z głównych przyczyn rozdźwięku między Polakami a Czechami był panslawizm. Czesi idealizowali Rosję w ciągu całego XIX wieku i później, natomiast Polacy – przeciwnie. Panslawizm w Czechach stawał się tym popularniejszy, im głębsze było rozczarowanie polityką Wiednia wobec Pragi. W Polsce, a szczególnie w zaborze rosyjskim, rzecz wyglądała

³¹⁸ Tamże, s. 39, 40.

³¹⁹ A. Koch, *Polak, Czech – dwa bratanki* [w:] red. T. Walas, *Narody i stereotypy*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1995, s. 43.

zupełnie odmiennie³²⁰. Narody czeski i polski widziały w pierwszej wojnie światowej historyczną szansę zdobycia niepodległości, lecz ich kalkulacje były przeciwstawne. Czesi pragnęli klęski Austro-Węgier, podczas gdy główny polski obóz wojskowo-polityczny skupiony wokół Józefa Piłsudskiego, stawiał na klęskę Rosji. Czesi masowo dezercerowali z wojska austriackiego, po czym utworzyli Legiony Czechosłowackie w Rosji. Polacy zaś ochotniczo zgłaszali się do Legionów Piłsudskiego, walczących u boku Austrii. To spowodowało utrwalenie negatywnego obrazu sąsiada. Po I wojnie światowej między Polakami a Czechami wyrosła granica państwowa. Obie strony motywowały swe pretensje terytorialne racjami historycznymi bądź etnicznymi. Pretensje te były nie do pogodzenia; granice historyczne, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, przesuwały się wielokrotnie w ciągu stuleci i na ogół nie pokrywały się z etnicznymi, a znaczna część ludności nie dawała się jednoznacznie określić pod względem narodowościowym. Seria krwawych incydentów i wzajemnych ciężkich oskarżeń dopełnia obrazu tamtych lat. Czechom odzyskanie niepodległości kojarzyło się z „nienasyconymi” Polakami; Polakom – ze „zdradzieckimi” Czechami.

Historia Legionistów Czechosłowackich na Syberii, źródło czeskiej dumy narodowej, była aż do początku II wojny światowej przedmiotem zaciętych polemik między publicystyką polską a czeską. U boku Czechów bowiem walczyły w Rosji o wiele mniej liczne i gorzej uzbrojone oddziały polskie, które ucierpiały od nacierających bolszewików i poniosły znaczne straty. Polacy obwiniali Czechów o „zbrodniczą powolność” w czasie wycofywania, a nawet o chęć fizycznej likwidacji oddziałów polskich. Czesi rzecz jasna nie pozostawali dłużni. Spór ciągnął się przez lata dwudzieste i trzydzieste, znacznie przyczyniając się do pogłębienia wzajemnych podziałów³²¹.

Zintensyfikowanie polsko-czeskich relacji podzielonego regionu Śląska Cieszyńskiego nastąpiło dopiero po 1989 roku, kiedy to upadły totalitarne reżimy w Polsce i Czechach. Pierwsze kroki w ramach współpracy podjęły władze samorządowe Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (Český Těšín), co

³²⁰ Tamże, s. 44.

³²¹ Tamże, s. 45.

stało się impulsem do prowadzenia kolejnych działań. Formalna współpraca między Polakami a Czechami rozpoczęła się wraz z podpisaniem umowy o współpracy regionalnej 24 marca 1993 roku w Czeskim Cieszynie. Trzy lata później 10 stycznia 1996 roku w miejscowości Kyjov podpisano kolejną umowę, na mocy której powołano grupę koordynacyjną odpowiedzialną za realizację dalszej polsko-czeskiej współpracy. Do zadań grupy należała wymiana informacji z obszaru kultury, sportu i ruchu podróźnych. Dobrze rozwijająca się współpraca na płaszczyźnie informacji w naturalny sposób przerodziła się w myśl o powstaniu Euroregionu Śląsk Cieszyński³²².

Euroregion Śląsk Cieszyński jest jednym z najmłodszych euroregionów w Polsce. Umowa o jego utworzeniu została podpisana w dniu 22 kwietnia 1998 roku przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” i Regionální sdružení pro česko-polskou spolupráci Těšínského Slezska. Stanowi on dobrowolną wspólnotę polskich i czeskich związków gmin i miast szeroko rozumianego Śląska Cieszyńskiego.

Euroregion leży na obszarze przygranicznym południowej Polski oraz północno-wschodnich Czech, w bliskim sąsiedztwie Słowacji. Rozciąga się na obszarze ok. 1400 km², który zamieszkuje 630 tys. mieszkańców. Naturalną oś tych terenów tworzy rzeka Olza, nad którą położone są miasta Cieszyn i Czeski Cieszyn (Český Těšín), stanowiące serce regionu. Obszar Euroregionu rozciąga się na terenie Polski od Godowa po Istebną. Z kolei na terenie Republiki Czeskiej od Bogumina (Bohumín) po Hreczawę (Hrčava). Po stronie polskiej obszar Euroregionu obejmuje 16 gmin województwa śląskiego i 1 powiat – cieszyński, a po stronie czeskiej w jego skład wchodzi ponad 40 gmin oraz powiat Karwina (Karviná) i Frydek-Mistek (Frýdek-Místek). Do celów Euroregionu Śląsk Cieszyński należy wspieranie rozwoju na obszarach przygranicznych w takich dziedzinach, jak³²³:

- wymiana doświadczeń i informacji dotyczących rozwoju regionu,
- wymiana doświadczeń i informacji dotyczących rynku pracy,

³²² V. Dočkal, M Chovančík (red.), *Přeshraniční spolupráce na východních hranicích České republiky: růžový obálček a hrana reality*, Masarykova univerzita, Brno 2005, s. 114-115.

³²³ § 5 Umowy o współpracy regionalnej pod nazwą Euroregion Śląsk Cieszyński-Těšínské Slezsko.

- współpraca przy planowaniu przestrzennym,
- rozwiązywanie wspólnych problemów w dziedzinie transportu, komunikacji i łączności oraz bezpieczeństwa obywateli,
- rozwiązywanie wspólnych problemów dotyczących ekologii i środowiska naturalnego,
- współpraca przy zapobieganiu i likwidacji następstw klęsk żywiołowych,
- współpraca w dziedzinie gospodarczej i handlowej,
- rozwój turystyki, ruchu podróży łącznie z dalszym usprawnieniem ruchu granicznego,
- akcje wspierające rozwój kultury, oświaty i sportu, zwłaszcza wymiana informacji dotyczących tych działań,
- wymiana kulturalna i opieka nad wspólnym dziedzictwem kultury,
- współpraca służb ratowniczych i górskich na terenie euroregionu,
- współpraca między szkołami i młodzieżą na terenie euroregionu.

Euroregion w ramach swoich możliwości wspiera interesy miast, gmin, stowarzyszeń, organizacji i osób fizycznych, które odpowiadają jego celom rozwojowym, a także zawieranie międzynarodowych umów prowadzących do współpracy transgranicznej.

Choć w przeciągu 14 lat działalności euroregionalnej na Śląsku Cieszyńskim polsko-czeskie relacje uległy zdecydowanej poprawie, to cały czas należy podejmować starania w kierunku eliminowania stereotypów pomiędzy Polakami a Czechami oraz poszukiwania rozwiązań pozostałych problemów, które dotyczą obu narodów.

Wykorzystanie doświadczeń francusko-niemieckich w rozwijaniu współpracy transgranicznej w Euroregionie Śląsk Cieszyński

Jednym z kluczowych ogniw współpracy transgranicznej oprócz struktur euroregionalnych, takich jak Euroregion Śląsk Cieszyński, są profilowane instytucje powołane do realizacji ściśle określonych zadań. Podmioty te, funkcjonując w przestrzeni publicznej, uzupełniają aktywności prowadzone przez euroregiony, przyczyniając się jednocześnie do integracji społeczeństw

zamieszkujących obie strony granicy³²⁴. Modelowym przykładem tego typu organizacji jest znajdujący się w mieście Kehl (Badenia-Wirtembergia) Euro-Institut – „neutralna platforma” współpracy, będąca pomostem między różnymi instytucjami z francuskiej i niemieckiej części pogranicza³²⁵. Instytut ds. współpracy transgranicznej (Euro-Institut), który działa od 1993 roku, ma na celu polepszanie współpracy transgranicznej między Francją a Niemcami poprzez prowadzenie działalności związanej z kształceniem ustawicznym i szkoleniami, uwzględniającej realizację zadań publicznych; przyczynianie się do rozwiązywania problemów wynikających z różnych systemów polityczno-administracyjnych i strukturalnych obu stron pogranicza francusko-niemieckiego; znoszenie wszelkiego rodzaju barier administracyjnych oraz zachęcanie francuskich i niemieckich podmiotów publicznych do działania na rzecz współpracy regionalnej, w tym ponadgranicznej; a także rozwijanie narzędzi i metod współpracy, które mogą być stosowane na terytoriach innych regionów granicznych Europy³²⁶.

Przeobrażenia w systemie politycznym i gospodarczym krajów Europy Środkowej i Wschodniej, które zostały zapoczątkowane w 1989 roku i polegały na odzyskaniu suwerenności politycznej, transformacji gospodarczej, demokratyzacji państw oraz budowaniu społeczeństwa obywatelskiego połączonego z rozwojem lokalnej i regionalnej samorządności, stanowiły główne powody podjęcia współpracy transgranicznej na granicach Polski, Czech i Słowacji. Do dzisiaj na wszystkich polskich, czeskich i słowackich granicach powstało kilkadziesiąt euroregionalnych struktur transgranicznych i instytucji zaangażowanych we współpracę ponad granicami³²⁷. Na przestrzeni lat prowadziły one szereg działań zmierzających do usuwania różnego rodzaju barier wynikających z istnienia granic, jednak nie potrafiły rozwiązać wielu problemów, które nadal stanowią przeszkody we współpracy

³²⁴ M. Olszewski, *Koncepcja powstania międzynarodowego ośrodka doradczo-szkoleniowego EuroInstytutu PL-CZ*, Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Cieszyn 2009, s. 4.

³²⁵ Tamże.

³²⁶ *Materiały elektroniczne z Międzynarodowego seminarium: Koncepcja powstania EuroInstytutu PL-CZ, 29-30 października 2009 r. Cieszyn*, Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Cieszyn 2009.

³²⁷ *Euroregiony na granicach Polski 2007...*, s. 14.

transgranicznej. Organizacje te stają również przed nowymi wyzwaniami obejmującymi swoim zasięgiem sferę gospodarczą, polityczną i społeczną pogranicza, co rodzi pytanie, czy będą one do nich na tyle przygotowane, aby im sprostać³²⁸.

Rozwiązanie tych problemów może przynieść powołanie EuroInstytutu – „neutralnej platformy” współpracy, stanowiącej pomost między różnymi podmiotami z pogranicza polsko-czesko-słowackiego, która na wzór francusko-niemieckiej organizacji, przyczyniłaby się do złagodzenia niekorzystnych skutków istnienia granic, wykorzystując działalność doradczo-szkoleniową ukierunkowaną na realizację zadań publicznych, leżących we wspólnym interesie Polski, Czech i Słowacji. Działania zmierzające do powołania pierwszego w Europie Środkowo-Wschodniej EuroInstytutu prowadzi od 2009 roku Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” przy współudziale Instytutu EuroSchola z Trzyńca (Třinec) i wielu organizacji partnerskich³²⁹.

EuroInstytut będzie realizował swoje cele m.in. poprzez prowadzenie szkoleń, warsztatów i seminariów; organizowanie podróży studyjnych; wymianę doświadczeń i przedstawicieli administracji publicznej pomiędzy Polską, Czechami i Słowacją oraz innymi regionami Europy i świata, opracowywanie diagnoz, ekspertyz, studiów, koncepcji, strategii i prac badawczych z naciskiem na problematykę transgraniczną, a także prowadzenie działalności wydawniczej i edukacyjnej. Obszary działalności EuroInstytutu przedstawiono w tabeli 1.

³²⁸ M. Olszewski, B. Kasperek, A. Olszewska, A. Lewczuk, A. Thevenet, H. Böhm, *Studium Wykonalności EuroInstytutu – etap I. Raport z warsztatów poświęconych pracom nad stworzeniem międzynarodowego ośrodka doradczo-szkoleniowego – EuroInstytutu w Euroregionie Śląsk Cieszyński*, Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Cieszyn 2010, s. 14.

³²⁹ Tamże, s. 14.

Tabela 1. Obszary działalności EuroInstytutu

DZIAŁALNOŚĆ DORADCZO-SZKOLENIOWA		DZIAŁALNOŚĆ KONCEPCYJNA I BADAWCZA	DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA I WYDAWNICZA
Ogólna	Specjalistyczna		
<ul style="list-style-type: none"> organizowanie szkoleń i doradztwa z zakresu pozyskiwania funduszy na realizację projektów transgranicznych; organizowanie szkoleń i seminariów z zakresu stosowania profesjonalnych programów do zarządzania projektami i portfelami projektów; organizowanie szkoleń z zakresu zarządzania międzykulturowego i rozwiązywania konfliktów; organizowanie szkoleń nastawionych na podnoszenie podstawowych kompetencji językowych (nauka języka sąsiada) dla pracowników administracji publicznej współpracujących przy planowaniu i realizacji wspólnych działań. 	<ul style="list-style-type: none"> organizowanie szkoleń i seminariów tematycznych dla przedstawicieli administracji publicznej (w tym przedstawicieli euroregionalnych grup roboczych) z zakresu: turystyki, sportu, kultury; przedsiębiorczości; kształcenia i współpracy szkół oraz organizacji pozarządowych; współpracy terytorialnej (transportu i przekraczania granic, zarządzania kryzysowego, ochrony środowiska) organizowanie szkoleń i seminariów z zakresu zarządzania transgranicznymi sieciami współpracy organizowanie szkoleń i seminariów dla kierowników i liderów instytucji publicznych współpracujących na płaszczyźnie transgranicznej organizowanie profilowanych szkoleń i seminariów transgranicznych dla grup zorganizowanych odwiedzających obszar działania EuroInstytutu. 	<ul style="list-style-type: none"> opracowywanie diagnoz, ekspertyz, studiów, koncepcji i innych dokumentów o charakterze strategicznym; współpracowanie z placówkami naukowymi i instytucjami doradczo-szkoleniowymi na rzecz współpracy transgranicznej oraz wymiana doświadczeń i przenoszenie know-how; uczestniczenie w pracach badawczych i opracowywaniu wyników badań służących współpracy transgranicznej. 	<ul style="list-style-type: none"> organizowanie konferencji naukowych; prowadzenie biblioteki i czytelnii europejskiej; wydawanie zeszytów naukowych (samodzielnie lub we współpracy z instytucjami branżowymi lub naukowymi) i specjalistycznych poradników traktujących o problematyce transgranicznej.

Źródło: M. Olszewski, B. Kasperek, A. Olszewska, A. Lewczuk, A. Thevenet, H. Böhm, *Studium Wykonalności EuroInstytutu – etap I. Raport z warsztatów poświęconych pracom nad stworzeniem międzynarodowego ośrodka doradczo-szkoleniowego – EuroInstytutu w Euroregionie Śląsk Cieszyński*, Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Cieszyn 2010, s. 17.

W celu zagwarantowania najwyższej jakości świadczonych usług oraz neutralnego podejścia do każdego problemu, EuroInstytut będzie spełniał takie kryteria, jak³³⁰:

- lokalizacja działalności w obszarze granicznym;
- posiadanie partnerów na poszczególnych terytoriach oddziaływania tak, aby jego struktura była ze swojej natury wielonarodowa;
- przyczynianie się do realizacji zadań interesu publicznego;
- wspieranie współpracy transgranicznej poprzez organizację szkoleń i doradztwa oraz prowadzenie badań;
- adresowanie swoich usług do grupy docelowej, którą powinny przede wszystkim instytucje administracji publicznej lub inne podmioty przyczyniające się do realizacji działań leżących w interesie publicznym;
- posiadanie wielonarodowego oraz wielokulturowego zespołu posługującego się językami danej granicy;
- zachęcanie do współpracy struktur mających odmienną logikę pracy –kładzenie nacisku na międzykulturowość;
- rozwijanie inżynierii pedagogicznej przystosowanej do kultury danych regionów granicznych;
- komunikowanie się za pomocą języków danej granicy;
- współpracowanie i wymiana informacji z innymi Euro-Instytutami, a zwłaszcza z Euro-Institutem z Kehl;
- przyjęcie wspólnych zasad metodologicznych związanych między innymi z: prowadzeniem systemu ewidencjonowania potrzeb, zagwarantowaniem neutralnego podejścia w każdym działaniu, prowadzeniem szkoleń wielonarodowych, zapewnieniem w razie potrzeby tłumaczenia symultanicznego, udostępnianiem w miarę możliwości dokumentacji z seminariów, zarówno ich uczestnikom, jak i członkom sieci współpracy, wprowadzeniem procesu ewaluacji działań.

³³⁰ *Transfrontier Euro-Institut Network Card*, Bruksela 2010.

Podsumowanie

Złożoność problemów wynikających z istnienia granic sprawia, iż współpraca transgraniczna staje się nieodzowna, zwłaszcza jeżeli chodzi o kontekst międzykulturowy. Główne motywy prowadzenia współpracy transgranicznej koncentrują się w tym przypadku na przekształcaniu granicy z elementu, który dzieli, w miejsce spotkania sąsiadów; przewyższeniu wzajemnych uprzedzeń i animozji między mieszkańcami obszarów nadgranicznych, wynikających z dziedzictwa historycznego; czy rozwoju demokracji i funkcjonalnych administracji na szczeblu regionalnym i lokalnym³³¹.

Współpraca transgraniczna regionów posiadających różną specyfikę i znajdujących się na różnym etapie rozwoju, stwarza możliwość wymiany doświadczeń i wykorzystywania rozwiązań, które zdały egzamin na terytoriach innych europejskich pograniczy. Istotną rolę we współpracy ponad granicami odgrywają profilowane instytucje powołane do realizacji ściśle określonych zadań. Uzupełniają one aktywności prowadzone przez struktury euroregionalne. Przykładem tego typu organizacji jest znajdujący się na pograniczu Francji i Niemiec Instytut ds. współpracy transgranicznej (Euro-Institut), który prowadząc działalność szkoleniowo-doradczą w zakresie problematyki transgranicznej, przyczynia się do rozwiązywania wielu problemów wynikających z istnienia granic, w tym również o charakterze międzykulturowym. Inicjatywę utworzenia podobnego ośrodka – o charakterze polsko-czesko-słowackim, podjęto również na terenie Euroregionu Śląsk Cieszyński.

³³¹ *Praktyczny podręcznik współpracy transgranicznej*, SERG, Gronau 2000, A1, s. 7.

L’Euro-Institut, facilitateur de coopération (Ou quelques pistes pour dépasser les barrières qui apparaissent lors de projets de coopération entre la France et l’Allemagne dans l’espace du Rhin supérieur)

Cet article vise à montrer comment, à l’exemple de la frontière franco-allemande, dans l’espace du Rhin supérieur, on peut surmonter les obstacles qui surviennent lors de projets de coopération transfrontalière. En effet, cet espace s’est doté d’un outil, l’Euro-Institut³³², qui soutient et accompagne les acteurs du territoire et facilite ainsi leur coopération grâce à la formation, le conseil et l’accompagnement. Avant de s’intéresser à cet outil et afin de mieux comprendre son fonctionnement (III), il nous apparaît essentiel de revenir sur le cadre qui est celui de la frontière franco-allemande (I) ainsi que sur les principales barrières que l’on rencontre lors de projets de coopération transfrontalière (II).

I – Quelques repères géographiques et historiques sur la frontière franco-allemande

Le tracé de la frontière franco-allemande dans l’espace du Rhin supérieur³³³ est relativement récent. En effet, la frontière que nous connaissons actuellement n’est pas tellement différente de celle que nos aïeux connaissaient en 1870³³⁴.

³³² Pour plus d’information : www.euroinstitut.org.

³³³ Le Rhin supérieur est l’espace défini par un accord inter-étatique entre la France, l’Allemagne et la Suisse datant de 1975 et renouvelé -avec un élargissement du territoire- en 2000. Il est composé aujourd’hui de la Région Alsace du côté français, des cinq cantons de la Suisse du Nord Ouest côté suisse (Bâle-Ville, Bâle-Campagne, Jura, Soleure, Argovie), du pays de Bade dans le Land de Bade-Wurtemberg ainsi que du Sud du Land de Rhénanie-Palatinat du côté allemand.

³³⁴ En effet, le traité de délimitation, signé à Paris le 14 août 1925, met en application et détaille les dispositions du traité de Versailles du 28 juin 1919. Il stipule notamment que la frontière entre la France et l’Allemagne est celle en vigueur au 18 juillet 1870, à l’exception de la Sarre qui redevient Allemande. En 1939, l’Alsace est annexée par l’Allemagne « de fait » et redevient donc « de fait » française en 1945. La convention signée 1956 entre la France et l’Allemagne a ensuite pour objectif principal de permettre un aménagement concerté du Rhin entre la France et l’Allemagne. Enfin la dernière modification de

Cependant, entre-temps, cette frontière a été déplacée à quatre reprises. En effet, un strasbourgeois français en 1869 est devenu allemand en 1871, est redevenu français en 1918, pour redevenir allemand en 1940 et enfin à nouveau français en 1945. Théoriquement donc, une personne née en 1869 a pu changer cinq fois de nationalité au cours de sa vie. Plus communément, la langue maternelle des parents n'était pas forcément celle que leurs enfants apprennent à l'école ; les frères d'une même famille portaient des uniformes différents ; la « germanisation » ou la « francisation » au gré des saisons a meurtri cette population sur plusieurs générations. C'est finalement la génération du baby-boom d'après guerre qui est la première depuis très longtemps à avoir gardé la même nationalité tout au long de sa vie.

Pour cette génération, cette histoire est forcément particulière et constitue à la fois un frein mais aussi et surtout un terreau favorable à la coopération. En effet, même si les mémoires restent parfois vives et empêchent de voir l'Autre comme un « charmant voisin », quelques héritages contribuent à ce que les Alsaciens se sentent proches de leur cousins germaniques car ils partagent certaines traditions, leur dialecte et quelque part aussi une influence culturelle. Par ailleurs les badois connaissent cette plaine d'Alsace et les Vosges, leurs familles y ont parfois habité du temps de l'Alsace allemande.

Consciemment ou non, certaines personnes originaires de ce territoire sont plus enclines que d'autres venant d'autres contrées, au partage et à la coopération en raison de cette histoire commune même si elle est douloureuse.

De plus, cette frontière dont le sort n'a pas été épargné a aussi été choisie par les politiques pour devenir un symbole : celui de la réconciliation. Cette réconciliation franco-allemande, scellée par le traité de l'Élysée en 1963³³⁵ est devenu finalement le berceau du couple franco-allemand et de la construction européenne. Aujourd'hui, avec l'ouverture des frontières, le marché unique et les accords de Schengen, le passage de cette frontière est quasiment

la frontière date de 2000 avec un accord signé entre les deux pays le 13 avril. Celui-ci ne modifie pas substantiellement la frontière mais permet une définition claire et non fluctuante (en fonction du niveau d'eau) de la frontière sur le Rhin.

³³⁵ Le 50^e anniversaire sera fêté en 2013.

« invisible ».

Il nous semblait intéressant ici de revenir sur cette page d'histoire car souvent, la frontière franco-allemande est vue comme une frontière ancienne. On croit qu'en termes de coopération « ici » tout fonctionne, que nous avons « l'habitude » et « l'expérience ». Or si l'on y regarde d'un peu plus près, cette frontière n'existe, telle qu'elle est, que depuis 67 ans : même si, nous en sommes conscients, cela paraît long pour des frontières bien plus récentes, c'est peu à l'échelle de l'histoire, à peine une génération ! Si nous ne négligeons ni l'expérience acquise ni certains facilités que cette frontière présente (une histoire commune, une langue commune à travers le dialecte, une culture proche), ce n'est pas pour autant que la coopération avance vite, sans encombre, sans problème... bien au contraire !

En effet, même si la frontière ne se « voit » plus, elle se ressent. Comme le souligne Joachim Beck, la frontière est un phénomène multidimensionnel³³⁶. Elle ne correspond plus uniquement à une limite entre deux espaces : il s'agit bien de prendre en compte les dimensions politiques, économiques, juridiques, linguistiques, géographiques qui sont désormais intrinsèques à la frontière. Il en découle que chaque frontière est unique puisque ces caractéristiques « interdimensionnelles » sont différentes. De ces caractéristiques découlent également les barrières que l'on rencontre aux différentes frontières.

II – La coopération transfrontalière, un parcours semé d'embûches ?

Nous allons désormais nous intéresser justement à ces barrières qui peuvent rendre la coopération difficile sur la frontière franco-allemande.

Si la perception de la frontière est parfois bien différente d'une personne à l'autre³³⁷, les barrières sont elles toujours présentes. Cela dit, la facilité avec laquelle on peut les surmonter dépend souvent justement de la perception

³³⁶ J. Beck., « *La coopération transfrontalière, objet de recherche interdisciplinaire* », [w:] B. Wassenberg (red.), *Vivre et penser la coopération transfrontalière (Volume 1) : les régions frontalières françaises*, Stuttgart 2008, s. 21-47.

³³⁷ Si certaines personnes peuvent se dire qu'aujourd'hui « il n'y a plus de frontière en Europe » et que donc la coopération doit être facile -et nient ainsi beaucoup d'enjeux-, pour d'autres, franchir cette frontière fait encore peur et paraît très compliqué.

qu'ont les acteurs de la frontière et ses conséquences. Nous ne ferons pas ici un inventaire de tous les types d'obstacles que l'on rencontre mais nous choisirons quelques exemples que nous brosserons afin d'illustrer quelques une de ces barrières.

Prenons tout d'abord la différence entre les systèmes politico-administratifs. On a toujours tendance à croire qu'il y a une personne de l'autre côté de la frontière qui exerce les mêmes fonctions que soi : on cherche un « homologue ». Or celui-ci n'existe pas forcément de l'autre côté car nous sommes en présence d'une asymétrie au niveau de la répartition des compétences. Par ailleurs, les structures sont bien évidemment différentes et reposent sur une logique historique et nationale. Aussi, pour le sujet que l'on souhaite aborder avec le Voisin, il peut y avoir finalement plusieurs interlocuteurs ou bien un interlocuteur dans un autre type de structure que la sienne. Ceci est d'autant plus vrai à la frontière franco-allemande où se côtoient un État centralisé et un État fédéral. Par exemple, un inspecteur du travail allemand, agent de l'état fédéré, qui travaille pourtant au niveau communal dans un *Landkreise*, va trouver son « homologue » en France au sein d'une *Direction régionale des entreprises, de la concurrence, de la consommation, du travail et de l'emploi* qui se trouve être un service déconcentré de l'État français.

Les barrières sont évidemment aussi juridiques : une action légale d'un côté ne l'est pas forcément de l'autre. Cela peut poser de véritables freins à la coopération (et d'ailleurs de plus en plus avec la judiciarisation de la société). Il faut alors être « créatif » et aussi avoir de « l'audace » pour surmonter ces difficultés, remodeler le projet et contourner les difficultés. Par ailleurs, la coopération n'est que très peu encadrée : il n'y a pas de « droit de la coopération transfrontalière », rien n'est écrit : il faut découvrir, tester pour avancer.

À travers ces deux exemples nous voyons déjà poindre l'importance de la place des individus dans la coopération. En effet, il faut prendre le temps de chercher le bon interlocuteur, de respecter le système dans lequel son voisin évolue, d'inventer des solutions à deux, etc. Dans ce contexte, les

relations interpersonnelles, et donc les langues et la culture, jouent un rôle très important. Or c'est justement sur ces derniers points que souvent les projets achoppent.

Effectivement, la compréhension de l'autre est essentielle pour pouvoir travailler avec lui : une langue commune ou bien la connaissance active ou passive de la langue de l'autre sont nécessaires. Souvent l'anglais devient incontournable, mais dans les relations transfrontalières, pour des projets de territoire, nous avons pu constater combien il était important que les acteurs puissent s'exprimer dans leur langue car on ne peut exposer facilement le fond de sa pensée que dans sa langue maternelle. Cela est d'autant plus important que c'est justement cette communication explicite et claire qui va permettre au projet d'avancer efficacement. Favoriser l'apprentissage de la langue du voisin est donc essentiel !

En outre, la culture constitue bien évidemment un point central. La notion d'interculturel, si elle était complètement « mise de côté » il y a encore quelques années, commence à être « en vogue », même si elle reste souvent sous-estimée par les partenaires de projets transfrontaliers.

Nous n'allons pas pouvoir ici expliciter en détails ce que recouvre cette notion. Nous ne pourrions pas non plus présenter les stéréotypes qui marquent la coopération : nous prendrions le risque de les renforcer en ne prenant pas le temps nécessaire pour les analyser. Essayons cependant de donner quelques exemples de situations « classiques ».

Lors d'une réunion franco-allemande, les allemands auront tendance à aller droit au but ce qui pourra paraître parfois presque impoli à un interlocuteur français qui préférera mettre les formes, être très diplomatique, « enrober » son propos.

Cet exemple montre qu'il ne suffit pas de connaître la langue de l'autre pour le comprendre ! En effet, les styles de communication des uns et des autres peuvent être complètement différents. Une communication pourra ainsi être plus explicite ou plus implicite : toutes les cultures peuvent se placer à un certain endroit sur une échelle allant du plus implicite au plus

explicite³³⁸. S'il est très difficile de « placer » un pays entier sur l'échelle (car chaque individu est différent et développe sa propre culture en fonction de l'environnement dans lequel elle évolue) on pourra remarquer tout de même une tendance française à avoir une communication plus implicite ainsi qu'une prédisposition allemande à être plus explicite. Connaître ces différences permet de mieux réagir face aux propos de son partenaire.

Un autre point que l'on peut souligner est la distance au pouvoir et la réalité des relations hiérarchiques qui existent en France et en Allemagne. Là encore on pourrait imaginer une échelle sur laquelle on pourrait se placer en fonction de sa pratique de la hiérarchie du plus au moins marqué et donc de la distance au pouvoir de la plus à la moins grande. Prenons garde encore une fois aux généralités, mais on pourra tout de même constater une hiérarchie relativement forte en France, très verticale avec un style de management plutôt autoritaire et une centralisation du pouvoir alors que la hiérarchie en Allemagne est davantage horizontale avec un style de management par délégation de la responsabilité. Ainsi, dans une réunion transfrontalière de chargés de projets issus d'administrations de part et d'autre du Rhin, alors qu'un participant allemand aura le pouvoir de décision sur plusieurs points, le participant français devra, à son retour, faire valider ces points par sa hiérarchie qui est seule habilitée à prendre les décisions. Si l'acteur allemand n'a pas connaissance de cela ou bien si l'acteur français ne précise pas comment son administration fonctionne (ce qui arrive souvent car le français peut se sentir plus « faible » -puisqu'il ne peut décider seul- que l'allemand et ne veut pas montrer cette faiblesse), l'acteur allemand peut penser que son partenaire est hésitant et peu motivé par le projet.

Nombreux seraient encore les points que nous pourrions traiter ici, les différences culturelles que nous pourrions expliciter et analyser. Mais nous souhaitons avant tout dans ce court article présenter un outil dont la frontière franco-allemande s'est dotée et qui peut concourir largement à l'abaissement de ces barrières : l'Euro-Institut.

³³⁸ Cf. Schéma d'après ET Hall et J.-Cl. Usenier s. 73 [w:] E. Will-Muller et J. Demorgon (red.), *Guide interculturel pour l'animation de réunions transfrontalières*, Editions Saint Paul, Luxembourg 2007, s. 90, broché.

III – L'Euro-Institut, facilitateur de coopération : un outil pour les acteurs du territoire

Mis en place en 1993, l'Euro-Institut³³⁹ avec près de 20 ans d'expérience a désormais atteint l'âge de la majorité. Si au départ, il naît de la volonté d'acteurs de se donner les moyens de mieux se connaître, il est devenu aujourd'hui un véritable « facilitateur de coopération ». Son objectif principal est véritablement d'aider, d'assister de soutenir les acteurs du territoire³⁴⁰ lorsqu'ils veulent coopérer ou tout simplement échanger avec leur voisin. Pour ce faire, l'Euro-Institut a développé différents types de produits que nous allons exposer ici.

Commençons tout d'abord par insister sur nos principales valeurs ajoutées. L'Euro-Institut étant entièrement (par son financement, son équipe, sa structure juridique) binational, biculturel et bilingue n'a aucun parti pris et propose une vision objective : cela permet à la fois d'avoir une approche interculturelle, respectueuse des intérêts de tous dans toutes les actions menées mais aussi d'être une plateforme neutre de rencontre pour les acteurs. Ainsi l'Euro-Institut favorise les échanges, anticipe le besoin des acteurs et est, autant que faire se peut, réactif par rapport aux difficultés que peut rencontrer un porteur de projet. Pour ce faire, l'Euro-Institut a développé son offre et répond « sur mesure » aux différents besoins que se soit par la formation, le conseil, les études ou l'accompagnement.

Côté formation, notre offre se décompose en trois principaux axes. Tout d'abord, l'Euro-Institut tend à développer les compétences transversales des acteurs en proposant des formations sur le système politico-administratif du pays voisin, le développement de compétences méthodologiques et de l'acquisition d'outils nécessaires au management de projets transfrontaliers, à la communication interculturelle (dont aussi les langues³⁴¹).

³³⁹ Pour plus d'information : www.euroinstitut.org.

³⁴⁰ Le public cible principal est constitué des administrations françaises et allemandes, mais selon les sujets traités ou les demandes les services para-publics, les associations ou les structures privées peuvent également bénéficier des services de l'Euro-Institut.

³⁴¹ L'Euro-Institut ne propose certes pas de cours de langue pour débutant mais se concentre sur des cours de langue en tandem pour favoriser les contacts avec le voisin et aussi permettre l'apprentissage

Ensuite, les séminaires thématiques sont axés sur des besoins professionnels spécifiques aux administrations publiques françaises et allemandes. Ils permettent de confronter, en regards croisés, cadres juridiques, situations concrètes et expériences liées à la réalisation d'actions sur des thèmes d'actualité (maîtrise de l'énergie, santé publique, aménagement du territoire et déplacements urbains, développement durable...).

Enfin, les stages pour le développement d'une compétence européenne visent à donner aux agents les clés institutionnelles, interculturelles et méthodologiques allant de la conception à la réalisation d'un projet transfrontalier dans le cadre d'un programme européen. Le management de réseaux, ou l'analyse d'impact³⁴² sont également des thématiques abordées dans ce cadre.

Ces formations, conçues et animées de manière à respecter les intérêts, les besoins, les approches et les cultures pédagogiques des deux côtés de la frontière, permettent de mieux connaître et comprendre son voisin afin de pouvoir mieux travailler avec lui et ne pas se retrouver dans les situations évoquées plus haut (II). Si au départ l'Euro-Institut se concentrait sur la formation continue, il intervient de plus en plus en formation initiale percevant l'importance de former les futurs acteurs afin qu'ils disposent de ces outils en amont et soient tout de suite capables de réagir par rapport à des situations délicates. La formation doit donc ici être entendue au sens large, pouvant même être, le cas échéant individuelle.

Les projets de conseil et les études que l'Euro-Institut réalise ont pour objectif d'être une aide à la décision politique et stratégique. Il peut ainsi s'agir d'une étude des besoins par rapport à une idée de projet³⁴³, d'une

d'un vocabulaire de spécialité.

³⁴² Il s'agit ici de la méthodologie d'analyse d'impact sur le territoire de la future législation européenne. Les acteurs peuvent alors mettre en place un lobbying adapté. Cette méthodologie, qui ouvre de nombreuses perspectives, peut être adaptée par exemple pour analyser l'impact d'un projet transfrontalier sur le territoire transfrontalier. Pour en savoir plus, vous pouvez consulter le Manuel pour l'analyse d'impact rédigé par le Centre for Cross-Border Studies et l'Euro-Institut sous le lien suivant http://www.transfrontier.eu/wp-content/uploads/2012/07/Impact-Assessment-Toolkit-for-Cross-Border-Cooperation_2011-CCBS-Euro-Institut.pdf.

³⁴³ L'Euro-Institut a par exemple mené une étude afin de savoir s'il existait un besoin pour une formation trinationale franco-germano-suisse dans le domaine du tourisme. Suite à cette étude, un projet de

« photographie » d'une situation à un instant T³⁴⁴, d'une évaluation³⁴⁵ ou encore d'une étude de faisabilité pour un projet³⁴⁶.

Enfin l'Euro-Institut accompagne les acteurs dans leurs démarches transfrontalières et peut ainsi les aider à identifier les bons interlocuteurs, à animer leurs réunions de façon neutre et bilingue, à surmonter au cas par cas les obstacles qui se posent à eux grâce à un coaching interculturel, des petites études thématiques, la mise en relation avec des acteurs compétents ou encore en permettant un échange de bonnes pratiques avec d'autres acteurs. La notion d'accompagnement est ici très vaste mais à toujours un seul et unique objectif : soutenir les acteurs et faciliter leur tâche.

À travers ces différentes missions, l'Euro-Institut, étant un organisme complètement transfrontalier par nature, peut mettre au service des acteurs ces nombreuses compétences et contribuer ainsi aux économies d'échelle, au dynamisme de la région ainsi qu'à l'amélioration du quotidien des citoyens. Son utilité et son expertise reconnue, même au-delà du Rhin supérieur, ont entraîné la constitution du « réseau des Euro-Instituts » le TEIN³⁴⁷ (Transfrontier Euro-Institut Network) qui rassemble neuf frontières européennes qui souhaitent également mettre en place un tel outil, essentiel pour le territoire, son développement, ses citoyens et tout simplement l'intégration européenne.

master est en cours d'élaboration par deux écoles du territoire.

³⁴⁴ L'Euro-Institut a dernièrement mené une étude sur la corrélation entre le bilinguisme et l'emploi qui visait à décrire la situation actuelle et ses tendances permettant ainsi aux politiques de se positionner.

³⁴⁵ L'Euro-Institut réalise actuellement une évaluation de la mise en œuvre de l'accord cadre de santé franco-allemand signé par les Etats en 2005.

³⁴⁶ Comme cela peut être le cas pour des études de faisabilité pour la mise en place d'autres Euro-Instituts à d'autres frontières que celle du Rhin supérieur.

³⁴⁷ Pour plus d'information : www.transfrontier.eu.



Zadanie jest współfinansowane z budżetu samorządu Województwa Śląskiego